GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

Rok VI. LUTY — 1934. Nr. 2.

Od Komitetu Redakcyjnego

W NR. 6/1933 NASZEGO CZASOPISMA W ZWIĄZKU Z WYDANIEM NUMERU REGJONALNEGO LUBELSKIEGO ZAPOWIEDZIELIŚMY DALSZE WYDAWANIE OD CZASU DO CZASU NUMERÓW „GŁOSU SĄDOWNICTWA", POŚWIĘCONYCH SPECJALNIE TEMATOM, DOTYCZĄCYM DANEJ DZIELNICY A OPRACOWANYM PRZEZ MIEJSCOWE PIÓRA PRAWNICZE. W MYŚL TEJ ZAPOWIEDZI ZGROMADZILIŚMY W BIEŻĄCYM NUMERZE WYDAWNICTWA PRACE BĄDŹ TO OMAWIAJĄCE HISTORYCZNĄ PRZESZŁOŚĆ PRAWNOPOLITYCZNĄ ORAZ SPECYFICZNE WŁAŚCIWOŚCI PRAWNICZE BLISKIEJ SERCU KAŻDEGO POLSKIEGO PRAWNIKA ZIEMI WILEŃSKIEJ, BĄDŹ TO DAJĄCE WYRAZ INTELEKTUALNYM WYSIŁKOM KRESOWEGO PRAWNICTWA.

W TEN SPOSÓB POWSTAŁ NINIEJSZY

NUMER REGJONALNY WILEŃSKI

SEWERYN WYSŁOUCH.
Dr. Praw Uniwersytetu
Stefana Batorego w Wilnie.

Historyczne tradycje prawnicze Wilna

Wilno, stolica rozległego b. W. Ks. Litewskiego i od Unji Lubelskiej druga stolica Rzeczypospolitej Obojga Narodów, posiada przebogatą przeszłość. Stolica różnojęzycznego państwa była od wieków widownią ścierania się różnych, nieraz wrogich sobie kultur. Tutaj w sercu państwa zbiegały się różnorodne soki z najodleglejszych peryferyj państwa Jagiellonów. Rodzime pierwiastki kulturalne pod wpływem coraz innych czynników zewnętrznych przechodziły ewolucje, dostosowywały się, przeobrażały. Ze skrzyżowania pierwiastków kulturalnych rodzimych: ruskich, litewskich, polskich, oraz zewnętrznych: moskiewskich, niemieckich i innych powstał w ciągu wieków amalgamat, nadający Wilnu swoisty charakter. Wilno nie zadowoliło się jednak rolą wchłaniania i przetwarzania obcych pierwiastków na własne. Wyzyskując szeroką znajomość i zrozumienie obcych elementów, zdobyło się na wielką energję promieniowania na rozległe przestrzenie b. W. Ks. Litewskiego, a nawet dalej poza granice państwowe. Właśnie na tej zdolności kojarzenia zapożyczonych obcych pierwiastków kulturalnych z rodzimemi, oraz na promieniowaniu na zewnątrz polegało doniosłe znaczenie Wilna w jego misji kulturalnej w W. Ks. Litewskiem i dalszym Wschodzie. Niema bodaj żadnej dziedziny w życiu Wilna, w którejby się to nie ujawniało.

Pod tym względem charakterystyczny obraz przedstawia dorobek prawodawczy b. W. Ks. Litewskiego i jego historja. W jeszcze bodaj silniejszym stopniu podkreśla on zdolności społeczeństwa Litwy historycznej przeszczepiania obcych pierwiastków, przepajania ich rodzimemi i wytwarzania symbiozy o bardzo dużej wartości. Zjawisko to już przed laty w pięknych słowach scharakteryzował A. Maciejowski: „Wielkim jak na swój wiek pomnikiem prawodawstwa jest Litewski Statut i takim, jakiego ówczesna Europa nie posiadała. Jest jakoby roślina, która krzewiących się obok drzewek przyciągnąwszy do siebie soki, niemi się zapomogła, a przerobiwszy je w sobie, oddała im je znowu, jako lepsze i pożywniejsze“ [1]). Istotnie prawo litewskie zawierało początkowo więcej — pierwiastków wschodnich, ruskich, jednak wskutek unji z Polską prawo polskie zaczyna coraz silniej oddziaływać na litewskie. Z czasem prawo litewskie zbliżyło się bardzo do polskiego, a nawet zyskało w ostatnich wiekach Rzeczypospolitej pewną przewagę nad prawem koronnem. Podczas bowiem gdy w Koronie wszelkie usiłowania do stworzenia kodyfikacji prawnej po statutach Kazimierza W. nie doprowadziły do rezultatu, otrzymała Litwa w Statucie Litewskim, mianowicie w trzeciej jego redakcji, zbiór praw wyczerpujący i, jak na swoje czasy, doskonały. Stąd prawo litewskie zaczęło odgrywać względem prawa koronnego rolę prawa posiłkowego. Doskonała redakcja Statutu Litewskiego sprawiła, że zrósł się on z pojęciami narodu, a w niektórych częściach Litwy zatrzymał moc obowiązującą prawie do połowy XIX w. [2]). Wpływ prawa litewskie-

---

[1]) Maciejowski A. Historja prawodawstw słowiańskich, Warszawa 1856 t. I, str. 207.

[2]) Dąbkowski P. Prawo prywatne polskie, Lwów 1910, t. I, str. 6.

go nie ograniczył się jednak wyłącznie do wpływu na prawo koronne. Daje się on niewątpliwie stwierdzić w prawie moskiewskiem, zwłaszcza Sudiebniku Iwana IV i Ułożenji cara Aleksieja Michajłowicza. Namiętne spory [3]), jakie toczą oddawna uczeni polscy, rosyjscy i ukraińscy co do źródeł prawa litewskiego, wskazują najdobitniej, z jak wielu różnych pierwiastków prawnych zostały zbudowane Statuty Litewskie. Dominującą rolę odgrywały tu niewątpliwie pierwiastki prawa polskiego. Jak w zwierciadle, w prawodawstwie b. W. Ks. Litewskiego odbijają się okresy rozwojowe społeczeństwa litewskiego, przeobrażającego się pod polskiemi wpływami ze społeczeństwa wschodniego na społecznstwo o zachodnio-europejskim charakterze.

Recypowane przez Litwę zasady prawa polskiego zwłaszcza w dziedzinie prawa politycznego odegrały doniosłą rolę [4]) w dziele nietylko zasymilowania społeczeństwa szlacheckiego Litwy historycznej z polskiem, ale też w dziele wewnętrznego kojarzenia przeróżnych elementów narodowościowych kulturalnych i wyznaniowych dokoła wielkoksiążęcego tronu w Wilnie. Niezmierną zasługą recypowanych przez Litwę pojęć prawnych jest to, że poczucie przynależności państwowej i obywatelstwa W. Ks. Litewskiego głęboko przepoiło różnojęzyczne i różnowyznaniowe społeczeństwo państwa Jagiellonów. Idee, które niosło na Litwę polskie prawo polityczne, oddzieliło silnym murem ruskie, prawosławne społeczeństwo b. W. Ks. Litewskiego od rzekomo tak sobie bliskiej narodowościowo i wyznaniowo Rusi Moskiewskiej. W granicach Rzeczypospolitej i pod jej cywilizacyjnym wpływem wykształciły się odrębne organizmy narodowe: ukraiński i białoruski. Co się znalazło poza temi granicami, zostało w ciągu wieków starte przez niwelującą wszystko zachłanność Moskwy. Społeczeństwo szlacheckie b. W. Ks. Litewskiego XVI w. zdobyło się na dzieło naprawdę wielkie. Statuty Litewskie, które wyrównują lub nawet przewyższają inne zachodnio-europejskie pomniki kodyfikacji szerokością kwestyj, które ujęły i rozwiązały w trudniejszych niż na Zachodzie warunkach [5]) służą za wymowne świadectwo kultury prawniczej W. Ks. Litewskiego. O wysokiem poczuciu prawa i jego znaczeniu mówią słowa kanclerza Lwa Sapiehy, jednego z najzasłużeńszych mężów W. Ks. Litewskiego, a zarazem twórcy Statutu: „obaczywali to wszystkich wieków ludzie mądrzy, że w każdej Rzeczypospolitej człowiekowi poczciwemu nic niema być droższego nad wolność. A niewolą tak się ma brzydzić, że nietylko skarbami, ale i śmiercią ową od siebie odganiać powinien. A przeto ludzie poczciwi nietylko majętności, ale i gardł swoich przeciwko każdemu nieprzyjacielowi nastawić nie żałowali, aby pod ich okrutne opanowanie nie przychodzili, a z wolności swojej będąc złupieni według wolej i myśli ich jako niewolnicy nie musieli żyć. Ale już małoby i na tem było, żeby człowiek z niewolej od postronnego nieprzyjaciela był wolen, gdyby domowego nieprzyjaciela nad sobą cierpieć musiał. Tedy ten munsztuk abo wędzidło na pohamowanie każdego zuchwalca jest wynalezione, aby się bojąc prawa od każdego gwałtu i zbytku pohamował, a nad słabszym i chudszym nie pastwił się i uciskać go nie mógł. Bo dla tego prawa są postanowione, aby możnemu i potężnemu nie wszystko było wolno czy-

[3]) Ehrenkreutz St. Stan badań nad statutami litewskiemi, Wilno, 1924. Tam też literatura przedmiotu.

[4]) Papee F. Polska i Litwa na przełomie wieków średnich, Kraków 1904, str. 17 — 18.

[5]) Kutrzeba S. Historja ustroju Polski, Lwów-Warszawa 1921 t. II, str. 124.

nić jako Cycero powiedział, iż jesteśmy niewolnikami praw dlatego, żebyśmy wolności używać mogli [6]).

Po przez wieki bezwładu i wszechstronnego upadku przechodzimy do okresu renesansu myśli i wiedzy prawniczej w Polsce. I tu Wilno przoduje. „W XVIII wieku wiąże się, jeżeli nie z Uniwersytetem Wileńskim, to z Wilnem samem budowanie trwałych fundamentów dla nauki dawnego prawa polskiego dziejów politycznego ustroju naszego państwa i wogóle dla całej historycznej wiedzy w Polsce [7]). Myśl wydawania źródeł rzucona na Zachodzie przez uczonych Mabillona i Muratosego, znalazła oddźwięk w Polsce. Podjętą została w Wilnie. Twórcą i niezmordowanym jej wykonawcą był Maciej Dogiel, rektor wileńskiego kolegjum Pijarów. Wygotował on pomnikowe, obliczone na sześć tomów (wyszło z druku tylko trzy tomy w latach 1758—1764 w Wilnie) dzieło: „Kodeks dyplomatyczny Królestwa Polskiego i W. Ks. Litewskiego". Praca wykonana przez wileńskiego pijara utorowała drogę i dała impuls do następnych publikacyj i wydawnictw źródeł. Śladami Dogiela w dziele wydawania źródeł dawnego prawa polskiego i litewskiego poszli znakomici profesorowie Wileńskiego Uniwersytetu: Joachim Lelewel i Ignacy Daniłowicz. Nie sposób na tem miejscu omawiać doniosłe znaczenie [8]), jakie dla nauki polskiej posiadali obaj uczeni, wystarczy stwierdzić, że wykonane przez nich prace do dziś nie straciły na swej wartości. Z pośród innych wileńskich znakomitości naukowych z dziedziny prawa należy wymienić X. Hieronima Stroynowskiego, który na katedrze prawa natury torował drogi aż dwom umiejętnościom w Polsce — filozofji prawa i ekonomji politycznej, — Józefa Jaroszewicza, profesora prawa krajowego, Aleksandra Korowickiego, Ignacego Ołdakowskiego i innych. Z pośród osób luźniej z Wilnem związanych należy wymienić Tadeusza Czackiego, autora dwutomowego dzieła: „O litewskich i polskich prawach". Rok 1800 t. j. data ukazania się tego dzieła, jest uważana za rok narodzin nauki prawa polskiego, a zarazem najwcześniejszą datę narodzin tej nauki na przestrzeni całej Słowiańszczyzny [9]).

Świetny okres rozwoju wileńskiego ośrodka naukowego, promieniującego daleko poza granice b. W. Ks. Litewskiego nie był długotrwały. Niebawem miał przyjść okres represji. Po r. 1831 uniwersytet w Wilnie został zamknięty. Mimo to ruch naukowy nie zamiera. Dopiero po roku 1863, skutkiem nowej fali represyj, kierowanych ręką Murawjewa, zapadła nad Wilnem ciemna ponura noc i pomroka. Przed społeczeństwem polskiem na Litwie stanęło widmo zagłady. Rozpoczęła się ciężka ukryta, zacięta walka o duszę polską — byle przetrwać i tradycje wileńskie przekazać szczęśliwszym pokoleniom. W walce tej świat prawniczy wileński odegrał wybitną rolę. Pieczołowicie przechowując w ukryciu historyczne tradycje Wilna, nazewnątrz organizował akcję obrony wszystkiego, co polskie, przed bezprawiem rosyjskiej administracji. Jedną z najświetniejszych kart z tej działalności prawników wileńskich było zorganizowanie obrony w znanej sprawie krożańskiej. W akcji tej zasłużyli się najbardziej adwokaci wileńscy: Michał Węsławski pierwszy prezydent m. Wil-

---

[6]) Statut W. Ks. Litewskiego, Przedmowa.

[7]) Parczewski A. — Wilno a nauka historji ustroju państwowego i dawnego prawa w Polsce. Rocz. Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie, 1921 t. VII, str. 170.

[8]) Ehrenkreutz St. Prace Lelewela na polu historji prawa. Wileński Przegląd Prawniczy. Rocznik I Wilno 1930.

[9]) Balzer O. Historja ustroju Polski. Lwów, 1811, str. 36 (skrypta).

na, Szostakowski i Biały. Z pośród innych przedstawicieli palestry wileńskiej, których imiona przeszły do historji walk z rosyjskim najeźdźcą na Litwie, wymienić należy w pierwszym rzędzie: Sumoroka, Wróblewskiego, Bernatowicza, Bujkę, Karpowicza, Bohuszewicza, Bociarskiego i innych.

Warunki, w jakich pracował wileński świat prawniczy po r. 1863 były zbyt trudne, by kontynuować świetne tradycje naukowe Wilna. Mimo to istniały próby pracy i na tem polu. Dość wymienić nazwisko ś. p. Tadeusza Wróblewskiego, założyciela bibljoteki im. Wróblewskich w Wilnie, i jego zasługi na polu popierania nauki prawa. Nic też dziwnego, że gdy tylko, wraz z odrodzeniem Państwa Polskiego, zaistniała możliwość pracy na tem polu, powstało w Wilnie 16.III. 1921 r. Tow. Prawnicze im. Ignacego Daniłowicza, grupujące dokoła siebie przedstawicieli wileńskiego świata prawniczego ze ś. p. Alfonsem Parczewskim, jako Prezesem, na czele.

O żywotności historycznych tradycyj prawniczych m. Wilna w chwili organizowania sądownictwa na Ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej może najdobitniej świadczą słowa Pierwszego Prezesa Sądu Apelacyjnego w Wilnie Restytuta Sumoroka, wygłoszone przezeń przy uroczystem otwarciu tego sądu w dniu 26 września 1919 r.: „na ziemiach dawnej zjednoczonej Polski i Litwy w czasie złotego wieku nie znano przepisów, ustanawiających ograniczenia prawne, zależne od narodowości i wyznania; nie było helotów, wyjętych z pod prawa. Pragnąłbym, żeby i obecnie w naszym kraju wszyscy obywatele bez różnicy narodowości i wyznania byli równi przed prawem i sądem, żeby sąd polski wymierzał sprawiedliwość bezstronnie. Lecz urzeczywistnienie takiego ideału stanie się możliwem, jeżeli sędziowie nie będą podlegali żadnym zewnętrznym wpływom, jeśli sędziowie będą kompletnie niezawiśli; jeśli w tym kraju o niejednolitej ludności z sądów będzie wykluczona wszelka polityka, jeśli sędzia, pełniąc swój zaszczytny obowiązek, zechce zapomnieć, że należy do tej lub innej narodowości, że był członkiem tej lub owej partji politycznej, a będzie pamiętał, że wymierzając sprawiedliwość sędzia powinien być li-tylko sędzią; jeśli przed obliczem sądu nie będzie Polaków, Litwinów, Białorusinów lub żydów, jeno podsądni, powodowie i pozwani“...

Przytoczone powyżej głębokie w swej treści słowa świadczą dobitnie, że życiodajne źródło wielkich tradycyj prawniczych Wilna nie zamarło, — odwrotnie, bije z równą, jak przed wiekami, siłą.

FR. BOSSOWSKI
Profesor Uniwersytetu
Stefana Batorego.

Współczesne problematy prawodawcze a T. X. cz. 1 zbioru praw. Ces. Ros.

Żyjemy w okresie wielkich zasadniczych przeobrażeń politycznych i gospodarczych, a ponieważ zależność między prawem z jednej strony, a ustrojem politycznym i gospodarczym nie ulega wątpliwości, więc nasuwa się pytanie, w jaki sposób przeżywane obecnie zmiany gospodarcze i polityczne na prawie prywatnem się odbijają.

Duże zmiany spostrzegamy w stosunkach międzynarodowych. Na pierwszy rzut oka wydaje nam się, że barjery polityczne i gospodarcze,

oddzielające poszczególne państwa od siebie, stały się teraz znacznie trudniejszemi do przebycia w porównaniu z czasami przedwojennemi; wszędzie ochrona celna doznała wzmocnienia, nawet Anglja porzuciła system wolnego handlu, a w większości państw cła zostały zwiększone do wysokości, która z reguły czyni niemożliwym wszelki import z zagranicy; wyjątkowo państwa w drodze t. zw. umów kompensacyjnych pozwalają na pewien import towarów, pochodzących z drugiego państwa, ale do tej wysokości, jaka znajdzie pokrycie w wartości towarów wywożonych z pierwszego państwa do drugiego i t. d. Do tego dodać jeszcze należy ograniczenia obrotu dewizami, utrudnienia wyjazdu zagranicę, nieznane przed wojną i t. d. Wszystkie te jednak przepisy nie powinny mącić naszego sądu i nie mogą nam oczu zakrywać na fakt, że po wojnie znacznie zwiększyła się wzajemna zależność gospodarcza państw od siebie, a wszystkie wyżej przykładowo wymienione ograniczenia są tylko paljatywami, przy pomocy których w chwili obecnego przesilenia i wobec coraz bardziej rosnącej zależności gospodarczej od państw innych poszczególne państwa starają się utrzymać równowagę swego bilansu handlowego i bilansu płatniczego i t. d. Wzajemna jednak zależność gospodarcza poszczególnych państw wywołała już tymczasem bardzo silne refleksy w dziedzinie prawa, mianowicie zainteresowanie się prawem, obowiązującem w państwach obcych, założenie instytutów, mających na celu badanie prawa i stosunków gospodarczych państw obcych (np. Osteuropainstitut we Wrocławiu. Instytut wschodni warszawski i wileński i t. d.), powstanie czasopism, mających na celu śledzenie rozwoju prawa państw obcych (np. Zeitschrift für Ostrecht w Berlinie i t. d.).

Dalszym objawem tego zainteresowania jest nowy kierunek w nauce prawa porównawczego. Dawniej, zajmując się nauką prawa porównawczego, traktowano tę naukę, jako naukę pomocniczą historji prawa, a w szczególności starano się wykryć podobieństwa między prawem narodów pierwotnych lub półcywilizowanych, a minionemi już dzisiaj etapami w rozwoju naszego prawa t. j. prawa państw zachodnio-europejskich. Dzisiaj porównujemy z sobą prawa współcześnie obowiązujące, aby stwierdzić, jakie są w nich postanowienia wspólne a na czem polegają istniejące między niemi różnice. Tego rodzaju kierunek badań ma inny cel, mianowicie: a) informacje o prawie obowiązującem w państwach obcych, coraz bardziej potrzebne wobec rosnącej wzajemnej zależności gospodarczej poszczególnych państw od siebie. b) przygotowanie do unifikacji międzynarodowej niektórych działów prawa. W tym celu założony został w Rzymie Instituto di studi legislativi, którego organem jest „Annuario di diritto comparato e di studi legislativi"; staraniem tegoż Instytutu pojawia się nadto „Repertorio della legislazione mondiale", dający przegląd ustawodawstwa z każdego roku zosobna we wszystkich państwach kuli ziemskiej. Podobny cel ma niemiecki Kaiser Wilhelms Institut für ausländisches und internazionales Privatrecht, założony w Berlinie. Od roku 1926 organem tegoż Instytutu jest „Zeitschrift für ausländisches und internazionales Privatrecht", a także wspomnieć należy tutaj o Encyklopedji prawa porównawczego (Rechtsvergleichen des Handwörterbuch für das Zivil - und - Handelrecht des In - und Auslandes), którą wydaje w języku niemieckim grono wybitnych specjalistów pod kierownictwem Fr. Schlegelbergera. Obok wspomnianych Instytutów istnieje jeszcze w Londynie London School, oraz Institut intermédiaire international w Hadze, mający na celu w myśl art. 2 statutu udzielanie

między innemi bezpłatnych informacyj o prawie obcem w sprawach, które strona w zapytaniu swem oznaczy; staraniem tego Instytutu wydany zostaje „Bulletin Trimestriell“. Obok niego istnieje Akademja prawa porównawczego w Hadze, której staraniem odbył się pierwszy kongres prawa porównawczego w Hadze w r. 1932. We Francji wychodzi „Bulletin mensuel de la Societè de la lègislation comparèe“, wydawany z zasiłku fundacji Carnegie'go; w Polsce wychodzi (w języku francuskim) „Przegląd polski ustawodawstwa cywilnego i kryminalnego“ i t. d.

Uchwalony jeszcze przed wojną w Hadze projekt jednolitego prawa wekslowego przyjęty został przez wiele państw (między innemi Polskę); konwencja berneńska ustaliła jednolite prawo dla transportów międzynarodowych, a zarazem oddziałała silnie na prawa wewnętrzne, normujące przewóz towarów w obrębie poszczególnych państw, przyczyniając się przez to do złagodzenia różnic, między niemi istniejących. Ponadto widoczne są usiłowania, aby ujednostajnić całe ustawodawstwo handlowe, a z prawa cywilnego dział o zobowiązaniach; co więcej już obecnie dokonywuje się samorzutnie w Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej unifikacja prawa; w Kanadzie bowiem i w tych częściach Stanów Zjednoczonych, które były ongiś kolonjami francuskiemi, obowiązuje prawo prywatne francuskie, zbliżone do prawa zawartego w Kod. Napeleona; w krajach skolonizowanych przez Anglosasów obowiązuje prawo anglosaxońskie; w południowych częściach Stanów Zjednoczonych, skolonizowanych ongiś przez Hiszpanów, obowiązuje prawo hiszpańskie, otóż bez żadnego aktu ustawodawczego instytucje prawne przenikają z jednego prawa do drugiego i prawa te stopniowo upodabniają się do siebie dzięki swobodzie sędziów amerykańskich, kierujących się w wyrokowaniu przedewszystkiem zasadą sprawiedliwości. Znamiennem jest dalej, że w ostatnich numerach „Annuario di diritto comparato e di studi legislativi“ (T. VIII zeszyt 5 i 6) spotykamy krytykę księgi I projektu nowego kodeksu cywilnego włoskiego, napisaną przez Prof. Meszleny z Budapesztu oraz Prof. Neunera z Pragi; poddanie własnego projektu kodeksu cywilnego pod ocenę uczonych zagranicznych i umieszczenie ich krytyki we własnym organie dowodzi do jakiego stopnia dziś ustawodawca w swej pracy, licząc się z potrzebami własnego państwa, musi się tem samem liczyć także i z wzajemną zależnością gospodarczą poszczególnych państw od siebie. Również wspomnieć tutaj należy o międzynarodowym związku wierzycieli, założonym w r. 1870, który w wydawanych przez siebie perjodycznie komunikatach (Mitteilungen des internazionalen Kreditorenvereines) daje przegląd wszystkich działów ustawodawstwa, mających znaczenie dla kredytu czy to osobistego czy realnego (np. ustawodawstwo upadłościowe, egzekucja, zobowiązania, prawo zastawu i t. d.) we wszystkich krajach, na które działalność Związku się rozciąga.

Przeżywane przez nas obecnie przeobrażenia polityczne i gospodarcze wyciskają swe piętno także na wewnętrznem ustawodawstwie prywatnem poszczególnych państw; co więcej możemy stwierdzić, że nowe prawodawstwo poszczególnych państw posiada bardzo wiele cech wspólnych. Z tego powodu w tych państwach, które przystępują dziś do kodyfikacji prawa prywatnego jak np. w Polsce, występuje dążność, aby ująć naukowo istotę dokonywujących się przemian prawa prywatnego i tę tendencję rozwojową już uwzględnić w nowych kodeksach. W Polsce wobec

stojącego przed nami zadania unifikacji prawa cywilnego zabierali głos w tej sprawie W. L. Jaworski: Nowożytny Kodeks Cywilny w „Czasopiśmie Prawniczem i Ekonomicznem Krak." Rocznik XX, Nr. 3—6, J. Koschembahr-Łyskowski w „Revue trimestrielle du droit civil" Paris, 1928, Nr. 3 oraz projekt części ogólnej nowego kod. cyw. polskiego wraz z motywami (Komisja Kodyfikacyjna Podsekcja III tom II Zeszyt 3 a i b).

Ale nawet niezależnie od problemu nowej kodyfikacji prawa cywilnego cały szereg prawników starał się dać syntezę zmian, które dzisiaj można uważać jako zmiany już dokonane. Z pomiędzy niezmiernie licznych prac poświęconych tej kwestji można wymienić dla przykładu Duguit „Transformations générales du droit privè depuis le Code Napoleon". Paris 1920, Kumaniecki „Vicende di diritto civile" odbitka z „Annuario di diritto comparato e di studi legislativi" oraz uwagi autora niniejszego artykułu („Gazeta Sądowa Warszawska, Nr. 32 z r. 1924 „Rocznik Prawniczy Wileński" T. IV. „Wileński Przegląd Prawniczy" R. II Nr. 5 i 6).

Do uwag, wypowiedzianych w pracach poprzednio wymienionych, a poświęconych nowym instytucjom prawnym, które się już wytworzyły w dziedzinie prawa prywatnego, chciałbym tutaj dodać jeszcze jedną uwagę, dotyczącą stosunku między prawem cywilnem, a tym działem prawa administracyjnego, który bywa określany pospolicie jako prawo gospodarcze (Wirtschaftsrecht). Kiedy prawo cywilne uznaje prawo własności i wogóle prawa majątkowe prywatne w duchu prawa rzymskiego, to dzisiejsze prawo administracyjne wprowadza dla niektórych kategoryj własności tak wiele ograniczeń (np. dla większej własności ziemskiej skutkiem reformy rolnej, dla domów skutkiem ochrony lokatorów i t. p.), iż można mówić bez przesady o dzisiejszej własności, która jest w tych przypadkach nudum ius civile, podobnie jak w niektórych wypadkach własność ex iure Quiritium, ubezwładniona przez edykt pretora, stawała się nudum ius Quiritium; kiedy następnie kodeksy cywilne dzisiaj obowiązujące stają na stanowisku swobody kontraktowania, to przeciwnie nowoczesne prawo administracyjne, sięgające w dziedzinę życia gospodarczego (prawo gospodarcze) tę swobodę kontraktowania w wysokim stopniu ogranicza; z pomiędzy licznych bardzo przepisów wymienić można (wielokrotnie nowelizowane w Polsce) postanowienia rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zaopatrzeniu ludności w artykuły pierwszej potrzeby, prawo o kartelach i t. p. Toute proportion gardée można powiedzieć, że dokonywuje się tutaj za pośrednictwem prawa administracyjnego ewolucja wsteczna w porównaniu z ewolucją, dokonaną przez prawo rzymskie, które pierwotnie nie znało swobody kontraktowania i uznawało tylko pewną ograniczoną ilość typów kontraktowych z tem, że każda umowa, która nie dała się podciągnąć pod jeden z tych typów kontraktowych była nieważna, a dopiero po długiej ewolucji doszło wkońcu do uznania zasady swobodnego kontraktowania; zauważyć jednak tutaj trzeba, że dzisiejsze ograniczenie swobody konraktowania przez prawo administracyjne jest wyrazem tendencyj państwowych do normowania życia gospodarczego. Nie nadeszła jeszcze pora, aby o tych przeobrażeniach, dokonujących się obecnie skutkiem ingerencji prawa administracyjnego (prawa gospodarczego) w dziedzinę prawa majątkowego cywilnego, sąd wydawać, albowiem wielokrotnie musielibyśmy dotykać przytem aktualnych, a bardzo spornych kwestyj czysto politycznych, a ponadto dziś ta ewolucja nie jest jeszcze ukończona i niepodobna przewidzieć, czy obok pomysłów dziś już

niewątpliwie poronionych, dalszy rozwój prawa nie przyniesie w tej dziedzinie nowych pomysłów, które się okażą żywotnemi. W każdym razie stwierdzić trzeba, że o ile przeobrażenia samego prawa cywilnego są stosunkowo nieznaczne i następują w bardzo powolnem tempie skutkiem zwartości logicznej całego systemu prawa cywilnego, w którem każda zmiana nawet w poszczególnej instytucji oddziaływa silnie na inne instytucje z nią związane o tyle przy pomocy prawa administracyjnego rozwijającego się w szybkiem tempie i nieujętego jeszcze w tak zwarty logiczny system, jak prawo cywilne, prawodawca może dziś łatwo wykluczyć te konsekwencje prawa cywilnego, które de lege ferenda uważa w danej chwili za niepożądane i wyczekiwać, czy te dotyczące postanowienia prawa administracyjnego przetrzymają próbę życia czy też nie. (Podobnie postępował pretor rzymski, zmieniając i uzupełniając swój edykt aż do czasów Hadrjana ob. Egon Weiss w „Zeitschrift der Savigny Stiftung", 1930 R. A.) [1]).

Po tych naszych wstępnych rozważaniach przystępujemy do odpowiedzi na główne pytanie, a mianowicie jakie jest stanowisko prawa cywilnego, obowiązującego dziś na Ziemiach Wschodnich wobec powyżej poruszonych problemów.

Sam T. X. cz. 1. formą swą i metodą redakcyjną bardzo odbiega od kodeksów cywilnych, dziś w innych państwach obowiązujących, i zbliża się raczej do jakiegoś Codex constitutionum niż do nowoczesnego kodeksu cywilnego, ale treścią swą znowu niezbyt różni się od innych współczesnych kodeksów cywilnych. Podobnie jak w innych współczesnych kodeksach cywilnych główny zrąb jego postanowień zaczerpnięty jest z prawa rzymskiego, a tylko ta zachodzi różnica, że w kodeksach zachodnio-europejskich napotykamy zasady zawarte w kodyfikacji justyniańskiej lecz nieco zmodyfikowane mianowicie, tak ujęte, jak je pojmowała współczesna teorja romanistyczna (np. w kod. Nap. spotykamy bardzo wiele postanowień prawa rzymskiego, które przedstawiają się jako streszczenie traktatu Pothiera; w kod. cyw. austr. widoczny jest wpływ prac Lauterbacha, Collegium theoretico-practicum, Heinecciusa, Höpfnera i t. d. w kod. cyw. niem. wpływ teorji romanistycznej, tak ją przedstawiono w Niemczech pod koniec XIX w. t. zw. Lehrbücher des Pandektenrechts). W. T. X cz. 1. natomiast spotykamy postanowienia prawa rzymskiego, które tam dostały się różną drogą; część tych postanowień dostała się tam z późnego prawa rzymsko-bizantyńskiego, część za pośrednictwem Statutu Litewskiego III, który (jak wiadomo) wywarł silny wpływ na „Ułożenje" z r. 1649, część za pośrednictwem kod. Nap., będącego wzorem dla pierwotnej redakcji T. X. cz. 1 z r. 1832; inne znowu postanowienia prawa rzymskiego dostały się tutaj pod wpływem niemieckiej doktryny t. zw. prawa pospolitego (np. ukaz z r. 1851, Nr. 25055 Połn. Sobr. o ile dotyka posiadania [2])

---

[1]) Przyczyny takiego wkraczania prawa publicznego, a przedewszystkiem administracyjnego w dziedzinę prawa cywilnego są liczne i dość skomplikowane, a ich analiza wykracza poza granice niniejszego szkicu i sięga w dziedzinę polityczną i t. d. dlatego też nawiasowo tylko wspomnę, że jedną z przyczyn jest potrzeba niedopuszczenia do hyperprodukcji pewnych artykułów np. konwencja międzynarodowa co do ograniczenia produkcji niektórych zbóż i t. d., dalej potrzeba złagodzenia przesilenia wywołanego utratą zaeuropejskich rynków zbytu i pauperyzacją Europy, stworzenie nowej organizacji zawodowej, dostosowanej do nowoczesnego ustroju gospodarczego (ob. mą pracę w „Roczniku Prawniczym Wileńskim", T. IV, str. 1 i n.).

[2]) Ob. mą pracę w „Przewodniku Historyczno-Prawnym" (Lwów) R. I.

art. 683 a niemieckie Haftpflichtgesetze i t. d.). Judykatura Senatu rosyjskiego, dotycząca T. X. cz. 1. pozostawała również pod widocznym wpływem teorji t. zw. prawa pospolitego; w judykaturze polskiego Sądu Najwyższego, dotyczącej T. X. cz. 1., widoczny jest wpływ judykatury francuskiej. Obok tego spotykamy w T. X cz. 1. niektóre instytucje prawa germańskiego, zaczerpnięte za pośrednictwem Kod. Nap. np. art. 686, 687. Postanowienia T. X cz. 1. dotyczące obrotu nieruchomościami zostały do gruntu zmienione przez nowe prawo hipoteczne, oparte na prawie hip. b. Królestwa Kongresowego z r. 1818 oraz prawie o przywilejach i hipotekach z r. 1825, które znowu opierają się na pruskiej „Hypothekenordnung“ z r. 1783, a w noweli do tego prawa hipotecznego z r. 1927 (D. U. R. P. poz. 408) spotykamy postanowienia o ostrzeżeniu z powodu zamiaru pozbycia lub obciążenia, które wykazują wpływ prawa hipotecznego austr. Rozporządzeniem władz polskich wprowadzone zostały rady familijne, które są również instytucją prawa germańskiego, zaczerpniętą w tym wypadku z kod. Nap. za pośrednictwem kod. cyw. Król. Polskiego z r. 1825 (p. mój referat, ogłoszony w „Przeglądzie Prawa i Administracji“ w r. 1932 p. t. „Romanistische und einheimische Elemente im System des ostpolnischen Zivilrechtes). Zestawienie powyższe, które nie jest i z powodu rozmiarów niniejszego artykułu nie może być wyczerpujące, wykazuje — jak sądzę — dość jasno, że T. X cz. 1. ze względu na swą treść należy do grupy kodeksów cywilnych zachodnioeuropejskich; że różnice, które między nim a innemi kod. cyw. zachodnioeuropejskiemi istnieją np. pewne wpływy późnego prawa bizantyńskiego, występujące w zatarciu romanistycznej różnicy między testamentem a kodycylem (T. X cz. 1. art. 1010, 1011) [3]) lub też wpływy prawa słowiańskiego, usprawiedliwione rolniczym do dziś dnia charakterem Ziem Wschodnich nie mogą stanowić dziś poważnej przeszkody dla normalnego rozwoju stosunków gospodarczych między Ziemiami Wschodniemi a innemi częściami Polski, ani też dla rozwoju normalnych stosunków gospodarczych między Ziemiami Wschodniemi, a innemi państwami Europy Zachodniej, ani też w przyszłości nie mogą stanowić utrudnienia dla przeprowadzenia unifikacji prawa cywilnego w Polsce lub też nawet dla przeprowadzenia międzynarodowej unifikacji jakiegoś działu prawa cywilnego, a to tembardziej, że ustawodawstwo polskie np. nowa ogólnopolska procedura cywilna na niejednym punkcie złagodziła różnicę między prawem cywilnem Ziem Wschodnich (np. postanowienia o laudatio auctoris, o egzekucji zobowiązań przemiennych, o egzekucyjnej sprzedaży nieruchomości na żądanie wierzyciela, mającego prawo zastawu na idealnej części nieruchomości, o rejestrach zajętych egzekucyjnie nieruchomości, nieobjętych księgami hipotecznemi i t. p.). Również do złagodzenia różnic w tej dziedzinie przyczyniły się jednolite prawo autorskie, prawo o własności przemysłowej, o zwalczaniu nielojalnej konkurencji, dalej rozporządzenia Prezydenta R. P. o umowie o pracę robotników i pracowników umysłowych, o testamentach wojskowych, o załatwianiu zatargów zbiorowych między pracodawcami, a pracownikami i t. d. Na tem miejscu należy również wspomnieć o art. 267 nowego polskiego kod. karnego, które traktują jako sui generis przestępstwo dochodzenie na podstawie dokumentu długu już umorzonego; wobec bowiem większej swobody środków dowodów w procesie karnym w porównaniu z procesem

---

[3]) Ob. mą pracę w „Zeitschrift für Ostrecht“ R. 6.

cywilnym artykuł wspomniany stanowi cenny korektyw rygorystycznych postanowień T. X cz. 1. art. 2050—2054 o pokwitowaniu, jako dowodzie zapłaty. W wyższym jeszcze może stopniu do odebrania praktycznego znaczenia różnicom, jakie jeszcze zachodzą między prawem cywilnem Ziem Wschodnich, a prawem cywilnem innych Ziem Polski przyczyniło się jednolite prawodawstwo administracyjne, sięgające w dziedzinę stosunków majątkowych prawa prywatnego (t. zw. prawo gospodarcze) np. ustawy i rozporządzenia o przymusowem ubezpieczeniu i t. d. Przy wzajemnem jednak oddziaływaniu na siebie tych dwóch dziedzin prawnych spotykamy się z takiemi wypadkami, że formalnie obowiązuje w pewnej dziedzinie jednolite dla całej Polski prawo, np. prawo o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, a jednak w kwestjach prawa majątkowego przez to prawo nieunormowanych (ob. art. 106 prawa o ubezpieczeniu pracowników prywatnych) np. w kwestji odszkodowania należnego pracownikowi z powodu zaniechanego zgłoszenia pracownika w Zakładzie Ubezpieczenia, a więc między innemi w kwestji t. zw. winy podzielonej i t. p. należy sięgnąć do kodeksów cywilnych dzielnicowych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dn. 29.II. 1932 Nr. III, 1 Rw. 254/32); skutkiem tego zaś w dziedzinie prawnej formalnie jednolicie unormowanej dla całej Polski, występują różnice niezunifikowanego jeszcze prawa dzielnicowego. Dzięki temu jednak, że różnice między kodeksami cywilnemi, obowiązującemi dziś w poszczególnych dzielnicach Polski nie sięgają głęboko, więc i tu rozbieżność nie daje się w życiu dotkliwie odczuwać, ale niemniej czyni pożądaną unifikację prawa cywilnego w całej Polsce.

STEFAN EHRENKREUTZ.

Uniwersał 1786 r. o kompromisach i jego podstawy

„Sąd kompromisarski albo polubowny, dawniej w Litwie tylko znany, dopiero w Koronie po r. 1776 na rozpoznanie spraw nawet ziemskich przyjęty“ został „i pro inappellabili poczytany“. Pogląd ten, wypowiedziany przez ks. Teodora Ostrowskiego w wydanym przez niego w r. 1784 drugim tomie Prawa Cywilnego Narodu Polskiego, niedość ściśle oddaje istotny stan rzeczy, panujący w Koronie w tym względzie. Świadczy o tem dowodnie oparta na źródłach literatura naukowa przedmiotu, która wskazuje, że zarówno sądy polubowne, jak i układy pojednawcze znane były w Koronie już w dobie średniowiecza. Za podstawę zaś do wypowiedzenia przez Ostrowskiego przytoczonego wyżej zdania posłużył zapewne fakt rozciągnięcia w r. 1776 prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego o sądach polubownych. Ustawowe bowiem formułowanie charakteru tych sądów w Wielkiem Księstwie Litewskiem znalazło swój wyraz już w Statutach Litewskich, a więc w wieku XVI, później zaś rozwinięte zostało w r. 1726. Jeżeli bowiem nawet pominiemy wzmianki o kompromisie, zawarte w pierwszym Statucie Litewskim z r. 1529, to już w drugim z r. 1566 w rozdziale czwartym znajdujemy artykuł 60-ty, specjalnie sądom polubownym poświęcony, a noszący w tłumaczeniu polskiem statutu nagłówek: „O polubownym sądzie, jako ma być w mocy zachowan“. Głosi on: „Ustawujem, gdyby sędziowie polubowni komu przezysk jaki wskazali i list tego wskazania zgodnie społem obydwum stronom pod pieczę-

ciami swemi dali, a tenby wedle sądu ich tego dzierżeć i temu dosyć czynić nie chciał, tedy ten list ma być położon przed sądem ziemskim, a sąd wejrzawszy w ten list ma go przy mocy zachować i odprawę dać. A gdzie by się sąd polubowny pokazał różny, o takowy sąd mają się przypozwać przed urząd ziemski i tam nakoniec sobie sprawiedliwości dowodzić". Artykuł ten przeszedł do Statutu trzeciego litewskiego z r. 1588 jako artykuł 85-y rozdziału 4; zatytułowano go tam: „O sądzie polubownym". Uzupełniony on tu został ustępem końcowym, wskutek czego zakończenie artykułu wraz ze zdaniem ostatniem artykułu przytoczonego wyżej ze statutu drugiego przybrało postać następującą: „A gdzieby się sąd polubowny pokazał różny, o takowy sąd, gdy się obie strony przed urząd ziemski przypozwą, albo jedna która strona przeciwną stronę swoją pozwie, tedy urząd ma tego dojrzeć i rozsądzić, i której strony sędziowie według prawa będą skazować, ten sąd przy mocy zostawić. Jeśliżby obydwuch stron sędziowie od prawa pospolitego albo kompromisu sądem swym uchylili się, tedy urząd za tymże pozwem, jako na roku zawitym, bądź za staniem albo niestaniem strony pozwanej, ma rozsądek swój w tej rzeczy według prawa uczynić i odprawę dać". W ten sposób statut litewski trzeci, zachowując niewzruszalność wyroków, wydanych zgodnie przez arbitrów stron obu, i zapewniając tym wyrokom egzekucję, precyzuje w stosunku do statutu drugiego możność odwołania się przez strony do urzędu ziemskiego w razie rozbieżności zdań arbitrów, albo uchybienia przez nich prawu pospolitemu lub kompromisiwi, określając jednocześnie uprawnienia tego urzędu w wypadku takiego odwołania.

Opierając się na powyżej przytoczonym artykule w sprawie mocy obowiązującej wyroku sądu polubownego, w punktach zaś przez ustawę nieobjętych stosując panujące w Wielkiem Księstwie Litewskiem zwyczaje, które źródło swe miały, jak to stwierdza wydany pod datą 7.IV. 1786 r. Uniwersał Rady Nieustającej, w „regułach i prawidłach w powszechnej nauce prawa zawartych", działały sądy polubowne aż do początku wieku XVIII-go. Nie wystarczały jednak te podstawy do sprawnego i skutecznego działania sądów polubownych, skoro w r. 1726 wypadło ustawodawstwu zająć się niemi ponownie. Wspomniany Uniwersał z r. 1786 tak uzasadnia potrzebę tego: „A tego to prawa statutowego złe wyrozumienie i zboczne egzekwowanie przywiodło stany sejmujące w r. 1726 do poprawy wszystkiego, co w kompromisach błędne i od ducha prawodawstwa początkowego odstępne było". Powstała na tym gruncie konstytucja nosi tytuł: „Obwarowanie sądów polubownych alias kompromisarskich". Wskazuje ona na braki w działaniu sądów polubownych i na krzywdy stąd dla obywateli płynące, oraz ustala, że na przyszłość żaden sąd czy to wyższej, czy niższej instancji nie może wdawać się w rozpatrywanie wyroków sądów polubownych i znosić ich. Natomiast wprowadza nowe zasady co do postępowania w razie niezgodności sędziów kompromisarskich czyli polubownych, oddając decyzję większości głosów, dopiero w razie niemożności dojścia do tej większości, godzi się na przekazanie sprawy na rozpatrzenie trybunałowi. „A przecież sąd kompromisarski, w zapisie kompromisarskim opisany, et validitate, ex consensu atrebarum partium owego sądu, gdzie jest przyznany, autoryzowany, takową sprawę ultimate sądzić i rozeznawać per pluralitatem votorum, praemissis innotescentiis, powinien będzie, prócz tego, gdyby sąd kompromisarski wszystek był różny i z sobąby się kompromisarze zgodzić nie mogli, przez coby nie miała patenter clarescere pluralitas, takowe Trybunał

W. Ks. Lit. sprawy według alternaty rozsądzać obligabitur", głosi tekst konstytucji. Konstytucja z r. 1726 miała, według przytoczonego już Uniwersału z r. 1786, przynieść zbawienne skutki, jak bowiem czytamy w tymże Uniwersale, od daty tego roku powróciła spokojność i szczęśliwość tego Księstwa Litewskiego. Nic dziwnego, że ten zbawienny przykład skłonił Koronę do przyjęcia w r. 1776 służących Wielkiemu Księstwu Litewskiemu praw, dotyczących sądów polubownych. Konstytucja z tego roku głosi: „Nareszcie wolność stronom zostawujemy zapisywania w sprawach ziemskich sądu polubownego, a prawo W. Ks. Lit. służące odtąd i na Koronę rozciągamy". Nie umiano z nich jednak, czy nie chciano należycie korzystać, skoro „tysiączne skargi na działanie sądów polubownych wpływały do króla i Rady Nieustającej" i trzeba było wydawać rezolucje o kompromisach w odpowiedzi na napływające zapytania. Aby złu ostatecznie zapobiec, ukazał się pod datą 7.IV. 1786 r. cytowany wyżej Uniwersał, w którym opublikowane zostały „zwyczaje i do kompromisów prawidła w Wielkiem Księstwie Litewskiem praktykowane, a ze źródła praw statutowych i konstytucji r. 1726 wynikłe, dla wygody Prowincjów Koronnych". Całość ich zawarta została w siedmiu punktach. W punkcie pierwszym, po stwierdzeniu „iż sądów polubownych fundamentem jest zapis kompromisyjny między stronami zawarty i zeznany, mający w sobie regułę od woli stron dependującą, jako actus bonae voluntatis", znajdujemy wskazówkę co do osób uprawnionych do zawierania umów o oddanie sporu na rozstrzygnięcie sądowi polubownemu. Ustala ona, że mogą to być osoby duchowne czy świeckie, mężczyźni czy kobiety, byle były „competenses actores rzeczy, o którą się spór wiedzie". Punkt ten kończy się zastrzeżeniem, że osoby duchowne winny przy zapisie na sąd polubowny uwzględniać władzę swej zwierzchności duchownej nad sobą, a kobiety przepisaną prawem asystencję mężów, krewnych albo kuratorów. Punkt drugi wyjaśnia, jakie sprawy mogą być poddawane sądom polubownym do rozstrzygania, i wysuwa tu bardzo szeroką zasadę, że sądy polubowne mogą być używane „we wszystkich in genere sprawach, do wszystkich subselliów należących". Zakres ten jest bardzo zwężony przez wyjątki, na które składają się sprawy kryminalne, skarbu publicznego, iuris regalis quo ad bona directe regalia, wreszcie ex delatione instygatorów koronnych. Do tych wyjątków dochodzą również takie sprawy małoletnich, w których i w innych sądach prawo zabrania działać opiekunom w imieniu małoletnich. Punkt trzeci poświęcony jest treści układu o sąd polubowny. Wśród postawionych tu wymogów znajdujemy: poddanie sporu przez strony sądowi polubownemu, wskazanie arbitrów, po jednym, po dwu, lub w większej ilości, przy zachowaniu równej liczby z każdej strony, wskazanie obranego przez strony superarbitra, przyczem imiona i nazwiska arbitrów i superarbitrów winny być podane w zapisie, nadanie sędziom polubownym mocy sądzenia ostatecznego spraw według prawa, dowodów i ustalonej reguły, jak również nakładania kar na stronę winną. Dalej w zapisie strony mają ustalać miejsce i czas, w którym sąd ma się odbywać, bez odroczeń i odkładań, o ile inaczej strony nie postanowią, oraz bez względu na kontumację strony lub nieobecność którego z arbitrów. Ustalenie win i zakładów na wypadek sprzeciwiania się zapisowi, a tem więcej wyrokowi, oraz poddanie się forum wskazanemu do dochodzenia tego zobowiązania, jednak nie egzekucji i wyroku, — uzupełniać mają treść zapisu na sąd polubowny. Punkt czwarty wymaga, aby zapis na sąd polubowny trzymał się formy

przepisanej, bowiem „najistotniejsze requisitum to jest, aby zapis na kompromis inter personas paciscentes, jak mówi prawo r. 1726, in solita iuris forma był napisany i przed aktami jak najuroczyściej zeznany; a kiedyby z boku kto do gotowego chciał przystąpić kompromisu, aby urzędową subiekcją sądowi submittował się". Punkt piąty omawia postępowanie przed sądem polubownym. Na mocy zapisu kompromisarskiego obie strony sprowadzą na miejsce przewidziane w zapisie superarbitra i arbitrów; ci uformują ławę sądową z uprawnieniami sądu i, po załatwieniu właściwych danej sprawie akcesorjów oraz wysłuchaniu wprowadzenia sprawy i replik, wyniosą wyrok „a sentencję deklarowawszy, akt swój sądowy ad acta publica instantenee per ablatam dać mają i powinni". Punkt szósty powtarza treść konstytucji z r. 1726 o niewzruszalności wyroków sądów polubownych. Ponieważ wszystkie sprawy na kompromis przez strony dobrowolnym zapisem odesłane nie gdzieindziej terminowane i kończone być winny, jak szczególnie i jedynie w tymże kompromisarskim sądzie, żadne więc, choćby najwyższe sądy, w rozpoznawanie decyzyj kompromisarskich nie powinny wchodzić, ani znosić dekretów. Trybunał zaś wchodzić może w ich rozpatrywanie, tylko w wypadku niezgody kompromisarzy, t. j. gdyby wskutek różności zdań nie można było uzyskać wyraźnej większości głosów wyrokujących. Ostatni punkt poświęcony jest trybowi postępowania w razie niedojścia z jakiejkolwiekbądź przyczyny sądów kompromisarskich na pierwszym terminie; wówczas, w braku wskazówki odpowiedniej w zapisie na sąd polubowny, „terminy wydają się do ziemstwa, gdzie dobra leżą lub kompromis sądzi się, albo ex vi inscripti fori w regule zapisu ostrzeżonego", urząd zaś ten sprawę podług opisów kompromisarskich nierozsądzoną ponownie do tegoż sądu polubownego odsyła.

Wydanie powyżej streszczonego Uniwersału wywołane było naglącą potrzebą zapobieżenia złemu stosowaniu sądów polubownych i wprowadzenia ich na tory właściwe w Koronie. Niewątpliwie ułatwiło to korzystanie z sądów polubownych, a że bez echa nie przeszło, świadczy o tem ówczesna literatura prawnicza.

DR. S. SCHILLING-SIENGALEWICZ.
Profesor Uniwersytetu Stefana Batorego

O możliwości objektywnego określenia stopnia odurzenia alkoholicznego

Alkoholizm jest pandemją toksyczną, która odgrywa dużą rolę w życiu poszczególnych społeczeństw i całej niemal ludzkości. Szczególnie wyraźnie zaznacza się wpływ alkoholu na społeczne zjawiska patologiczne, a mianowicie na częstość przestępstw. Statystyka, przeprowadzana w tym kierunku wykazuje np., że w Niemczech i Szwajcarji 33,3% wszystkich przestępstw popełniane jest pod wpływem alkoholu. W Ameryce północnej i Anglji około 50% wszystkich przestępstw odnieść należy do liczby dokonanych w odurzeniu alkoholicznem. Niezmiernie niskie cyfry pod tym względem wykazywane są w Polsce, gdyż wedle Głównego Urzędu Statystycznego z ogólnej liczby przestępstw zaledwie 2,5% zaliczyć należy

do popełnionych pod wpływem działania alkoholu. Nelken w wyczerpującej pracy p. t. „Ostre upicie się i przestępczość“ zaznacza jednak, „że pijaństwo w Polsce w przeważnej swej części rozgrywa się poza sądem, opierając się w najlepszym razie o dochodzenie policyjne (17,3% do 33%).

Rozstrząsanie kwestji odurzenia alkoholicznego przed forum sądowem jest bądź co bądź dość częste, a ekspertyza w tym kierunku niemal na porządku dziennym, przyczem nie jest ona tak łatwą, jakby to na pozór zdawać się mogło i nie tak banalną, by ją mógł dokonywać lekarz bez odpowiedniego przygotowania i doświadczenia. Upicie się alkoholem uzewnętrzniać się może w różnych postaciach. Objawy ostrego odurzenia alkoholicznego zależne są bowiem nietylko od ilości spożytego alkoholu, lecz w równej mierze od właściwości somatycznych i psychicznych danego osobnika, przyczem o ile chodzi o czyny gwałtowne i występne, popełniane pod wpływem alkoholu („burdy karczemne“ i t. p.), to głównie wchodzi tu w grę obok upicia się zwyrodnienie psychiczne i usposobienie neuropatyczne. Jak różnie może wyrażać odurzenie alkoholiczne dosadnie i trafnie określa Radziwiłłowicz: „Jeśliby ktokolwiek miał wątpliwość, że alkoholowe odurzenie „normalne“ jest pod względem klinicznym chorobą psychiczną, niech spróbuje wejść do towarzystwa mocno pijanych ludzi, a będzie miał przed oczami obraz kliniki psychjatrycznej ze wszystkiemi nieledwie postaciami chorób psychicznych“. Ocena przeto każdego ostrego upicia się nastręcza duże trudności, a to tem bardziej, że prawie zawsze opieramy ją jedynie na zeznaniach świadków, których zdolność spostrzegania może niekiedy nasuwać wątpliwości lub którzy, co częściej się zdarza, zjawisko odurzenia alkoholem oceniają z punktu osobistego doświadczenia w tym kierunku i przenoszą je bezkrytycznie na przypadek, którego byli świadkami. Jak często się zdarza, że w jednej i tej samej sprawie pewna część świadków twierdzi, że oskarżony był pijany, inni, że był tylko „trochę pijany“, a jeszcze inni, że wogóle oznak upicia się nie zauważyli. Z tego powodu wywiązuje się nieraz kontrowersja między oskarżeniem i obroną. Znawca w orzeczeniu swem musi kierować się, rzecz jasna, spokojnym i rzeczowym krytycyzmem, jednak trudno jest mu nieraz wyłuskać istotę prawdy z plątaniny zeznań i nakreślić możliwie wiernie istotny stan i natężenie upicia się oskarżonego w chwili inkryminowanego mu czynu. Dla znawcy mógłby być bardzo w tych okolicznościach pomocny jakiś konkretny szczegół, oparty na ścisłych badaniach naukowych.

Dzięki pracy badawczej lat ostatnich szczegół tego rodzaju, w niektórych przynajmniej przypadkach, może być uzyskany drogą badania krwi na zawartość alkoholu. Alkohol już w bardzo krótkim czasie po spożyciu w ciągu kilku do kilkunastu minut pojawia się we krwi, jak i w innych tkankach, i utrzymuje się w niej w ciągu kilku godzin, stopniowo znikając pod wpływem procesów utleniania, jakim ten narkotyk łatwo ulega. Badania ustaliły, że przy zawartości 0,1% alkoholu we krwi występują pierwsze objawy jego działania, przy 0,15% objawy upicia się są już wyraźne, a przy zawartości 0,22% alkoholu odurzenie sięga już swych szczytów. Powyżej 0,22% alkoholu we krwi rozpoczyna się porażenie niższych odcinków nerwowego układu ośrodkowego. Ostre zatrucie śmiertelne alkoholem następuje wówczas, kiedy koncentracja alkoholu we krwi dochodzi do 0,5% i powyżej. Określenie procentowe zawartości alkoholu we krwi dozwala przy zastosowaniu dość prostej formułki matematycznej (w któ-

rej uwzględnia się ilość wykrytego alkoholu i wagę ciała danego osobnika) obliczyć, ile alkoholu absolutnego w gramach względnie cm³ znajdowało się w ustroju w chwili pobrania krwi do analizy. Znając zawartość procentową alkoholu w najczęściej używanych trunkach, można w końcu obliczyć w jakich ilościach ten czy inny trunek był spożyty. Metody zdążające do wykazania alkoholu we krwi nie są zbyt trudne, badania jednak tego rodzaju muszą być wykonywane przez chemików, mających w tym kierunku odpowiednie doświadczenie.

W tem miejscu nasunąć się musi słuszne pytanie jak należy postępować, by pobrać krew do badania jak najprędzej t. j. zanim jeszcze alkohol wydzielił się z ustroju i w jaki sposób? Odpowiedź na te pytania jest prosta, a to dzięki temu, że już od kilku lat w Szwecji, Danji, Belgji, a obecnie i w Niemczech służba bezpieczeństwa publicznego wspólnie z odnośnemi zakładami naukowemi opracowała dokładny schemat w tym kierunku. Wedle tego schematu w każdym komisarjacie policji i na każdym posterunku policyjnym znajduje się odpowiednie pudełko, zawierające specjalnie skonstruowane małe naczynia szklanne, które w razie potrzeby wypełna się drobną ilością krwi aresztowanego. Krew uzyskuje się przez nakłucie czubka palca odpowiednim instrumentem. Zabieg pobierania krwi jest bezbolesny i może go łatwo wykonać każdy inteligentny laik, nie jest ten zabieg trudniejszy od wykonania np. odcisków daktyloskopijnych.

Naczynie z uzyskaną krwią zaklepia się na wolnych końcach parafiną (może być w tym celu użyta zwykła świeca) i przesyła do najbliższego instytutu badawczego. W Szwecji, Danji, Belgji i Niemczech, zwłaszcza w niektórych okręgach tych państw, przeprowadza się podobne badania stale, przyczem dają one znakomite wyniki w ocenie objektywnego określenia stopnia ostrego upicia się alkoholem. W każdej katastrofie kolejowej, automobilowej, i t. p. maszynista lub szofer musi poddać się badaniu krwi na zawartość alkoholu. Wszelkie też przekroczenia i przestępstwa, o ile są tylko w porę wykryte a obwiniony zatrzymany, uzupełniane są tego rodzaju badaniami. Jak z odnośnej literatury sądzić można, badania te nabierają coraz to większego znaczenia i są dziś we wspomnianych powyżej państwach już na tysiące wykonywane. Zaznaczyć należy jeszcze, że stwierdzenie upicia się alkoholem drogą zwykłego i dotychczas ogólnie przyjętego sposobu badania (według zachowania się, odruchów, zataczania się, plątanej mowy i t. d.) nastręczać może nawet lekarzowi sporo trudności. Znane są przypadki, w których odurzenie alkoholiczne było ropoznawane tam, gdzie w istocie chodziło o krwotoki mózgowe, ostre zapalenie opon mózgowych, zatrucie tlenkiem węgla, insuliną i t. d. Niezawsze przeto z całą stanowczością można w kwestji upicia się polegać na spostrzeżeniach nawet lekarza a tembardziej — laika. Określenie procentowe zawartości alkoholu we krwi — tam, gdzie może być dokonane — wraz z późniejszym już badaniem somatycznem i psychjatrycznem oskarżonego daje najpewniejszą rękojmę wszechstronnego wyjaśnienia stanu umysłowego w chwili popełnienia inkryminowanego czynu. W jak znacznym stopniu np. badanie krwi na zawartość alkoholu we krwi byłoby się przyczyniło do wszechstronnego wyjaśnienia tragicznego przypadku zabójstwa, którego terenem były dość niedawno mury więzienia wileńskiego.

U nas badania, o których tu ogólnikowo wspomniałem, dotychczas nie są jeszcze mimo swej doniosłości dla ekspertyzy sądowo-lekarskiej do-

konywane. Czy znajdą one w przyszłości zastosowanie? Oto pytanie, do którego, niestety, odnieść się należy z pewnym sceptycyzmem, gdyż nasze czynniki miarodajne dość często nie przywiązują do ekspertyzy lekarskiej dostatecznej wagi, a nasze władze policyjne nie zawsze wiedzą o istnieniu Instytutów medycyny sądowej w zasięgu ich działalności, jak to zgodnie stwierdzili wszyscy profesorowie medycyny sądowej obecni na ostatnim zjeździe przyrodników i lekarzy w Poznaniu.

OLGIERD KRYCZYŃSKI
b. Wiceprokurator Sądu
Apelacyjnego w Wilnie.

Polityka karna a sądy.

Wyroki sądowe w sprawach karnych wypełniają dwie ważne funkcje socjalne. Po pierwsze, — wywierają one wpływ na pobudki ludzkich postępków, powstrzymując je w tym lub innym stopniu od przestępstw, po drugie — działają one wychowawczo na społeczeństwo, wzmacniając lub osłabiając takie lub inne cechy charakteru. Wobec tak ważnych funkcyj socjalnych, które wypełnia orzecznictwo karne, należyta polityka karna jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi państwowej.

Każdy kodeks karny, który przy wymienieniu przestępstw określa w poszczególnym wypadku rodzaj i wysokość kar, tem samem hołduje pewnej polityce karnej. Najlepiej się to uwidacznia względem tych specjalnych przestępstw, które zostały poddane jurysdykcji sądów doraźnych. Wymierzana w tego rodzaju sprawach, jako kara normalna — kara śmierci, wyraźnie zaznacza politykę karną, stosowaną względem tych przestępstw. Rola kodeksu karnego w dziedzinie polityki karnej zmniejsza się w miarę zwiększenia rozpiętości sankcji karnej za każde poszczególne przestępstwo. Zmniejsza się ta rola kodeksu karnego jeszcze pod wpływem dwóch momentów: po pierwsze — w miarę zmniejszenia się znaczenia objektywnych skutków czynu przestępnego przy wyznaczaniu kary i po drugie — w miarę zwiększenia się pod tym względem znaczenia subjektywnych właściwości sprawcy przestępstwa.

Nasz Kodeks Karny poszedł daleko po linji rozpiętości kar za poszczególne przestępstwa. Dostatecznie wskazać, iż za zabójstwo może być wymierzona kara od 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania — do kary śmierci włącznie. Zaś za kradzież może nastąpić zupełne uwolnienie od kary lub wymierzona kara więzienia do lat 5 i t. p. Poza tem Kodeks Karny, zrywając z zasadą objektywizmu, ustalił, jako postulat, indywidualizację kary. W tych warunkach Kodeks Karny w bardzo znacznym stopniu wyrzekł się stosowania polityki karnej na rzecz władzy sędziowskiej. Gdyby ta władza spoczywała w rękach jednego człowieka, stanowiąc, jak to było kiedyś, przywilej wodza narodu, to polityka karna znajdowałaby całkowity swój wyraz w działalności takiego sędziego. Gdy jednak wraz z rozwojem życia państwowego, głowa państwa zachowała tylko cząstkę władzy sędziowskiej, a wymiar sprawiedliwości stał się funkcją licznych sądów i licznych sędziów, to tylko ich zespolenie w jednolity korpus o stałych tradycjach (jak to jest np. w Anglji) może być rękojmią istnienia polityki karnej. Gdy takiego zespolenia niema, to i polityka karna przestaje istnieć.

Sądownictwo polskie jest, siłą rzeczy, w stanie przejściowym. Jednolitość naszego sądownictwa może nastąpić dopiero po wypełnieniu jego szeregów przez nowe o dobrych tradycjach, pokolenie polskich prawników. Dopóty, dopóki nasze sądownictwo będzie się składać z przedstawicieli dwóch, tak odmiennych, pokoleń, jak przedwojenne i powojenne, z których pierwsze jest wewnętrznie rozstrzelone skutkiem różnic dzielnicowych, a drugie nie zdążyło jeszcze wytworzyć tradycji, to stosowanie jednolitej polityki karnej będzie napotykać na poważne trudności. Te trudności powiększają się skutkiem szerokiego zastosowania w sądach merytorycznych zasady jednoosobowego sądzenia. Istotnie, przy zestawieniu wyroków sądowych w sprawach karnych, uderza fakt wymierzania kar za przestępstwa jednego i tego samego rodzaju w skali o wielkiej bardzo rozpiętości. Jeżeli w pewnych wypadkach ta rozpiętość może być wytłumaczona indywidualizacją kary wobec specyficznych właściwości sprawcy przestępstwa, to w drugich wypadkach, zwłaszcza gdy chodzi o przestępstwa masowe, rozpiętość ta świadczy li tylko o braku polityki karnej, np. gdy chodzi o takie masowe przestępstwa, jak bójki wiejskie, albo też o kradzieże leśne i t. p., to oskarżeni w tych sprawach stanowią typy ludzkie o tak jednakowym poziomie duchowym, że nie zaznaczają się wśród nich takie indywidualne odrębności, któreby dawały naogół podstawę do zróżniczkowania kar. Niemniej przeto kary w tego rodzaju jednakowych sprawach bardzo się różnią pomiędzy sobą. Rażącą np. jest niejednolitość kar, wymierzanych za kradzieże leśne. Gdy w okręgu jednego sądu wymierza się normalnie kilkumiesięczny areszt, to w drugim, sąsiednim — nieznaczną grzywnę, nie przekraczającą wartości skradzionego drzewa. Ma to taki skutek, że gdy w jednym okręgu sądowym kradzieże leśne prawie że ustają, to w drugim — nagminnie się szerzą. Zachodzi częstokroć również rażąca dysproporcja pomiędzy karami, wymierzanemi za przestępstwa różnego rodzaju. Tak częstokroć uszkodzenie cielesne karze się surowiej, niż zabójstwo, a kradzież łagodniej, niż zakłócenie spokoju przez pijanego i t. p. Wszystko to dezorjentuje opinję publiczną i daje podstawę do twierdzenia, iż wysokość kary jest dziełem przypadku. Dla zapobieżenia złemu koniecznem jest wytworzenie praktyki sądowej w dziedzinie represji karnej. Najlepszym do tego sposobem jest wymierzanie kary przez kolegja sędziowskie, które przez wyrównanie zdań, wytwarzają przeciętną normę, stanowiącą wyraz polityki karnej. Zachodzą jednak różnice i pomiędzy kompletami sędziowskiemi. Stwarza to potrzebę omówienia zagadnień polityki karnej w szerszem gronie sędziów. Zwłaszcza jest rzeczą konieczną ustalenie takiej praktyki sądowej w sądach II-ej instancji dla wyrównania praktyki wśród podległych im sądów I-ej instancji. Dla sądów I-ej instancji, które działają jednoosobowo i są pozbawione pomiędzy sobą wszelkiego kontaktu, pożądanem jest urządzanie w tym celu specjalnych zjazdów. Również jest rzeczą ważną, aby występująca w sądach prokuratura zgłaszała konkretne i umotywowane wnioski co do wysokości kar za poszczególne przestępstwa, mając na względzie potrzeby polityki karnej. Jest również rzeczą ważną, aby problem właściwej polityki karnej stał się stałym przedmiotem dyskusji na łamach prasy a zwłaszcza prawniczej.

Należy w końcu zaznaczyć, że stosowanie należytej polityki karnej ma nietylko doniosłe socjalne znaczenie, przyczyniając się do zmniejszenia przestępczości, lecz i wielkie praktyczne znaczenie, powodując zmniejszenie ilości spraw karnych w sądach.

ALEKSANDER ACHMATOWICZ
Emer. Wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

Reformy sądownictwa rosyjskiego na Wileńszczyźnie

Po całkowitem zniesieniu w r. 1840 organizacji sądowej dawnej Rzeczypospolitej Polskiej aż do r. 1883 istniały na Wileńszczyźnie i ziemiach z nią bezpośrednio sąsiadujących sądy o ustroju i zasadach proceduralnych, przyjętych w Rosji w w. XVIII, w małym stopniu zmienione i ulepszone za panowania Katarzyny II a daleko odbiegające od zbudowanych na wzorach europejskich sądów nowoczesnych. Dawne te sądy ustawowo (w/g Zwodu Pr. Ros.) w mniejszym, faktycznie zaś w większym stopniu zależne były od państwowej władzy administracyjnej i wskutek tego nie mogły być bezstronnemi. Sędzia narówni z urzędnikiem państwowym mógł być usunięty z posady bez podania powodu zwolnienia. Nominacja na stanowiska sędziowskie przez Ministerstwo Sprawiedliwości uzależniona była od zgody lokalnej władzy administracynej (gubernatora). Uposażenie sędziów było szczupłe i nie zabezpieczało utrzymania. Piastowanie stanowiska sędziowskiego nie wymagało cenzusu prawniczego lub innego przygotowania. Nie będzie błędnem powiedzenie, że sędzia ówczesny nie był sędzią, a tylko urzędnikiem sądowym, zaszeregowanym do tej czy innej klasy (z pośród 14-tu) urzędników administracyjnych, w zależności od tego w jakim sądzie urzędował: powiatowym czy też gubernjalnym („Zjednoczona Izba Sądu Karnego i Cywilnego"). Wymiar sprawiedliwości odbywał się niejawnie, na podstawie pisemnych formalnych dowodów, bez ustnej rozprawy, przeważnie bez wezwania oskarżonego (zaocznie); dowody winy oskarżonego, zebrane przez policję (do 1860) wyłącznie w kierunku potępienia osoby podejrzanej, sprawdzeniu w sądzie nie podlegały. Świadkowie do sądu wzywani nie byli. Policja, niekrępowana należytym nadzorem, lekkomyślnie dokonywała rewizyj i aresztowań. Od r. 1860 śledztwo wstępne prowadzone było przez sędziów śledczych, lecz znaczna poprawa nie nastąpiła. Sędziowie bowiem byli zwykłymi bez odpowiednich kwalifikacyj urzędnikami i ustawowo obowiązani byli prowadzić śledztwo jedynie w kierunku zdobywania dowodów winy. Oskarżeni całemi latami pozostawali w więzieniach, lecz do sądu rzadko byli wzywani. Administracyjne gwarancje uniemożliwiały walkę z nadużyciami służbowemi urzędników, prokuratura bowiem („gubernskij prokuror") nie mogła wszcząć śledztwa przeciwko urzędnikowi, a sąd nie mógł sądzić bez zgody na to władzy przełożonej urzędnika. Sprawy karne polityczne wyjęte były z pod jurysdykcji sądów powszechnych i były rozstrzygane w trybie administracyjnym lub przez sądy wojskowe. Nie lepiej wymierzana była sprawiedliwość w sprawach cywilnych. Procesy toczyły się na zasadach inkwizycyjnych na mocy formalnych dowodów, nie ulegających swobodnej ocenie sędziowskiej, ustna rozprawa rzadko się odbywała i sąd opierał swe wyroki na złożonych przez strony pismach i dowodach pisemnych. Zorganizowanej adwokatury, pozostającej pod nadzorem jakiegokolwiek czynnika, czuwającego nad sposobami obrony spraw w sądach, nie było i strony korzystały przeważnie z pomocy i usług przeróżnych doradców, którzy zdobywali dokumenty, sporządzali prośby, skargi, protesty, rekursy i t. p. z wielkim sprytem i często „in fraudem legis et honestatis", umiejętnie zaciemniając i spaczając okoliczności

sprawy i w dużej mierze utrudniając sądowi wymiar sprawiedliwości. Procesy ciągnęły się przez dziesiątki lat, ponieważ oprócz dwóch instancyj merytorycznych, istniały jeszcze dwie instancje rewizyjne (Departament Senatu i Ogólne Zgromadzenie Senatu). W sprawach ze Skarbem Państwa procesy ciągnęły się jeszcze wolniej, bo były hamowane tem, że wyroki sądowe, zapadłe przeciwko Skarbowi Państwa, automatycznie i bez złożenia odwołania przekazywane były do następnej, wyższej instancji apelacyjnej lub rewizyjnej, o ile zainteresowana władza uznawała je za niesłuszne. Referat sprawy oraz motywacja wyroków spoczywały w ręku biurokratycznej kancelarji.

Tego rodzaju sądy nikogo zadowolić nie mogły. Reforma sądowa oparta na zasadach ustaw sądowych z r. 1864 przeprowadzona była w Rosji stopniowo, poczynając od r. 1866 i społeczeństwo wileńskie doczekało się jej zaledwie na jesieni 1883 r. W Wilnie, jako największym w kraju ośrodku obszernych b. gubernij litewskich i białoruskich, utworzony został sąd apelacyjny, któremu, jako drugiej instancji, podlegały cztery jednocześnie z nim zorganizowane sądy okręgowe: w Wilnie, Grodnie, Mińsku i Kownie.

Ustawy sądowe z r. 1864 bezpowrotnie i całkowicie zniosły ujemne strony ustroju i procedury dawnych sądów. Przedewszystkiem nowopowstałe sądy uniezależnione zostały od administracji, sędziom zagwarantowana była nieusuwalność i nieprzenaszalność oraz całkowita swoboda wyrokowania, zależna jedynie od sumienia i ustawy. Ustanowione było odpowiednie uposażenie sędziów i prokuratorów, odrębne od innych pracowników państwowych a zabezpieczające im niezależność materjalną. Ważniejsze sprawy karne poddane zostały sądom przysięgłych. Sądy stanowe, z wyjątkiem wojskowych, handlowych i duchownych zostały skasowane. Wprowadzone były nowoczesne zasady procesu karnego i cywilnego: jawność, ustność i bezpośredniość. W sprawach cywilnych stary inkwizycyjny system zastąpiony został przez kontradyktoryjny a mnogość instancyj przeistoczona została w dwuinstancyjność sądu merytorycznego. Celem stworzenia jednolitości judykatury w całem państwie utworzone były dwa kasacyjne departamenty Senatu: karny i cywilny. Wprowadzona została zasada równości sądu dla wszystkich i szybkości biegu obu procesów. Administracyjne gwarancje zostały nieco uszczuplone, prokuraturze bowiem nadane zostało prawo odwoływania się do Senatu w przypadkach niewdrożenia śledztwa karnego przeciwko urzędnikowi państwowemu przez jego władzę przełożoną, lub w razie nieuzasadnionego umorzenia śledztwa wstępnego. Sprawy cywilne, połączone z interesem Skarbu Państwa, aczkolwiek otrzymały odrębny bieg, lecz poddane były rozpoznawaniu na podstawie ogólnych zasad, czyli tylko w dwóch instancjach merytorycznych i jednej kasacyjnej, z obowiązkiem składania przez przedstawicieli Skarbu Państwa odpowiednich skarg. Zmiana ta w znacznym stopniu przyśpieszyła bieg tych procesów. Dla obrony interesów stron w sprawach cywilnych ustanowiona została adwokatura przysięgła; w sprawach karnych udostępniona została obrona każdemu, wybranemu przez oskarżonego. Zorganizowana adwokatura otrzymała ustrój autonomiczny, z wyjątkiem niektórych okręgów, a w ich liczbie i Wileńskiego, w którym nadzór nad adwokatami powierzony był walnym zgromadzeniom sądów okręgowych i Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

W chwili wprowadzenia w r. 1883 nowych sądów na Wileńszczyźnie, ustawy z r. 1864 już były nieco zmienione. Ukazami bowiem z r. 1879

i 1881 wyeliminowane zostały z pod właściwości sądów przysięgłych wszystkie sprawy polityczne, przestępstwa oporu władzy oraz karno-skarbowe. Sprawy polityczne przekazane zostały do rozpoznania w trybie administracyjnym, o ile zaprojektowana we wniosku prokuratora sądu apelacyjnego i zaaprobowana przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych kara nie przekraczała 10 lat katorgi, lub w trybie sądowym do jurysdykcji sądu apelacyjnego, sądzącego z udziałem przedstawicieli stanowych (marszałka szlachty, prezydenta miasta i wójta gminy), jako instancji merytorycznej i „Szczególnej Izby Senatu", jako instancji kasacyjnej, o ile zaprojektowana kara miała być surowsza. Śledztwo wstępne w tych sprawach powierzone zostało korpusowi żandarmów pod nadzorem prokuratury. Zmiana ta wywołana została uniewinnieniem przez sąd przysięgłych w Petersburgu oskarżonej (Wiery Zasulicz) w głośnym procesie politycznym, z czem ówczesny rząd rosyjski nie mógł się pogodzić i spowodował wydanie ukazu cesarskiego, eliminującego na czas jakiś sprawy polityczne z pod jurysdykcji sądów przysięgłych. W r. 1905 nastąpiła zmiana w tej dziedzinie przez przekazanie śledztwa wstępnego w sprawach politycznych sędziom śledczym do spraw szczególnej wagi i poddanie tych spraw właściwości sądów apelacyjnych w zwykłym komplecie sędziów (bez udziału przedstawiceli stanowych), jako instancji I-ej i czwartego wydziału Dep. Karnego Senatu, jako instancji II-ej. Zaznaczyć należy, że sędziów, chętnych do urzędowania w wydziałach orzekających w sprawach politycznych, było bardzo niewielu. Drugą zkolei zmianą zasad ustaw z r. 1864 było skasowanie w powiatach sędziów pokoju, z wyjątkiem okręgu Warszawskiego, Kaukaskiego, Turkiestańskiego i Syberji i ustanowienie, w myśl ustawy z roku 1889-go, ziemskich naczelników, wyznaczanych i zwalnianych ze służby przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Ustawa ta przekazała wymiar sprawiedliwości w sprawach mniejszej wagi urzędnikom administracyjnym, którzy oprócz tego sprawowali nadzór nad władzami gminnemi. W ten sposób ustawa ta przywróciła stan rzeczy, który istniał przed wydaniem ustaw sądowych z r. 1864. Trzecią zmianą było wydanie w r. 1885 ustawy, która uszczupliła ramy bezwzględnej nieusuwalności sędziów, ustanowiła bowiem nową zasadę, że sędzia może być zwolniony ze służby, lub przeniesiony na równorzędne stanowisko do innego sądu wbrew jego woli, na mocy wyroku Wyższej Dyscyplinarnej Izby Senatu w przypadkach, gdy Izba ta ustali, iż sędzia dopuścił się poważnych uchybień służbowych, nie układających się jednak w ramy kodeksu karnego, lub popełnił poza urzędowaniem czyny nieetyczne, nie licujące z powagą stanu sędziowskiego, lub wreszcie znalazł się w sytuacji, która nasuwa uzasadnione powody do powątpiewania co do dalszego bezstronnego wykonywania obowiązków sędziowskich. Przymusowe przeniesienie sędziego do innej miejscowości stosowane było w razie nadmiernego zadłużenia sędziego, niewypłacalności i t. p. Wdrożenie postępowania dyscyplinarnego i wniosek o oddanie sędziego pod sąd Wyższej Dyscyplinarnej Izby Senatu, powierzone zostały Ministrowi Sprawiedliwości. Tryb postępowania dyscyplinarnego w Senacie był niejawny i bez dopuszczenia obrony. W myśl tejże noweli do ustaw z r. 1864, rozszerzone zostały uprawnienia prezesów sądów apelacyjnych i okręgowych co do nadzoru nad szybkiem wykonywaniem przez sądy i sędziów powierzonych im czynności, z prawem, w razie potrzeby, udzielania sędziemu wyjaśnień i upomnień, lub nawet wszczęcia postępowania dyscyplinarnego.

Te ostatnie uprawnienia, nadane ministrowi i prezesom, umożliwiły znaczne przyśpieszenie biegu spraw, a w roku 1911-ym spowodowały doniosłej wagi pracę Senatu, która ustaliła maksymalne normy obciążenia sędziów-cywilistów. Stało się to przypadkowo, z powodu złożenia przez ówczesnego Ministra Sprawiedl. dwóch wniosków do Senatu: jednego — o oddanie pod sąd dyscyplinarny dwóch sędziów Sądu Apel. w Moskwie za systematyczne uchylanie się od przyjmowania do swego referatu większej, wyznaczonej przez prezesa Depart. Cyw., ilości spraw cywilnych i stałe uchybianie terminom ustawowym, ustalonym dla wygotowywania uzasadnionych wyroków, i drugiego wniosku — o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego przeciwko prezesowi Depart. Cyw. Sądu Apel. w Wilnie za dopuszczenie znacznych zaległości spraw cywilnych w powierzonym mu Departamencie. Przed przystąpieniem do rozpoznania obu tych wniosków Senat uznał za wskazane rozstrzygnąć doniosłej wagi zagadnienie, do jakich granic wogóle może być posunięte obciążenie sędziego-cywilisty w sądach okręgowych i apelacyjnych bez szkody dla wymiaru sprawiedliwości. Kwestja ta poddana była gruntownemu i wszechstronnemu rozważeniu i została rozstrzygnięta w sposób następujący: sędziowie sądów okręgowych wydz. cyw. winni uczestniczyć w posiedzeniach sądowych nie więcej niż 5 razy miesięcznie i w ciągu roku zreferować nie więcej niż 500 spraw, a uzasadnić nie więcej niż 300 wyroków — (nie dotyczyło to sędziów jednostkowych, rozstrzygających sprawy w trybie uproszczonym, wymagających jedynie nadawania klauzul). Sędziowie dep. cyw. sądów apelacyjnych uczestniczą w posiedzeniach sądowych nie więcej niż 4 razy miesięcznie i w ciągu roku obowiązani są zreferować nie więcej niż 200 spraw, a uzasadnić wyroków nie więcej, niż 150. Stosując te normy pracy sędziowskiej, Senat obu sędziów Sądu Apel. w Moskwie uznał za winnych i wyznaczył im kary (jednego zwolnił), a wniosek o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego przeciwko prezesowi Dep. Sądu Apel. w Wilnie oddalił, wobec ustalenia, że powstałe w powierzonym mu Departamencie zaległości uformowały się nie z jego winy, a jedynie z powodu nieuwzględnienia dwukrotnych wniosków prezesa Sądu Apel. do Ministerstwa Sprawiedliwości o powiększenie liczby sędziów w tym Departamencie, w którym, jak widać z danych statystycznych z 3-ch lat ostatnich, praca sędziów była owocna pod względem ilościowym i nader dodatnia pod względem jakościowym, liczba bowiem uchylonych przez Senat wyroków, zapadłych w tym sądzie rocznie i przeciętnie nie przekraczała 12 — 15%, tymczasem, gdy w innych sądach liczba ta wynosiła od 18 — 25%. Ustalone przez Senat normy pracy sędziego były zakomunikowane Ministrowi Sprawiedliwości, który wyjednał zwiększenie kredytów i etatów sędziowskich w wielu sądach, przeważnie apelacyjnych. Okazało się więc, że zmiana przepisów ustawy z r. 1864 co do nadzoru nad sądami i sędziami przyniosła wielkie korzyści, przyśpieszyła bowiem i polepszyła wymiar sprawiedliwości w całem państwie.

Rok 1912 był wyjątkowo owocny w dziedzinie ustawodawstwa, dotyczącego wymiaru sprawiedliwości. Najważniejszą ustawą, która była wydana 15.6. 1912 r., była ustawa o skasowaniu instytucji ziemskich naczelników i wprowadzeniu z powrotem sędziów pokoju z rozszerzoną kompetencją, co w znacznym stopniu zbliżyło sądy do ludności wiejskiej i odciążyło sądy okręgowe. Ilość tych sędziów w powiatach uzależniona została od ich wielkości, ustalona bowiem była zasada, że w każdym powiecie musi być tylu sędziów pokoju, ile wymaga promień odległości od sie-

dziby sędziego, nie przekraczający więcej niż 15 wiorst — (16 klm.). Ziemia Wileńska, prawie zawsze upośledzona pod względem kolejności wprowadzania w życie lepszego ustawodawstwa, miała otrzymać sądy pokoju z dniem 1 stycznia 1915 r. lecz z powodu wybuchu wojny światowej nie doczekała się tej nader pożądanej reformy. Już w r. 1914 władze lokalne sporządziły spisy kandydatów na te stanowiska, nie wyłączając przytem prawników z pośród miejscowych obywateli — polaków; ludność wiejska otrzymać miała w niektórych powiatach Wileńszczyzny 12 rozlokowanych na stałe w różnych punktach sędziów pokoju, co w wysokim stopniu udostępniłoby wymiar sprawiedliwości i ugruntowało porządek i poszanowanie prawa. W r. 1912 zniesione zostały administracyjne gwarancje w stosunku do urzędników i władza przełożona urzędnika, który dopuścił się przestępstwa, już była pozbawiona głosu decydującego co do wdrożenia śledztwa i oddania go pod sąd i otrzymała jedynie prawo głosu opinjodawczego w toku śledztwa wstępnego i podczas rozprawy głównej w sądzie.

Należy również wspomnieć, że nowela z r. 1892 uporządkowała przepisy ustawy z r. 1864 odnośnie do aplikantury sądowej i tym sposobem ustalone zostało źródło dla uzupełnienia wakujących stanowisk sędziowskich i prokuratorskich przez zastęp młodych i wykwalifikowanych prawników; w każdym okręgu ustanowiono odpowiednie płatne etaty aplikanckie. Z pośród egzaminowanych aplikantów sądownictwo czerpało odpowiednie siły na stanowiska sędziów śledczych i sędziów pokoju, przyczem nominacja opierała się na wyborach walnego zgromadzenia sądów okręgowych według kolejności i starszeństwa służbowego aplikanta. Ustawy z r. 1864 zorganizowały i uporządkowały również Notarjat, dla którego wydane były wyczerpujące przepisy specjalne. Wykonanie wyroków sądowych przekazane zostało z rąk policji komornikom sądowym. Wreszcie nie można pominąć milczeniem jednego momentu, najwymowniej świadczącego o niezależności sądów ówczesnych i zaufaniu, którem były obdarzone. Senatowi bowiem, jako Najwyższemu Sądowi w państwie, z chwilą ogłoszenia Ukazu z dnia 17 października 1905 r., powierzona była kontrola konstytucyjna, czyli badanie zgodności ustaw i rozporządzeń z zasadami konstytucyjnemi.

W grudniu 1933 r. w gmachu obecnego Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie, gdzie kiedyś mieścił się rosyjski sąd apelacyjny, odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy, poświęconej pamięci sprawy Krożańskiej, wobec 40-lecia bohaterskiej walki, stoczonej w imię prawdy i wolności sumienia przez katolicką ludność miasteczka Kroż (obecnie na Litwie Kowieńskiej) z administracją rosyjską, która zamierzała zamknąć i zburzyć miejscowy kościół katolicki. Prasa lokalna wileńska, omawiając proces karny, wytoczony 69 katolikom, którzy w obronie swojego kościoła dopuścili się zbrojnego oporu władzy, między innemi podkreśliła „niezależność i szlachetność kompletu sędziów“, którzy postanawiając wyrok, skazujący kilkudziesięciu oskarżonych, jednocześnie zdecydowali udać się do cesarza z prośbą o całkowite darowanie kary więzienia wszystkim 40 skazanym i o złagodzenie kary katorgi 10-letniej 4-m skazanym do jednego roku więzienia bez pozbawienia lub ograniczenia praw. Szkoda wielka, że utalentowany autor artykułu (patrz „Słowo“ Nr. 343 artykuł W. Charkiewicza) nie wiedział niewątpliwie o ciekawym a bardzo charakterystycznym fakcie, który miał miejsce po wydaniu powyższego wyroku i chociaż zwrócił uwagę prasy angielskiej, lecz ze zrozumiałych przyczyn

nie dotarł do Wileńszczyzny i pozostał w tajemnicy. Mianowicie ówczesny Minister Sprawiedliwości N. Murawjew napisał do starszego prezesa apelacji wileńskiej A. Stadolskiego poufne pismo, w którem wyraził swój żal, że prezes Stadolski nie poparł opinji w sprawie Krożańskiej p. o. gubernjalnego marszałka szlachty Leontjewa (jednego z 3-ch przedstawicieli stanowych, którzy wraz z 4-ma sędziami stanowili komplet sądu), który w swojem votum separatum protestował przeciwko uniewinnieniu kogokolwiekbądź w tej sprawie, i zwróceniu się do cesarza z prośbą o ułaskawienie. Prezes Stadolski w krótkiej odpowiedzi powołał się przedewszystkiem na to, że nie znalazł w ustawach żadnego artykułu, mocą którego Ministrowi Sprawiedliwości przysługiwałoby prawo do wystosowania takiego listu do niego, a poza tem zaznaczył, że całe życie swoje poświęcił wymiarowi sprawiedliwości, posiwiał i zestarzał się przy wykonywaniu świętych obowiązków sędziego i tak w sprawie Krożańskiej, jak i we wszystkich innych zawsze się kierował jedynie sumieniem i ustawami i nigdy nikomu sprawozdania nie składał. Cesarz całkowicie przychylił się do prośby sądu o ułaskawienie skazanych, a prezesa Stadolskiego udekorował najwyższem odznaczeniem — gwiazdą i wielką wstęgą Aleksandra Newskiego.

Tak więc Cesarstwo Rosyjskie, które było państwem tak bardzo zacofanem pod względem administracyjnym i ekonomicznym, zdobyło się jednak za panowania Aleksandra II-go na doskonałą organizację sądownictwa.

Polska, która nie osiągnęła jeszcze ostatecznego ukształtowania swych instytucyj państwowych, znajdując się w okresie ich rozbudowy i doskonalenia, doprowadzi bez wątpienia — po przezwyciężeniu czasowych trudności finansowych — swój ustrój sądowy do należytej doskonałości zgodnie z potrzebami społeczeństwa i państwa oraz z wysokiemi tradycjami narodowemi.

LEON SUMOROK.
Pisarz Hipoteczny w Wilnie.

Wykreślanie wpisów hipotecznych na Ziemiach Wschodnich.

Wykreślenie wpisu skutkuje zwolnienie dóbr nieruchomych i praw hipotekowanych od obowiązków, którym ulegają (art. 9 Ust. Hip.). Nie znaczy to jednak, by obowiązki te wygasły; mogą one pozostać jako obowiązki osobiste; przez wykreślenie tracą one charakter rzeczowy, tak samo jak przez wpisanie do księgi hipotecznej powyższy charakter nabywają (art. 11 Ust. Hip.), o charakterze więc rzeczowym zobowiązania, w myśl przepisów Ust. Hip., stanowi jedynie fakt wpisania tego zobowiązania do wykazu hipotecznego.

Jednak nieco inaczej rzecz się ma przy wpisywaniu zobowiązania, niż przy jego wykreśleniu. Do wykazu hipotecznego mogą być wnoszone tylko te zobowiązania osobiste, co do których strony umówią się, że mogą one być tam wpisane, akt więc, stwierdzający powstanie zobowiązania, winien zawierać stypulację o wpisanie tego zobowiązania do odnośnej księgi hipotecznej. W razie sporządzenia przez stronę pokwitowania z otrzymania sumy, zabezpieczonej w danej księdze hipotecznej, zbędne jest wyrażenie zgody na wykreślenie tej sumy z wykazu hipotecznego, ponieważ w myśl art. 119 Ust. Hip. przez zaspokojenie

wierzytelności, hipotecznie zabezpieczonej, umarza się prawo rzeczowe. Powyższe dotyczy wpisywania i wykreślenia wpisów na mocy umowy, stanowiącej podstawę do hipoteki umownej. Zachodzi również pewna różnica pomiędzy wpisywaniem hipoteki z wyroku sądu i wykreśleniem wpisu hipotecznego na mocy wyroku. Przy wpisywaniu praw z wyroku sądu mamy do czynienia z hipoteką sądową ze wszystkiemi jej konsekwencjami — brakiem znamienia wiary publicznej, obowiązkiem w myśl art. 29 - a Ust. Hip. zawiadamiania stron i uprawomocnianiem się decyzji zwierzchności hipotecznej dopiero po upływie terminu apelacyjnego. Wykreślenie praw na mocy wyroku nie stanowi hipoteki sądowej, nie potrzebuje być komunikowane i uprawomocnia się z chwilą zapadnięcia decyzji zwierzchności hipotecznej, a to w myśl już przytoczonego art. 119 Ust. Hip.

Poza wskazanemi wyżej konsekwencjami o charakterze ściśle hipotecznym powołany art. 119 Ust. Hip. posiada także znaczenie materjalno - prawne. Brzmienie tego przepisu jest następujące: „przez zaspokojenie wierzytelności, hipotecznie zabezpieczonej, umarza się prawo rzeczowe wierzyciela". Z tego brzmienia wynikają następujące zasady:

I. że prawodawca rozróżnia pojęcie wierzytelności od jej zabezpieczenia hipotecznego,

II. że wierzytelność hipotecznie zabezpieczona jest prawem rzeczowem,

III. że zaspokojenie wierzytelności umarza prawo rzeczowe.

Zasada, podana pod p. I, stanowi kwestję należącą wyłącznie do dziedziny hipotecznej, zasada pod II ma już ten skutek, wykraczający poza obręb problemów hipotecznych, że o uznanie lub umorzenie tych praw, jako praw rzeczowych, można zwracać się do sądu jedynie w trybie powództwa (kontradyktoryjnym) i że dowodem w tego rodzaju powództwach może być tylko wyciąg z wykazu hipotecznego, stwierdzenie bowiem praw rzeczowych następuje tylko w tej postaci. Zasada pod — III, to już kwestja wyłącznie materjalno - prawna, zaspokojenie bowiem wierzytelności, to problem prawa materjalnego, rozstrzygany u nas na mocy ks. IV cz. I t. X. W myśl wskazanych przepisów sąd winien stwierdzić, czy została zapłacona właściwa suma, czy we właściwym terminie i czy właściwej osobie. Dla rozstrzygnięcia tej ostatniej kwestji miarodajnym jedynie może być wyciąg z wykazu hipotecznego, z którego sąd może się przekonać, kto jest właścicielem tej sumy, a więc komu należy ją zapłacić. Z powyższych rozumowań wynika wymóg procesualny, iż powód, chcący uzyskać w trybie sądowym skreślenie wierzytelności, hipotecznie zabezpieczonej, winien wnosić o uznanie jej za zaspokojoną, wykreślenie zaś będzie już tylko skutkiem wyroku sądu w kwestji zaspokojenia. O ile w wyroku nawet nie będzie nakazu wykreślenia, to, jak to wynika z wyżej podanych przesłanek, zwierzchność hipoteczna postanowi skreślić wierzytelność, o ile nie zajdą przeszkody w postaci ujawnienia na tych prawach praw osób trzecich. O ile zaś te przeszkody zajdą, to w myśl przepisu art. 20 Ust. Hip. zwierzchność hipoteczna nie będzie władną tego wpisu wykreślić, chociażby nawet sąd to wykreślenie nakazał.

Reasumując powyższe, należy przyjść do przekonania, że osoba, pragnąca w trybie sądowym uzyskać wykreślenie wierzytelności, zabezpieczonej hipotecznie, winna zwrócić się do sądu z pozwem, wnosząc o uznanie wierzytelności za zaspokojoną i w razie pomyślnego dla siebie wyniku ujawnić wyrok w księdze hipotecznej, prosząc o skreślenie wierzytelności.

Kwestja nieco się komplikuje w wypadku, gdy właściciel sumy, hipotecznie zabezpieczonej, zmarł, komplikuje się ona z punktu widzenia teoretycznego, jak również i praktycznego. Z punktu widzenia teoretycznego wchodzi tu w grę kolizja między wymogami Ust. Hip. o otwarciu i zamknięciu postępowania spadkowego po właścicielu tej sumy, t. j. wymóg wylegitymowania się spadkobierców, a ustawami cywilnemi, które tego wymogu nie zawierają i stanowią, że prawo własności do sumy przechodzi na spadkobierców z chwilą śmierci spadkodawcy. Przepis art. 125 Ust. Hip. jest rygorystyczny; ten rygoryzm nie został osłabiony nowelą z 1927 r., która nie zniosła wymogu legitymacji spadkobiercy a jedynie zmieniła jej tryb. W myśl więc przepisów hipotecznych suma nie może być ani przepisana na inną osobe, ani też wykreślona przed zamknięciem postępowania spadkowego. Rygorystyczny punkt widzenia, wytknięty przepisami Ust. Hip., przyjął Sąd Najwyższy przy rozstrzygnięciu kwestji działów spadkowych (art. 815 i następn. Kod. Cyw.) Chociaż praktyka Sądu Najwyższego była chwiejną, jednak w 1923 r. w orzeczeniu Izby I z dnia 23 stycznia C. 427/21 (Orz. S. P. Nr. 9 za 1923 r.) zostały ustalone następujące zasady: 1) że w stosunku do nieruchomości, mającej uregulowaną hipotekę, można wystąpić ze skargą o działy jedynie po zamknięciu w hipotece postępowania spadkowego w drodze art. 125 i nast. Ust. Hip.; 2) zachowanie przepisów art. 125 Ust. Hip., jako stanowiących normę prawa publicznego, sąd, rozpoznający skargę działową, z urzędu przestrzegać powinien; obowiązek ten ciąży na sądzie w każdej fazie przewodu sądowego, nie wyłączając instancji kasacyjnej.

Orzeczenie to zaopatrzył glossą p. Jakób Glass, zgadzając się w zupełności z jego tezami. Należy podkreślić, że cytowane orzeczenie Sądu Najwyższego uważa, iż charakter publiczny legitymacji spadkowej, ustalony przepisami ustawy hipotecznej, obowiązuje nietylko zwierzchność hipoteczną, lecz również i sąd cywilny, orzekający w sprawie kontradyktoryjnej w danym wypadku o działy spadkowe. O ile stanąć na stanowisku Sądu Najwyższego i przyznać, że wymóg zamknięcia postępowania spadkowego w sprawach działowych ma charakter publiczno - prawny i, jako taki, obowiązuje sądy, rozstrzygające w trybie kontradyktoryjnym, to chyba należy tę tezę uogólnić co do wszystkich wypadków rozstrzygania przez sądy sporów o hipotecznie zabezpieczone prawo osób, które zmarły, bowiem przepis art. 125 Ust. Hip. nie przewiduje wyjątków i opiewa, że od chwili śmierci właściciela dóbr nieruchomych lub jakiegokolwiek prawa hipotekowanego, — wszelkie wpisy zostają wstrzymane.

Z dosłownego brzmienia tego przepisu wynika, że ustawodawca nie przeprowadza różnicy między właścicielem dóbr nieruchomych i właścicielem praw hipotekowanych, jak również przepis nie rozróżnia i nie nadaje przywileju żadnemu wpisowi, stanowiąc, że „wszystkie wpisy" zostają wstrzymane. Również nie może przemawiać przeciwko uogólnieniu tezy Sądu Najwyższego ten wzgląd, że takie postawienie kwestji będzie sprzeczne z przepisami ustaw cywilnych, bowiem i w wypadku, rozpoznawanym przez Sąd Najwyższy, ta sama sprzeczność zachodzi. Wchodzą tu w grę jednak względy praktyczne a mianowicie, że, o ile właściciel sumy zmarł, dłużnik jest bezsilny, nie może on zmusić spadkobierców do wylegitymowania swych praw w księdze hipotecznej, nie może również sam ich tam wylegitymować, legitymacja bowiem spadku z samej swej istoty tak jest związana z osobą spadkobiercy, że nie do

pomyślenia jest, by ktoś inny mógł to uczynić, poza wypadkiem instytutu podstawienia, obcego obowiązującemu u nas prawodawstwu. Prawodawstwo, obowiązujące na Ziemiach Wschodnich, również nie zna instytutu spadku wakującego. W wypadku, rozpoznawanym przez Sąd Najwyższy, kwestja nie przedstawia się tak ostro; wchodzą tam w grę współspadkobiercy, którzy domagają się od sądu postępowania działowego, każdy z tych współspadkobierców może wylegitymować siebie i pozostałych spadkobierców, sytuacja więc ich jest lepsza, nie jest — bez wyjścia. Wobec tej zasadniczej różnicy mniemam, że sądy nie mogą stać na rygorystycznej interpretacji art. 125 Ust. Hip. i że nie można wyżej podanej tezy Sądu Najwyższego uogólniać. Należy zatem w danym wypadku pozwolić sądom na Ziemiach Wschodnich ferować wyroki, uznające wierzytelność za zaspokojoną. Za punkt wyjścia do zastosowania powyższej zasady należy przyjąć tezę, że niesposób imputować prawodawcy chęci stworzenia dla dłużnika sytuacji bez wyjścia, teoretycznie zaś takie postawienie kwestji da się uzasadnić przedewszystkiem zapomocą zwężającej interpretacji art. 125 Ust. Hip., który chociaż mówi o wszelkich wpisach, jednak bezwzględnie ma na myśli przedewszystkiem wpisy, wynikające z hipoteki umownej, jako stanowiącej najistotniejszą część prawa hipotecznego. Naturalnie, że niemożliwem jest dopuścić do tego, by osoba, nieujawniona w wykazie, rozrządzała umownie prawami, należącemi do innej, ujawnionej w tym wykazie osoby, bowiem ani notarjusz, ani zwierzchność hipoteczna nie są powołani do rozstrzygania spornej kwestji uprawnienia danej osoby, innemi słowy do wylegitymowania pochodnych praw tej osoby od jawnego z wykazu właściciela tych praw. Co innego, gdy o zaspokojeniu wierzytelności decyduje wydział cywilny sądu, który w trybie kontradyktoryjnym wysłuchuje obie strony i po dokładnem zbadaniu uznaje, że dana osoba w myśl odnośnych przepisów ustaw cywilnych, posiada prawo do otrzymania danej sumy, należącej formalnie, zgodnie z wykazem, do osoby zmarłej. W tym wypadku zwierzchność hipoteczna, powołana jedynie do homologowania czynności, ma do czynienia z wyrokiem sądowym, który nie może jej nie obowiązywać. Rozchodzi się tu jedynie o to, by zwierzchność hipoteczna mogła z wyroku z zupełną oczywistością wnioskować, że sąd orzekający uznał, iż strona, wnosząca o uznanie wierzytelności za zaspokojoną, uskuteczniła to zaspokojenie względem osoby uprawnionej do otrzymania sumy, co da się osiągnąć przez właściwe i ścisłe zredagowanie petitum pozwu. Taką zwężającą interpretację art. 125 Ust. Hip. przyjął Sąd Najwyższy w orzeczeniu swem w kwestji przepisania tytułu własności na nabyty przez Państwowy Bank Rolny na licytacji majątek Budy, którego właściciel zmarł; tem orzeczeniem Sąd Najwyższy już podważył rygoryzm powołanego przepisu. Pozatem w związku z tą zwężającą interpretacją art. 125 Ust. Hip. na uzasadnienie wypowiedzianego poglądu należy przytoczyć przepis art. 119 Ust. Hip., który, jak wskazano wyżej, stanowi normę materjalno - prawną, obowiązującą zarówno sąd orzekający jak i zwierzchność hipoteczną. Norma ta daje stronom prawo żądania, a na sąd nakłada obowiązek uznania danej wierzytelności za zaspokojoną, o ile zachodzą warunki, przewidziane w odnośnych przepisach cz. I T. X Zwodu Praw i o ile nie zachodzą przeszkody, wynikające z zasadniczych przepisów ustaw hipotecznych. W myśl tych przepisów prawa materjalnego sąd w szczególności winien się przekonać, czy suma została zapłacona osobie właściwej i czy ta osoba może zgodnie z przepisami ustaw cywilnych pokwi-

łować z odbioru tej sumy, lub czy zaistniały wymogi do złożenia sumy do depozytu sądowego. Z drugiej strony sąd winien się przekonać, czy nie zachodzą przeszkody natury hipotecznej, dla czego niezbędnem jest przedstawienie wyciągu hipotecznego z księgi hipotecznej, w której jest zabezpieczona dana suma. Pożądanem jest, by ten wyciąg pochodził z daty bezpośrednio przed wniesieniem pozwu.

Sądy również winne pamiętać, że wchodzą tu w grę interesy fiskalne. Art. 27 Rozporządzenia Ministra Skarbu z 2.VI.20 r. w brzmieniu z dnia 4.V.1923 r. (Dz. U. Rz. P. N. 55 poz. 391) opiewa: „Przed uiszczeniem lub zabezpieczeniem podatku spadkowego nie może nastąpić bez zezwolenia władzy skarbowej ani przepisanie majątku spadkowego w księdze hipotecznej, ani uiszczenie długu przez dłużnika spadkodawcy".

A więc o ile sąd orzekający dojdzie do przekonania, że wierzytelność została zaspokojona, że nie zachodzą przeszkody natury hipotecznej, że stało się zadość wymogom fiskalnym, może ferować wyrok, uznający daną wierzytelność za zaspokojoną, co w myśl art. 119 Ust. Hip. pociąga za sobą umorzenie prawa rzeczowego wierzyciela. Wobec takiego wyroku prawo rzeczowe, t. j. wpis hipoteczny przestaje stanowić przedmiot spadku, wzmianka o otwarciu postępowania spadkowego, o ile została wpisana, staje się nieaktualną, może być, jako taka, na wniosek dłużnika wykreślona, przepis art. 125 Ust. Hip. przestaje krępować i zwierzchność hipoteczna bez przeszkód wpisaną sumę wykreśli.

MARCELI ŁUBKOWSKI
Emer. Wiceprezes Sądu Okr. w Pińsku.

Dura lex

Z wejściem w życie od 1 listopada 1932 r. nowego statutu o palestrze i zreformowaniu adwokatury nie wolno żadnemu sędziemu po przejściu w stan spoczynku, a zapisaniu się następnie na listę adwokatów, pozostać w siedzibie tego sądu, którego był on sędzią. Wyjątek z tego zakazu zrobiono li tylko dla tych sędziów, którzy po przejściu do adwokatury obiorą sobie miejsce zamieszkania w siedzibie sądu apelacyjnego. Jeżeli chodzi o motywy takiego zakazu, to należy przypuszczać, że prawdopodobnie, chodziło w danym wypadku o to, by były sędzia okręgowy czy też grodzki, zostawszy adwokatem, nie wyzyskiwał swego poprzedniego stanowiska sędziowskiego, popularności i stosunków koleżeńskich z tymi sędziami, których opuścił a którzy nadal sędziami pozostali, i by otoczony pewną aureolą w oczach klijentów, dzięki niej nie przyciągał ich więcej od innych adwokatów, którzy tej aureoli nie posiadają. Jeżeli tego mianowicie rodzaju i tej treści są motywy pozbawienia byłych sędziów okręgowych i grodzkich, zamieszkałych w miastach, gdzie nie ma swej siedziby sąd apelacyjny, prawa praktyki adwokackiej na przeciąg 5 lat, to jak zrozumieć należy i jak sobie wytłomaczyć ustanowienie prawdziwego przywileju, który od 1 listopada 1932 r. przysługuje byłym sędziom grodzkim, okręgowym, apelacyjnym, a nawet Sądu Najwyższego, którym wolno po przejściu do adwokatury nadal zamieszkiwać i praktykować w tem samem mieście, gdzie byli oni sędziami, jeżeli w tem mieście ma siedzibę sąd apelacyjny. Czyż taki sędzia, stały mieszkaniec Warszawy, Krakowa, Lwowa, Lublina, Poznania, Katowic i Wilna — nie posiada w przekonaniu wszystkich — większych walorów i autorytetu w po-

równaniu z adwokaturą zapadłej prowincji. Toż wszyscy wiemy doskonale, jak to nieraz klijenci pomijają poważnych adwokatów miejscowych, nieraz wytrawnych prawników, gruntownie znających stosunki życiowe danej okolicy i otoczenia, a udają się po poradę do adwokatów „byłych sędziów" zamieszkałych w mieście, będącem siedzibą sądu apelacyjnego. Bezwzględnie podział adwokatów — byłych sędziów na dwie kategorje nie jest racjonalny, a to tembardziej, iż do 1 listopada 1932 r. wszyscy byli sędziowie grodzcy i okręgowi po przejściu z magistratury do adwokatury bez różnicy, czy w miejscu ich zamieszkiwania dotychczasowego znajduje się siedziba sądu apelacyjnego, czy też jej niema, dzięki li tylko temu przypadkowi, że zwalniające dekrety wcześniej otrzymali, zdążyli wpisać się na listę adwokatów i zachowali prawo do wykonywania praktyki adwokatury tam, gdzie ich ów dekret zastał; swobodnie tam praktykują i żadne podejrzenia powyżej wzmiankowanej treści ich nie dotyczą. Wreszcie, gdy wziąć pod uwagę, że byłemu sędziemu, związanemu z miastem węzłami rodzinnemi, towarzyskiemi, interesami społecznemi, pracą kulturalno-oświatową i t. p., przesiedlenie się do innego miasta, gdzie go nikt nie zna, stać się może swego rodzaju klęską moralną i ruiną materjalną, to nie można nie uznać, że w danym wypadku zakaz powyżej omówiony to lex dura... prawo surowe a niecelowe.

JULJAN SEKITA
Wiceprokurator S. Okr.
w Grodnie.

O instytut propagandy prawa.

Najważniejsza z przed kilku tysięcy lat staroindyjska księga praw Manu głosi: „Do pomocy królowi w jego urzędzie Bóg stworzył genjusza kary. Kara rządzi rodzajem ludzkim, kara czuwa kiedy wszystko śpi. Gdyby król nie karał bezustannie tych, którzy na to zasługują, mocniejsi piekliby słabszych, jak ryby na rożnie; prawo własności by zanikło, a człowiek podłego stanu zająłby miejsce wyższego; świat by się zamienił w odmęt. Gdzie kara o czarnej twarzy, o czerwonem oku tępi występki, a ten co nią kieruje rozsądny jest — tam ludzie nie znają strachu".

Również i dziś przysłowie: „Bez kary nie byłoby miary" należy w życiu, mimo wszystko niestety, do popularnych wskazań pedagogicznych. A i dziś nowy twór polskiej myśli prawniczej, Kodeks Karny, zaraz w pierwszym swym artykule głosi: „Odpowiedzialności karnej ulega ten, kto dopuszcza się czynu zabronionego, pod groźbą kary" Czy więc zawsze ludzka gromada żyć będzie pod grozą kary? Jeśli zaś nie zawsze, to jak przyśpieszyć ten zaprawdę błogosławiony moment, kiedy potrzeba zastosowania sankcji karnej stanie się raz na zawsze zbyteczną, gdyż nie będzie „przestępców" i „przestępstw"? Zagadnienia te, jak wiadomo, przez całe wieki ludzkiej cywilizacji i kultury stanowiły przedmiot poważnych zainteresowań i studjów wybitnych umysłów. I aczkolwiek były one oświetlane z różnych stron, do dziś jednak jest to jeszcze temat niewyczerpany, wciąż żywy i aktualny.

Stojąc na gruncie emocjonalnej teorji prawa i moralności, której wspaniałe podwaliny zbudował Leon Petrażycki, wiemy, że zjawisko prawne jest nietylko czynnikiem psychicznym, społeczno-motywacyjnym, nadającym określony kierunek postępowaniu obywateli, lecz pozatem jesz-

cze przyczynia się ono do zmiany psychiki ludzkiej, do jej wychowania w pewnym kierunku, przez wzmacnianie jednych skłonności emocjonalnych człowieka oraz przez tłumienie i usuwanie z jego psychiki innych. Kara, będąc jedną z właściwości przeżycia prawnego, przez swe ujawnianie się w pewnych warunkach w ludzkiej psychice, wywiera silny nacisk na tę psychikę i przez to przyczynia się do postępowania człowieka w myśl treści przeżywanej normy prawnej. Ponieważ ogólną właściwością praw, obowiązujących w różnych czasach i miejscach, z pewnemi wyjątkami, jest wzbranianie dokonywania czynów antyspołecznych, więc psychika ludzka stopniowo staje się coraz bardziej przystosowaną do współżycia gromadnego, społecznego. O ile więc dotychczasowy kierunek i rozwój kulturalny ludzkości nie ulegnie jakiemuś katastrofalnemu załamaniu, bezwzględnie dojdziemy do takiego stanu psychiki ludzkiej, kiedy koniecznością wprost stanie się dla ludzi postępować w stosunku do innych tylko w sposób przyjazny, uczynny, pełen miłości bliźniego. Bowiem psychika mas pozbawiona będzie wszystkich złośliwych, antyspołecznych emocyj, a wtedy prawo karne okaże się niepotrzebnym już rekwizytem, przeżytkiem i przejdzie do historji, pójdzie w zapomnienie...

Obecnie jednak przeżywamy przełomowe czasy, gdy pojawiają się tu i owdzie fakty, które świadczą, że ludzkość poczyna schodzić z dróg, wiodących ją do zgodnego współżycia, solidarności i ogólnoludzkiej miłości. Świat współczesny przeżywa bowiem nietylko ten ostry i oczywisty dla wszystkich kryzys materjalny, objawiający się zwłaszcza w szerzącej się nędzy i bezrobociu miljonów ludzi. Ale pozatem jeszcze, co już nie jest tak wyraźnem dla wszystkich, organizm znacznej części ludzkości schorzały jest i pod względem etycznym. Uwydatnia się to przedewszystkiem w postaci wzrostu w skali światowej nieprzejednanych egoizmów grupowych, jak to partyjnych, narodowych i rasowych, zionących szałem nienawiści, zazdrości i chciwości w stosunku do wszystkiego należącego do innej grupy. Czy to cofanie się w rozwoju etycznym mas nie grozi kulturze zachodnio-europejskiej, której przecież i my, polacy, jesteśmy współtwórcami? Bezsprzecznie tak, i dlatego, mimo, iż u nas może depráwacja społeczeństwa nie przedstawia się tak groźnie, jednak lekceważyć jej nie można. Niezwykłe czasy wymagają również niezwyczajnych środków działania, więc dotychczasowe sposoby walki z przestępczością nie wystarczają. Utwierdzi nas w tem mniemaniu przedewszystkiem baczne przyjrzenie się przekonaniom i rozumowaniom mas. Uświadomimy sobie wtedy gorzką dla nas, prawników, prawdę, że w coraz większej ilości państw ogół poczyna uważać obowiązujące prawa państwowe za narzucone mu siłą i przemocą nakazy „wrogów ludu", będących chwilowo u władzy. W pojęciu mas, ustawy i rozporządzenia państwowe to są nie normy, regulujące współżycie obywateli na zasadach najczęściej wyższej niż przeciętnej ludzkiej uczciwości, moralności, słuszności i sprawiedliwości, lecz że są to rzekomo wyrazy siły i przymusu, którym ulega się li tylko ze strachu przed karą. Poczucie zaś słuszności i sprawiedliwości obowiązujących praw jest czynnikiem postępowania coraz mniejszej ilości obywateli państw współczesnych. Następnie zaobserwować możemy również rozpowszechnianie się poglądu, iż rodzaj praw państwowych zależy wyłącznie od dobrej woli prawodawców, którzy je ustanawiają tylko zgodnie z własnym interesem i że ten, kto ma władzę prawodawczą, może wszystko dowolnie uregulować przepisami prawa. Mniemania powyższe posiadają niestety nietylko rządzeni, lecz i niektórzy rządzący.

Wynikiem takiego, błędnego oczywiście pojmowania prawa jest z jednej strony wydawanie w niektórych państwach ustaw przeczących swą treścią dotychczasowemu poczuciu sprawiedliwości i słuszności, z drugiej zaś coraz powszechniejsze lekceważenie i deptanie prawa. Stosowanie się do tego rodzaju ustaw następuje tylko w razie konieczności, pod groźbą ciosu sankcji karnej, nie zaś z poczucia prawnego. Ponieważ jednak prawdopodobieństwo wykrycia sprawcy „czynu bezprawnego" nie jest jednak mimo wszystko zbyt wielkie, a kary dzisiejsze w porównaniu z trudnemi naprawdę warunkami życiowemi mas nie są tak straszne, niema psychicznych przeszkód do popełnienia przestępstwa.

Wymierzanie sądowe kar w powyższych warunkach, oczywiście ma potężny skutek prewencyjny, izolując na pewien czas jednostki niebezpieczne, odstraszając od czynów bezprawnych pewną ilość innych, i t. d., lecz pozostają pozatem dziesiątki miljonów ludzi ze spaczonemi pojęciami o prawie. Miljony te zupełnie konsekwentnie wyłaniają i wyłaniać będą coraz większe masy przestępców, o ile przekonania ich o prawie i praworządności nie ulegną zmianie. Jakież są na to środki? Przedewszystkiem oczywistem jest, że ogół tylko wtedy może impulsywnie i samorzutnie respektować prawo, kiedy będzie odczuwał i rozumiał płynące z niego swe obowiązki i uprawnienia, oraz kiedy przepis prawa będzie uważał w danych warunkach za bezwzględnie słuszny i sprawiedliwy. Otóż współczesne, tak często wadliwe prawodawstwo, oraz rozpowszechnione ujęcia zjawisk prawnych stoją temu na przeszkodzie. Przeszkody te winniśmy usunąć. Odrodzona Rzeczpospolita, odbudowując z entuzjazmem nowoczesne państwo, przystąpiła również do stanowienia swych praw. Jednak polska myśl prawnicza, zagłębiając się w dno duszy narodowej, by zbadać jej słabości i ułomności, oraz następnie tworząc systemy prawa dla ukształtowania i zorganizowania narodu w praworządne, dające gwarancję mocy i sprawiedliwości państwo, zamało zdaje się zwracać uwagi na bezwzględną konieczność wsączenia w duszę i krew obywateli „ducha i litery" praw polskich.

Istnieją już u nas instytucje państwowe, propagujące moralność, sztukę, oświatę, higjenę, wychowanie fizyczne, i t. d., natomiast brak takich, któreby propagowały i popularyzowały prawo. Do dziś racjonalne wychowanie mas zapomocą prawa w kierunku szybszego ich uspołecznienia, oraz wyrobienia w nich poczucia praw i obowiązków prawie że nie jest u nas rozpoczęte. „Dobre prawo, jak mówi Petrażycki, jest złożoną i potężną szkołą uspołecznienia charakteru narodowego, przystosowania go do rozumnego współżycia. Znamienne są w tej materji słowa Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, wypowiedziane w d. 25 maja 1924 r. „Wszędzie symbolem demokracji od jej początków jest to, co jest prawem. Usiłuje ona dać surogat siły, dając jako symbol, — prawo, wiszące nad ludem. Prawo usuwa kaprys indywidualny, usuwa osoby, wyraźne twarze ludzkie, nie darząc ich nigdy momentem wieczności, czyniąc je zawsze reprezentantem czegoś, każąc im słuchać wyborców, dając abstrakcyjny symbol. Prawo gronostaje królewskie ubiera. Koronę królewską na głowę mu kładą. I dziś błędem jest demokracji, że sędziów tylko w skromne, czarne togi ubiera"... (Tom VIII Pism, karta 13).

Propaganda prawa, przeprowadzona w racjonalny natchniony szczerą miłością i prawdą, sposób, odegrać musi w podniesieniu poziomu etyki społecznej olbrzymią rolę. Wydaliśmy moc nowych ustaw, mało jednak zrobiono, aby je zbliżyć do społeczeństwa, skąd nieufność, nieposzano-

wanie, niezrozumienie prawie powszechne w stosunku do prawa polskiego. Skąd tyle ustaw, jak prasowe, kredytowe, rolnicze, akademickie, niektóre karne, i t. d., spotkało się z niechęcią, z despektem ze strony znacznych mas społeczeństwa. Są to znane powszechnie fakty. Co się jednak robi dla zaradzenia złu? Czy prawodawcy zupełnie racjonalnie i ze zrozumieniem operują, jako instrumentem motywacyjno - wychowawczym, zjawiskiem prawnem, które winno uwzględniać warunki historyczne, obecną rzeczywistość i cele przyszłości naszego narodu? Czy zwrócili dostateczną uwagę na zrozumiałość wydawanych ustaw? Czy szkoły nasze uczą młodzież rozumienia zasad prawnych, i instytucyj prawno-państwowych, czy wszczepia się młodzieży w dostatecznych rozmiarach poczucie prawne? Czy przygotowano w tej sprawie odpowiednie podręczniki? Każda współczesna szkoła nie potrafi się obejść bez lekarza, dentysty, gimnastyka, a czy prawnik, który mógłby stać się najskuteczniejszym lekarzem i budowniczym duszy młodzieży, jest do naszych ogólno-kształcących szkół powołany? Musimy stwierdzić niestety, że nasza młodzież, opuszczając szkoły, nie ma żadnego pojęcia o prawie wogóle, ani też o najwięcej nawet zasadniczych prawach naszego państwa. Bo polonista, historyk, czy geograf w kilku godzinach „nauki o Polsce" czyż może dać młodzieży dostateczne pojęcie o tych sprawach?

Uważam więc za rzecz niezbędną powołanie do życia państwowej instytucji, któraby przeprowadzała na szerszą skalę w sposób mądry, subtelny i sugestywny, propagandę prawa, t. j. zaznajamianie ogółu z istotą i właściwościami prawa oraz z obowiązującemi, bardziej zasadniczego znaczenia, prawami państwowemi. Decydującym czynnikiem podniesienia się poziomu poczucia prawnego społeczeństwa będzie głębokie i całkowite przekonanie go, iż takie a nie inne zasady prawne, regulujące współżycie obywateli powstały nie dowolnie, według czyjegoś widzimisię, lecz że są bezwzględną, logiczną koniecznością, warunkującą dobro, ład i porządek współżycia. Dalej należy społeczeństwu unaocznić, że rodzaj obowiązujących praw zależy od obecnych właściwości, przekonań, potrzeb fizycznych, psychicznych i emocjonalnych obywateli państwa, następnie, że wpływają też na charakter praw i warunki geograficzne, klimatyczne, przyrodnicze, techniczne i t. d. współczesnej rzeczywistości. Społeczeństwo musi rozumieć i odczuwać, że intencją obowiązujących praw jest dobro ogółu jako całości, z uwzględnieniem w najwyższym stopniu dobra jednostki, i że ewentualne niewłaściwości prawa mogą być tylko w sposób legalny usunięte. Umiejętna propaganda prawa winna wyjaśnić prawodawcom, że nowe prawa nie mogą nie uwzględniać panującego wśród społeczeństwa poczucia słuszności, gdyż poczucie to opiera się na przekonaniach, które kiedyś miały rację bytu i dlatego masy są z niemi zżyte, są do nich uczuciowo przywiązane. Gdy zaś trzeba będzie, wobec zmienionych warunków wyrugować z psychiki ludzkiej pewne nastawienia, jako w nowych warunkach szkodliwe, należy postępować ostrożnie, by nie zanarchizować duszy ludzkiej. Do zadań propagandy prawa winno również należeć badanie terenu przed wprowadzeniem nowych praw, celem ustalenia czy stan intelektualny, emocjonalny, gospodarczy i t. d. społeczeństwa w danym czasie pozwala przypuszczać, iż nowe prawo będzie zrozumiane i uznane za lepsze od dawnego.

Ogólnie więc mówiąc, propaganda prawa winna przyczyniać się do udostępnienia społeczeństwu zrozumienia i odczucia obowiązujących praw, dalej do wykorzeniania z duszy ludzkiej starych przesądów i przeżytków

prawnych, oraz winna torować drogę zasadom prawnym, odpowiadającym nowym warunkom życiowym i nowemu poziomowi etycznemu społeczeństwa. Aby sprostać odpowiedzialnym zadaniom tego rodzaju propagandy winno się powołać do życia Instytut Propagandy Prawa. Do takiej instytucji winni wejść najwybitniejsi prawnicy, teoretycy, i praktycy, oraz przedstawiciele poszczególnych zawodów, jako znawcy specjalnych dziedzin życia. Instytucja taka miałaby więc na celu krzewienie kultury prawnej oraz wzmożenie wśród najszerszych sfer społecznych poczucia prawa, praworządności, własnej państwowości. Odczyty, wykłady, prasa, książki, podręczniki, radjo, kluby, kursy, wystawy historyczno-porównawcze, ankiety, konkursy, kontakt ze światem prawniczym zagranicznym i t. d. — oto środki działania tej instytucji. Pozatem do zadań wspomnianej instytucji należałoby: 1) doskonalenie metody i dydaktyki propagandy oraz prowadzenie badań i studjów w zakresie wychowania prawnego; 2) opinjowanie de lege lata i de lege ferenda; 3) współdziałanie z Rządem we wszystkich jego poczynaniach, mających na celu wychowawcze oddziałanie na społeczeństwo zapomocą prawa; 4) popieranie i polecanie uwadze społeczeństwa najwłaściwszych kierunków myśli prawniczej i t. d. i t. d.

Polska już dziś może poszczycić się przed kulturalnym światem wieloma w ostatnich latach wydanemi kompleksami prawnemi. Wierzę głęboko, że powołanie do życia instytucji, propagującej prawo, należeć będzie również do udanych i bogatych w dodatnie konsekwencje pomników prawnictwa polskiego. Bo słusznie powiedział nasz filozof, August Cieszkowski: „Wymyślcie najpiękniejsze, najprawdziwsze, najdobroczynniejsze instytucje, jeżeli niemasz ożywczego ducha publicznego, to doskonałemi pozostaną one tylko na papierze. Bez tego ducha wszystko spełza — przy nim dopiero wszelka Konstytucja prawdą i życiem się staje".

STANISŁAW MICKIEWICZ
Aplikant Sądowy.

Z dziejów Sądu Okręgowego w Grodnie

Kiedy porwana wirem burzy wojennej odwróciła się karta dziejów ziemi naszej, rozpoczynając nowy rozdział bytu narodu polskiego, zaświtał poranek dla odrodzonego a raczej odradzającego się sądownictwa polskiego. Jak nagle wyłoniła się z politycznego niebytu Polska, tak jęły się stwarzać poszczególne organa państwowości polskiej.

Jednem z najważniejszych zadań państwa nowoczesnego jest niewątpliwie wymiar sprawiedliwości, to też w niektórych miejscowościach m. in. i w Grodzieńszczyźnie spontanicznie powstają w 1919 roku sądy o charakterze lokalnym, oparte o samorządy terytorjalne. Sądy te z natury rzeczy były wzorowane w znacznej mierze na sądach rosyjskich, gdyż i ustawodawstwo rosyjskie, acz nie puściło głębszych korzeni, pozostawało przecie w mocy na terenie Grodzieńszczyzny i sędziowie posiadali bodaj wyłącznie znajomość prawa rosyjskiego tudzież do form jego byli przyzwyczajeni. W ten sposób powstaje „Zjazd Sędziów Pokoju" w Grodnie i sądy pokoju w powiatach wołkowyskim, kobryńskim i prużańskim. Od lutego 1919 r. Generalny Komisarz Cywilny szeregiem rozporządzeń normuje stan prawny na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej (w tej liczbie i w Grodzieńszczyźnie), sankcjonując 15 maja 1919 r. autorytatywnie moc obowiązującą rosyjskiego Kodeksu Karnego z 1903 r., Ustawy

Postępowania Karnego z 1864 r. i Ustawy Postępowania Cyw. z tegoż roku, Tomu X cz. I Z. P., a 31 sierpnia 1919 r. i 1 kwietnia 1920 r., wprowadzając Prawo Hipoteczne Królestwa Polskiego z 1818 r. W dniu 30 maja 1919 r. Komisarz Generalny Ziem Wschodnich mianuje prezesa sądu okręgowego w Grodnie w osobie p. Kazimierza Giedroycia, (urzędującego na tem stanowisku bez przerwy do chwili obecnej), który w wyludnionem mieście zabiega o stworzenie kadr sędziowskich i personelu kancelaryjnego. Dzień 30 czerwca 1919 roku zapisał się złotemi zgłoskami w dziejach sądownictwa grodzieńskiego, w dniu tym bowiem Prezes Giedroyć dokonał otwarcia sądu okręgowego w Grodnie, który przez czas pewien sprawował swe funkcje w zamku królewskim. Okręg sądu obejmował wówczas powiaty: grodzieński, wołkowyski, słonimski, prużański, brzeski, kobryński i piński, a przez pewien — zresztą krótki — czas także mozyrski. Niedogodnością pewną tego stanu rzeczy było położenie siedziby sądu — Grodna na samym krańcu okręgu, plusem natomiast była tradycja Grodna w tym względzie, sięgająca czasów Głównego Trybunału Litewskiego, jak również okoliczność, — że Grodno do 1915 r. było siedzibą sądu okręgowego rosyjskiego, przez co zadzierzgnięte były stosunki z miejscowościami nawet znacznie odległemi, ponadto niezła, — jak na lokalne stosunki, — komunikacja i wielkość miasta, będącego po Wilnie największem miastem w północno-wschodniej Polsce. Stan osobowy sądu okręgowego w chwili otwarcia był ilościowo najmniejszy jaki można sobie wyobrazić... tres fecerunt collegium... prezes i dwóch sędziów na obszar większy od niejednego z państw europejskich. Trudności, wynikające stąd, jak również uciążliwość komunikacji i pewna odrębność gospodarcza spowodowały utworzenie w dniu 10 lutego 1920 r. wydziału zamiejscowego w Pińsku, do którego odeszły powiaty: piński, kobryński i mozyrski.

Poważną trudność przedstawiało należyte obsadzenie sądów pokoju wobec niedostatecznej ilości prawników, przeto na stanowiska te powoływano osoby, posiadające praktyczną znajomość prawa — obrońców sądowych, b. ziemskich naczelników, sekretarzy sądów i t. p. Z pośród sędziów pokoju tylko 11% posiadało wykształcenie prawnicze, podczas gdy sąd okręgowy i stanowiska sędziów śledczych były obsadzone wyłącznie przez prawników, jednak wobec nawału pracy w sądzie okręgowym — czynni byli tam sędziowie honorowi, zasiadający w komplecie sądzącym obok sędziów państwowych.

W pamiętnym roku 1920 — w okresie prac organizacyjnych sądownictwa — zmienność losów wojennych spowodowała opuszczenie przez sądy polskie terenu sądu okręgowego w Grodnie na okres kilku miesięcy, przerywając normalną działalność sądów. Kiedy jednak została uwolniona Grodzieńszczyzna od drugiej okupacji, ponownie otwarto sąd okręgowy w Grodnie w dniu 11 stycznia 1921 r. Okręg tego sądu obejmował wówczas powiaty: grodzieński, wołkowyski, słonimski, prużański i baranowicki. Od tegoż czasu sąd okręgowy w Grodnie podlega sądowi apelacyjnemu w Warszawie, noszącemu wówczas nazwę „Sąd Apelacyjny Ziem Wschodnich". Sąd ten był najwyższą instancją, kasacji bowiem wówczas nie było. W 1921 r. powiększono okręg grodzieński o powiaty: kosowski na Polesiu, białowieski i lidzki. Później w 1922 roku powiat baranowicki odszedł do sądu okręgowego w Nowogródku, lidzki — do sądu okręgowego w Wilnie, a powiat białowieski — do sądu okręgowego w Białymstoku, jako część powiatu bielskiego.



Sąd Okręgowy w Grodnie, gmach prywatny wydzierżawiony.



Wydział Zamiejscowy w Suwałkach Sądu Okręgowego Grodzieńskiego. Gmach nabyty przez b. rząd rosyjski.

W 1922 r. zniesiony został Sąd Apelacyjny Ziem Wschodnich i sąd grodzieński włączono do jurysdykcji Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

Granice okręgu grodzieńskiego zostały ponownie zmienione dopiero 1 września 1933 r. przez wcielenie powiatów prużańskiego i kosowskiego na Polesiu do okręgu sądu okręgowego w Pińsku, a przyłączenie do okręgu grodzieńskiego terytorjum b. sądu okręgowego w Suwałkach — t. j. powiatów: suwalskiego i augustowskiego. W ten sposób siedziba sądu okręgowego znalazła się prawie w środku okręgu, co niewątpliwie przyczyni się do łatwiejszego kontaktu osób zainteresowanych z sądem. (Nierzadkie bywały wypadki, że mieszkańcy odległego o plus minus 300 klm. powiatu kosowskiego przychodzili na rozprawy do Grodna pieszo). W związku z przyłączeniem okręgu suwalskiego do sądu okręgowego w Grodnie, należy wspomnieć o dziejach sądu okręgowego w Suwałkach, które kształtowały się nieco odmiennie, bo sąd okręgowy w Suwałkach został otwarty jeszcze podczas okupacji niemieckiej w dniu 9 marca 1919 r. z mocy dekretu Naczelnika Państwa. Ponieważ władze okupacyjne niemieckie nie uznawały sądu z nominacji „Rządu Warszawskiego", przeto wobec oficjalnych czynników niemieckich sąd występował jako wyłoniony przez miejscową Tymczasową Radę Obywatelską. Dopiero od dnia 25 sierpnia 1919 r. t. j. od dnia opuszczenia Suwałk przez Niemców — sąd mógł przystąpić do normalnej pracy, podlegając sądowi apelacyjnemu w Warszawie. Obecnie w Suwałkach został utworzony wydział Zamiejscowy sądu okręgowego w Grodnie. Zmiany terytorjalne okręgu sądu okręgowego w Grodnie z dnia 1 września 1933 r. sięgają głębiej, niż wszystkie zmiany dotychczasowe, gdyż sąd grodzieński utracił charakter sądu par excellence kresowego, obejmując terytorjum, na którem obowiązuje Kodeks Cywilny Królestwa Polskiego, stając się w ten sposób jedynym bodaj sądem okręgowym o mieszanem ustawodawstwie. Konsekwencją tego będzie pewna odrębność wydziału zamiejscowego przynajmniej do czasu całkowitej unifikacji prawa w Polsce.

Przyłączenie powiatów b. Królestwa Polskiego do sądu okręgowego w Grodnie, które — słusznie czy niesłusznie — uchodzi za należące do Kresów Wschodnich (jakkolwiek odległe jest od granicy wschodniej o przeszło 250 klm), winno przyczynić się do utracenia przez Grodno tego charakteru, narzucanego mu przez communis opinio, a gród Batorego „przesunie się" na zachód, promieniując polskością na wschodnie obszary swego okręgu, wzmagając swe znaczenie jako placówki kultury i państwowości polskiej.

O zasadnicze zadania Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów.

Od pierwszej chwili istnienia Zrzeszenia S. i P. jedną z największych trosk władz naszej organizacji była sprawa odpowiedniej liczebności jej członków. Dążyliśmy stale całą siłą do tego, by w imię korporacyjno-zawodowej jedności i koleżeńskiej solidarności zgromadzić w Zrzeszeniu wszystkich sędziów i prokuratorów, co nadawałoby naszej organizacji właściwą jej moc i powagę. W pierwszym rzędzie chodziło nam o pozyskanie dla Zrzeszenia wszystkich młodych sił, wpływających coraz do sądownictwa. Nasze wysiłki w tym względzie nie poszły na marne;

w ostatnich czasach zauważyć się daje większy przypływ członków Zrzeszenia, szczególnie na słabym dotąd pod względem organizacyjnym terenie poznańskim. Pomimo to duża jeszcze ilość sądowników przestaje poza organizacją zrzeszeniową. Należy przedsięwziąć wszelkie środki celem zjednoczenia wszystkich sądowników w ich Zrzeszeniu.

A sprawa druga — to wzmożenie tempa pracy zrzeszeniowej. Punkt ciężkości tej pracy leży bezwątpienia w Kołach miejscowych Zrzeszenia. Tam odbywać się winno pogłębianie wykształcenia zawodowego członków, tam organizować należy moralną i finansową samopomoc koleżeńską, tam rozwijać się mają stosunki towarzyskie wśród sądowników i ich rodzin. Koła w drodze wysyłania delegatów na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia wywrzeć mogą wpływ decydujący na skład Zarządu Głównego, który według statutu stoi na straży godności i powagi naszej magistratury sądowej.

Zamiast stronić od zrzeszeniowej organizacji i poddawać ją bezpłodnej krytyce — wstąpić do niej jaknajprędzej i w drodze zbiorowych wysiłków wziąć się energicznie do aktywizacji sądowego życia społecznego.

A więc wszyscy — do organizacji; nikt — poza organizacją!

Wyniki Konkursu na pracę naukową

Sąd Konkursowy w składzie: sędzia S. N. Janusz Jamontt, przewodniczący oraz prokuratorowie S. N. Stanisław Czerwiński i Jan Gumiński, powołany do oceny prac naukowych, nadesłanych na Konkurs, ogłoszony przez redakcję „Głosu Sądownictwa“ w Nr. 7-8/1933 r. na dowolny temat z dziedziny zagadnień związanych z Kodeksem Karnym 1932 r., po rozważeniu w d. 19 stycznia 1934 r. opinij członków Sądu Konkursowego co do 12 nadesłanych na Konkurs ten prac, przyznał pierwszą nagrodę (150 zł.) pracy p. t. „Przestępstwa księgowe w K. K. 1932 r.“ (godło „Traf“), drugą nagrodę (100 zł.) pracy p. t. „Idea zaliczalności aresztu zapobiegawczego“ (godło „Jus“) i trzecią nagrodę (50 zł.) pracy p. t. „Rola sędziego w dziedzinie wykonania kary“ (godło „79“).

Po otworzeniu kopert okazało się, że autorem I-ej z wyżej wymienionych prac jest p. W. D. Przysuski, aplikant adwokacki w Warszawie, autorem II-ej pracy — p. Henryk Ritterman, referendarz Prokuratorji Generalnej w Krakowie i III-ej — p. Jerzy Władysław Śliwowski, sędzia grodzki.

Zgodnie z warunkami Konkursu nagrodzone prace będą ogłoszone w „Głosie Sądownictwa“, przyczem druk ich rozpoczniemy w Nr. 3 1934 r.

Redakcja prosi pozatem autorów prac konkursowych: 1) „Zniesławienie“ (godło „Kryminolog“) i 2) „Lepsze jest wrogiem dobrego“ (godło „Socjologja kryminalna H. Ferri powinna być przełożona na język polski“) o porozumienie się z Redakcją co do umieszczenia prac tych w naszem wydawnictwie.

Pozostałe prace są do odebrania w Sekretarjacie Redakcji „Głosu Sądownictwa“ (Miodowa 15) codziennie w godzinach od 13 do 14.

Redakcja.

Art. 796 K. P. C. w związku z przepisami Kodeksu Zobowiązań, Kodeksu Handlowego i przepisami o ubezpieczeniach.

K. P. C. mówi o podziale sumy, uzyskanej przez egzekucję w art. 789—811. Kolejność zaspokojenia należności, przypadających od dłużnika z wyegzekwowanej sumy, uregulowana jest w art. 796 (podział sumy uzyskanej przez egzekucję z ruchomości oraz niehipotekowanych wierzytelności i innych praw majątkowych), 800 (podział sumy uzyskanej przez egzekucję z nieruchomości), 808 (podział sumy uzyskanej przez egzekucję z własności górniczej, statków, kolei i t. p.), 811 (podział sumy uzyskanej przez zarząd przymusowy). (Przepisy art. 808 i 811 są tylko pewną modyfikacją art. 800). W związku z ogłoszeniem kodeksów zobowiązań i handlowego, oraz ustawą o ubezpieczeniach, nasuwają się poniższe uwagi.

W związku z art. 141, 386, 412 i 544 Kodeksu Zobowiązań (D. U. p. 598 z 33 r.) oraz art. XX prz. wpr. (D. U. p. 599 z 33 r.) powstaje zapytanie, czy i pod jaki przepis art. 796 K. P. C. podpadają należności uprzywilejowane z Kodeksu Zobowiązań, czy odnośne przepisy K. P. C. uchyliły art. 5—9 pr. o prz. i hip. z 1825 r. i art 40—41 prawa hipotecznego z 1818 r.? żeby dać odpowiedź na to, należy rozważyć, czy pojęcie przywileju i pierwszeństwa zaspokojenia z sumy, uzyskanej przez egzekucję z mienia dłużnika, są pojęciami równoznacznemi, czy też nie. Art. 40 pr. hip. łącznie z art. 5 pr. o prz. i hip. oraz art. 3, 4, 6 pr. o prz. i hip. określają, co to jest przywilej. Na podstawie tych przepisów nasz znakomity komentator prawa hipotecznego Walenty Dutkiewicz (str. 190 i 191 Prawa Hipotecznego) daje następujące określenie przywileju: „przywilejem na dobrach nieruchomych nazywają się takie należności, którym, choć niewpisanym do ksiąg hipotecznych, służy pierwszeństwo przed wszelkiemi wpisanemi do ksiąg hipotecznych wierzytelnościami, w odniesieniu zaś do rzeczy ruchomych przywilej będzie prawem, nadającem możność zaspokojenia przed innymi wierzycielami". Widzimy więc, że pojęcie przywileju z art. 40—41 pr. hip., 5—9 pr. o prz. i hip. i pierwszeństwo zaspokojenia, z wyegzekwowanej od dłużnika sumy, o którem mówi art. 796, 800, 808, 811 K. P. C., są pojęciami równoznacznemi i mają na celu uregulowanie jednego i tego samego zagadnienia prawnego. Zdawałoby się, że niema wątpliwości, iż odnośne przepisy K. P. C. uchyliły art. 41 pr. hip. i 5—9 pr. o prz. i hip., gdyż art. 796, 800, 808 i 811 K. P. C. regulują te same zagadnienia i są prawem późniejszem, do którego ma zastosowanie zasada lex posterior, zamiarem ustawodawcy było ujednostajnienie i skodyfikowanie odnośnych norm dzielnicowych, a nie pozostawienie w mocy dawnych przepisów co do pierwszeństwa zaspokojenia z wyegzekwowanej sumy, przepisy art. 796, 800, 808 i 811 K. P. C. częściowo nie mogłyby być stosowane i nie weszłyby w życie, co musiałby ustawodawca wyraźnie zaznaczyć w przepisach wprowadczych, a tymczasem tego nie uczynił.

Zagadnienie to nie jest jednak tak proste. Przepisy wprowadzające prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem nie zawierają żadnej wzmianki o tem, że art. 40—41 pr. hip. oraz art. 5—9 pr. o prz. i hip. miały być uchylone. Według opracowanego przez Komisję Kodyfikacyjną w

1923 r. ostatniego projektu przepisów wprowadzających prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem art. 40—41 pr. hip. oraz art. 5—9 pr. o prz. i hip. miały być uchylone (art. XIX p. 5 projektu) jednakże Komisja Ministerjalna uchyliła bez żadnych zastrzeżeń ten punkt projektu przy ostatecznej redakcji. Należy zaznaczyć, że ustawodawca w przepisach wprowadzających wyraźnie uchyla przepisy prawa materjalnego, które uważa za pozbawione mocy, wobec wejścia w życie K. P. C. Jeżeli projekt Komisji Kodyfikacyjnej został zmieniony, to tem samem chciał ustawodawca odnośne przepisy utrzymać w mocy. Że zmiana art. XIX prz. wpr. projektu nie była jedynie niejasnością redakcyjną, że wymienione przepisy nie zostały automatycznie uchylone przez K. P. C. , świadczy treść art. XX pr. wpr. Kodeks Zobowiązań. Prawo zastawu z art. 386, 412 i 544 Kod. Zob. wstępuje na miejsce przywileju z art. 7 p. 2 i 6 pr. o prz. i hip. z 1825 r., tak samo prawo zastawu z art. 141 Kod. Zob. wstępuje na miejsce art. 7 p. 3 pr. o prz. i hip. z pierwszeństwem zaspokojenia z art. 8 tegoż prawa. Wynikałoby z tego, że przepisy prawa o przywilejach i hipotekach obowiązują, ponieważ są wyraźnie wymienione jako obowiązujące.

Są to uwagi, które nasuwają się w związku z Kodeksem Zobowiązań. Treść odnośnych przepisów Kodeksu Zobowiązań jest następująca: art. 141 mówi o tem, że posiadacz gruntu, o ile zajmie zwierzę cudze, wyrządzające mu szkodę, ma na nim prawo zastawu celem zabezpieczenia należnego mu odszkodowania i kosztów żywienia i utrzymywania zajętego zwierzęcia; art. 386 nadaje wynajmującemu celem zabezpieczenia czynszu zalegającego nie dłużej niż rok ustawowe prawo zastawu na wniesionych do przedmiotu najmu ruchomościach najemcy i członków jego rodziny z nim razem mieszkających, o ile ruchomości te nie są zwolnione od zajęcia w drodze egzekucji; art. 412 zaznacza, że do ruchomości objętych ustawowem prawem zastawu wydzierżawiającego należą także pod warunkami, ustalonemi przez odpowiednie przepisy o najmie, rzeczy, znajdujące się w obrębie przedmiotu dzierżawy i służące do prowadzenia gospodarstwa i przemysłu, a w szczególności przy dzierżawie gruntów — płody oraz inwentarz żywy i martwy; z mocy art. 544 utrzymującym hotele, zajazdy i podobne zakłady służy ustawowe prawo zastawu na rzeczach wniesionych przez gości, celem zabezpieczenia roszczeń, wynikających z goszczenia i żywienia oraz wydatków poczynionych na gości.

Przepisy te podpadałyby pod przepis art. 796 K. P. C., który nie określa co to jest zastaw, odsyłając do odnośnych przepisów K. C. (art. 2071—2091 K. C. nie zostały uchylone przez Kodeks Zobowiązań), gdyby art. XX prz. wpr. Kod. Zob. nie powoływał się na przepisy pr. o prz. i hip. Ograniczymy się tylko do zaznaczenia tych uwag, nie rozstrzygając samego zagadnienia. Ciekawą jest kwestja, jaką kolejność w zaspokojeniu otrzymają przywileje żony na majątku męża (art. 205 K. P. C.), przywileje małoletniego i ubezwłasnowolnionego na majątku opiekuna (461 i 511 K. P. C.), które, o ile nie z mocy prawa o prz. i hip. (o ile prawo to zostało uchylone) to z mocy nieuchylonych przepisów K. P. C. obowiązują, lecz co do których niema wzmianki w art. 796 K. P. C.?

Kodeks Handlowy (D. U. p. 600 z 1933 r.), który wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1934 r. zawiera szereg przepisów, odnoszących się do przywileju: art. 171, 175, 176, 183, 207, 213, 226, 234, 241, 242, 254, 272, 273 i 274. Przepisy te regulują wypadki zastawu handlowego, który ma zastosowanie i wobec osoby, nie będącej kupcem (art. 175) i odnosi się również do zastawu, ustanowionego na zabezpieczenie tranzakcji giełdowej (art. 176).

Następujące osoby mają prawo zastawu na powierzonych im rzeczach ruchomych (towarach) i papierach wartościowych, dopóki znajdują się u nich, lub u osoby, która je dzierży w ich imieniu, albo dopóki mogą niemi rozporządzać zapomocą papierów towarowych: 1. ajent na zabezpieczenie roszczeń o prowizję, o zwrot wydatków i kosztów, o zwrot zaliczek, udzielonych dającemu polecenie (art. 226), 2. komisant, o ile komitent zwleka z wydaniem zarządzeń co do przesłanego towaru, lub z przyjęciem tegoż (art. 234) i o ile służą mu roszczenia o prowizję, zwrot zaliczek, kosztów i innych należności (art. 241), 3. spedytor z tytułu roszczeń o prowizję, zwrot wydatków, kosztów, zaliczek i innych należności, powstałych ze zlecenia (art. 254), 4. przewoźnik z tytułu roszczeń z umowy przewozu (art. 272) i o ile te roszczenia zaspokoi, następny przewoźnik (art.274), 5. kupiec z tytułu należności za kupiony i niezabrany towar (art. 205) i z tytułu należności za nadesłany mu, lecz nie przyjęty przez niego towar (art. 213). Kolejność zaspokojenia roszczeń komisanta, spedytora i przewoźnika, oraz kilku osób z tytułu przesłania i przewozu reguluje art. 273. Zastaw handlowy w zasadzie podpada pod przepis art. 796 § 1 p. 3 K. P. C.

W myśl art. 796 K. P. C. pierwszeństwo przed roszczeniami zastawnika mają koszty egzekucyjne i należne ze sprzedanej ruchomości podatki i daniny za ostatnie 2 lata. W myśl zaś art. 171 Kod. Handl. pierwszeństwo zaspokojenia przed należnościami zastawnika mają wszystkie daniny publiczne, należne od sprzedanej z licytacji rzeczy bez względu na to, za jaki okres czasu się należą. To samo mówi i art. 207 tegoż Kodeksu. Przepisy te modyfikują normę art. 796 K. P. C. Ponadto komisant ma prawo celem pokrycia swoich roszczeń (art. 241) zaspokoić się z wierzytelności, którą nabył na rachunek komitenta z pierwszeństwem przed komitentem i jego wierzycielami. Należy dodać, iż przywilej wierzyciela zbytego przedsiębiorstwa do zaspokojenia się z majątku przedsiębiorstwa w ciągu roku od daty zbycia, służący mu przed wierzytelnościami nabywcy, powstałemi przed aktem zbycia (art. 61) dekretu o rejestrze handlowym (D. U. 14 p. 164 z 1919 r.) nie został w Kodeksie Handlowym utrzymany.

Przepisy ustawy z 28 marca 1933 roku o ubezpieczeniu społecznem (D. U. p. 396 z 1933 r.), która wchodzi w życie w terminie określonym przez Radę Ministrów (art. 320), zastąpiły odnośne przepisy o ubezpieczeniu na wypadek choroby i macierzyństwa, niezdolności do zarobkowania, lub śmierci wskutek wypadku i wszelkich innych przyczyn, o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (art. 1, 316 i 318) i zamiast przywilejów zakładów ubezpieczeń, wymienionych w tych ustawach, mamy jednolity przepis art. 230 ust. 4 powołujący się wyraźnie na przepisy K. P. C. Z chwilą wejścia w życie ust. o ubezpieczeniu społecznem przepisy K. P. C. zastąpią wszelkie inne w tej dziedzinie i staną się jednolitą normą kodyfikacyjną.

Składki Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych od ognia w myśl art. 32 ust. 1 rozp. Prezydenta z 27 maja 1927 r. (jednolity tekst D. U. p. 23 z 1933 r.) korzystają z przywilejów, przyznanych daninom państwowym.

Należności z tytułu ubezpieczenia na wypadek bezrobocia (ust. z 18 lipca 1924 r. (jednolity tekst D. U. p. 555 z 1932 r.) korzystają z przywileju należności państwowych, co wynika z całości art. 36, chociaż nie jest to wyraźnie zaznaczone.

Wznowienie (restytucja) spraw zakończonych wyrokiem prawomocnym podług U. P. C. i K. P. C.

W myśl ogólnie przyjętej zasady powagi rzeczy osądzonej i niewzruszalności wyroku prawomocnego, podania o restytucję, czyli wznowienie i ponowne sądowe rozpoznanie sprawy należy uważać jedynie za niezmiernie rzadki wyjątek, spowodowany jakąś ważną przyczyną. W myśl przepisów U. P. C. — prośby o restytucję rozstrzygał jedynie Sąd Najwyższy (w Rosji — Senat); były one dopuszczane jedynie wtedy, gdy ujawniły się jakieś nowe okoliczności, o których petent w toku sprawy nie wiedział i nie mógł wiedzieć, w razie ujawnienia fałszu w aktach, na których wyrok został oparty, albo też w razie wydania przez sąd apelacyjny wyroku przeciwko pozwanemu, który nie stawił się na rozprawę, a którego miejsce zamieszkania nie było znane. Jedynie w ciągu 10 lat od daty wydania wyroku prawomocnego można było domagać się restytucji; gdy lat 10 upłynęło, podania te pozostawiane były bez skutku (art. 806 U. P. C.). Prócz tego, wnosząc podanie o restytucję, petent powinien był zachować termin 4-miesięczny, przysługujący mu do złożenia podania od daty, w której dowiedział się o nowych okolicznościach, będących podstawą domagania się restytucji; w przypadku powołania się na fałsz — termin rozpoczynał się od daty uprawomocnienia się wyroku sądu karnego, uznającego akt za sfałszowany. W razie wydania wyroku przeciwko pozwanemu, który nie stawił się na rozprawę i którego miejsce zamieszkania nie było wskazane, — termin liczył się od czasu rzeczywistego otrzymania przez pozwanego wyciągu z wyroku zaocznego lub doręczenia mu nakazu wykonawczego. Mogły również domagać się restytucji osoby trzecie, nie przyjmujące udziału w toku procesu. W tym przypadku mogły one prosić o restytucję w ciągu czterech miesięcy od daty, kiedy wyrok stał się im wiadomy.

Takie są w krótkich słowach warunki i zakres podań o restytucję podług przepisów U. P. C. Wyjaśnienia Senatu szły w kierunku raczej zwężającym, aniżeli rozszerzającym możność restytucji. Tak np. początek terminu do wniesienia prośby o restytucję, początkowo określany zgodnie ze skargą petenta, ustalała ostatecznie po wysłuchaniu objaśnień stron sama instancja kasacyjna. (S. C. — 694-74, 1294-72). Składając podanie o restytucję, petent powinien był określić dokładnie co mianowicie, z jakich zasad poczytuje za nieprawne i podlegające uchyleniu. Jedynie rozszerzające prawo do restytucji jest wyjaśnienie, iż podanie o restytucję jest dopuszczalne, chociażby skarga kasacyjna, dotycząca tegoż wyroku, już została oddaloną, ale rozumie się samo przez się, że jeżeli ujawnione zostały nowe okoliczności, rozpoznanie sprawy przez najwyższą instancję nie miało wobec tego znaczenia decydującego.

K. P. C. zajmuje zupełnie odmienne stanowisko w kwestji restytucji, i wśród spraw sądów okręgowych i grodzkich już tu i ówdzie ukazały się skargi o wznowienie, gdyż podług terminologji K. P. C., taką właśnie nazwę noszą podania o rozpoznanie sprawy, już wyrokiem prawomocnym osądzonej.

Przedwcześnie dziś byłoby mówić o praktyce sądowej, jaka się na tle tych spraw rozwinie. Pozwolę sobie jedynie zauważyć, iż naogół mam wrażenie, iż z tych skarg ujawnia się bardzo wyraźna główna tendencja: wznowienie procesu, celem jego możliwie dłuższego przewlekania. K P. C.,

umożliwiając szeroko wpływanie tych skarg, zarazem przewidująco wprowadził jednak ograniczenia. Aczkolwiek bowiem wznowienie sprawy podlega obecnie atrybucji tego sądu, który ją rozpoznał, (a nie Sądu Najwyższgo), to jednak, gdy sąd dopuści wznowienie — na to postanowienie niema zażalenia (art. 452 § 2. K. P. C.), gdy zaś sąd wznowienia nie dopuści — zażalenie do sądu odwoławczego może być złożone w ciągu tygodnia, jednakże zarówno sąd pierwszej instancji, jak sąd odwoławczy rozpoznaje skargę na posiedzeniu n i e j a w n e m, a to w przedmiocie, czy skarga wniesiona została w terminie i czy opiera się na podstawie ustawowej. W braku jednego z warunków ustawowych sąd skargę odrzuci, w przeciwnym zaś razie wyznaczy rozprawę. Tak więc dzięki tym ułatwieniom, jeżeli obecnie skargi o wznowienie będą częściej wpływały, to i rozstrzygane będą szybko bez rozprawy, gdyż, jedynie uznając ich dopuszczalność, sąd wyznaczy rozprawę, na której zawezwany przeciwnik może je obalić. Takie postawienie sprawy należy uznać za jedynie racjonalne, gdyż, wobec nawału spraw, istotnie zawsze pewien procent spraw mógł nadawać się do wznowienia, i tylko z powodu uciążliwej procedury strony rezygnowały z tej akcji. (Bardzo często bywa, że pozew doręczono innej osobie o takiem samem imieniu i nazwisku, że ktoś po rozstrzygnięciu sprawy odnalazł pokwitowanie, list, czy inny dokument, służący za dowód, iż zapłata nastąpiła i t. p.).

K. P. C. jednak znacznie rozszerza ramy możliwości wznowienia sprawy i zezwala na wznowienie postępowania i na uchylenie wyroku z powodu nieważności z przyczyn następujących:

1) jeżeli orzekał sędzia, wyłączony z mocy ustawy, a strona nie mogła domagać się wyłączenia przed uprawomocnieniem się wyroku; 2) jeżeli strona wskutek naruszenia przepisów prawa pozbawiona była możności działania, lub, nie mając zdolności procesowej, nie była należycie zastąpiona. Nie można żądać wznowienia, jeżeli brak zastępstwa zarzucano przed uprawomocnieniem się wyroku, albo jeżeli strona potwierdziła dokonane czynności procesowe (art. 443 K. P. C.); 3) jeżeli wyrok był oparty na dokumencie podrobionym, lub wyroku skazującym karnym, który był następnie uchylony; 4) jeżeli wyrok został uzyskany przez czyn karalny; 5) jeżeli wykryte zostało później prawomocne orzeczenie, dotyczące tego samego stosunku prawnego, bądź takich nowych okoliczności, faktów lub środków dowodowych, które mogłyby mieć wpływ i s t o t n y na wynik sprawy. Zupełnie natomiast słusznie niema skarg o wznowienie od wyroku Sądu Najwyższego z powodu nieważności. Sąd, który wydał wyrok prawomocny, jest właściwy do wznowienia postępowania. Gdy zaskarżono wyroki różnych instancyj, właściwy jest sąd instancji wyższej. Po upływie p i ę c i u lat od uprawomocnienia się wyroku nie można żądać wznowienia z wyjątkiem przypadku, jeżeli strona pozbawiona była możności działania, lub nie była należycie zastąpiona. Oczywiście, dopiero interpretacja prawna Sądu Najwyższego i praktyka sądowa wyjaśni, co rozumieć należy pod słowami „należytego zastąpienia strony", bo sama strona może np. wysunąć argument, że, jeżeli zamiast patrona stanął jego pomocnik, aplikant, to nie było „należytego zastąpienia", — jak również, co znaczy „brak możności działania"; przytaczane obecnie w napływających skargach motywy są nieraz tak swoistej natury, że nie nadają się do druku. Czas wykaże, czy nowe przepisy w życiu okażą się praktyczne i czy możność wznowienia sprawy będzie przez ludność szeroko wyzyskana.

Pozwolę sobie jednak zwrócić uwagę, że obecnie w sprawach pewnej

kategorji, a mianowicie dotyczących kredytu, możliwa jest restytucja zupełnie n a i n n e j d r o d z e, w szybkiem tempie i to restytucja prawomocnych wyroków sądowych. W myśl ustawy z dnia 28.XI. 1933 r. (Dz. Ust. Nr. 29, — poz. 253) urząd Rozjemczy do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich uprawniony jest do wyrokowania co do należności, zasądzonych prawomocnemi wyrokami sądowemi (art. 11), jeżeli zarzut lichwy nie był rozpoznany w postępowaniu sądowem. Tenże urząd może zawiesić postępowanie egzekucyjne i sądowe (art. 25), dopuszczając dowody nawet niepowołane przez strony, nie będąc „związany żadnemi ustawowemi zasadami dowodowemi, przyjmując dowód ze świadków nawet przeciwko dowodowi z dokumentów“ (art. 33). Coprawda wymieniona ustawa jest przejściowa, wywołana niezbędną potrzebą walki z kryzysem ekonomicznym i ciężkiemi warunkami bytu; niemniej jednak jest ona wyrazem ogólnej tendencji dania orzekającemu organowi prawa wyrokowania podług swego przekonania, nie krępując się wymogami formalnemi, by za jakąkolwiek cenę odnaleźć prawdę materjalną i osłonić pokrzywdzonego w imię sprawiedliwości przed wyzyskiem. Jeżeli z tego punktu widzenia będziemy oceniali nowe przepisy K. P. C., dotyczące restytucji, to musimy przyznać, iż stanowią one wielki krok naprzód i bezwarunkowo pozwolą nieraz osiągnąć zwycięstwo zasady sprawiedliwości.

DR. ADAM BERGER.

Usiłowanie dolo eventuali?

Czy ramy Kodeksu Karnego z 1932 r. pozwalają na skonstruowanie karalnego usiłowania przestępstwa z drugiej postaci winy umyślnej, polegającej jedynie na przewidywaniu możliwości skutku przestępnego lub przestępności działania z godzeniem się na to (art. art. 23 § 1 i 14 § 1 K. K.)? — Pytanie to powinno się spotkać z odpowiedzią p r z e c z ą c ą. Z pojęcia usiłowania, zawartego w art. 23 § 1 K. K., wynika, że dla jego bytu koniecznem jest, by sprawa „w z a m i a r z e“ popełnienia przestępstwa przedsięwziął działanie, skierowane bezpośrednio ku urzeczywistnieniu „t e g o z a m i a r u“, i by „z a m i e r z o n e“ przestępstwo nie zostało dokonane.

Przez z a m i a r należy, niewątpliwie, rozumieć a k t w o l i, s t a n o w c z o s k i e r o w a n y na urzeczywistnienie w świecie zewnętrznym danego następstwa lub danych następstw, i obejmujący je sobą, jako „chciane“. Stanowczość decyzji jest nieodzownym składnikiem procesu „chcenia“, stąd wola i stanowczość mogą być uważane poniekąd za synonimy, a brak stanowczości za moment, wyłączający powzięcie zamiaru. Tak pojęty zamiar odpowiada w zupełności w obrębie K. K. 1932 r. pierwszej postaci winy umyślnej, gdy mianowicie sprawca „c h c e“ popełnić przestępstwo; nie mieści się on natomiast w jej drugiej postaci, o której wyżej była mowa (art. 14 § 1 K. K.). W pierwszej bowiem hipotezie istnieją przy analizie odnośnego stanu faktycznego dwa trwałe punkty zaczepienia, z których pierwszym jest zamiar (stanowczy), skrystalizowany w przedsięwzięciu działania, a drugim (końcowym) jest sprowadzenie przestępstwa, jako skutku: przy braku tego ostatniego momentu zachodzi właśnie usiłowanie przestępstwa. W drugiej zaś hipotezie trwałym jest tylko jeden punkt zaczepienia, mianowicie ten drugi: zrealizowanie przestępstwa, jako skutku, którego właśnie przy usiłowaniu przestępstwa nie-

ma; pierwszy natomiast aż do momentu sprowadzenia takiego wyniku znajduje się w stanie niejakoby płynnym, charakter jego nie jest samoistnym, jest raczej odbiciem sprowadzonej w świecie otaczającym konkretnej zmiany: rozpatrywany sam w sobie nie daje miarodajnej odpowiedzi na to, czego właściwie „chce" sprawca i ku jakim celom w swych działaniach zdąża. — Dlatego też nauka i orzecznictwo nazwały go słusznie „t. zw. zamiarem wynikowym": „t. zw. zamiarem", — gdyż nie jest on aktem woli stanowczym, i „wynikowym", — gdyż charakter jego staje się uzależniony właśnie od konkretnego wyniku („eventus", stąd również „ewentualnym" zwany).

Za powyższym poglądem opowiedział się Prof. Makowski („Usiłowanie jest możliwe tylko przy złym zamiarze bezpośrednim" — Komentarz do K. K. 1932 r., Teza 8 pod art. art. 23 — 25). To samo stanowisko zajmuje Orzecznictwo Sądu Najwyższego, wyrosłe wprawdzie na podłożu wykładni artykułu 49 K. K. 1903 r. w związku z art. 48 cz. I zd. 2 (Orzeczenie S. N. z dnia 22. września 1930 r. w sprawie Zbigniewa K., oskarżonego o usiłowanie zabójstwa z broni palnej, i inne), lecz zachowujące nadal swoją wagę ile że ujęcie obu postaci winy umyślnej w K. K. 1903 r. i w K. K. 1932 r. jest zupełnie analogiczne, do usiłowania zaś przestępstwa również w obu tych Kodeksach, jako konieczny warunek, wymagany jest „zamiar" (przestępstwo, „którego popełnienia pragnął winowajca" — art. 49 K. K. 1903 r.).

Prof. Wolter zalicza t. zw. zamiar ewentualny tylko w drodze kompromisu do dziedziny zamiaru, o którym mówi art. 23 § 1 K. K. („Zarys systemu prawa karnego" , Tom I, str. 199).

Natomiast Prof. Makarewicz uznaje możliwość usiłowania przestępstwa dolo eventuali za bezsprzeczną (Komentarz do K. K. 1932 r., I wyd., str. 77). Teza Prof. Makarewicza w ramach przepisów K. K. 1932 r. nie jest jednak słuszną, jako niesharmonizowana z art. 14 § 1 K. K., a nawet nie jest ona uzgodniona z poglądami samego Prof Makarewicza na istotę t. zw. zamiaru wynikowego: w swem „Prawie karnem" (1924 r. str. str. 147 — 148) weźmie on ten „zamiar", jako nieokreślony i uważa go za niewystarczający tam, gdzie ustawa w samej swej treści wyraźnie wymaga działania w danym zamiarze a więc dolus eventualis nie wystarcza dla bytu przestępstwa, polegającego na wywołaniu za pomocą uszkodzenia toru kolejowego katastrofy komunikacyjnej, skoro w ustawie wymienionem jest, jako część składowa danego stanu faktycznego, działanie w tym właśnie zamiarze).

Nauka niemieckiego prawa karnego i orzecznictwo Sądu Rzeszy dopuszczają wprawdzie możność usiłowania przestępstwa dolo eventuali, jednak nie może być to dla nas miarodajnem, ponieważ 1) nauka i orzecznictwo niemieckie wyrosły na podłożu odmiennego prawodawstwa, a więc transponowanie tych zasad do wykładni polskiego K. K. jest niebezpieczne i niewskazane; 2) niemiecki K. K. nie zawiera wogóle ustawowego określenia pojęcia winy, a więc i winy umyślnej, unikając w taki sposób wyraźnego przeciwstawienia sobie obu postaci tej winy (jak to przeciwstawia K. K. 1932 r. w art. 14 § 1); 3) § 43 niem. K. K., mówiący o usiłowaniu przestępstwa, ujmuje jego określenie odmiennie od art. 23 § 1 K. K. 1932 r., kładąc główny nacisk nie na zamiar wywołania skutku przestępczego, lecz na postanowienie spełnienia przestępstwa („Entschluss ein Verbrechen oder Vergeuhen zu verueben"), a postanowienie to pozwala nawiązać ze sobą skutek tą lub inną postacią

winy umyślnej; 4) nawet przy takiem ujęciu usiłowania przestępstwa w K. K. teoretycy niemieccy nie są jednomyślni przy rozwiązywaniu omawianego zagadnienia; tak np. L i s z t - S c h m i d t („Lehrbuch d. d. Strafuchts", 1927, str. 292, Nota 8) przytacza poglądy niektórych koryfeuszów nauki niemieckiej, wymagających dla usiłowania przestępstwa nieodzownie zamiaru bezpośredniego; 5) wreszcie przy hipotezie, przyjmującej możliwość usiłowania przestępstwa dolo eventuali, powstaje pytanie: usiłowanie jakiego z dwóch lub więcej, wynikowo i zamiennie napiętych, skutków przestępnych należy przypisać sprawcy — skutku najlżejszego czy też najcięższego? Za ostatnią alternatywą wypowiedziało się zdanie, przeważające w teorji i orzecznictwo Sądu Rzeszy (u nas stanowiska tego bronią Prof. M a k a r e w i c z — Komentarz do K. K., str. 77, —i Prof. W o l t e r, op. cit. str. 199), jednak i tutaj panuje rozbieżność poglądów: tak B a r (w swem dziele:: „Gezetz und Schuld", Tom II, str. 543) wypowiada się w tym wypadku za przypisaniem sprawy usiłowania najlżejszego, nie zaś najcięższego, przestępstwa.

Prawidłowe rozwiązanie podniesionego problemu polega na uzgodnieniu przepisów, zawartych w art. 23 § 1 i 14 § 1 K. K., i od uzgodnienia tego zależy. Ujęcie t. zw. zamiaru wynikowego, podane w art. 14 § 1 i zd. 2 K. K. 1932 r. jest nietrafne, jak wogóle jest nietrafne pojmowanie tego zamiaru, jako wynikowego, ewentualnego tylko, a więc uzależnionego od objektywnego momentu nastąpienia wyniku, eventus, który właśnie przy usiłowaniu zawodzi. Zamiar w obu postaciach winy jest stanowczy (gdyż innym akt woli być nie może) i obejmujący sobą c h c i a n e przez sprawcę skutek lub skutki przestępne; wola sprawcy i w hipotezie drugiego rodzaju winy umyślnej jest skierowana wprost i bezwarunkowo na zrealizowanie przestępstwa, a co jest wówczas warunkowem, to tylko nastąpienie przewidywanego skutku, jako uzależnionego od zaistnienia uświadamianej sobie przez sprawcę pewnej okoliczności faktycznej, którą sobie on wyobraża nie jako k o n i e c z n ą, lecz jedynie jako m o ż l i w ą; a więc drugą postać winy umyślnej należy przyjąć wtedy, gdy s p r a w c a c h c e u r z e c z y w i s t n i e n i a p r z e s t ę p s t w a, j a k o m o ż l i w e g o t y l k o n a s t ę p s t w a s w e g o c z y n u (następstwa, zależnego od pewnego warunku).

Wszystkie dotychczasowe niedociągnięcia, niejasności i spory, powstające przy konstruowaniu winy t. zw. ewentualnej, wynikły mianowicie z błędnego założenia, według którego człowiek może chcieć rzekomo jedynie skutków, d l a s i ę p o ż ą d a n y c h. Codzienne doświadczenie przeczy temu twierdzeniu: c z ł o w i e k b a r d z o c z ę s t o c h c e s k u t k ó w d l a s i ę o b o j ę t n y c h, a n a w e t n i e p o ż ą d a n y c h, — dający jałmużnę, by uratować biedaka od głodu, c h c e uszczuplenia swego majątku, jednak to jest dla niego zjawiskiem niepożądanem; wspinający się na szczyt górski, by stamtąd napawać się krajobrazem, podróżnik c h c e uciążliwej i niebezpiecznej wędrówki po krawędziach skalnych, jednak, jako taka, nie jest ona dla niego upragnioną; strzelając do swego wroga w celu uśmiercenia go, sprawca również c h c e jednocześnie pozbawienia życia przypadkowo stojącego wówczas na linji strzału nieznanego mu człowieka, chociaż ten ostatni skutek jest dlań niepożądanym, a conajmniej obojętnym (Porówn. — H i p p e l: „Deutsches Strafrecht", Tom II, str. str. 310—312).

W świetle powyższych rozważań t. zw. wina umyślna ewentualna jest

niczem innem, jak zamiarem (stanowczym) sprawcy sprowadzenia skutku przestępnego, polegającym na chceniu tego skutku, ale jako możliwego, a nie koniecznego następstwa swego czynu. Jeżeli sprawca w pociągu przy opuszczaniu wagonu sięga w ciemnościach po znajdujące się w ciemnościach walizki, licząc się z możliwością i godząc się na zabranie w taki sposób cudzej, wartościowszej od jego własnej, walizki, to, bezwątpienia, on c h c e tę cudzą walizkę sobie przywłaszczyć, a jedynie w wyobraźni jego staje się skutek (zabór cudzego mienia — w danym wypadku skutek pożądany) zależnym od warunku faktycznego, mianowicie, czy trafi on na tę właśnie walizkę; strzelając do zwierzyny na polowaniu i licząc się z tem, że przedmiotem celu może być i człowiek, sprawca c h c e pozbawić go życia, chociaż skutek ten jest przezeń uświadamianym, jako warunkowy i niepożądany.

(Wzór karny: „Sąd uznaje A winnym tego, że... w zamiarze pozbawienia życia B., jako m o ż l i w e g o następstwa swego czynu, strzelił doń z rewolweru, trafiając go w serce i powodując w taki sposób natychmiastowy jego zgon").

Tak więc przepis artykułu 14 § 1 K. K. powinien brzmieć, jak następuje: „P r z e s t ę p s t w o u m y ś l n e z a c h o d z i w t e d y, g d y s p r a w c a c h c e j e g o u r z e c z y w i s t n i e n i a, j a k o m o ż l i w e g o n a s t ę p s t w a s w e g o c z y n u". (Należy zaznaczyć, że termin „działanie", użyty w art. 14 § 1 K. K. jest zbyt wąski, nie ogarniający zaniechania, za pomocą którego, oczywiście, również może być spełnione przestępstwo umyślne; termin zaś „czyn" obejmuje działanie i zaniechanie).

Przy takiej redakcji artykułu 14 § 1 K. K. obie hipotezy winy umyślnej, zgodnie zresztą z ich rzeczywistą treścią, zawierać będą pierwiastek woli (stanowczy), a więc z a m i a r u, koniecznego dla pojęcia usiłowania przestępstwa z art. 23 § 1 K. K., a wówczas przy takiem sharmonizowaniu wspomnianych przepisów stanie się niewątpliwem, że usiłowanie przestępstwa jest możliwem również i przy drugiej z omawianych tu postaci winy umyślnej, czemu w obecnych ramach ustawowych należy zaprzeczyć; na tworzenie zaś w drodze analogji nowych przestępnych stanów faktycznych prawo karne nie pozwala, wyłączając możność rozszerzającej wykładni swych dyspozycyj.

DR. TADEUSZ DYZENHAUS.

O prawomocności postanowień.

Kodeks Postępowania Karnego nie podaje definicji prawomocnego postanowienia, mimo, że wielokrotnie używa w odniesieniu do orzeczeń, a zatem i do postanowień, określenia „prawomocny". Dopiero z całokształtu przepisów, dotyczących orzeczeń, wynika, że „postanowienie staje się prawomocne, jeżeli nie ulega zaskarżeniu w drodze zażalenia, bądź dlatego, że termin do zażalenia upłynął i żadna ze stron zażalenia nie założyła, bądź dlatego, że ustawa wogóle zażalenia nie przewiduje" (K. P. K. w opracowaniu Mogilnickiego str. 873) [1].

Orzeczenie prawomocne jest niewzruszalne i tylko w kilku wypadkach dopuszcza K. P. K. wyjątki od tej zasady. Nie wchodzi tu naturalnie w rachubę przepis art. 53, który pozwala jedynie na poprawianie oczywistych omyłek w prawomocnych orzeczeniach, ale nie wdaje się w ocenę

[1]) Nie będzie zatem nigdy prawomocne w tym sensie postanowienie o tymczasowem aresztowaniu, ponieważ według art. 222 par. 2 przysługuje na nie zażalenie „w każdem stadjum sprawy, niezależnie od jakichkolwiek terminów".

ich ani pod formalnym, ani tem mniej materjalnym kątem widzenia. Pierwszym wyjątkiem, uzasadnionym względami formalnemi (proceduralnemi), są przepisy art. 12 i 13, wedle których orzeczenie jest nieważne, jeżeli zostało wydane: 1) przez sąd powszechny względem osoby, która w danej sprawie nie podlega orzecznictwu sądów powszechnych, oraz 2) przez sąd niższego rzędu z obrazą postanowień o właściwości rzeczowej. Postanowienie, dotknięte tego rodzaju nieważnością, może być w każdej chwili uznane za nieobowiązujące [2]), za prawnie ex tunc nie istniejące, nawet wówczas, gdy, zgodnie z wyżej przytoczoną definicją, uzyskało prawomocność. Interes porządku prawnego, leżący w tem, by osoby, niepodlegające orzecznictwu sądów powszechnych, nie były przez nie sądzone, oraz by sądy niższego rzędu nie arogowały sobie spraw, przekazanych sądom wyższym, jest tak ważny, że Kodeks poświęca dlań zasadę prawomocności.

Natomiast w dziedzinę merytoryczną wkracza instytucja wznowienia postępowania. Tu wyrok prawomocny, choćby odpowiadający wymaganiom formalnym, ulegnie uchyleniu dla braków materjalnych; — wyrok wydany pod wpływem fałszywych dowodów czy przekupstwa, albo z pominięciem dowodów, które przemawiają za skazanym, a dopiero po zasądzeniu wyszły na jaw, będzie z reguły wyrokiem niesłusznym, krzywdzącym, a więc w istocie swej wadliwym. Wznowienie postępowania odnosi się także do postanowień w myśl art. 613 K. P. K. do takich, któremi umorzono śledztwo. Istnieje nakoniec jeszcze trzeci wyjątek, dotyczący również materjalnych uchybień w orzeczeniach. Zdaniem interpretatorów K. P. K., stoi przedewszystkiem na straży niewzruszalności wyroków, co uzasadnione jest już choćby tem, że one to w pierwszym rzędzie decydują o najważniejszych sprawach w zakresie wymiaru sprawiedliwości, gdy funkcja p o s t a n o w i e ń ma raczej charakter pomocniczy. „Niewzruszalność wyroków prawomocnych jest naczelną zasadą K. P. K., na której opiera się bezpieczeństwo prawne i stałość obrotu prawnego“. (Orzeczenie Izby II S. N., Nr. 3 ex 1929 r.). Co do postanowień natomiast przyjmuje praktyka rozróżnienie postanowień wpadkowych (incydentalnych), załatwiających cały szereg kwestyj pobocznych, związanych z wymiarem sprawiedliwości, i innych, załatwiających sprawę karną in merito, jak postanowienie o umorzeniu postępowania. „Postanowienia uboczne mogą być przez ten sam sąd uchylone, nietylko na skutek świeżo ujawnionych okoliczności, ale i ze względu na ujawnienie wskutek ponownego żądania stron niesłuszności zasad, na których oparła się decyzja poprzednia“. (Orzeczenie Izby II S. N., Nr. 190 ex 1923 r.). Zgodnie z powyższem orzeczeniem dochodzi Mogilnicki w swym komentarzu do K.P.K. (str. 112 i 113) do następującego wniosku: „O uchyleniu postanowienia przez sąd, który je wydał, wspominają wprawdzie tylko art. 121 oraz 469 § 1, dotyczący zażalenia, niemniej przeto sądowi służy prawo uchylenia swego postanowienia, mającego charakter uboczny, jeżeli zaszły nowe okoliczności, które tego wymagają. Wypadki tego rodzaju są na porządku dziennym; niepodobna odmówić sądowi prawa uchylania takich postanowień, jeżeli dobro sprawy tego wymaga. Ustawa wyraźnie tego nie wspomina, wynika to z istoty rzeczy. Inny zupełnie charakter mają postanowienia stanowcze, kończące postępowanie w danej instancji. Takie postanowienia stanowcze, mają znaczenie jakby — wyroków i mogą być uchylone tylko w wypadkach, wyraźnie w ustawie wskazanych“. Po-

[2]) A to po myśli art. 14 postanowieniem sądu bezpośrednio wyższego, przyczem postanowienie zapada na wniosek stron lub z inicjatywy sądu.

dobny pogląd wypowiada Peiper w komentarzu do K. P. K., str. 100: „Orzeczenia i zarządzenia, mające charakter kierowniczy, może sąd każdego czasu zmienić np. kolejność przesłuchania świadków, kolejność przemówień, zmiana w osobie znawcy, odstąpienie od dopuszczonego dowodu".

Nasuwa się pytanie, czy i w jaki sposób można zmienić, wzgl. uchylić, postanowienie o charakterze zasadniczym, formalnie prawomocne, ale materjalnie wadliwe, np. postanowienie, umarzające postępowanie karne na podstawie rozporządzenia o amnestji z 21.X. 1932 r. w sprawie o przestępstwa skarbowe, których, jak wiadomo, amnestja nie obejmuje, przyczem postanowienie to wskutek zaniedbania terminu zażalenia przez prokuratora stało się prawomocnem. Odpowiedź na to pytanie daje art. 538, przynosząc trzeci wyjątek od zasady prawomocności. W myśl art. 538 § 1. Prokurator Sądu Najwyższego może założyć kasację od każdego orzeczenia prawomocnego w celu ustalenia należytej wykładni ustawy. Uwzględnienie takiej kasacji pociąga za sobą dwa rodzaje skutków. Jeśli zaskarżone orzeczenie posiada braki, wymienione w art. 516, lub też gdy zachodzą braki, wskazane w art. 520, to we wszystkich wyżej wymienionych wypadkach Sąd Najwyższy uchyla zaskarżone orzeczenie lub uznaje je za nieważne. W innych wypadkach ustala tylko uchybienie, a zaskarżone orzeczenie może uchylić tylko wówczas, gdy w zakresie orzeczenia o winie i karze uchylenie jest dla oskarżonego korzystne lub bez znaczenia. O ile pierwsza grupa obejmuje orzeczenie wadliwe dla przyczyn natury formalnej, a działalność Sądu Najwyższego ma skutki prawne dla sprawy, w której orzeczenie wydano, o tyle w grupie drugiej znajdą się orzeczenia wadliwe materjalnie, już nie obrażające przepisów postępowania sądowego, lecz naruszające ustawę przez nieprawidłowe jej zastosowanie; przytem działalność Sądu Najwyższego w stosunku do nich ma przedewszystkiem znaczenie prewencyjne, polega na wytykaniu uchybień w celu zapobieżenia im na przyszłość. Podane uprzednio przykładowo postanowienia, umarzające postępowanie w sprawie o przestępstwo skarbowe, należy oczywiście do drugiej grupy, ponieważ wadą jego jest nieprawidłowe zastosowanie rozporządzenia o amnestji. Wobec tego, że uchylenie takiego postanowienia byłoby dla oskarżonego w zakresie orzeczenia o winie i karze niekorzystne, Sąd Najwyższy mógłby, w razie założenia kasacji przez Prokuratora S. N., ustalić jedynie zaszłe uchybienie. Pozostaje jeszcze do omówienia kwestja postępowania przy kasacji w celu ustalenia wykładni ustawy. Komisja Kodyfikacyjna wypowiedziała w swych motywach (str. 666) pogląd, że: „prokuratorowie mają obowiązek, a strony lub osoby postronne mają prawo zwracać się w tym względzie do Prokuratora przy Sądzie Najwyższym". Obowiązek prokuratora wynika już z art. 231 prawa o ustroju sądów powszechnych, w myśl którego prokurator stoi na straży ustaw; obowiązek ten ustanawia zresztą zupełnie wyraźnie § 6 regulaminu wewnętrznego urzędowania prokuratur sądów apelacyjnych i okręgowych, podkreślając, że „prokurator jest obowiązany w razie niewłaściwego stosowania ustaw przez sądy dążyć do uchylenia niewłaściwości drogą ustawowych środków odwoławczych; jeżeli środek odwoławczy nie przysługuje, prokurator powinien, stosownie do rodzaju uchybienia, zawiadomić o niem kierownika sądu, albo przedstawić sprawę swej władzy przełożonej". Jak więc z zacytowanych wyżej przepisów wynika, w naszym przykładzie powinien prokurator (on jedynie może być zainteresowany w uchyleniu wadliwego postanowienia) donieść Prokuratorowi S. N. o uchybieniu, jakie zaszło skutkiem niewłaściwego zastosowania rozporządzenia o amnestji.

Dwa prawa łaski.

Są dwa prawa łaski. Jedno, to prawo Prezydenta Rzeczypospolitej, opierające się na konstytucji i wynikające z pojęcia suwerenności, której przedstawicielem i symbolem jest Głowa Państwa. Nawet przeciw temu ustawowemu prawu łaski, praktykowanemu na całym świecie, mają niektórzy pewne zastrzeżenia z obawy, ażeby zbyt szerokie jego stosowanie nie podrywało autorytetu sądu i nie ograniczało go w walce z przestępstwem. A przecież to prawo łaski jest niezaprzeczalne, zawsze poprzedzone opinją sądu, który wydał wyrok i, co najważniejsze, zawsze następuje po wyroku sądowym, a więc wtedy, gdy winowajca został publicznie ujawniony, siedział na ławie oskarżonych, został uznany przez sąd prawomocnym wyrokiem za winnego, dzięki czemu kontynuowanie jego występnej działalności zostało poważnie utrudnione. Zresztą łaska Prezydenta może wyrazić się w darowaniu nie całej kary, lecz tylko jej części, a to w celu uchronienia skazanego i jego rodziny od załamania gospodarczego.

Drugiem prawem łaski — trzeba nazwać prawo prywatne, nielegalne i szkodliwe, bezprawie tem niebezpieczniejsze, że jego występność nie dotarła do świadomości tych, co go stosują, że rozpowszechniło się ono i utarło, że stało się chorobą nagminną, której ulegają nawet najuczciwsi, najszlachetniejsi i najlepsi ludzie. Są to mali i samozwańczy suwereni, rozdający bez skrępowania przebaczenia podległym im urzędnikom i pracownikom. Rekrutują się ci niepowołani łaskodawcy z pośród zarządzających instytucjami państwowemi, samorządowemi, społecznemi, filantropijnemi, asekuracyjnemi, spółdzielczemi, bankowemi, handlowemi, przemysłowemi i wszelkiemi innemi, gdzie tylko możliwe jest uprawianie nadużyć. Zarządzających często zastępują w tej roli niżsi urzędnicy państwowi, samorządowi i prywatni, którzy mają pod sobą kilku lub choćby jednego urzędnika. Łaskę okazują oni radykalnie a w sposób niepraktykowany przy oficjalnem jej stosowaniu, mianowicie zwalniają winowajcę od pociągnięcia do odpowiedzialności i zarazem od całej tak przykrej dla oskarżonego procedury sądowej, ukrywają dokonane przez niego przestępstwo, pozostawiają go nadal na stanowisku lub przenoszą, czasem wyrabiają mu emeryturę, a naogół dają mu możność kontynuowania przestępstwa. Tak działając, rozgrzeszają oni winowajcę w jego mniemaniu i niemal uprawniają do konsekwencyj jego czynu, nie dbają o interes publiczny, który krzywdzą tak, jakby nie byli zdolni do odczuwania troski o dobro publiczne i przejmowania się z powodu jego niszczenia. Przebaczając, uważają to ze swej strony za miłosierdzie i dlatego nie czują wyrzutów sumienia.

Kiedy idzie o rzeczy ważne, publiczne, to niema miejsca na tolerancję i na prywatne akty małostkowej litości. Tymczasem zwierzchność łatwo ulega prośbom winowajcy i jego rodziny, kolegów i znajomych, działających w tej materji często z pobudek egoistycznych i materjalnych, nie mających nic wspólnego z dobrem sercem. Ostatecznie osoby, które winny być wyeliminowane z instytucyj, a w każdym razie publicznie napiętnowane, szerzą w dalszym ciągu zgniliznę, rozpowszechniając ją swojemi poglądami i wpływem na innych i dając tym ostatnim w swojej osobie ujemny wzór do naśladowania.

Mam tu na myśli głównie defraudantów i łapowników wszelkiego rodzaju, zarazę toczącą wszelki organizm państwowy i społeczny, podrywa-

jącą zaufanie do instytucyj rządowych i prywatnych, stanowiącą przeszkodę w rozwoju handlu i przemysłu, krępującą działalność publiczną i dobroczynność publiczną, jednem słowem zarazę, którą coûte que coûte należy wytępić radykalnie, a pierwszym do tego etapem powinno być zlikwidowanie bezprawia łaski. Nawiasem mówiąc, same kary na defraudantów są za małe. Nieuczciwemu pracownikowi opłaca się przy znaczniejszej defraudacji odbyć karę, a szczególnie, gdy będzie liczył na możliwość przedterminowego zwolnienia, urlopów więziennych i częstych u nas amnestyj, a nawet chociażby częściowego ułaskawienia. Słyszy się, że zarządzający daną instytucją przebaczył defraudantowi lub łapownikowi jedynie dlatego, żeby ujawnieniem przestępstwa nie kompromitować samej instytucji. Jest to kardynalny, stary i wielokrotnie stwierdzony błąd, wynik nieporozumienia natury ludzkiej. Błąd ich możemy unaocznić na przykładzie.

Dajmy na to, w danej instytucji urzędnik dokonał defraudacji lub innego nadużycia majątkowego w celu zysku i to zostało ujawnione. Mogą tu mieć miejsce dwa wypadki: dano albo nie dano znać o tem prokuratorowi.

W pierwszym wypadku, t. j. gdy zarządzający zatrzymał i oddał pod sąd przestępcę, nie tylko nie będzie żadnej kompromitacji dla instytucji, lecz przeciwnie, szczególnie w dzisiejszych czasach, nastąpi jej rehabilitacja; da się odczuć świeży wiew, który pokrzepi opinję publiczną. Jeżeli do tej instytucji brakło wpierw zaufania, to ono wróci. Prosty, zdrowy rozum społeczeństwa posiada więcej logiki, niż bałamutna obawa zwierzchności skompromitowania instytucji przez publiczne napiętnowanie szkodnika i wydanie go wymiarowi sprawiedliwości.

W drugim wypadku, w wypadku ukrycia przestępstwa, godne pożałowania wyniki takiego postępowania nie dadzą długo na siebie czekać.

Mówią, że gdyby nie było paserstwa, nie byłoby złodziejów. Chociaż to powiedzenie nie jest zupełnie ścisłe, jest jednak bliskie prawdy. Można również z pewną racją powiedzieć, że gdyby nie było bezprawia łaski, to nie byłoby defraudantów i łapowników. Należy tu zaznaczyć o szkodliwej roli kolegów winowajcy. Fałszywe pojęcie solidarności koleżeńskiej zamyka im oczy i usta na zauważone przez nich przestępstwa, jak gdyby koleżeństwo ze złoczyńcą obowiązywało więcej, niż wzgląd na dobro publiczne. Gra tu pewną rolę przeżytek z czasów niewoli — hańba doniesienia — o którym należałoby zapomnieć.

Droga do ukrócenia bezprawia łaski prowadzi w pierwszym rzędzie przez ustawę. Jest wprawdzie w Kodeksie Postępowania Karnego art. 242, zobowiązujący każdy urząd w zakresie jego działania, w razie otrzymania wiadomości o popełnieniu ściganego z urzędu przestępstwa, do zawiadomienia o tem prokuratora, policji, wójta lub sołtysa i dający możność każdej osobie prywatnej uczynienia tego samego, przepis ten jednak, jako proceduralny, pozbawiony jest sankcji karnej, gdyż nie znajduje odpowiednika w materjalnych ustawach karnych; pozatem jest niedostateczny, gdyż dotyczy tylko urzędów państwowych albo samorządowych, nie zaś całego szeregu innych instytucyj, w których łapownictwo, co prawda, nie jest jeszcze dotychczas karane, karana natomiast jest defraudacja. Wogóle przepis ten wyraża nie twardy, nieunikniony nakaz, lecz tylko życzenie ustawodawcy, które przypuszczalnie urzędy będą spełniały. Niestety te ostatnie rzadko zastosują się do tej rady. Zresztą w sprawach o defraudację zawiadomienie nie prokuratora, lecz sołtysa, wójta lub nawet policji, nie daje dostatecznej pewności ścigania przestępstwa, gdyż ujawnia-

ją się tu reminiscencje starego prawa o oddawaniu pod sąd urzędników tylko przez ich zwierzchność, co wywołuje nawet wśród policji pewien indeferentyzm w stosunku do przestępstw służbowych.

Musi być zatem ustawowo kategorycznie nakazane, ażeby każdy przełożony zawiadamiał obowiązkowo swoją zwierzność o zauważonem przestępstwie podległego mu pracownika, wszyscy zaś zarządzający instytucjami, poczynając od pewnej instancji, przewodniczący wydziałów i inne wyszczególnione w osobnej liście stanowiska zwierzchnicze, jakoteż zarządzający instytucjami nierządowemi i niesamorządowemi, zawiadamiali o tem bezpośrednio prokuratora, a to pod groźbą utraty posady, kar pieniężnych i pozbawienia wolności, w zależności od ważności wypadku, lub conajmniej utraty stanowiska zwierzchniczego. Wymagałoby to opracowania i wydania specjalnej ustawy.

Wobec nadzwyczajnego zakorzenienia się bezprawia łaski, należałoby oprócz drogi ustawowej walczyć z tem zapomocą wyjaśniających rzecz rozporządzeń, okólników, lustracyj, odczytów, a również drogą propagandy prasowej, w szczególności w osobach sprawozdawców sądowych. Prokuratura przy prowadzeniu dochodzeń i sporządzaniu aktów oskarżenia winnaby ujawniać wypadki zastosowania poprzednio względem oskarżonego prywatnego prawa łaski. Należałoby uświadomić policję, że do jej obowiązków należy nie tylko wykrywanie i ściganie przestępstw zwyczajnych, lecz również przestępstw urzędniczych, a w szczególności defraudacyj i łapownictwa. Przy takim wspólnym wysiłku można spodziewać się, że bezprawie łaski zostanie sprowadzone do minimalnych granic.

W związku z ukróceniem bezprawia łaski, należałoby uregulować prawo uznania, t. zw. władzę dyskrecjonalną i wyrugować ją raz na zawsze z dziedziny przestępstw, tu bowiem panować musi duch surowego legalizmu z wyłączeniem wszelkiego oportunizmu. Władzom, przeznaczonym do ścigania przestępstw, winno być ustawowo wyraźnie zakazane umarzanie dochodzeń i śledztw, gdy same te władze skonstatują niewątpliwy wypadek przestępstwa. Takiego zakazu ani nakazu niema w ustawie, co może niejednego wprowadzić w błąd, a możliwość uznania i dyskrecji w sprawach karnych stanowi poważne niebezpieczeństwo dla praworządności i moralności publicznej.

Sądy odwoławcze też praktykują pewnego rodzaju prawo łaski, gdy zmniejszają bez dostatecznych powodów karę, orzeczoną przez I-szą instancję pomimo zatwierdzenia winy. Dzieje się to przeważnie pod wpływem uczucia humanitaryzmu, bez zdawania sobie sprawy z przyczyn tego odruchu i z jego szkodliwości.

Wchodzi tu w grę częstokroć popularna teorja o nieużyteczności kary. Kto nie wierzy zupełnie w karę, ten nie ma właściwie nic do czynienia w sądzie, którego jest ona główną dźwignią. Właściwa, a stosunkowo surowa kara działa zawsze w kierunku ukrócenia przestępstw i dopiero staje się zbyteczną, gdy wychowanie, oświata i reformy złagodziły i umoralniły obyczaje. Niedocenianie znaczenia kary wyraża się w rażąco małym ich wymiarze w I-szej instancji a zmniejszeniu jeszcze tej małej kary w II-giej instancji.

Inna przyczyna zmniejszania kary przez instancje odwoławcze, to papierowa procedura tych sądów, opierających swoje wyroki na protokóle rozprawy sądowej I-szej instancji, który może dać tylko słabe, ułamkowe odbicie rzeczywistości. Cały szereg odczuć, spostrzeżeń i myśli, wynikających z kontaktu sądu I-szej instancji z oskarżonymi, świadkami i biegły-

mi, nie istnieje dla sądu odwoławczego. Pozostaje dla niego szary schemat, szkielet sprawy bez właściwego obrazu, bez życia, nastrajający ugodowo. Brak bezpośredniości wrażeń pozbawia sądy odwoławcze w przeciwieństwie do 1-szej instancji kryterjum przy wyborze kary, co szczególnie uwydatnia się wobec tak szerokiej obecnie jej rozpiętości. Sądy odwoławcze mają do czynienia ze skazanymi i dlatego zgodnie z ludzką psychiką patrzą na nich, jak na ofiary. Naturalnym refleksem takiego nastawienia jest mimowolna dążność do zmniejszenia kary, dążność, od której sądom odwoławczym niełatwo jest się powstrzymać i która staje się z czasem jakby przewodnią tych sądów ideą. Do tego po części przyczynia się zakaz w tychże sądach powiększania kary z własnej inicjatywy, inicjatywa zaś prokuratora jest w tym względzie z rozmaitych powodów zjawiskiem naogół dość rzadkiem. Co prawda, przywilej skazanego niedopuszczalności reformatio in peius należałoby złożyć do archiwum, jako powstały w okolicznościach odmiennych i przeszłych, dziś przestarzały i nieodpowiedni. Pokutuje on jednak po dziś dzień i wywiera szkodliwy wpływ, sugerując sądom odwoławczym tendencję do faworyzowania skazanego. To też przy braku istotnych uchybień sąd odwoławczy, zatwierdzając winę, winien mieć poważne motywy, ażeby zmniejszyć wymierzoną karę, przyczem byłoby bardzo pożądanem, aby sądy, w razie zmniejszenia kary, szczegółowo tę okoliczność uzasadniły.

STANISŁAW PUNICKI.

Zagadnienia naukowej organizacji pracy w sądownictwie

Wymiar sprawiedliwości był dziedziną, której kompletny paraliż stanowił jedną z przyczyn upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej. Oto co pisze w tej sprawie b. minister E. Kwiatkowski w swych „Dysproporcjach": „Grzechem ciężkim wobec własnego państwa było całkowite lekceważenie prawa, deptanie ustaw, władz i wyroków sądowych, pozbawienie ich wszelkich istotnych sankcyj karnych. Zarówno w kraju jak i poza jego granicami utarło się niezbyt zaszczytne dla nas powiedzenie „Leges polonae similes mutanti lunae". I istotnie — w tradycji i legendzie — urastał do rozmiarów pewnego rodzaju bohaterstwa szlachcic, podbijający szubę wyrokami sądowemi, depcący prawo, które ośmielało się przeciwstawić jego woli i jego bujnej indywidualności. To właśnie zaślepienie niszczyło najbardziej podstawowe elementy, cementujące najsilniej społeczeństwo w jednolity organizm państwowy. Z tą tradycją złych sądów i złego wymiaru sprawiedliwości przestała istnieć politycznie dawna Rzeczypospolita. I dziś gdy w przyśpieszonym tempie dogoniliśmy tyle zagadnień palących tak bardzo zaniedbanych w Polsce przedrozbiorowej, sądzę, że będzie słusznem, gdy także wymiarowi sprawiedliwości, wysoko już u nas stojącemu pod względem merytorycznym, nadamy przyśpieszony rytm t e m p a dnia dzisiejszego.

Zjawiska prawne, jak i wszelkie społeczne, przebiegają w czasie i przestrzeni. Między temi elementami zachodzi ścisły paralelizm i funkcjonalność. Zagubienie tej funkcjonalności, w szczególności zapoznanie elementu czasu czyni z praktycznego wymiaru sprawiedliwości jakiś złowrogi olbrzymi wysiłek myślowy i fizyczny całego zespołu ludzi, którego suma jest ogromna w swej globalnej wysokości, efekt zaś praktyczny tak niepomiernie nikły. Wymiar sprawiedliwości zajmuje się w swych głównych

działach: karnym i cywilnym, naruszeniami porządku prawnego. Jeśli te naruszenia rozważymy w perspektywie dłuższego odcinka czasu to zauważymy, że ich częstotliwość jest, obok innych przyczyn, odwrotnie proporcjonalną do szybkości reakcji społecznej na to naruszenie. Na tle powyższego widzimy cały szereg nowych urządzeń, które mają zapewnić s z y b k o ś ć wymiaru sprawiedliwości. W Niemczech zjawiła się niedawno instytucja Schnellrichter, t. j. sędziego, który na poczekaniu sądzi drobne przestępstwa karne. W U. S. A. stworzono dla usprawnienia ściągalności należności ratalnych t. zw. Chattel mortgage law, które dozwala egzekucję bezpośrednio do rzeczy niezapłaconej a obciążonej zastrzeżeniem prawa własności na rzecz sprzedającego, nieledwie w drodze pomocy własnej, a w każdym razie z pominięciem praw nabywcy w dobrej wierze. Tak więc życie stwarza nowe normy nie tyle praw, ile sposobów ich wykonania, sposobów sprawnych i prostych.

Ale nie tylko w prawie karnem szybkość wymiaru sprawiedliwości i szybkość wykonania jest sprawdzianem jego użyteczności. To samo widzimy w cywilistyce, a przynajmniej w wielu jej działach. Przecież wyrok w sprawie handlowej, który zapadnie po kilku latach jest, nazwijmy rzecz po imieniu, bezużytecznym wysiłkiem myślowym, ogromnem marnotrawstwem społecznem, jeżeli życie dawno wydało już swój wyrok. Weźmy np. zagadnienie egzekucji cywilnej w oświetleniu sprawności sądowej. Jest przecież oczywistem, że jeśli proces toczy się latami, to dłużnik należycie przygotowuje się do tej egzekucji, tak że okaże się po otrzymaniu wreszcie upragnionego wyroku, że majątek uchwytny dłużnika jest rzeczą zupełnie „extra commercium". Ile na tle niejednakowego wyścigu do tytułu egzekucyjnego dzieje się krzywd i niesprawiedliwości, wiedzą wszyscy praktykujący prawnicy. Obserwujemy tu jednak niewątpliwy postęp w ostatnich miesiącach, głównie dzięki nowej procedurze cywilnej. Podkreślić należy jeszcze doniosłość g o s p o d a r c z ą szybkiego wymiaru sprawiedliwości. Najważniejszym nerwem życia gospodarczego jest kredyt, szczególnie doniosły u nas, w kraju ubogim w kapitał. Kredyt ten u nas prawie zupełnie zamarł, gdyż w sferach gospodarczych uważaną jest perspektywa procesu, przeważnie za prawdopodobieństwo odpisania należności na straty.

Wiele jest p r z y c z y n istniejącego stanu rzeczy. Poruszę tylko kilka z nich, wybierając je raczej przykładowo:

P r z e c i ą ż e n i e m e r y t o r y c z n e s ą d ó w. Rozumiem przez to nawał spraw wpływających, który, zdaje się, naogół jest wyższy, niż przed wojną. Składa się na to w cywilistyce szereg pertubacyj gospodarczych, które przeszliśmy, jak inflacja, ochrona lokatorów, odpływ elementu niemieckiego z ziem zachodnich i t. d. W prawie karnem kryzys wzmaga wzrost przestępczości; zmiana warunków gospodarczych stwarza podatne tło do wzrostu przestępstw z chęci zysku. Jednak te zjawiska strukturalne kształtują się nietylko samorzutnie, ale są funkcjonalnie zależne w swem nasileniu od sprawności wymiaru sprawiedliwości.

P r z e c i ą ż e n i e s ę d z i ó w c z y n n o ś c i a m i m a n i p u l a c y j n e m i. Jak wiadomo, ustawodawstwo nasze idzie w tym kierunku, aby sekretarza sądowego zepchnąć do roli biernego całkowicie wykonawcy i pozbawić go prawa wydania najdrobniejszej decyzji. Jest to z punktu widzenia organizacyjnego niesłuszne, gdyż zasadą organizacji jest podział pracy i pozostawienie decyzji w sprawach m n i e j s z e j wagi n i ż s z y m nawet urzędnikom. Typowym przykładem tego nastawienia ustawodawstwa polskiego jest art. 11 Roz. Pr. z 27.X. 1932, Dz.

Ust. 93/805 o kosztach sądowych: „Przewodniczący wydaje zarządzenie co do ściągnięcia opłaty, co do wezwania o uiszczenie opłaty i co do zwrotu pisma należycie nieopłaconego". Jak widzimy, ustawa uważa zarządzenie o ściągnięciu opłaty za tak ważne, że musi funkcje te spełniać starszy sędzia. Z drugiej zaś strony, jeśli dla porównania zestawimy postanowienie K. P. C. art. 361 § 2: „Sekretarz sądu podpisuje wypisy wyroków", to zobaczymy rażącą dysproporcję. Ciężar gatunkowy wyroku, będącego tytułem ogzekucyjnym, jest przecież bez porównania większy, niż zarządzenia co do ściągnięcia opłaty. Takich przykładów jest dużo. Ich wymowa stwierdza nieprawdopodobne przeciążenie sędziów czynnościami mechanicznemi, o częstokroć zupełnie drobiazgowym charakterze. Ta nieufność w stosunku do personelu sekretarskiego jest całkowicie niezrozumiała, zwłaszcza, że wymagania kwalifikacyj co do wykształcenia są dziś dość wysokie, może nawet zbyt wysokie, jeżeli chodzi o wykształcenie natury ogólnej, a zbyt skromne co do opanowania techniki biurowej.

Skomplikowane przepisy manipulacyjne. Cała biurowość sądową cechuje przestarzałość, zawiłość najprostszych skądinąd czynności. Płynie ona zdaje się z 2 przyczyn: 1) z braku interesowania się prawników biurowością; pozytywne przepisy układane są przez ludzi, którym obce są naogół nowoczesne metody biurowości i olbrzymi postęp, który się na tem polu w ciągu ostatnich lat dokonał, 2) wskutek przesadnych i nieistotnych poglądów o założeniach kontroli a istotnem zagadnieniem kontroli każdej a zwłaszcza finansowej, jest jej automatyczność, t. j. takie zazębienie poszczególnych faz danego przebiegu manipulacji, by każdy element łączył się ściśle w zespoloną całość. Nie jest natomiast wcale istotnym wymogiem kontroli, by każda drobnostka musiała być wielokrotnie rejestrowana, zapisywana w raptularzach, księgach bierczych itp. archaicznych zabytkach ubiegłego wieku.

Nikłe zainteresowanie się prawników techniką biurową jest bodaj najważniejszą przyczyną istniejących stosunków. Uderza ona tem więcej, że nie jest spotykana w innych zawodach intelektualnych. Czyż można sobie wyobrazić inżyniera, który nie interesowałby się każdym szczegółem swych przyrządów mierniczych, który nie utrzymywałby we wzorowym porządku cyrkli, grafjonów i t. d. Podobnie każdy lekarz bardzo pieczołowicie odnosi się do swych narzędzi pracy, chirurg do instrumentarium, internista do rentgena, kardjografu (przyrząd do badania czynności serca) i t. p. Czy istnieje inżynier, który nie rysuje lub nie umie posługiwać się suwakiem logarytmowym? I ludzie ci, niekiedy bardzo głębokiej wiedzy i rozległych horyzontów myślowych, słusznie widzą w narzędziach swej pracy najważniejszy składnik swej wydajności. Natomiast u prawników istnieje naogół w tym względzie dziwna obojętność. Odsetek piszących na maszynie, czy obeznanych z nowoczesnemi metodami biurowości, jest nikły. Jest oczywistem, że do spełniania tych czynności służy personel pomocniczy, podobnie jak inżynier ma kreślarzy i kalkulatorów, jak chirurg operuje w licznej asyście, czasem kilkunastu osób. Tak samo prawnik ma personel pomocniczy, jednak musi on pokierować należycie, zorganizować tak swą pracę indywidualną jak i zespołową. Wydajność pracy maszynistki, unikanie czynności zbędnych w manipulacji, zwartość stylu prawniczego, normalizacja aktów i formatu pism prawniczych, porządne i przejrzyste archiwowanie, używanie kolorystyki w biurowości, należyte rozplanowanie techniki kierowania rozprawą — ułatwia znakomicie pracę prawnika, pracę twórczą, referendarską. Skoordynują zarazem ten częstokroć wielki wy-

siłek myślowy, pracę rozczytywania się w komentarzach, konstrukcji analogji, wyszukiwania precedensu, interpretacji autentycznej w motywach czy innych pomocniczych czynnościach pracy indywidualnej, z jej wynikiem praktycznym. Pozwolą osiągnąć cel zamierzony: jasne i ścisłe sformułowanie, szybką decyzję i należyte wykonanie. Ale przejdźmy do rozważenia dróg naprawy. Żadne jednostronne zarządzenie od góry, lub nagłe zmiany istniejących przepisów nie zmienią tego stanu rzeczy. Problemy organizacyjne widziane od dołu, a raczej ze średniej wysokości dają znacznie ostrzejszy kąt patrzenia niż widziane od góry. Każda myśl musi być gruntownie przemyślana, wypróbowana na możliwie wąskim odcinku, potem przeniesiona na szerszą skalę, aż dopiero po pewnym okresie udatnych prób i ścisłych analiz cyfrowych może stanowić podstawę do dojrzałych decyzyj.

Niezbędnem jest w dziedzinie sądowej skoordynowanie jednostkowych wysiłków, ustalenie pewnych wspólnych zasad postępowania, pewnych norm, będących wynikiem wspólnych doświadczen, usiłowań pogodzenia interesów sądu, stron i adwokatury. Wyobrażam sobie tę pracę w formie pewnej stałej komisji, któraby szczegółowo badała różne problemy, korzystając z szerokiego współdziałania wszystkich tych czynników, następnie przesiewała te projekty przez sito szerszej krytyki, później przetrawione projekty wypróbowywała na mniejszych odcinkach, aż wkońcu w razie ich udatnego wyniku ustala ostatecznie p e w n e n o r m y b i u r o w o ś c i s ą d o w e j.

Specjalnie zaniedbaną w sądownictwie jest technika manipulacyj kasowych. Ogólne wprowadzenie znaczków sądowych zostało przez wszystkich z zadowoleniem powitane. Dla kas sądowych sprzedaż znaczków w określonych odcinkach stanowi znaczne uproszczenie; dla stron, a zwłaszcza adwokatów, jest to uproszczenie w tym sensie, że, nalepiając znaczki, mają temsamem ad oculos udowodnioną okoliczność wniesienia opłat sądowych. Ale sposób ten kryje w sobie bardzo poważne niebezpieczeństwo malwersacyj, szczególnie groźne w zacisznych aktach gruntowych i innych, które z natury rzeczy są przeglądane raz na kilkanaście lat. Ponieważ w większości sądów niema perforatorów — znaczki kasuje się bardzo pobieżnie farbą stemplową. Przekonany jestem, że znaczki te staną się jeszcze źródłem wielu bolesnych doświadczeń i dużych strat dla skarbu państwa. Osobiście uważam jaknajszersze posługiwanie się obrotem czekowym w kasowości sądowej (sądy, notarjusze, komornicy, adwokaci) za najbardziej celowo, temwięcej, że organizacja P. K. O. stoi na bardzo wysokim poziomie i nieustannie się ulepsza. W tym kierunku są jeszcze bardzo duże możliwości oszczędności czasu i energji, a przedewszystkiem bezpieczeństwa obrotu pieniężnego, którego doniosłość jest tak bardzo ważna właśnie dziś w związku z osłabieniem etyki i bezpieczeństwa publicznego.

W technice pracy prawnika sądowego nasuwa się cały szereg ważnych zagadnień, jak np. technika protokółowania, sporządzania pism prawniczych, a zwłaszcza ich czytelność, uproszczenie stylu sądowego, normalizacja formatu, formy pism i aktów, technika wysłania i przeprowadzania rekwizycyj, szkolenia prawników i personelu pomocniczego, zwłaszcza przyswojenia aplikantom biegłego pisania na maszynie i umiejętności dyktowania na maszynę, symbolistyka sądowości, numeracja ustaw, paragrafów, artykułów. Wymienione tematy szkicowo tylko obrazują nasuwające się zagadnienia i potrzebę ich gruntownego opracowania. Błędnem

byłoby mniemanie, że niedomagania biurowości sądowej leżą wyłącznie po stronie sądów, a natomiast stan rzeczy u klijentów sądu jest pod tym względem idealny. Aby to twierdzenie udowodnić wystarczy wskazać na zagadnienie normalizacji pism procesowych, szczególnie adwokackich. Od adwokatów, jako takich, można wymagać pewnej harmonizacji pracy z sądami i zrozumienia korzyści współpracy. Choć pisma adwokackie są naogół biorąc ulgą w chaosie aktów sądowych, jednak przypisać to należy raczej pismu maszynowemu i jego czytelności. Cały szereg szczegółów pism procesowych mógłby zostać znormalizowanym, coby znakomicie uprościło i ułatwiło pracę sądu i w konsekwencji przyspieszyło załatwienie. Przykładowo wspomnę o zapisywaniu całego arkusza zwłaszcza odwrotnej strony do końca, bez zachowania marginesu, brak miejsca na dekretację lub decyzję sędziego i t. p. Rezultatem niezachowania marginesu jest ten skutek, że akta te przeszyte zostają w/g tej linji odcięte dla czytelności. Pod tym względem najwyżej stoją pisma procesowe adwokackie w Małopolsce, jednak tam upstrzenie tekstu rozmaitemi barokowemi formułami grzeczności, niweluje tę ich dodatnią stronę. Aby zobrazować jak bardzo nieskoordynowane i nienależyte przemyślenie całokształtu obiegu każdego pisma skierowanego do sądu, szkodzi właśnie adwokatom, przytoczę drobny fakt, jaki świeżo zaobserwowałem. Adwokat przesłał do sądu grodzkiego tytuł egzekucyjny z prośbą o skierowanie do właściwego komornika. Powinien był odrazu załączyć zaadresowaną do siebie pocztówkę z całą wypisaną treścią tak, aby sąd jedynie wpisał adres komornika; w ten sposób miałby adwokat ten dokładną wiadomość, gdzie tytuł ten się znajduje, pod jakim adresem przesłać zaliczkę na koszty i t. d. Nie uczynił tego jednak, lecz po pewnym czasie zapytał on sąd grodzki o losy tego tytułu. Uczynił to znowu w formie niedostatecznie przemyślanej w szczegółach, a mianowicie zapytał pocztówką. Powinien był nadesłać pocztówkę z opłaconą odpowiedzią do siebie zaaadresowaną.

Naukowa organizacja, a raczej nauka o organizacji, wyszła już dziś poza ramy indywidualnych wyczynów wybitnych jednostek i stała się nauką, mającą swe zasady i metodę. Na wielu polach życia zdała ona znakomicie egzamin i udowodniła swą pożyteczność a nawet niezbędność w rytmie dnia dzisiejszego. Krzewieniem tej idei w Polsce zajmuje się Instytut Naukowej Organizacji w Warszawie. Z działalności Instytutu wspomnieć należy o wydawanym miesięczniku „Przeglądzie Organizacji", omawiającym aktualne problemy i rezultaty, osiągnięte w Polsce. Dzięki życzliwemu poparciu p. Prezesa Sądu Apelacyjnego w Katowicach rozpoczęte zostały badania organizacji pracy prawnika na terenie śląskim. Teren ten specjalnie się do tego nadaje, a to z wielu względów, a w szczególności zaś jako centrum życia gospodarczego Polski, gdzie wyczucie ceny czasu jest najwyższe i gdzie ma się znakomitą sieć komunikacyjną, gęstą i względnie zamożną ludność, obszerne i wygodne pomieszczenia biur sądowych, życzliwą współpracę adwokatów, szerokie wreszcie sfery prawników i administratorów prywatnych, zaznajomionych bliżej z wzorami i postulatami nowoczesnej biurowości.

STEFAN EDMUND SOKOŁOWSKI

Korespondencja i odwiedziny aresztowanych.

Przepisy art. art. 42 i 43 Organizacji wieziennictwa (D. U. 29/28, poz. 272) weszły do Regulaminu więziennego (D. U. 71/31, poz. 577) jako § 139 z charakterystyczną zmianą że organem powołanym do wydawania więźniom zezwoleń na przyjmowanie odwiedzin oraz korespondencji mają być w pierwszym rzędzie władze więzienne poza władzami sądowemi i prokuratorskiemi. §§ 146, 148 i 149 Regulaminu więziennego dotyczą prywatnej korespondencji aresztowanych i ustalają, że taka korespondencja, pochodząca od więźniów śledczych, będzie „kontrolowana" przez władzę sądową lub prokuratora, a pochodząca od innych więźniów ma być „przejrzana" przez naczelnika więzienia. Tertium non datur, chyba, że korespondencja nie będzie miała charakteru prywatnego. Ujęcie w normy tej ostatniej korespondencji znajdujemy w § 61 Regulaminu karnego (D. U. 110/32, poz. 909). Ustęp 1 tego § określa rolę sędziego grodzkiego w kwestji porozumiewania się aresztowanego z obrońcą, ust III wspomina o zezwoleniach na przyjmowanie przez aresztowanego żywności, odzieży i innych przedmiotów, któremi mogą być, rzecz prosta, i listy prywatne, uprawniając do wydawania takich zezwoleń tegoż sędziego grodzkiego a także sedziego śledczego, a, jak powiedziano w ust. IV, również i prokuratora. Ustęp 2 § 61, mówiac poza odwiedzinami o korespondencji, powołuje się w nawiasie na §§ 63 i 64 Regulaminu, z czego, wobec treści tych §§ — ów, równo brzmiących w części wyliczajacej pisma i podania, z §§ 105 i 106 Regulaminu Prokuratorskiego (D. U. 110/32, poz. 910) niedwuznacznie wynika, że prawodawca pod korespondencją w § 61 ust. 2 Regulaminu karnego miał na myśli pisma i podania, wystosowywane przez aresztowanych po ewentualnem ich porozumieniu się z obrońca, a więc w żadnym razie nie prywatną korespondencję więźniów. Wyraźny podział odwiedzin aresztowanego przez osoby prywatne i przez obrońcę jego, czy członków Patronatu (§ 142 Regulaminu więziennego) oraz korespondencji aresztowanego na prywatną i o charakterze urzędowym nie był przytaczany w znacznie wcześniej wydanej Organizacji więziennictwa, gdzie art. art. 42 i 43 nadmieniają tylko wogóle o przyjmowaniu przez więźniów odwiedzin, żywności i odzieży oraz prowadzeniu korespondencji.

Pozostawione w Regulaminie więziennym rozróżnianie przez Organizację więziennictwa dwóch grup więźniów — przekazanych władzy sądowej oraz tylko czasowo (do uprawomocnienia się wyroku) jej przekazywanych — w niczem omówionemu podziałowi odwiedzin i korespondencji aresztowanych nie ubliża, a już tego w trzy lata później wyłonionego podziału niweczyć oczywiście nie może. Zachowanie powyższego podziału w przedmiocie korespondencji znalazło swój znamienny oddźwięk w redakcjach §§ 63 i 64 Regulaminu karnego: „Sąd (art. 42, 43 Org. więz.) zarządzi" i „powinien" skierowywać, zatrzymywać i pozostawiać „pisma" i „podania", a więc zarządzenia, wynikające z art. 43 ust. I Organizacji więziennictwa, dotyczyć mogą jedynie tego, co nosi charakter nie prywatnej korespondencji więźnia, lecz każdorazowego jego pisemnego zwrócenia się do sądu (art. art. 89, 212, 286, 296, 485 i 605 K. P. K.).

Naturalnie grupa więźniów, czasowo przekazywanych władzy sądowej (ale nie wykonywującemu samodzielnie swój wyrok sądowi grodzkiemu) w związku z ich pisemnem zwracaniem się do sądu nie będzie pozbawiana możności porozumiewania się z obrońcami po wydaniu w tym celu zezwoleń w trybie art. 47 § 2 K. P. K., nie znaczy to jednak bynajmniej, by więźniowie w tymże trybie uzyskiwać mieli zezwolenia na przyjmowanie wszelkich odwiedzin, żywności czy odzieży oraz na prowadzenie swej prywatnej korespondencji (art. 42 Org. więz.), zwłaszcza, że zarządzenia takie musiałyby dotyczyć w równej mierze i sądów apelacyjnych („sąd właściwy“, dokąd „przekazywani są więźniowie z aktami“ przed „uprawomocnieniem się wyroku“), ponieważ przepisowi art. 47 § 2 K. P. K. rozgraniczenia pomiędzy tymi sądami są przecież obce. Przy udzielaniu zgodnie z art. 42 czy art. 43 ust. III Organizacji więziennictwa (§ 139 Regul. więz.) zezwoleń na odwiedziny więźniów przez osoby prywatne wskazanem jest, mało jednak dostępne sądowi, zwłaszcza okręgowemu i apelacyjnemu, przestrzeganie, aby odwiedzającymi nie byli ci, co w tem widzą niegodziwy swój zysk, jak również i ci, co wkrótce sami mają zasiąść na ławie oskarżonych, praktyka bowiem sądowa stwierdza, że znaczna ilość wszechwiedzących świadków odwodowych to osoby, które niedawno więzienie opuściły lub w niem od niedawna przebywają.

Ze względów powyższych przeglądający (§ 148 Regul. więz.) prywatną korespondencję więźniów naczelnik więzienia przy zezwoleniach (§ 139 Regul. więz.) na odwiedziny więźniów, przekazywanych czasowo władzy sądowej, przez osoby prywatne, powinien się upewnić, czy władza sądowa, a zwłaszcza prokuratura, nie ma zastrzeżeń co do osób odwiedzających, gdyż taką właśnie pozostaje intencja w tym przedmiocie powtórzonego w § 139 ust. II Regulaminu więziennego przepisu art. 43 ustęp I Organizacji więziennictwa.

Osoba pozbawiona wolności jest zarazem pozbawiona możności przebywania nawet w gronie swej rodziny. Wyjątek z tej zasady stwarzają tak zwane odwiedziny aresztowanych. W czasie zbierania poszlak przeciwko osobie zaaresztowanej dla przeszkodzenia przeciwdziałaniu wymiarowi sprawiedliwości odwiedziny takie muszą się odbywać za zgodą organów, poszlaki zbierających (§ 139 ust. II zdanie pierwsze, § 140 ust. II i ust. IV zdanie końcowe i § 144 ust. II Reg. więz. oraz § 61 ust. II i IV Reg. kar.). Ograniczenie to dotyczy wtedy zarówno i obrońcy oskarżonego—§ 61 ust. I Reg. kar. („w toku dochodzenia“ i zdanie pierwsze art. 94 K. P. K. („tylko za zgodą“ i „do czasu wniesienia aktu oskarżenia“). Gdy minął „tok dochodzenia“, a następnie, gdy został „wniesiony akt oskarżenia“ może się widzieć nie wyjednywując już zgody z aresztowanym jego obrońca po uzyskaniu jednak w tym celu zezwolenia w trybie art. 47 § 2 i 3 K. P. K. (zdanie drugie § 62 Reg. karn.).

Skoro momentem, warunkującym wyrażanie zgody na odwiedziny aresztowanego przez obrońcę, jest moment „wniesienia aktu oskarżenia“, to tembardziej jest on decydującym przy odwiedzinach aresztowanego i przez inne oczywiście bliskie jemu osoby. Tym zezwolenia udziela bezpośrednio naczelnik więzienia (§ 139 ust. IV Reg. więz.) oczywiście po krótkiem bodaj, w imię zrozumiałej tutaj oględności rozpytaniu odwiedzającego o celu odwiedzin (żywność, odzież i t. p. — art. 42 Org. więz.) i stosunku do aresztowanego oraz po bezwzględnie koniecznem sprawdzeniu prawdziwości

słów osoby, odwiedzin aresztowanego pragnącej, przez odnośne zaindagowanie więźnia. Inaczej, gdy odwiedzającymi są członkowie Patronatu (§ 142 Reg. więz.). Brak motywów do odmowy ze strony sądu zezwolenia na odwiedziny aresztowanego, przeciwko któremu został już „wniesiony akt oskarżenia" (ani K. P. K. ani Reg. karny, motywów takich przecież nie znają) prowadzićby mogło do posyłania przez sąd do więzienia z zezwoleniami na odwiedziny osób najmniej do tego powołanych.

Władze więzienne rozumowania swoje często opierają na odmiennem, nieproceduralnem ujmowaniu pojęcia „więzień śledczy", podług bowiem organizacji więziennictwa, począwszy od jej § 2, więźniem „śledczym jest nietylko zatrzymany „w toku dochodzenia" czy śledztwa, ale nawet i ten, przeciwko któremu zapadły wyrok jeszcze się nie uprawomocnił. Momentu „wniesienia aktu oskarżenia" nie zna także i Regulamin więzienny, powtarzający w § 139 artykuły 42 i 43 Organizacji więziennictwa. Nie należy jednak zapominać, że tak Organizacją więziennictwa, jakoteż i Regulamin więzienny powstały dla unormowania życia aresztowanych w obrębie murów więziennych, gdzie podział tam przebywających na prawomocnie jeszcze nieskazanych i karę już odbywających wypływa z samej istoty pozbawiania przez sądy wolności. Podział taki, w przepisach normujących życie więzienne i wskazujących władzom więziennym sposoby ich postępowania nie może wiązać władz sądowych, kierujących się w swem postępowaniu ich obowiązującemi przepisami. Niema złych przepisów — może być tylko złe ich stosowanie.

Glossa do K. P. C.

Art. 201 § 2 K. P. C. w praktyce sądowej.

Kodeks Postępowania Cywilnego, traktując w ks. II, tyt. III o postępowaniu sądowem, w art. 190—205 przewiduje zawieszenie tego postępowania, przyczem rozróżnia obowiązkowe i fakultatywne zawieszenie postępowania sądowego. W pierwszym przypadku „s ą d z a w i e s z a p o s t ę p o w a n i e" — w drugim „s ą d m o ż e z a w i e s i ć". Zawieszenie ostatnie zależy wyłącznie od uznania sądu i na odmowę tego zawieszenia niema zażalenia. Wypadek nieobowiązkowego dla sądu zawieszenia postępowania unormował ustawodawca w art. 197 i 273 K. P. C., dając sądowi możność powzięcia postanowienia o zawieszeniu bądź z urzędu bądź też na skutek wniosku stron. Do obowiązkowego zawieszenia, wymienionego w przytoczonych art. 190—205 K. P. C., należy między innemi zawieszenie postępowania i z art. 201 K. P. C. O ile § I tego art., wedle którego „sąd zawiesza postępowanie na zgodny wniosek obu stron", nie może nasuwać żadnych wątpliwości, o tyle § 2 w zestawieniu z przepisami art. 359—361 K. P. C. w praktyce sądowej może wywołać pewną rozbieżność.

Z wyraźnego brzmienia art. 201 § 2 K. P. C. wynika, że sąd 1) zawiesza postępowanie w razie niestawiennictwa obu stron na rozprawie, o ile Kodeks w p r z y p a d k a c h s z c z e g ó l n y c h inaczej nie stanowi, 2) zawiesza również postępowanie i w przypadku niestawiennictwa powoda, który nie żądał rozpoznania sprawy w swej nieobecności, pozwany zaś nie zgłosił wniosku o rozpoznanie sprawy. Przy ścisłej i logicznej interpretacji tych dwóch pojęć należy przyjść do wniosku, że w wypadku pod 1) w każdym razie, bez względu na to, czy strony wnosiły o rozpoznanie sprawy w ich nieobecności, czy też nie, o ile nie stawiły się na rozprawę, sąd powinien wobec obligatoryjnego charakteru dyspozycji art. 201 § 2 K. P. C. postępowanie zawiesić, jeżeli tylko nie zachodzi t. zw. p r z y p a d e k s z c z e g ó l n y", specjalnie zastrzeżony w Kodeksie. Do powołanych zaś „przypadków szczególnych" K. P. C. zalicza 1) postępowanie w sprawach małeńskich niemajątkowych (art. X § 3 przep. wpr. K. P. C.), 2) postępowanie w drugiej instancji (art. 402 § 1 K. P. C.) i 3) postępowanie przed Sądem Najwyższym (art. 433 K. P. C.). Innych wypadków szczególnych Kodeks nie przewiduje i żadną miarą nie da się wywnioskować, by można było do nich zaliczyć i postępowanie w sprawach, w których powód

w pozwie lub innem piśmie procesowem zgłasza wniosek o rozpoznanie sprawy w jego nieobecności, prosi o wydanie wyroku zaocznego w razie niejawienia się na rozprawie pozwanego, — i na posiedzenie sądowe nie przybywa, pozwany również ani osobiście, ani przez pełnomocnika nie występuje. Ma więc tutaj zastosowanie powodujący zawieszenie postępowania ze skutkami w art. 201 § 1 K. P. C. przepis § 2 tegoż art. K. P. C., ponieważ nastąpiło „niestawiennictwo obu stron na rozprawie". Z drugiej strony natomiast, jak wynika z przepisów art. 206 § 2, 224, 359 i 360 K. P. C., sąd nie może pominąć prawnych żądań i wniosków niestawających na rozprawie stron. Jest pod tym względem związany normami ustawowemi i nie może wstrzymać procesu przez zawieszenie postępowania nawet na przeciąg trzech miesięcy, jak to stanowi art. 201 K. P. C.

Z art. 360 § 2 w związku z art. 339 K. P. C. wynika, że sąd obowiązany jest rozważyć oświadczenia faktyczne i wnioski strony niestawającej, znajdujące się w aktach sprawy, i rozstrzygnąć stosunek sporny, gdy tylko uzna, że sprawa jest dostatecznie wyjaśniona.

Zgodnie z art. 359 K. P. C. sąd na wniosek powoda wyda wyrok zaoczny, jeżeli pozwany nie stawił się na posiedzenie, wyznaczone na rozprawę, i nie żądał przeprowadzenia rozprawy w swej nieobecności, przyjmując za prawdziwe oświadczenie faktyczne, przytoczone w pozwie, o ile nie są one tylko sprzeczne z dowodami, znajdującemi się w aktach sprawy. Jeżeli zaś pozwany składał jakiekolwiek wyjaśnienia w sprawie ustne lub na piśmie, sąd bądź wyda wyrok oczny bądź też zarządzi sprawdzenie powołanych dowodów i w tym celu rozprawę odroczy. Przy wydawaniu wyroku zaocznego K. P. C. ponadto idzie po linji interesów powoda tak dalece, że daje sądowi prawo wydania wyroku w ciągu dalszych dwóch tygodni po dniu rozprawy, jeżeli tylko dowód prawidłowego doręczenia wezwania pozwanemu nadejdzie w tym czasie (art. 361 K. P. C.).

Przy takiem ujęciu powyższych rozważań wynika, że ustawodawca polski daje w K. P. C. stronom możność i prawo zgłoszenia swoich wniosków o przeprowadzenie rozprawy w ich nieobecności oraz uprawnia sąd do wydania wyroku, a jednocześnie wstrzymuje proces, nakazując zawieszenie postępowania najmniej na okres trzech miesięcy. W świetle powyższych wywodów, rozważając pozostałą część art. 201 § 2 K. P. C., przez „niestawiennictwo powoda, który nie żądał rozpoznania sprawy w swej nieobecności pozwany zaś nie zgłosił wniosku o rozpoznanie sprawy" należy uznać jedynie niestawiennictwo powoda przy stawiennictwie pozwanego, który jednak, będąc obecny, nie żądał przeprowadzenia rozprawy, gdyż inną wykładnię tego przepisu w związku z treścią dyspozycji art. 201 § 2 K. P. C. — trudno przyjąć. Taki stan normy procesowej art. 201 § 2 K. P. C. w zestawieniu z cytowanemi przepisami. przeciwstawiającemi się wyraźnie, nie może pozostać bez ujemnego wpływu w praktyce sądowej przy rozstrzyganiu spraw cywilnych, zwłaszcza przy tak pożądanej jednolitości postępowania procesowego według jednolitego polskiego K. P. C.

St. Godlewski.

Glossa do K. P. K.

Art. 574 K. P. K.

Czy każdy z oskarżycieli prywatnych obowiązany jest do złożenia zaliczki, czy wystarczy gdy wpłaci ją jeden z oskarżycieli?

Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 29.V.33 Nr. 3 K. 219/33 wypowiedział tezę, iż „w myśl art. 574 § 1 K. P. K. zaliczka powinna być złożona przez każdego z oskarżycieli", i w następstwie zajmuje się już konsekwencjami wpłacenia zaliczki przez jednego tylko z oskarżycieli prywatnych, uznając, że w takim wypadku sprawa w stosunku do pozostałych oskarżycieli powinna być pozostawiona bez biegu. Pogląd ten budzi jednak zastrzeżenia. Ustawa bowiem nigdzie wyraźnej odpowiedzi w tej materji nie daje, w przeciwstawieniu do kaucji kasacyjnej, co do której § 2 art. 507 wyraźnie określa, iż każdy z kasatorów musi złożyć kaucję osobno.

Art. 574 K. P. K. natomiast mówi tylko w liczbie pojedyńczej („oskarżyciel prywatny"), pozostawiając otwartą kwestję, ile należy wpłacić zaliczki, jeżeli oskarżycieli jest kilku. Sąd Najwyższy, wypowiadając swą tezę, uzasadnia ją artykułem 584 K. P. K. (w Nr. 11 „Głosu Sądownictwa", str. 722 mylnie wydruko-

wano „574“ zamiast „584“)*) i powiada: „...albowiem art. 584 K.P.K. obciąża wszystkich oskarżycieli solidarnie odpowiedzialnością za koszta postępowania“. Powołanie art. 584 dla wyjaśnienia pytania, jakie nasuwa art. 574 jest niewątpliwie trafne, lecz wniosek z cytowanego przepisu, zdaniem mojem, należałoby wyciągnąć biegunowo przeciwny. Trzeba sięgnąć do pojęcia solidarności w prawie cywilnem. Odpowiedzialność za koszta procesowe jest bowiem odpowiedzialnością cywilną stron względem Skarbu Państwa, który koszty te asygnuje, i bądź je wykłada sam w sprawach publiczno-skargowych, i następnie ściąga, bądź każe je sobie wnieść zgóry, jak w sprawach prywatno-skargowych. Jedyny miarodajny tutaj art. 1200 K. C. mówiący o solidarności ze strony dłużników, który tak określa to pojęcie: „Zachodzi solidarność ze strony dłużników, gdy zobowiązani są do jednej i tej samej rzeczy w ten sposób, że każdy może być przymuszony do uiszczenia całości i że uiszczenie przez jednego dokonane **uwalnia pozostałych** względem wierzyciela“. Z powyższego wynika, zdaje się wyraźnie, iż uiszczenie kosztów postępowania, choćby zgóry, przez jednego z oskarżycieli prywatnych, powinno uwalniać wszystkich pozostałych. Za tem przemawia też **ratio legis** zaliczki w procesie, karnym, wprowadzonej dopiero przez K.P.K. Zaliczka jest jednym z wyjątków od przyjętej w art. 571 K.P.K. zasady ogólnej, iż „postępowanie w sprawach karnych jest wolne od wszelkiego rodzaju opłat“, a zatem jako przepis wyjątkowy wykładni rozszerzającej podlegać nie może. Zaliczka nie stanowi sposobu utrudnienia oskarżycielowi dochodzenia sprawiedliwości (w przeciwstawieniu do kaucji kasacyjnej, która, jako niewspółmierna z wysokością kosztów przez Skarb ponoszonych w związku z rozpoznawaniem sprawy przez Sąd Najwyższy, stanowić ma czynnik hamujący strony od zakładania kasacyj lekkomyślnych), lecz stanowi jedynie zabezpieczenie Skarbu przed ponoszeniem kosztów za sprawy prywatno-skargowe, zakończone wyrokiem uniewinniającym, bądź umorzeniem postępowania. Wysokość zaliczki określa się stosownie do efektywnych kosztów procesu. O ile kaucja kasacyjna w razie oddalenia kasacji przypada w **całości**, bez względu na poniesione przez Skarb koszty, o tyle z zaliczki po wyroku uniewinniającym Skarb zatrzymuje sobie tylko wydatkowane przez siebie koszty, resztę zaś oskarżycielowi zwraca. Przepis § 2 art. 574 wyraźnie też wskazuje, iż **zaliczkę dostosowuje się do spodziewanych kosztów.** Ustawodawca przewidział, że przeciętny koszt sprawy prywatno-skargowej w sądzie grodzkim wynosi do 20 zł., w sądzie okręgowym zaś do 50 zł., i w tej wysokości wyznaczył zaliczkę ustawową, każąc ją podwyższać sądowi, o ile ze względu na szczególne okoliczności sprawy przewiduje koszty większe (duża liczba świadków, ekspertyzy, i t. d.).

Może istnieć sprawa prywatno-skargowa, w której występuje np. czterech oskarżycieli, mających dowody pisemne winy (np. zniesławienia), w której niepotrzebni są świadkowie, i która zakończy się na pierwszym terminie. Koszty postępowania w takiej sprawie dalekie będą od osiągnięcia nawet owych 20 zł. W myśl tezy Sądu Najwyższego, ci czterej oskarżyciele mieliby wpłacić łącznie aż 80 zł. zaliczki. Suma taka nie jest potrzebna, gdyż takiej kwoty koszty procesu nie osiągną. Interesy Skarbu nie wymagają więc, aby dla ich zabezpieczenia żądać zaliczki tak wysokiej. Skarb przeciwko ryzyku poniesienia kosztów sprawy prywatno-skargowej zabezpieczył się właśnie przez przepis § 2 art. 574 K. P. K. A zatem nie liczba oskarżycieli, a spodziewana wysokość efektywnych kosztów procesu w myśl ustawy ma decydować o wysokości zaliczki, którą oskarżenie obowiązane jest złożyć. Tyle co do ratio legis instytucji zaliczki. Wróćmy do pojęcia solidarności. Jeżeli kilku skazanych obciążono solidarnie kosztami — rzecz prosta, że pierwszy, który zapłacił, zwalnia pozostałych. Niema co do tego dwóch zdań. Jeżeli było kilku pokrzywdzonych, popierających oskarżenie w sądzie grodzkim, a oskarżyciel publiczny oskarżenia nie popierał (art. 531 p. b. K. P. K.) i zapadł wyrok uniewinniający — również pierwszy z pokrzywdzonych, który koszta uiści, zwalnia w myśl art. 1200 K. C. wszystkich pozostałych. Czy zachodzi przeto jakakolwiek różnica, jeżeli ze względu na ostrożność Skarbu w procesie prywatno-skargowym nie ściąga się kosztów dopiero po wyroku, a każe się je zadatkować przed nadaniem biegu sprawie? Różnicy niema chyba żadnej, i tutaj taksamo pierwszy płacący musi wszystkich pozostałych dłużników solidarnych od wnoszenia zaliczki zwalniać. Przypuszczać należy, że Sąd Najwyższy kierował się analogją do kaucji kasacyjnej (art. 507 § 2). Instytucja zaliczki ma jednak charakter inny, i dlatego analogja nie jest przekonywująca.

T. Semadeni.

---

*) w cytownem orzeczeniu do art. 574 K. P. K. być „albowiem art. 584“ a nie art. 574 (przyp. Red.).

Urząd Doradców Prawodawczych przy Kongresie Stanów Zjednoczonych A. P.

Zagadnienie udoskonalania metod ustawodawczych, wydawania przepisów prawnych i ich uporządkowania, jako też uzgadniania między sobą jest bardzo aktualne w Polsce, gdzie ma miejsce bez wątpienia „inflacja przepisów". Kwestją tą zajął się p. Roman Hausner w 7 tomie materjałów Komisji dla usprawnienia administracji publicznej przy Prezesie Rady Ministrów pod tytułem „Przygotowywanie i ogłaszanie obowiązujących przepisów". Książka ukazała się w 1932 r. Recenzję o niej znajdujemy w numerze styczniowym r. b. „Głosu Sądownictwa". Z pracy p. Hausnera widać, że od 1919 r. technika ustawodawcza jest przedmiotem troskliwego zainteresowania w Polsce. Przytoczywszy zebrany z wielkim nakładem pracy bogaty materjał cudzych projektów, p. Hausner podaje swój własny bardzo obszerny, drobiazgowo regulujący kwestję wydawania przepisów prawnych.

Nasuwa się pytanie, czy w obecnej chwili, kiedy u nas jeszcze nic prawie nie skonkretyzowano z tych rzeczy, bo tylko w senacie zapoczęto odniedawna stosowanie fachowej pomocy prawników, a Departament Ustawodawczy Ministerstwa Sprawiedliwości współdziała tylko na żądanie w opracowywaniu ustaw innych ministerstw i ocenia rozporządzenia wykonawcze, przygotowywane w innych resortach, na czasie będzie wchodzenie w szczegóły i czy nie byłoby lepszem stopniowe wprowadzanie w życie zasad wydawania przepisów, łącząc się ze wskazaniami praktyki. Utrwalanie form przyszłych dla tego celu urzędów na zasadzie teoretycznych rozważań i szczegółowe określanie ich funkcyj wydaje się przedwczesne. Wyprzedziliśmy cały świat, a doświadczenie poucza, że trzeba się śpieszyć powoli i że wszelkie skoki przynoszą przemijające tryumfy. Co innego, jeśli projekt p. Hausnera traktować jako luźny szkic tego, co może być w przyszłości.

Struktura Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej jest całkowicie odmienna, są jednak zjawiska, które powtarzają się wszędzie i dlatego ciekawem jest, co dzieje się pod tym względem w ojczyźnie naukowej organizacji pracy i praktycznego ujmowania rzeczywistości. Ciekawe są również odrębne przejawy działalności prawniczej w Stanach Zjednoczonych. Możnaby wprawdzie powiedzieć, że systemy amerykańskie załamały się, lecz twierdzenie takie byłoby pośpieszne. Jesteśmy w przededniu powstania nowej struktury ekonomicznej. Takim momentom towarzyszy rozprzężenie. Przy szkole prawa w jednym z dwóch uniwersytetów w New Yorku, uniwersytecie Columbia, wydawany jest miesięcznik „Columbia Law Review". Jeden z numerów tego miesięcznika zawiera dłuższy artykuł Fryderyka P. Lee o „Urzędzie doradców prawodawczych przy kongresie Stanów Zjednoczonych". Artykuł opatrzony jest przedmową pióra Johna Basseta Moore. Podajemy niektóre streszczenia z artykułu i wstępu. Corocznie wypływa potok ustaw, który nie ma litości ani dla winnych, ani dla niewinnych. Skutkiem nadmiernego wydawania ustaw wytwarza się nieład, jeśli nie chaos. Urząd doradców prawodawczych powołany jest do zapobiegania rozwlekłości, nieporządkowi i niepewności w aktach prawodawczych. Prawo daje się odszukać nie tyle w słowach aktu, ile w jego ujęciu, które prawu nada interpretacja i stosowanie przez sądy. Ustawy nie interpretują się same; nawet interpretujące artykuły dodatkowe czynią to tylko w pewnym stopniu. Jest to okoliczność, która ma pierwszorzędne i podstawowe znaczenie. Z tego względu biegłość w przygotowaniu ustaw i spożytkowanie doświadczenia nauki grają doniosłą rolę przy tworzeniu ustaw.

Przygotowanie aktu prawodawczego może przedstawiać rozmaite fazy, z których każda daje do rozwiązania inny problemat: Po pierwsze — cel powinien być jasno określony, a to nie jest tak łatwe, jak się wydaje. Intencja musi być ściśle wyrażona, a przecie ustawodawca tak często chybia w sprecyzowaniu dokładnie tego, co zamierzał. Po drugie — materja może być wysoce skomplikowana i może wymagać uwzględnienia wielu elementów, dostosowania do nich i uzgodnienia z niemi. Po trzecie — należy brać w rachubę aparat, potrzebny do wprowadzenia w życie zamierzenia w tej postaci, w jakiej aparat istnieje, i nie zapominać o szczegółach, które są potrzebne przy wykonywaniu. Po czwarte — projekt musi być porównany z całem poprzedniem ustawodawstwem w tej samej materji albo pokrewnych materjach i przytem trzeba mieć na uwadze nietylko teksty ustaw, ale i interpretację tych ustaw przez sądy i urzędy.

Uniwersytet Columbia otrzymał w 1911 r. dar na utworzenie fundacji do badań nad redagowaniem ustaw. Dyrektorzy fundacji bardzo wcześnie przyszli do przekonania, że rozwój naukowy prawa ustawowego wymaga istnienia urzędów do redagowania ustaw. Urzędy te współpracowałyby z legislaturami stanów i kongresem. (W świecie anglosaskim doniedawna przeważało „common law" — prawo zwyczajowe,

tworzone przez sądy, nad „statute law" — prawem ustawowem). I wówczas idea ta nie była nowa, i kongres w dużym stopniu interesował się tem zagadnieniem. W 1912 r. komisja bibljoteczna izby reprezentantów przesłuchała w tej kwestji szereg osób w związku z billem o otwarciu biura informacyjnego, późniejszej służby informacyj prawodawczych przy bibljotece kongresu. Przesłuchani byli między innymi przedstawiciel fundacji do badań nad redagowaniem ustaw i ambasador brytyjski lord Bryce, który się stawił, upewniwszy się o apolitycznym charakterze sprawy. Lord Bryce złożył wyczerpujące sprawozdanie o roi w zakresie redagowania ustaw doradców parlamentu Wielkiej Brytanji. Komisja doszła do przekonania, że udzielanie informacyj ekonomicznych i historycznych i okazywanie pomocy przy redagowaniu ustaw wymagają powstania dwóch oddzielnych urzędów. Następnego roku komisje bibljoteczne senatu i izby reprezentantów rozważyły i sformułowały projekt Urzędu służby prawodawczej do redagowania ustaw. Projekt nie wszedł w życie wskutek sprzeciwu członków kongresu, którzy nie chcieli, aby bakałarze uczyli ich, jak mają tworzyć prawo. Ponieważ teoretyczne dowodzenia nie przekonały kongresu, dyrektorzy fundacji zdecydowali się w 1916 r. na zademonstrowanie swej idei. W tym celu wysłany został do Washingtonu p. Middleton Beaman. Pierwszy kontakt p. Beamana z kongresem powstał przy tworzeniu Urzędu okrętowego Stanów Zjednoczonych. Projekt, rozpatrywany przez podkomisję, a sporządzony przez departament, nie zadawalał przewodniczącego komisji izby reprezentantów. Uwagi p. Beamana co do usunięcia sprzeczności, co do układu, stylizacji i kwestyj wykonawczych okazały się praktyczne. Wyznaczone już posiedzenie pełnej komisji było śpiesznie odroczone. Projekt, powtórnie opracowany i w nowej postaci rozpatrzony przez podkomisję, uzyskał z niewielkiemi zmianami aprobatę komisji. Ochotnicza pomoc p. Beamana była jeszcze w ten sam sposób spożytkowana kilka razy. Kongres, przekonawszy się o pożytku porady prawodawczej, w 1918 r. postanowił uniezależnić się od względów uniwersytetu Columbia i utworzyć właściwy urząd z tym warunkiem, aby p. Beaman stanął na jego czele. Urząd stworzono nie dla zrealizowania oderwanych idei akademickich. Urząd oparto na jednym człowieku, aby korzystać z usług identycznych do tych, które uprzednio okazywał. Demonstracja Columbji osiągnęła skutek, wówczas gdy propaganda teoretyczna nic nie dała. Chciano utworzyć przy kongresie jeden Urząd służby prawodawczej do redagowania ustaw, lecz izba reprezentantów obawiała się, że senat będzie miał przewagę w korzystaniu z usług Urzędu. Urząd więc składa się z dwóch niezależnych oddziałów: jednego bezpośrednio podległego senatowi, drugiego bezpośrednio podległego izbie reprezentantów. Na czele każdego oddziału stoi doradca. Jednego doradcę mianują prezydent senatu, drugiego speaker izby reprezentantów. Doradcy sami dobierają sobie pomocników. W 1924 r. Urząd otrzymał na wzór angielski obecną nazwę Urzędu doradców prawodawczych. Według statutu organicznego zadaniem Urzędu jest pomaganie kongresowi w redagowaniu billów publicznych, uchwał i poprawek do nich. W praktyce funkcje Urzędu są bardziej trudne i skomplikowane. Niesposób bez osobistego zetknięcia się z tem powziąć należyte wyobrażenie o ogromie analizy, która była naprzykład potrzebna przy wypracowaniu i przedstawieniu jednej z komisyj praktycznych alternatyw, dotyczących szczegółów wykonania ustawy o kwocie imigracyjnej, albo też przy wypracowaniu podstaw prawnych do aktu z 1926 r. o handlu powietrznym, albo do przewidzenia wszelkich możliwych form, które winny uwzględnić i omówić ustawy o dochodzie w sprawach reorganizacji i likwidacji przedsiębiorstw. Nawet przy poprawianiu sprawozdania w dziedzinie spraw wojskowych, którego wynikiem będzie bill o kilkunastu wierszach, poza słowami tekstu stoją badania nad problematami konstytucyjnemi, nad postawą władzy wykonawczej (mowa o prezydencie), podstawą, która ujawniła się w szeregu veto, nad problematami zmiany obecnych sprawozdań albo tylko prawnych skutków obecnych sprawozdań. Poza słowami tekstu stoi zrozumienie poglądów i zwyczajów władz wojskowych i morskich. Przeróbka ta zabierze nie jeden dzień nawet przy bardzo pośpiesznej pracy.

Wbrew ogólnemu mniemaniu laików pomoc, którą okazują członkowie Urzędu, nie jest głównie pomocą nauczyciela języka angielskiego. Prawidłowe stosowanie gramatyki, elegancja stylu, właściwe znakowanie są pożądane, ale nie są istotne. Istotnemi są analizy problematów obowiązującego ustawodawstwa i szczegółów technicznych i wykonawczych i one pochłaniają najwięcej czasu. Analizy czynione są w tym celu, aby plan projektu był oparty na zdrowych podstawach, co pozwoli przy stosowaniu na ścisłe wykonanie planu. Jeżeli plan jest prosty i jest jasne, jak ma być przeprowadzony i wykonany, i istnieje dokładna znajomość układu prawnego, do którego plan ma być dopasowany, kwestje przejrzystego i ujętego w system wysłowienia układają się same. Zawiłość, nieład i niepewność w ustawach czasami tłomaczą się politycznemi i parlamentarnemi warunkami, zazwyczaj zaś brakiem jednolitego planu, którego składniki nie dają się dobrze ustalić. Formami pomocy prawodawczej, które się stopniowo rozwinęły, są memoranda z materjałami prawnemi i opinje w związku

ż zawisłemi projektami. Zwykle chodzi o rozmiary władzy kongresu, ponieważ konstytucja nakłada restrykcje na akcję prawodawczą kongresu, albo o interpretację ustaw. Bardzo podobną pomoc Urząd okazuje w przygotowywaniu argumentów prawnych, załączanych do sprawozdań komisyj dla poparcia zamierzanych projektów. W wielu przypadkach argumenta są pisane, aby wzmocnić zgóry wytknięty kierunek bez względu nato, czy odpowiadają poglądom Urzędu, czy nie. Praca Urzędu jest nietylko biurowa. Codziennem zjawiskiem jest stawanie członków Urzędu na posiedzenia komisyj obydwóch izb. Członkowie Urzędu zjawiają się na komisje, aby pomagać przewodniczącemu albo wybitnemu przedstawicielowi mniejszości. Urząd opracowuje projekty tylko na żądanie komisyj lub członków kongresu. Urząd współdziała z poszczególnymi członkami kongresu w opracowywaniu billów publicznych i prywatnych, o ile to nie koliduje z pracą w komisjach nad billami publicznemi. Ilość billów, nad któremi Urząd pracował jest stosunkowo niewielka, jednakże podczas sesji kongresu 1927/28 r. około połowy poważniejszych billów sporządzono z udziałem Urzędu. Bille budżetowe opracowują wyłącznie doświadczeni urzędnicy komisyj budżetowych senatu i izby reprezentantów. Obydwaj doradcy otrzymują nominacje ze względu na swe uzdolnienia. Ustosunkowania polityczne i zapatrywania nie odgrywają żadnej roli. Tej samej metody trzymają się doradcy przy angażowaniu swoich pomocników. Od członków Urzędu wymagane jest ukończenie uznanej szkoły prawa i należenie do palestry. W dodatku członkowie Urzędu przeważnie posiadają jakieś specjalne wyszkolenie, nabyte naprzykład w fundacji do badań nad redagowaniem ustaw, na polu prawa publicznego, w podatnictwie i t. p. Personel każdego oddziału Urzędu składa się obecnie prócz doradcy z trzech starszych i jednego młodszego pomocnika, sekretarza i pomocnika sekretarza. Zwykle wakuje jedno lub więcej stanowisk w składzie prawniczym Urzędu. Wypływa to z trudności utrzymania ludzi o wysokim poziomie na pensjach, które chociaż szczodre jako pensje rządowe, są niskie w porównaniu z zarobkami, które daje praktyka prywatna. Maksymalna pensja pomocnika doradcy wynosi 7500 dolarów, czyli równa się pensji członka kongresu. Suma poborów pomocników doradców Urzędu asygnowana jest ryczałtowo i od uznania doradców zależy wyznaczanie pensyj pomocnikom. Obecnie doradcy ad personam otrzymują po 10.000 dolarów rocznie. Często niezbędna jest praca wieczorowa i świąteczna, bo podczas sesyj kongresu jest bardzo dużo do roboty. Jest to objaw niepożądany, gdyż pośpiech prowadzi do przeoczeń i błędów. Przedstawianie przez Urząd doradców prawodawczych w związku z zawisłemi projektami komisjom i członkom kongresu analiz problematów prawnych i ekonomicznych bywa uzależnione od współdziałania innych czynników. Czynnikami temi są rozmaite departamenty (ministerstwa), niezależne instytucje i prywatne instytuty badań. Służba informacyj prawodawczych bibljoteki kongresu jest pomocną członkom kongresu bezpośrednio albo przez Urząd doradców prawodawczych. Między innemi służba informacyj prawodawczych daje do dyspozycji posiadany przez nią bardzo cenny indeks kartkowy do wszystkich ustaw federalnych. Wszelka praca Urzędu uważana jest póty za poufną, dopóki komisja lub członek kongresu nie wyrażą zgody na traktowanie jej jako jawnej. Urząd nie zapytuje o informację władz administracyjnych, nie mając na to pozwolenia. O robocie poufnej nie mówi się z reporterami i nie komentuje się jej publicznie. Członkowie Urzędu nie wygłaszają publicznie swoich poglądów o zaletach lub wadach projektów. Urząd nie może brać żadnej pracy na karb swoich zasług, jeżeli komisja albo członek kongresu nie życzą sobie aby było podane źródło, z którego praca pochodzi. Przy obecnym stanie badań nad prawem i stanie wychowania publicznego Urząd w pewnym stopniu służy za szkołę dla swoich nowych członków i zmuszony jest przeprowadzać badania nad prawem ustawowem i administracyjnem, żeby mieć pod ręką niezbędne materjały. Urząd w szczupłym zakresie i dla własnych potrzeb stara się uzupełnić lukę, której nie wypełniają szkoły prawa lub inne instytucje przygotowawcze lub badające prawo, a które nie uświadamiają sobie tego, że obecnie ustawodawstwo i prawo ustawowe zajmują dominujące stanowisko, że sądy coraz bardziej i bardziej są ograniczone do zastosowania prawa i rola ich coraz mniej polega na tworzeniu prawa. Wielka szkoda, że Urząd, przeznaczony do wykonywania technicznej strony prawodawczych funkcyj kongresu, siłą rzeczy zajmuje się nauczaniem i badaniami. Urząd utworzono wyłącznie w jednym celu i personel Urzędu jest nieliczny i powinien być nieliczny. Na zakończenie nie zawadzi przytoczyć słowa Austina: „Ośmielam się twierdzić, że to, co się zwie techniczną stroną ustawodawstwa jest nierównie trudniejsze od tego, co daje się nazwać stroną etyczną ustawodawstwa. Innemi słowy, daleko łatwiej powziąć należyte wyobrażenie o tem, co byłoby pożyteczną ustawą, aniżeli tak skonstruować ustawę, aby urzeczywistniała myśl prawodawcy".

Tadeusz Garbolewski.

Poradnia prawnicza.

Zarządowi Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w Równem.

I. Umorzenie postępowania urzędu rozjemczego. II. Art. 141 K. P. C. III. Przymus adwokacki a kwestja przyznania prawa ubogich.

P y t a n i a: 1) Czy w myśl art. 39 ustawy z dn. 28 marca 1933 r. o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich (Dz. Ust. Nr. 29 poz. 253) sąd okręgowy sam umarza postępowanie w sprawie, jeżeli dojdzie do wniosku, że urząd rozjemczy nie jest właściwy do rozpoznawania tej sprawy, czy też zwraca akta sprawy temu urzędowi w celu umorzenia.

2) Jeżeli w toku procesu (po zbadaniu świadków, złożeniu dowodów na piśmie i t. d.) sąd grodzki postępowanie w sprawie umorzy wobec niewłaściwości i na wniosek powoda sprawa przekazana będzie sądowi okręgowemu, lecz na wezwanie tegoż sądu zostanie uzupełniona zgodnie z art. 86 i 137 p. 4 K. P. C. pod względem obowiązkowego zastępstwa adwokackiego, czy należy w myśl art. 141 K. P. C. pozew wraz z załącznikami zwrócić powodowi, pozostawiając w sądzie obwolutę z resztą dokumentów bez pozwu, czy też należy postąpić w inny jakibądź sposób.

3) W razie zgłoszenia do sądu okręgowego w pozwie, niepodpisanym przez adwokata, prośby o przyznanie prawa ubogich czy należy takie zgłoszenie honorować i czy nie należy w tym wypadku założyć akt sprawy jedynie w trybie niespornym (w kwestji ubóstwa) wobec przepisów art. 86, 137 p. 4 i 123 K. P. C.

O d p o w i e d z i: Ad 1) Jak wynika z tego przepisu, sąd okręgowy w stosunku do urzędu rozjemczego stanowi jakby instancję kasacyjną, należy więc do przypadku zastosować taką zasadę, jaką widzimy w Sądzie Najwyższym. Sąd Najwyższy zaś, uznając, iż sądy powszechne nie były właściwe do rozstrzygania danego sporu lub że sprawa została wszczęta w niewłaściwym sądzie, sam umarza całe postępowanie bez zwracania sprawy do ponownego osądzenia (przykład w Zb. Orz. 1927 r. Nr. 63 i wiele innych); należy bowiem mieć na względzie, że skoro instancja kasacyjna (jak również odwoławcza) uznaje brak właściwości, to temsamem kwestję konieczności umorzenia postępowania całkowicie rozstrzyga, niższa więc instancja niema już nic do powiedzenia.

Ad 2) Jak to już wyjaśniliśmy w poradni prawniczej Głosu Sądownictwa Nr. 12/1933 r. str. 764, w sprawach z przymusem adwokackim nie może być stosowany art. 141 K. P. C., gdy w pozwie nie zachowano przepisów o tym przymusie. Inaczej rzecz się przedstawia w wypadkach, przewidzianych w art. 214, 238 i 388 K. P. C., gdy dopiero w toku procesu zostanie ustalona niewłaściwość sądu grodzkiego lub przekazanie sprawy sądowi okręgowemu zostanie wywołane przez wytoczenie powództwa przeciwko powodowi przez pozwanego w tym sądzie. W takim przypadku sąd okręgowy winien zastosować art. 141 K. P. C.

Ad 3) Ponieważ pozew do sądu okręgowego, niepodpisany przez adwokata, ulega zwrotowi, więc niemożliwem jest wydzielanie wniosku o przyznanie prawa ubogich i załatwianie tegoż wniosku przez sąd; zresztą wywołałoby to zamieszanie i nieporozumienie między sądem a stroną, która pozostawałaby w oczekiwaniu, że zatrzymany przez sąd pozew otrzyma jednak bieg dalszy. Zwracając wszakże taki pozew i wskazując przyczyny zwrotu, sąd winien wskazać również, że wniosek o przyznanie prawa ubogich należy zgłosić w oddzielnem podaniu.

Panu dr. G.

I. Zwrot kosztów remontu mieszkania. II. Przedawnienie.

P y t a n i a: 1) — Lokator wynajął mieszkanie i dokonał w niem kapitalnego remontu, nie wzywając o to uprzednio właścicieli, których było 12-tu. W międzyczasie część współwłaścicieli sprzedała swoje udziały pozostałym i jakkolwiek w hipotece nie zastrzeżono o obowiązku nabywców zwrotu lokatorowi wartości remontu, to jednak nabywcy o tym remoncie wiedzieli. Obecni właściciele zbogacili się przeprowadzonym remontem. Czy w tych warunkach lokator może żądać od obecnych właścicieli zwrotu kosztów remontu i czy ci mogą przypozwać do sprawy dawnych współwłaścicieli.

2) Czy podjęcie egzekucji przez zapisanie hipoteki sądowej na mocy tytułu wykonawczego przerywa przedawnienie trzyletnie z wyroku zaocznego lub 30-letnie z wyroku ocznego, o ile żadnych dalszych kroków egzekucyjnych nie poczyniono.

O d p o w i e d z i: Ad. 1) Przedewszystkiem należy rozstrzygnąć podstawowe pytanie, czy właściciel obowiązany jest do zwrotu lokatorowi kosztów napraw niekomorniczych, jeżeli nie był wezwany uprzednio przez lokatora do przeprowadzenia tych

napraw. Właśnie w tej kwestji w dn. 7 czerwca 1933 r. zapadło orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie I C Nr. 2244/32, wyjaśniające, że zgodnie z art. 1135, 1728—1735 K. C., o ile umowa nie stanowi inaczej, o potrzebie napraw niekomorniczych winien być zawiadomiony wypuszczający w najem i lokator winien zażądać od niego lub od jego administratora, rządcy, bądź dozorcy domu dokonania tych napraw; nie jest natomiast on sam uprawniony do dokonywania tychże napraw bez uprzedniego zażądania, nawet gdyby były to roboty pilne; wtedy tylko, gdy wypuszczający w najem, zawiadomiony o potrzebie dokonania napraw, obowiązku swego z art. 1720 K. C. nie wykonał, a naprawa była pilna i nieodzowna, może lokator bez uprzedniego wyjednywania wyroku sądowego dokonać koniecznych napraw i zaliczyć poniesione z tego tytułu wydatki na rachunek komornego lub też zażądać zwrotu tych wydatków. W tym też kierunku zmierzają orzeczenia Sądu Najwyższego, umieszczone w Zb. Orz. 1925 r. Nr. 52, 1929 r. Nr. 10 i 1930 r. Nr. 29. Skoro zaś w przypadku lokator nie miał prawa żądać zwrotu kosztów od poprzednich właścicieli, to prawo to tembardziej nie rozciąga się na nowonabywców. Okoliczność, że właściciele zbogacili się przez te naprawy, nie zmienia postaci rzeczy, gdyż ani przepisy art. 1371—1381 K. C. o zobowiązaniach, powstających bez umowy, ani też art. 555 K. C. nie dają lokatorowi prawa do żądania zwrotu kosztów.

Ad 2) Judykatura stała na stanowisku, że wpisanie hipoteki sądowej przerywa bieg przedawnienia trzyletniego, o którem mowa w art. 735 U. P. C.; zasadę tę należy stosować również w przypadkach ogólnego przedawnienia.

Wł. Łuk.

Panu S. S. w Wilnie.

Zwrot wydatków komornika w postępowaniu upadłościowem.

Zapytuje Pan, czy komornik może pobrać w postępowaniu upadłościowem zryczałtowane wynagrodzenie, przewidziane dla postępowania egzekucyjnego w § 16 taksy dla komorników za sporządzanie wezwań, ogłoszeń, protokółów i innych pism, które w toku postępowania należy z urzędu sporządzać? Zdaniem naszem odpowiedź na to pytanie powinna wypaść przecząco.

Taksa dla komorników przewiduje dwa systemy wynagrodzenia za sporządzanie wezwań, zawiadomień, ogłoszeń, protokółów, odpisów, uwierzytelnień i zawiadomień, a mianowicie 1) system wynagradzania ryczałtowego i 2) system wynagradzania, uzależnionego od ilości pracy. Pierwszy system jest wprowadzony tylko w odniesieniu do spraw egzekucyjnych (§ 16), drugi w odniesieniu do spraw niespornych i upadłościowych (§ 17 ust. 1). W konkretnej sprawie wynagrodzenie może być pobrane przez komornika tylko według jednego systemu, gdyż jednoczesne pobieranie go według obu stystemów byłoby podwójnem wynagrodzeniem komornika. Za wezwania i t. d. sporządzane w postępowaniu upadłościowem komornik może więc pobrać wynagrodzenie przewidziane w § 17 ust. 1 taksy, uzależnione od ilości jego pracy, nie zaś jednocześnie także wynagrodzenie zryczałtowane, określone w § 16 taksy dla spraw egzekucyjnych.

Panu F. G. w Pińsku.

I. Bezskuteczność drugiej licytacji ruchomości.

Jeżeli drugi termin licytacji ruchomości nie doszedł dla braku licytantów do skutku i żaden z wierzycieli nie przejął niesprzedanych ruchomości na własność ani też nie zdołano ich sprzedać z wolnej ręki w trybie art. 618 K. P. C., natenczas komornik, stosując przepisy art. 616 § 3 zd. 1 K. P. C., może po upływie dwóch tygodni od dnia drugiej licytacji co do rzeczy niesprzedanych umorzyć postępowanie egzekucyjne. Przepis art. 616 § 3 zd. 1 K. P. C., wspomina wprawdzie wyraźnie tylko o niedojściu do skutku pierwszej licytacji. Należałoby go jednak odnieść i do drugiej licytacji, gdyż do licytacji tej stosuje się w zasadzie wszelkie przepisy obowiązujące dla pierwszej licytacji, o ile prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem nie stanowi w konkretnym przypadku inaczej, jak to np. ma miejsce w przypadkach unormowanych art. 617 K. P. C.

II. Doręczenie w postępowaniu egzekucyjnem.

Doręczenie jest aktem urzędowym. Wbrew woli adresata może mu być przymusowo doręczana przesyłka tylko przez osobę prawnie do doręczeń upoważnioną. Prywatny woźny komornika taką osobą nie jest, chyba że komornik uzyskałby zezwolenie swej przełożonej władzy do dokonywania doręczeń za pośrednictwem swego woź-

nego prywatnego. W obecnym stanie prawnym komornik może wyręczać się przy doręczeniach tylko woźnym (za zgodą kierownika sądu grodzkiego) albo pocztą lub organami gminnemi (por. okólnik Min. Sprawiedl. z 15 lipca 1933 Nr. 1699/I U. 33, ogłoszony w dzienniku urzędowym Min. Sprawiedl. Nr. 15 z r. 1933).

III. Opłaty w dawnych sprawach.

W kwestji, czy w sprawach egzekucyjnych, wszczętych przed dniem 1 stycznia 1933 r., opłaty za dokonane po dniu 1 kwietnia 1933 r. czynności egzekucyjne komornik zatrzymuje dla siebie całkowicie, czy też przelewa je w 60% na rzecz Skarbu Państwa zamieszczona została w czasopiśmie: „Egzekucja Sądowa“ (Warszawa, ul. Widok 9 m. 8) przez redakcję tegoż czasopisma odpowiedź z powołaniem się na opinję zaciągniętą w Ministerstwie Sprawiedliwości w tym duchu, że opłaty te przypadają całkowicie komornikowi, gdyż o podziale stanowi moment zaksięgowania.

Dr. *W. Dbałowski.*

Karalność przywłaszczenia przez urzędnika.

Art. 286 K. K. stanowi odpowiednik art. 275 projektu Komisji Kodyfikacyjnej, wobec czego motywy Komisji do art. 275 muszą być brane za podstawę do wykładni art. 286 K. K. Powyższe motywy wyraźnie podkreślają, że takie czyny, jak przywłaszczenie powierzonego mienia, bezprawne pozbawienie wolności, naruszenie nietykalności osobistej i t. p. czyny, stanowiące przestępstwa ogólne, nie wymagały osobnego omawiania w rozdziale o przestępstwach urzędniczych ze względu na podmiot i związek z czynnościami urzędowemi, ponieważ spełnienie jakiegokolwiek przestępstwa powszechnego w związku z urzędowaniem lub podczas urzędowania (z wyjątkiem niektórych wypadków, omówionych specjalnie w rozdziale XLI) nie zmienia istoty samego przestępstwa, ale stanowi tylko okoliczność kwalifikującą. Z tego też powodu nie wprowadzono do rozdziału przestępstw urzędniczych osobnych stanów faktycznych, powtarzających właściwe dyspozycje ogólne, skomplikowane tylko przez podmiot, czas lub związek z urzędowaniem. Konsekwencją tego stanowiska była jednak konieczność wprowadzenia klauzuli ogólnej, ustanawiającej podwyższoną represję karną (art. 291 K. K., art. 280 projektu Kom. Kod.). Tak więc przywłaszczenie przez urzędnika sumy pieniężnej, otrzymanej przezeń w związku z pełnieniem czynności służbowych, należy kwalifikować z art. 262 i 291 K. K., wobec czego w materji właściwości sądowej i trybu postępowania decydującą jest zasada prawna Sądu Najw., ogłoszona w zb. orz. z r. 1933 pod Nr. 167.

J. G.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

P o s i e d z e n i e P r e z y d j u m z d n. 12 s t y c z n i a 1934 r. Przewodniczył prezes L. Supiński. I) Po odczytaniu protokółu ostatniego posiedzenia zareferowane zostało pismo Zarządu Oddziału Poznańskiego w sprawie zaszeregowania sędziów i prokuratorów do grup uposażeniowych oraz wydanej w tym względzie instrukcji. Po dyskusji uchwalono, by treść powyższego pisma była poruszona w liczbie innych dezyderatów na audjencji w Ministerstwie Sprawiedliwości w dniu następnym. II) Zareferowano podania o zapomogi i odroczenie terminów zwrotu należności. Przyznano 3 pożyczki na sumę 800 zł. z Funduszu doraźnych pożyczek długoterminowych i jedną w sumie 350 zł. z Funduszu Samopomocy Koleżeńskiej. Sprolongowano 4 pożyczki. III) Odmówiono Zarządowi Koła w Siedlcach umorzenia odsetek od udzielonej Kołu pożyczki dla Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej. IV) Odczytano pismo Stowarzyszenia Prawników Polskich w Warszawie oraz omówiono propozycję tego Stowarzyszenia co do utworzenia wspólnego z innemi organizacjami prawniczemi jednego Klubu towarzysko-zawodowego polskiego prawnictwa. Po dyskusji uchwalono zlecić członkowi Zarządu Głównego kol. Gackowi przedwstępne zbadanie powyższej propozycji w drodze odbycia konferencji w tej sprawie z Prezesem Zarzą-

du. V) Wysłuchano Sprawozdania Komisji Głównej Kasy Zapomogowej, złożonego przez kol. Z. Bańkowskiego. Dochody w r. 1933 wyniosły 214.776 zł. (207183 składki i 7593 — odsetki); wypłacono w tymże okresie 65 zapomóg w sumie 260000 zł., deficyt za rok ubiegły 47.784 zł. (z powodu dużej bardzo śmiertelności). Na d. 1.I. 1934 r. (po wypłaceniu wszystkich należnych zapomóg) aktywa Kasy wynoszą *184.610 zł.* Od połowy grudnia śmiertelność zmiejszyła się znacznie. VI) Uchwalono ogłosić drukiem sprawozdanie z działalności Zrzeszenia za rok 1933 i zwrócić się do Kół i Oddziałów o nadesłanie odpowiednich materjałów. VII) Zlecono Komisji Głównej Kasy Zapomogowej jaknajszybsze opracowanie projektu nowego Regulaminu Kasy Zapomogowej w myśl wskazówek ostatniego zebrania plenarnego Zarządu Głównego.

SPRAWY UPOSAŻENIOWE.

W dn. 15 stycznia członkowie Zarządu Głównego koledzy K. Fleszyński i Z. Bańkowski przyjęci zostali przez p. Wiceministra Sprawiedliwości S. Sieczkowskiego na dłuższej audjencji, na której przedstawili w sposób wyczerpujący wszystkie dezyderaty zrzeszonego sądownictwa w sprawie uposażeń, w szczególności zaś co do zasadniczego zaszeregowania sędziów i prokuratorów do grup uposażeniowych w chwili bieżącej, jak również co do następnego przesuwania ich do grup wyższych.

Z życia Wileńszczyzny

KOŁO W WILNIE.

Koło w Wilnie należy do większych środowisk Zrzeszenia S. i Pr., liczy bowiem stukilkunastu członków. Z jego działalności zasługują na wzmiankę sprężyste funkcjonowanie Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej, stale pomyślny rozwój Bibljoteki oraz działalność o charakterze turystycznym.

Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa, jak i wszędzie w obecnych warunkach stała się instytucją „pierwszej potrzeby". Fakt ten sam przez się nie stanowi ma się rozumieć dodatniego objawu, należy jednak podkreślić nader sprawne jej działanie i ofiarną pracę w tym względzie członków Zarządu Koła, Wiceprezesa S. O. p. M. Plucińskiego i wiceprokuratora S. O. p. C. Jastrzębskiego.

Bibljoteka Koła Wileńskiego liczy obecnie 430 tomów belletrystyki i książek poważnieszych. Pomyślana była niegdyś, jako przedewszystkiem bibljoteka podręczna fachowa, składająca się przeważnie z książek prawniczych, pomiędzy któremi dzieła innej treści miały stanowić tylko pewien niewielki dział dodatkowy. Tymczasem życie i potrzeby praktyczne skierowały rozwój bibljoteki na inne tory. Okazało się mianowicie, że niektóre niezbędne książki prawnicze znajdują się w bibljotekach Wydziałów S. O. lub Sądu Apel. oraz Prokuratury i te książki są dostępne dla sędziów i prokuratorów w godzinach urzędowych, natomiast te, które posiadało tylko Koło w swej bibljotece nie były praktycznie dostępne w momencie zapotrzebowania, choćby z tego względu, że sędzia bibljotekarz i prezes Koła p. J. Rubel, pełniący z poświęceniem swe obowiązki, nie mógł być odrywany od swych zajęć służbowych lub posiedzeń sądowych.

W tych warunkach Bibljoteka Koła Wil., chociaż wydziały sądowe nie posiadały i nie posiadają wielu wprost niezbędnych dzieł fachowych, zaczęła się jednak rozwijać przedewszystkiem w kierunku tak belletrystyki, jak i książek o treści poważniejszej, lecz niekoniecznie prawnej. Obecnie bibljoteka cieszy się nadzwyczajną frekwencją i popularnością w środowisku sądowem i stale jest powiększana przez systematyczny zakup nowych książek.

W ciągu ubiegłego roku 1933, Zarząd Koła kilkakrotnie organizował zbiorowe *wycieczki* sądowników i ich rodzin w celu zwiedzania zabytków i osobliwości wileńskich, w myśl zasady, że mieszkańcy większego miasta nie zawsze dobrze znają to wszystko, co w danem miejscu należy widzieć lub o czem należy wiedzieć. W ten sposób odbyły się niedzielne wycieczki do muzeum Towarz. Przyjaciół Nauk w Wilnie, do krypt kościoła św. Michała, do remontującej się katedry i do elektrowni miejskiej. Projektowane są wycieczki na stację radjową, do podziemi kościoła Dominikańskiego i inne.

Życie towarzyskie środowiska sądowego w Wilnie ukształtowało się w zależności od specyficznych warunków lokalnych. Wilno nie należy do tak wielkich i ruchliwych miast, gdzie świat sądowy ginie w morzu ogólnego ożywienia i życia towarzyskiego. Z drugiej strony Wilno nie jest miastem tak małem, gdzie cała inteligencja zna się

z sobą, utrzymuje stosunki towarzyskie i nie dzieli się na kółka i sfery. Z powyższych względów w środowisku sądowem wileńskiem stale dają się słyszeć dwie odrębne i ścierające się opinje. Jedni twierdzą, że życie towarzyskie wśród sądowników jest zamało rozwinięte i że zbyt mało jest wzajemnego zbliżenia; inni dowodzą, że tworzenie „rodziny sądowej“ z punktu widzenia towarzyskiego jest zbędne, ponieważ poszczególne jednostki są towarzysko zaangażowane w rozmaitych odrębnych kołach społeczeństwa polskiego i że starają się one raczej unikać osób, z któremi się ciągle stykają w czasie pracy zawodowej. Powyższe dwie odrębne opinje są, rzecz naturalna, zbyt krańcowe; pozatem drugie mniemanie nie wyklucza słuszności pierwszego. Konkretnie zaś ujmując sprawę organizacji towarzyskiej sądownictwa wileńskiego w ramach Zrzeszenia, należy stwierdzić, że streszcza się ono w urządzeniu jednego dorocznego balu sądowego.

Nader pomyślnie rozwija się założony w jesieni 1932 r. „*Klub Towarzysko-Sportowy Prawników w Wilnie*“, którego ramy jednak są szersze i obejmują nietylko sądownictwo, lecz również adwokaturę i prawników, pracujących w administracji lub innych instytucjach. W jesieni 1933 r. Klub zmienił lokal na znacznie większy (ul. Mickiewicza 28 m. 2) nabył pewną ilość mebli, lepiej zorganizował czytelnię, zaopatrzoną w gazety i pisma ilustrowane i ustawił radjo. Poza dostarczeniem doskonałych warunków dla amatorów bridge'a, w nowym lokalu życie towarzyskie rozwija się znakomicie. W Wieczór Sylwestrowy liczne towarzystwo, złożone nietylko z prawników, lecz również z przedstawicieli rozmaitych zawodów, bawiło się doskonale, w ramach finansowych bardzo odpowiednich do dzisiejszego kryzysu. W zakresie swej działalności sportowej, Klub w okresie letnim ułatwił swym członkom na specjalnie dogodnych warunkach korzystanie z taboru i urządzeń Wileńsk. Towarz. Wioślarskiego, w okresie zaś zimowym uzyskał dogodniejsze warunki wstępu dla swych członków na ślizgawkę oraz zorganizował i prowadzi kursy narciarskie dla początkujących i bardziej zaawansowanych.

H. Zahorski.

KOŁO W GRODNIE.

Grodzieńskie Koło Z. S. i P. zmniejszyło się liczebnie od dnia 1.IX. 1933 r. wobec wyłączenia z okręgu Sądu Okręgowego w Grodnie powiatów prużańskiego i kosowskiego i przyłączenia ich do okręgu Sądu Okręgowego w Pińsku. Przyłączone dwa powiaty suwalski i augustowski na zwiększenie liczby członków Koła Grodzieńskiego nie wpłynęły, wobec tego, że na terenie skasowanego Sądu Okręgowego w Suwałkach istnieje nadal Koło Suwalskie. Obecny stan liczebny Koła Grodzieńskiego wynosi 29 osób, podczas gdy ilość sądowników nienależących do tego Koła na terenie jego działania — wynosi 20, licząc w to i asesorów (w liczbie pięciu). Liczne próby wciągnięcia nie należących sądowników do Zrzeszenia wyniku pozytywnego nie dały. Do opornych należą przeważnie młodzi koledzy, którzy, nie widząc bezpośredniego „interesu“ w należeniu do Zrzeszenia, nie posiadają w sobie widocznie dostatecznie rozwiniętych instynktów społecznych, któreby skłoniły ich jednak do wstąpienia do Zrzeszenia. Pewien hamulec w tym względzie tworzy zapewne i obawa przed obowiązkiem uiszczenia zaległych składek na rzecz Kasy Zapomogowej.

Skład osobowy obecnego Zarządu Koła stanowią p. p.: Prezes Koła — Marjan Hryniewicz — Vice-Prezes Sądu Okręgowego, skarbnik — Mieczysław Pacewicz — Sędzia Sądu Okręgowego, sekretarz — Edward Merle — Sędzia Sądu Okręgowego.

Koło posiada własną Kasę Pożyczkowo - Oszczędnościową, której kapitał wynosi 3900 zł. Na kapitał ten złożyły się pożyczki Zarządów Głównego i Oddziału, oraz własne udziały członków Kasy w liczbie 15. Celowość powałania do życia tej Kasy wynika choćby z faktu, że w Kasie niema nigdy leżącej gotówki, w szczególności od chwili podpisania udziału w Pożyczce Narodowej przez wszystkich członków Koła Za wysoce wartościowy rezultat akcji Kasy uważać należy stopniowe likwidowanie zadłużeń przez członków Kasy w instytucjach finansowych ogólnych (K. K. O., banki i t. p.) i koncentrowania swego stanu zadłużenia (niestety powszechnie znacznego) w Kasie własnej.

Bibljoteka własna Koła istnieje dopiero w zaczątkach. Kupiliśmy kilka dzieł, niezbędnych dla normalnej pracy w sądzie, których bibljoteka sądu użyczyć nam nie była w stanie. Systematycznie zbierane od dłuższego czasu składki na ten cel pozwolą nam na stopniowe rozwijanie bibljoteki.

Zebranie towarzyskie składkowe urządzono w ostatnich czasach w Grodnie jedno, na którem zgrupowano szereg osób z całego sądownictwa wraz z rodzinami. Za-



Wydział Zamiejscowy w Brześciu n/B Sądu Okręgowego Pińskiego. Gmach prywatny, wydzierżawiony.



Wydział Zamiejscowy w Lidzie Sądu Okręgowego Wileńskiego. Budynek prywatny wydzierżawiony.

miast wizyt świątecznych i noworocznych Zarząd Koła organizuje systematyczne zbieranie składek z przeznaczeniem ich na cel dobroczynny.

Wszystkich członków Koła obowiązuje przymus prenumerowania „Głosu Sądownictwa", który to obowiązek jest przez wszystkich członków wypełniany. Członkowie Koła biorą czynny udział w pracach „Tow. Prawniczego", Macierzy Szkolnej", „Czerwonego Krzyża", „L. O. P. P.", w „Lidze Morskiej i Kolonjalnej" i innych. Ostatnio Koło zorganizowało referat inż. Szymankiewicza z Warszawy na temat ekspertyzy kaligraficznej. Daje się odczuć w Grodnie brak doprowadzenia do realizacji zamierzeń Oddziału i Zarządu Głównego, zdążających do kierowania między innemi do Grodna referentów dla wygłaszania fachowych odczytów i referatów z dziedziny prawa cywilnego i karnego.

Dnia 8 stycznia 1934 roku odbyło się ogólne zebranie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Koła w Grodnie pod przewodnictwem Prokuratora S. O. Mieczysława Godlewskiego. W ciągu roku sprawozdawczego 1933 stworzono Kasę Pożyczkową, która okazała się instytucją niezmiernie pożyteczną dla członków Zrzeszenia. Przy ilości 14 członków uzyskała ona około 10.000 zł. obrotu i wykazała zysk 117 zł., który został przekazany jako fundusz obrotowy tejże Kasy. Koło w Grodnie liczy obecnie 29 członków Zrzeszenia i 2 członków Kasy Zapomogowej. Poza Zrzeszeniem znajduje się 21 sędziów i prokuratorów, których wciągnięcie do Zrzeszenia nie dało dotąd pozytywnych rezultatów. Działalność naukowa Koła w roku sprawozdawczym była nikłą z braku referentów. W ciągu roku wygłoszono tylko jeden referat. Obecnie zostało uchwalone założenie bibljoteki i czytelni, która w niedługim czasie rozpocznie swoją działalność. Na zebraniu wybrano nowe władze Koła i do zarządu weszli: Wiceprezes S. O. Marjan Hryniewicz (powtórnie), Sędzia S. O. Mieczysław Pacewicz (powtórnie), Sędzia S. O. Ludwik Kotłubaj; do Kasy Zapomogowej: Sędzia S. O. Kazimierz Urbanowicz (powtórnie); do Komisji Rewizyjnej: Sędzia S. O. Jan Dembicki (powtórnie) Sędzia S. O. Oskar Dessin (powtórnie), Emer. S. G. Jan Szyszkowski; do Kasy Pożyczkowo Oszczędnościowej, Wiceprezes S. O. Feliks Burakiewicz, Sędzia S. O. Michał Czudzinowicz i Sędzia S. O. Julján Zaleski (zmarł 24.I. 1934 roku); jako bibljotekarze i korespondenci do Głosu Sądownictwa zostali wybrani: Wiceprokurator S. O. Juljan Sekita i Sędzia Grodzki Lucjan Czaporowski. Wybrano również Sąd Honorowy. Zebranie trwało przeszło 2 godziny i poruszano na niem cały szereg zagadnień dotyczących działalności Koła. *N. N.*

KORESPONDENCJA Z SUWAŁK.

Sąd Okręgowy w Suwałkach utworzony został po wojnie światowej na podstawie dekretu Naczelnika Państwa z d. 16 stycznia 1919 r. (Dziennik Praw Państwa Polskiego 1919 r. Nr. 8). Otwarcia dokonał pierwszy prezes tego sądu Walery Roman w dniu 9 marca 1919 r. w obecności prokuratora sądu Stanisława Giżyckiego, sędziów okręgowych: Antoniego Naumowicza i Kaliksta Chojnackiego, sędziów pokoju: Cyprjana Zahorskiego, Władysława Sobolewskiego, Michała Dajnowskiego. Leopolda Zatryba, Antoniego Leśkiewicza, podprokuratora Karola Russockiego, sędziego śledczego Franciszka Reklajtysa, sekretarza i przybyłych funkcjonarjuszów Sądu Obywatelskiego, o czem został sporządzony protokół, podpisany przez wszystkich obecnych. Otwarcie sądu zostało opóźnione z powodu przeszkód, stawianych przez komendanta niemieckich władz okupacyjnych podpułkownika von Diebitscha, który urzędownie zawiadomił Tymczasową Radę Obywatelską w Suwałkach, że urzędników, działających w imieniu „Rządu Warszawskiego", nie uznaje i że osoby, przybywające z Warszawy, o tyle tylko mogą w jego okręgu pełnić jakieś funkcje urzędowe, o ile powołane zostaną do tych czynności przez Tymczasową Radę Obywatelską. Zażądał ponadto, aby Rada zakomunikowała mu listę wszystkich osób, występujących w okręgu Suwalskim w charakterze urzędników i aby osoby te przedstawiły mu się przed rozpoczęciem swych czynności urzędowych. Ponadto w przeddzień otwarcia sądu — 8 marca rozlepiono na ulicach miasta Suwałk ogłoszenie, zabraniające „Rządowi Warszawskiemu" prawa wydawania w okręgu Suwalskim jakichkolwiek rozporządzeń, które to prawo ma przysługiwać „jedynie niemieckiemu komendantowi"; w ogłoszeniu tem podano, że rozkazy „Rządu Warszawskiego" lub jego pełnomocników są nieważne, wzywa się ludność do donoszenia o osobach, roszczących sobie prawo do wydawania rozkazów w imieniu „Rządu Warszawskiego" pod karą więzienia, zagrażającą i osobom, roszczącym sobie prawo do czynności urzędowych z ramienia Rządu Polskiego; dalej obwieszczenie to zawierało twierdzenie, jakoby jedynem źródłem władzy w okręgu Suwalskim była władza komendanta wojskowego, zaś Rada Obywatelska ma tylko władzę „powierzoną" sobie przez tegoż komendanta.

Nie zważając na sprzeciw niemieckiego komendanta von Diebitscha oraz pismo jego z dnia 19 marca 1919 r. na imię prezesa sądu, przesłane za pośrednictwem Ra-

dy Obywatelskiej, w którem pisał: „Powołując się na konferencję z dnia 8 b. m. niniejszym komunikuję Panu, że urzędnicy, opierający swoją legitymację urzędową na nominacji Warszawskiego Rządu, w tutejszym okręgu nie mogą być cierpiani (geduldet), ponieważ ten okrąg Rządowi Warszawskiemu nie podlega", sąd w Suwałkach został otwarty i czynności jego nie zostały zawieszone, aczkolwiek prezes sądu ze względu na stanowisko władz okupacyjnych został do tego upoważniony przez Ministerstwo Sprawiedliwości (pismo z dnia 17 marca 1919 r. Nr. 5866/19). Wobec opozycyjnego stanowiska władzy okupacyjnej otwarcie sądu nastąpiło bez rozgłosu w jednym z gabinetów sędziowskich i dopiero w rok po otwarciu sądu, czyli 9 marca 1920 roku odbyła się uroczysta rocznica jego otwarcia. Następnie w każdą rocznicę sąd okręgowy urządzał wspólne zebrania, na które przybywali nietylko obecni na miejscu członkowie rodziny sądowej, lecz i koledzy, którzy przeszli na inne stanowiska.

W dniu 9 marca 1929 roku Sąd Okręgowy w Suwałkach zorganizował uroczysty obchód dziesięciolecia swego istnienia, który to obchód zaszczycili swą obecnością: Minister Sprawiedliwości S. Car, Prezes Sądu Najwyższego L. Supiński, Dyrektor Dep. Adm. M. Świątkowski, Prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie F. Dutkiewicz (ś. p.), Wojewoda Białostocki K. Kirst, koledzy, którzy od czasu otwarcia sądu w nim pracowali, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz społeczeństwa miejscowego. Rocznice swoje sąd obchodził i w latach 1930, 1931 i 1933, urządzając wspólne zebrania towarzyskie. Uroczystości piętnastolecia, która przypadała w marcu 1934 r., Sąd Okręgowy w Suwałkach nie doczekał się, gdyż ze względów oszczędnościowych i unifikacyjnych, na mocy ustawy z dnia 5 sierpnia 1933 roku został zniesiony, a na podstawie Ustawy z dnia 6 sierpnia 1933 r. utworzony został w Suwałkach Wydział Zamiejscowy Sądu Okręgowego w Grodnie, i rozpoczął swoje czynności w dniu 1 września 1933 r.; do terytorjum tego Wydziału wchodzą powiaty suwalski i augustowski, które należały do Sądu Okręgowego w Suwałkach.

Wydział Zamiejscowy w Suwałkach mieści się w piętrowym murowanym gmachu, przerobionym w latach 1876 — 1877 z dawniejszego Trybunału na rosyjski Sąd Okręgowy w Suwałkach.

Po wojnie gmach ten został przejęty przez Skarb Państwa i do roku 1933 — oprócz sądu okręgowego mieścił się w nim sąd grodzki, pisarze hipoteczni okręgowy i grodzki, kancelarja sędziego okręgowego śledczego, prokuratora oraz kancelarje dwóch notarjuszów. Obecnie po zniesieniu Sądu Okręgowego w Suwałkach i utworzeniu Wydziału zamiejscowego, w lokalu sądowym oprócz instytucyj czysto sądowych mieszczą się: powiatowa komenda uzupełnień, kancelarje dwóch urzędujących w Suwałkach komorników, komenda odwodu przysposobienia wojskowego, zbrojownia i skład umundurowania tejże komendy, żeńska izba harcerska oraz sekwestratorzy urzędu skarbowego.

Przy b. sądzie okręgowym istnieje Koło Suwalskie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, do którego należy 16 osób. Nie należy do Koła jeden tylko sędzia grodzki. Zarząd składa się: z Prezesa Koła — b. viceprezesa S. O. Władysława Sobolewskiego, skarbnika — sędziego okręgowego śledczego Romualda Rejnhardta i sekretarza — S. O. Edwina Żene. W r. 1933 odbyło się cztery posiedzenia zarządu Koła (w 1932 r. — 4 posiedzenia) i 4 posiedzenia Walnego Zgromadzenia (w r. 1932 trzy posiedzenia). Na posiedzeniach tych ze spraw ważniejszych uchwalono: odezwę w związku ze świętem morza (29 czerwca r. b.), utworzenie kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, pobieranie składek na zredukowanych sędziów i na bezrobotnych, oraz pozostawienie samodzielnego Koła Zrzeszenia w Suwałkach. Koło w roku bieżącym wyłoniło specjalną komisję kasową. Koło posiada bibljotekę prawniczą oraz czytelnię sądową, dla której prenumeruje szereg dzienników i tygodników oraz książki beletrystyczne i obie te instytucje mieszczą się w gmachu sądowym i są utrzymywane z miesięcznych składek członkowskich; do bibljoteki i czytelni należą wszyscy członkowie Koła, asesorzy i aplikanci, do czytelni zaś również i urzędnicy kancelaryjni; zainteresowanie bibljoteką i czytelnią z braku czasu — średnie. Odczytów Koło z tego powodu nie urządzało, natomiast pogadanki obecnych na miejscu członków odbywają się dosyć często przy rozstrzyganiu spornych i wątpliwych kwestyj prawnych.

W roku 1933 były urządzane wspólne przyjęcia przyjeżdżających kolegów, oraz pożegnania tych, którzy z sądu ustąpili, jak również odbyło się zebranie towarzyskie z powodu czternastej rocznicy istnienia sądu. Założona w tymże roku kasa pożyczkowo-oszczędnościowa wykazuje jej niezbędność i rokuje pewien rozwój. Innych kół lub towarzystw prawniczych w Suwałkach niema. Sądownicy należą, jako członkowie, do rozmaitych organizacyj społecznych, jak „Czerwony Krzyż", „L. O. P. P.", „Czytelnia Naukowa", „Polskie T-wo Krajoznawcze" i inn. Większego rozwoju działalności Koła nie przewiduje się, a to wobec przeciążenia członków jego pracą zawodową oraz małej ich liczby.

Władysław Sobolewski.



Sąd Okręgowy w Nowogródku, zbudowany i częściowo przebudowany w 1930 — 31 r.



Sąd Okręgowy w Pińsku, zbudowany w 1931 — 32 roku.

Ś. P. JULJAN ZALESKI.
Sędzia Sądu Okręgowego w Grodnie.

W dniu 24 stycznia 1934 r. zdążając do pracy, zmarł nagle Sędzia Sądu Okręgowego w Grodnie ś. p. Juljan Zaleski w wieku lat 52. Ś. p. sędzia Zaleski, syn ziemi kowieńskiej, ukończył gimnazjum w Kownie a studja uniwersyteckie w Kazaniu. Po złożeniu egzaminów uniwersyteckich poświęcił się adwokaturze, otwierając swą kancelarję w Barnaule, prócz tego był radcą prawnym dóbr apanażowych zabajkalskich. Po wybuchu wojny światowej wstąpił jako ochotnik do 5-ej polskiej dywizji syberyjskiej, walcząc o niepodległość Polski, następnie powrócił do kraju i tu został mianowany p. o. sędziego śledczego w Wilnie, później sędzią śledczym w Kobryniu, skąd został przeniesiony na takież stanowisko do Grodna. W r. 1930 został mianowany orzekającym Sędzią Sądu Okręgowego w Grodnie i w Wydziale Odwoławczym pozostawał do ostatnich dni swego życia.

Ś. p. Sędzia Zaleski był człowiekiem niezwykle prawym, prostolinijnym, a niezwykle pracowitym. Dobrocią i serdecznością zaskarbił sobie ogólną miłość kolegów, którzy z żalem głębokim odprowadzili zwłoki zmarłego na cichy cmentarz grodzieński.

Cześć Jego pamięci!

Lucjan Czaporowski.

Przegląd czasopism prawniczych.

ROCZNIK PRAWNICZY WILEŃSKI organ wydziału prawa Uniw. Stef. Batorego oraz T-wa prawniczego im. Daniłowicza. Rok VI. Wilno 1933 — zawiera rozprawy i artykuły: St. Starzyńskiego „Luźne refleksje na temat ustrojów państwowych“, St. Kodzia „Zasada narodowości w prawie międzynarodowem“, Fr. Bossowskiego „Wpływ sądownictwa polubownego biskupów na prawo rzymskie“, M. Króla „Wykładnia traktatów międzynarodowych“, Giuseppe Puglia „Zasada równości wobec prawa karnego w nowych kodeksach włoskich“, oraz działy „Ustawodawstwo polskie w 1931 i 1932 r.“ — cywilne A. Chełmońskiego i karne S. Glasera, Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego L. Bergmanówny, wspomnienia o ś. p. A. Suligowskim i A. Krausharze, pierwszy Zjazd prawników państw słowiańskich w Bratysławie, Kongres międzynarodowy dla prawa porównawczego w Hadze i resumé artykułów w języku francuskim.

St. Starzyński zaznacza, że w czasach obecnych w dziedzinie myślowej a wskutek tego i w sferze działania panuje prawie rewolucja, która nie ominęła i dziedziny ustrojowo-państwowej, w której często obecnie wysuwana jest teza „stat pro ratione voluntas“. Autor, określając pojęcie „Konstytucji“, odróżnia Konstytucję rzeczywistą w ścisłem i materjalnem tego słowa znaczeniu, której postanowienia są szczerze wykonywane, od formalnej, pozornej. Mówi o równowadze władz, o granicach i rozmiarach nadrzędności Głowy Państwa, o zmianie i rewizji Konstytucji i o suwerenności w państwach związkowych.

Monografja historyczno-prawna Stanisława Kodzia „Zasada narodowości w prawie międzynarodowem“, zapełniająca lukę istniejącą w polskiem piśmiennictwie naukowem, posiada nietylko cenny walor teoretyczny lecz również i aktualne znaczenie w dziedzinie zawiłego zagadnienia, jakie stanowi polityka narodowościowa nietylko w Polsce; autor wszechstronnie omawia powyższe zagadnienie tak pod kątem widzenia historycznym jak i dogmatycznym. Do nauki prawa międzynarodowego zasadę „narodu“ pierwszy wprowadził włoski profesor Stanisław Mancini (1851) i w tym celu dał określenie pojęcia narodu. Zasada polega na prawie każdego narodu do posiadania własnego państwa. Jednak owa zasada wywołuje trudne do rozwiązania wątpliwości przy praktycznej jej realizacji, gdyż bardzo trudno jest ustalić, czy pewna grupa narodowościowa stanowi „naród“. Autor szczegółowo rozważa kwestję, jakie elementy są konieczne, by uznać, iż pewna etniczna grupa sta-

nowi naród zdolny do utworzenia własnego państwa. W tej kwestji w literaturze naukowej istnieją dwa zasadnicze kierunki — objektywny, opierający pojęcie narodu na cechach zewnętrznie uchwytnych i subjektywny, który kładzie nacisk na więź duchową, na wolę powszechną, na świadomość wspólności. Przytaczając szereg definicyj „narodu“ różnych autorów obydwu kierunków i poddając je analizie, autor uznaje je za nieścisłe i daje swoją własną. Definicja ta bardziej obszerna niż innych autorów brzmi: „naród jest to wielkie skupienie ludzi, w którem wskutek długotrwałego współżycia i posiadania wspólnej tradycji historycznej wytworzyło się poczucie wspólności między sobą i odrębności od innych podobnych skupień, wola posiadania własnej organizacji państwowej oraz przywiązanie do wytworów współżycia, odróżniających dany naród od innych narodów. Dla istnienia narodu niezbędne jest posiadanie silnej, czynnej i posiadającej pełną świadomość narodową sfery oświeconej, kierującej życiem narodu oraz przejawianie na zewnątrz żywotności narodowej przez realną samodzielną pracę narodową na polu politycznem, społecznem, kulturalnem i gospodarczem“. Owa definicja znacznie ułatwia odróżnienie narodu, mającego warunki i prawo posiadania własnej państwowości od grupy etnicznej, nie będącej takim narodem. Dużo miejsca poświęca autor twierdzeniu, że „naród“ jest wytworem i wynikiem woli zbiorowej i historycznej tradycji narodowej i m. in. przestrzega, by polityka międzynarodowa oraz poszczególnych państw nie szła w kierunku sztucznego budzenia i tworzenia narodów wśród grup etnicznych, nie posiadających odpowiednich danych, gdyż jest to szkodliwe dla stałości stosunków wewnętrznych poszczególnego państwa i stabilizacji międzynarodowej. Bardzo obszerny dział monografji stanowi zobrazowanie historycznego rozwoju zasady narodowościowej i wpływ jej na prawo międzynarodowe XIX wieku, która dosięgła szczytu w czasie wojny wszechświatowej i znalazła wyraz w enuncjacjach koalicji i traktatach powojennych. W ostatnim rozdziale (VI) „Zasada narodowości a prawo narodów i polityka międzynarodowa“ — bardzo interesującą — jest mowa o plebiscycie, Wilnie, Górnym Śląsku, Orawie, Spiżu, Cieszynie, genezie traktatów o ochronie mniejszości (możność wtrącania się czynników obcych do stosunków pomiędzy państwem a jego obywatelami); ciasne ramy zapisku nie pozwalają na omówienie tego obszernego działu, jak również z tego względu pozostaje na razie bez omówienia bardzo poważna praca Dra M i c h a ł a K r ó l a „Wykładnia traktatów międzynarodowych“, która jak i monografja S. Kodzia stanowią cenną zdobycz w naszej literaturze naukowej.

A. P a r c z e w s k i, autor wspomnienia o ś. p. Aleksandra Krausharze m. in. podaje, że w 1818 roku Rada Uniwersytetu Wileńskiego podała temat do opracowania rozprawy „Kodeks Napoleona w porównaniu z prawem polskiem i litewskiem“. Rozprawę na ten temat opracował prof. Ignacy Daniłowicz, zajmujący czołowe stanowisko wśród ówczesnego prawniczego świata w Wilnie. Rękopis owej pracy został przedstawiony Ks. Adamowi Czartoryskiemu, który poczynił na nim przychylne uwagi. Rozprawa drukiem ogłoszona nie została, a losy rękopisu są nieznane. Dopiero w roku 1904 A. Kraushar podczas poszukiwań swoich w cesarskiej bibljotece w Petersburgu odkrył przypadkowo ów rękopis Daniłowicza i ogłosił drukiem w Warszawie w r. 1905.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (Grudzień) zawiera wspomnienie o Stanisławie Łopacińskim zmarłym w wieku 82 lat. Był adwokatem, a z wyboru szlachty Witebskiej a następnie Wileńskiej — członkiem rosyjskiej Rady Państwa; po wojnie był sędzią Sądu Apelacyjnego w Wilnie; we wszystkich dziedzinach społecznej pracy polskiej tam na kresach brał żywy bardzo udział. Pozatem numer zamieszcza artykuł L. S u m o r o k a p. t. „O ubezpieczeniu adwokatów“, orzecznictwo Sądu Najwyższego, sprawozdanie walnego zgromadzenia Izby adwokackiej i bibljografję.

Wileński przegląd prawniczy (styczeń — 1934). W artykule „Sprostowanie protokółu według U. P. C. i K. P. Cyw.“. J. Z a j ą c z k o w s k i po omówieniu tej kwestji na tle przepisów U. P. C. zaznacza, że K. P. Cyw. 1932 r. nie określa w jakim terminie można zgłaszać wniosek o sprostowanie protokółu w formie załącznika do protokółu, a którą to kwestję najbardziej wybitni komentatorzy (Peiper, Piasecki, Korzonek, Litauer) ominęli. Autor uważa, że wobec luki należy uznać, że stronie przez analogję w myśl zasady, wyrażonej w § I art. 241 K. P. K. przysługuje prawo zgłoszenia załącznika do protokółu do chwili przesłania akt do sądu wyższej instancji, w tym zaś wypadku, kiedy przewodniczący zażąda takiego załącznika, w terminie określonym przez przewodniczącego (art. 178). W przedmiocie sprostowania lub uzupełnienia protokółu przepis art. 177 nie stoi na przeszkodzie, by zarzuty strony przeciwko postanowieniu sądu były podniesione w merytorycznym środku odwoławczym i rozpoznane przez wyższą instancję.

J. S m i l g w artykule „Istota lichwy według art. 268 K. K.“ mówi o zasadniczych zagadnieniach, dotyczących istoty, zakresu i wykładni pojęcia lichwy, a wyni-

kłych ze sprzeciwu przeciwko aktowi oskarżenia (art. 287 K. P. K.) w sprawie rzeczywiście dość osobliwej. Rodzina zmarłego N. oskarża członków Komisji Cmentarnej Żydowskiej w Wilnie o wyzyskanie przymusowego położenia rodziny zmarłego przez żądanie wpłacenia na rzecz gminy żydowskiej za miejsce na cmentarzu kwoty znacznie wyższej od tej, która za miejsce w danej strefie cmentarza według stawek się należy. Prokurator zakwalifikował zarzucony czyn z art. 268 K. K. Powstają zagadnienia, czy przydzielenie miejsca dla grobu stanowi świadczenie majątkowe, czy, gdy chodzi o świadczenie natury nie majątkowej, art. 268 ma zastosowanie. W myśl orzeczenia I Izby S. Najw. (Zb. Orz. 1925 Nr. 62) i mając na względzie, że cmentarz jest res extra comercium autor twierdzi, że w sprawie quaestionis dwustronnej tranzakcji majątkowej nie było, że przy uiszczeniu świadczenia niemajątkowego art. 268 zastosowania mieć nie może, albowiem niemożliwe jest ustalenie istotnej cechy przestępstwa „oczywistej niewspółmierności“ świadczenia ze strony poszkodowanego, jak również „przymusowego położenia“, które to cechy stanowią niezbędne znamiona przestępstwa z art. 268 K. K.

PRZEGLĄD SĄDOWY. (Nr. I — 1933) zawiera trzy artykuły z zakresu prawa egzekucyjnego — Dra Z. F e n i c h e l a — „Powództwo o zwolnienie od egzekucji“, Dra. I. B a d u r y — „Prawo egzekucyjne a wpisy hipoteczne“ i Dra A. J e n d l a — „Zakres egzekucji z zaopatrzeń emerytalnych funkcjonarjuszów państwowych“. Dr. Jendl wskazuje na to, że w praktyce co do zajęcia i egzekucji z zaopatrzenia emerytalnego funkcjonarjuszów państwowych powstały tak poważne wątpliwości, że niektórzy komornicy odmawiają egzekucji z zaopatrzeń emerytalnych, jak również niektóre władze skarbowe odmawiają wykonania żądań komorników w przedmiocie egzekucji z owych uposażeń. Wynika to z tego powodu, że art. 575 K. P. C. mówi, iż uposażenie emerytalne podlega egzekucji w ⅕ części i t. d., art. zaś 5 ustawy emerytalnej głosi, że uposażenia emerytalne... mogą ulec zapowiedzeniu i zajęciu sądowemu „tylko“ z tytułu alimentów, jako też z tytułu należności Skarbu Państwa. W § 1 art. II przep. wprow. prawo o sąd. post. egzek. (z dn. 27.X. 1932 r.) zaznaczono na wstępie, iż „tracą moc przepisy o egzekucji z płac, emerytur, pensyj wdowich lub z wynagrodzenia za pracę“, dalszy zaś ciąg powyższego zdania, wymieniając szereg uchylanych aktów ustawodawczych, w częściach, dotyczących właśnie egzekucji, ustawy emerytalnej nie wymienia, co musiałoby nastąpić, jeśliby art. 5 ust. emer. miał przestać obowiązywać. Ponadto w ostatniej noweli emerytalnej z dn. 28.X. 1933 (D. U. poz. 668) uchylono różne przepisy ustawy emerytalnej, nie uchylono jednak art. 5 tejże ustawy, co musiałoby też nastąpić, jeśliby ten art. 5 przestał obowiązywać wskutek wejścia w życie art. 575 K. P. C. Rozważając owo zagadnienie „z punktu widzenia logiki“, autor jest skłonny uważać art. 5 ust. emer. za uchylony, uznając jednak, że niezbędna jest „wyjaśniająca poprawa“, lecz w jakim trybie autor nie mówi. Droga do Sądu Najwyższego jest zamknięta przez art. 513 K. P. C.. pozostaje art. 41 prawa o ustr. s. powsz. W artykule „Wyrok zaoczny z obrazą art. 301 i 393 K. P. K. a nieważność jego“. Dr. L. F u d a l i wskazuje, że sądy grodzkie czasem wydają zaoczne wyroki w sprawach o przestępstwa, zagrożone karą pozbawienia wolności na czas powyżej jednego roku, jeśli oskarżony złożył już swoje wyjaśnienie na jednej z poprzednich rozpraw. Rozpoznając apelację od takiego wyroku, nie powołującej się nawet na obrazę 301 i 393 art., lecz np. domagającej się zmniejszenia wymierzonej kary, sąd odwoławczy z własnej inicjatywy uznaje wyrok sądu grodzkiego za nieważny z mocy prawa w myśl art. 501 „c“ K. P. K. i sprawę przekazuje sądowi grodzkiemu do ponownej rozprawy. Autor stwierdza, że art. 501 „c“ nie daje podstawy sądowi odwoławczemu do uznania wyroku za nieważny z mocy prawa. Sąd odwoławczy powinien w tym wypadku naprawić uchybienie sądu grodzkiego przez uznanie stawiennictwa oskarżonego na rozprawę w sądzie odwoławczym za obowiązkowe i na rozprawę go wezwać, ewentualnie sprowadzić go pod przemusem. Autor obszernie uzasadnia swoją tezę, powołując się na odpowiednie przepisy K. P. K.

NOWY PROCES CYWILNY (obecnie od stycznia b. r. Polski Proces Cywilny) w Nr. 20 podaje artykuł „Wpływ Kodeksu Zobowiązań i Kodeksu Handlowego na Kodeks Postępowania Cywilnego“. Autor Z. F e n i c h e l omawia normy prawne Kodeksu Zobowiązań i Kodeksu Handlowego, które znajdują się w ścisłym związku z przepisami K. P. C. lub zazębiają się o te przepisy. Z przytoczonego szeregu takich przypadków wynika, że wszystkie Kodeksy nie są całościami od siebie oddzielnemi, lecz że wajemnie się przenikają. W artykule „Odpowiedzialność stron za wynagrodzenie sędziów polubownych“ R. K u r a t o w s k i zaznacza, że kontrahentami arbitra są obydwie strony, arbiter nie jest rzecznikiem strony i ma prawo tylko do części tego wynagrodzenia, które otrzymuje cały skład sądu polubownego i nie wolno

mu wymawiać sobie od strony wynagrodzenia ponad tę część. Roszczenie wynagrodzenia służy sędziemu polubownemu przeciwko obu stronom. K. P. C. nie daje odpowiedzi na pytanie, czy odpowiedzialność stron jest z tytułu tego roszczenia solidarna. Autor twierdzi, że z samej istoty stosunku prawnego wypływa solidarna odpowiedzialność stron wobec arbitrów, powołuje się na judykaturę francuską i niemiecką, na art. 2002 K. Cyw. i § 2 art. 12 Kod. Zobow., który głosi, że dłużnicy odpowiadają solidarnie, jeśli wzajemne świadczenie wierzyciela jest niepodzielne, świadczenie zaś arbitrów, polegające na obowiązku rozstrzygnięcia sporu i wydania wyroku jest z natury rzeczy niepodzielne.

POLSKI PROCES CYWILNY (styczeń 1934). W artykule „Początek dowodu na piśmie w nowem prawie polskiem" I. I. L i t a u e r mówi o doniosłem znaczeniu tej instytucji, rozszerzającej dopuszczalność dowodu ze świadków (art. XIX §§ 3 i 4 prz. wprow. K. P. C. i art. XI § 4 przp. wpr. K. Zobow.), której moc rozciąga się od dnia 1 lipca 1934 na obszar całego Państwa. Autor podaje genezę tej instytucji, ułatwiającą należyte zrozumienie tej prawnej normy. Jest to instytucja dobrze już znana i wypróbowana na zachodzie Europy (Francja, Belgja, Włochy) i zbliżenie w zakresie jednolitego prawa dowodowego z innemi krajami będzie stanowiło dodatnią pozycję w obrocie prawnym z niemi. Początek dowodu na piśmie jest to pismo tylko uprawdopodabniające pewną okoliczność i jako dowód niezupełny (posiłkowy) może być uzupełniony przez dowód ze świadków a tem samem i przez domniemania, które są zawsze dopuszczalne wówczas, gdy dopuszczalny jest dowód ze świadków.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH (Lwów — grudzień) w artykule „Do wykładni art. 286 § I i 3 K. K." rozważa się zagadnienie, czy gruba nieznajomość ustawy lub stanu faktycznego, wykazana orzeczeniem sędziowskiem lub postanowieniem urzędnika jest niedopełnieniem obowiązku, podpadającem pod § 1 i 3 art. 286 K. K. Odpowiedzialności z art. 286 podlegają wszystkie osoby, wymienione w art. 292 K. K. Interpretacja art. 286 nastręcza największe trudności i wątpliwości, gdy chodzi o czyn nieumyślny. Rozważając owo zagadnienie przytacza się m. in. przypadek w sądzie okręgowym w Warszawie, gdy sekretarz sądu „podsunął" sędziemu do podpisu akt sprzeczny z ustawą i sędzia podpisał. Sąd uniewinnił sekretarza na tej podstawie, że, dając taki akt sędziemu do podpisu, miał przekonanie, że sędzia rzecz zbada. Sąd uznał, że zbadanie takie było obowiązkiem sędziego, jednak do odpowiedzialności sędziego z art. 286 K. K. nie pociągnął. W końcu rozważań wyraża się przekonanie, że w praktyce art. 286 K. K. pozostanie martwą literą prawa.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA. Nr. 51 — artykuł A. M o g i l n i c k i e g o „Zakres pozbawienia praw w nowym Kodeksie Karnym". Pozbawienie praw (art. 45 n), aczkolwiek figuruje w liczbie kar dodatkowych (44) faktycznie zawiera charakter środka zapobiegawczego, środka ochrony społeczeństwa przed szkodliwą działalnością jednostek, napiętnowanych wyrokiem sądu. Autor określa pojęcie „praw publicznych" (art. 44, 45) i, przeciwstawiając temu pojęciu „działalność prywatną", mówi, że utrata prawa wyborczego do ciał ustawodawczych, samorządowych i instytucyj prawa publicznego nie pozbawia skazanego prawa wyborczego w spółkach akcyjnych, stowarzyszeniach dobroczynnych, literackich i t. d. Pozbawienie „udziału w wymiarze sprawiedliwości" nie pociąga za sobą pozbawienia prawa być sędzią honorowym, sędzią obywatelskim, sportowym i t. d. Utrata praw na mocy przepisów K. K. nie może dotyczyć ani emerytury, ani przywiązanych do niej tytułów (np. sędziego w stanie spoczynku), które uzyskał nie jako zaszczyt (art. 46), jak również nie obejmuje tytułów uzyskanych, jako stwierdzenie pewnej umiejętności — lekarza, magistra, inżyniera i t. p. Pozbawienie wykonywania zawodu nie pozbawia tytułu. Rozważając szereg innych zagadnień, wynikających z treści przepisów rozdziału VII K. K. i po przeciwstawieniu odnośnych dzielnicowych przepisów zaborczych, autor stwierdza, że zakres praw, traconych przez skazanego na mocy K. K. 1932, jest naogół węższy niż ten, jakie obejmowały kodeksy zaborcze. Nr. 52 zawiera artykuł A. A k e r b e r g a „Postanowienia sądu II instancji", w którym autor po rozważeniu przepisów art. 350, 378 i 379 K. P. Cyw. dochodzi do wniosku, że postanowienie sądu drugiej instancji, uchylające wyrok pierwszej instancji i odsyłające sprawę do ponownego rozpoznania, powinno być uzasadnione z urzędu. Gazeta S. W. od stycznia 1934 załącza, jako dodatek, poświęcone Kodeksowi Zobowiązań pismo p. t. „**Nowy Kodeks Zobowiązań**" Nr. 1 i 2 tego pisma zawiera obszerny artykuł „Projekt Kodeksu Zobowiązań a tekst ostateczny". Przedstawia się tam wyczerpująco przebieg, datującej się od 1923 r. pracy przygotowywania Kod. Zobowiązań w Komisji Kodyfikacyjnej; przytoczono główne zasady pierwotnych projektów i kontrprojektów poszczególnych członków; ostateczny projekt ogłoszony został w Dz. Ustaw jako Kodeks Zobowiązań (27. X. 1933). Ważniejszych zmian wprowadzono 53 obok szeregu

drobniejszych. Autor rozważa owe zmiany i ich znaczenie. W artykule „Art. 236 ustawy karnej skarbowej a przedawnienie". (Nr. 2 — 1934) A. M o g i l n i c k i mówi, że w związku z art. 236 wynikła poważna kwestja, czy wpływ przedawnienia przestępstwa, popełnionego przed wejściem w życie nowej ustawy karnej-skarbowej, należy obliczać według dawnej, czy według nowej ustawy. Zagadnienie poważne, bo przestępstwo np. z art. 90 dawnej ustawy (92 nowej) przedawniało się po upływie jednego roku, obecnie zaś termin przedawnienia wynosi trzy lata. Na mocy art. 41 dawnej ustawy przedawnienie wyrokowania następowało po upływie okresów podwójnych obecnie potrójnych, i np. co do przestępstwa z art. 90 przedawnienie wyrokowania następowało po 2 latach a obecnie po 9 latach. Autor poddaje krytyce orzeczenie Sądu Najwyższego (1933 Nr. 134), ustalające, że w kwestji przedawnienia stosować należy przepisy nowej ustawy, i mówi, iż jest to zasada dotychczas nieznaczna, jest to przywrócenie biegu przedawnienia, które już upłynęło. Obalając zasadność owego orzeczenia autor przytacza szereg argumentów, które chyba, należy uznać za słuszne.

MIESIĘCZNIK PRAWA HANDLOWEGO I WEKSLOWEGO (grudzień) zawiera m. in. artykuł mgr. A. R a k o w e r a „Księgi handlowe w świetle Polsk. Kod. Handlowego". Nowy Kod. Handl. wprowadza zmianę podstawowych zasad prawnych w dziedzinie ksiąg handlowych. Autor szeroko rozważa kwestję, kto i jakie księgi handlowe powinien prowadzić oraz jaka kategorja kupców jest zwolniona od obowiązku prowadzenia ksiąg. Niedopuszczalne jest prowadzenie ksiąg w żargonie żydowskim lub języku hebrajskim. Bilans i inwentarz winny być sporządzone w walucie polskiej, przyczem określa się pojęcie bilansu według Kod. Handl. Mówiąc o przedawnieniu co do obowiązku przechowywania ksiąg handlowych, autor wskazuje na rozbieżności co do tego pomiędzy K. Handl. a Kod. Zobowiązań oraz normami prawa procesowego. Następnie w związku z kwestją znaczenia ksiąg handlowych jako dowodów w procesie autor poddaje szczegółowej analizie art. 275 K. P. C., co do obowiązku przedstawienia ksiąg handlowych sądowi, gdyż ani K. Handl. ani K. P. C. nie określają, jakie księgi strona winna przedstawić oraz omawia „przejrzenie ksiąg" przez strony lub męża zaufania. W końcu autor rozważa sankcje karne (280 i 281 K. K.).

ZYTTJA I PRAWO (Życie i Prawo) — kwartalnik, organ związku ukraińskich adwokatów i prawników we Lwowie — podaje w ostatnim (grudzień) zeszycie sprawozdanie ze Zjazdu ukraińskich prawników w Pradze 4 — 7 października 1933 r. W Zjeździe wzięli udział i ukraińscy ekonomiści. Zgłoszono 36 referatów, rozpatrzono 30. Referaty dotyczyły m. in. historji i rozwoju prawa „ukraińskiego" od Ruskiej Prawdy do wojny wszechświatowej, nowych kierunków w prawie karnem i cywilnem, kodyfikacji prawa międzynarodowego, udziału czynnika obywatelskiego w procesie karnym, w której to kwestji Zjazd uznał za konieczne wprowadzenie na „Ukrainie" sądu z udziałem czynnika obywatelskiego w formie kolegium, składającego się z państwowych i obywatelskich sędziów. Prezes Zjazdu Dr. Dnistrianskij wyraził żal, iż Zjazd odbywa się nie na ojczystej ziemi, jak również z powodu, iż zaproszeni na Zjazd czechosłowaccy profesorowie uniwersytetów w Pradze i Bratysławie nie wzięli udziału w Zjeździe z powodu braku czasu. Ilości uczestników Zjazdu sprawozdanie nie podaje. W artykule „Prawa ukraińskiej mowy w notarjacie" M. W i n n i c k i j z powodu wypowiedzianego przez czasopismo ukraińskie „Diło" zdania, iż nowe prawo notarjalne (art. 4 § 2 i art. 68) przekreśliło prawo używania w notarjacie języka ukraińskiego, twierdzi, że pogląd ten jest błędny, albowiem § 2 art. 4 mówi, iż używanie w notarjacie języków innych (t. j. nie polskiego) określają przepisy szczególne. Otóż takie przepisy zawiera ustawa z dn. 31.VII. 1924 (D. U. poz. 757) o języku urzędowania sądów, urzędów prokuratorskich i notarjatu. Przepisy wprowadzające prawo o notarjacie (art. 123), uchylając moc niektórych ustaw — ustawy z dn. 31.VII. 1924 nie uchylają, a więc pozostaje ona w mocy. Autor zwraca uwagę, iż owa ustawa nakłada obowiązek na sądy i prokuraturę zadośćczynienia żądaniu strony co do używania macierzystego (rusińskiego, białoruskiego, litewskiego) języka, natomiast co do notarjatu art. 7 mówi, że „notarjuszowi wolno na żądanie sporządzać akty prawne... w języku macierzystym strony". Więc nie jest obowiązany a tylko mu „wolno" i autor twierdzi, że częste są wypadki, kiedy notarjusze — rusini (ukraińcy) nie chcą sporządzać aktów w języku rusińskim i sporządzają w polskim nawet i wtedy, kiedy obydwie strony są ukraińcami. Dalej autor dowodzi, że przepis art. 48 Pr. o not. o języku „obcym" nie dotyczy języków w ust. z dn. 31.VII. 1924 wymienionych W końcu autor szeroko omawia potrzebę rozszerzenia praw używalności języka rusiń-

skiego w notarjacie. W notatce o Zjeździe prawników państw słowiańskich zaznacza się, że ukraińscy prawnicy w tym Zjeździe nie wzięli udziału, albowiem nie byli zaproszeni. *A. G.*

BIULETYN INFORMACYJNY ZRZESZENIA PRZYJACIÓŁ SĄDÓW PRACY listopad — grudzień 1933 r. Nr. 4—5 doskonale rozwijającego się organu Zrzeszenia przyjaciół sądów pracy zawiera: „Prawo pracy w nowym Kodeksie Zobowiązań" Z. Zaleskiego, „Sądy Pracy w opinji społecznej" Z. Kopankiewicza, „O t. zw. pozaustawowych kwalifikacjach ławników" S. Mateji. „Zadania inspekcji pracy i jej rola oskarżyciela publicznego" L. Woliniewskiej, „Adwokatura a sądy pracy" J. Litauera, pozatem zaś przegląd prawa pracy w polskiej prasie prawniczej oraz wiadomości bieżące. Sprawozdanie z bytności Delegacji Zrzeszenia Przyjaciół Sądów Pracy u p. Ministra Opieki Społecznej omawia pomiędzy innemi cele i zadania Zrzeszenia, które działalność swą prowadzi w dwóch kierunkach: organizacyjno propagandowym oraz odczytowym. Niezależnie od „Biuletynu" Zrzeszenie zamierza przystąpić do wydawania miesięcznego czasopisma p. n. „Przegląd Prawa Pracy". Ważność i rola prawa pracy oceniona została należycie przez miarodajne czynniki naukowe. Oto przy seminarjum prawa cywilnego Uniwersytetu Warszawskiego ustanowiona została pierwsza w Polsce asystentura Prawa Pracy, przyczem obowiązki asystenta Senat Akademicki na podstawie uchwały Rady Wydziału Prawa z dn. 31. X. 1933 poruczył sędziemu Zygmuntowi Zaleskiemu.

CZASOPISMO SĄDOWO-LEKARSKIE Nr. 3—4/1933, zawiera: C. Lopes — Samobójstwa w Porto. S. Łaguna — O identyfikacji broni. T. Tucholski — Pobieranie i przesyłanie narządów do badań chemiczno-sądowych oraz przypadków samobójstwa gazem świetlnym i luminalem. L. Wachholz — O przestępstwach z wzruszenia przeciwko życiu. S. Manczarski. — Sprawozdanie z sekcji sądowo-lekarskiej XIV Zjazdu prawników i lekarzy w Poznaniu.

APEL — organ Centr. Związku Zrzesz. Urzędn. Sąd. Nr. 12/1933 r., numer wypełniają artykuły, poświęcone sprawom zawodowym, w szczególności zaś aktualnym uposażeniowym (Zjazd Statutowy). Urzędnicy sądowi a organizacja zawodowa. Zaszeregowanie. Doskonałe w tejże sprawie „Zgrzyty" Marjana Lubicza. Rola kobiety w kryzycie ekonomicznym H. Małkowskiej.

WIADOMOŚCI PRAWNICZE, rok I. Nr. 1, Łódź, styczeń 1934 r. Ukazał się pierwszy zeszyt nowego czasopisma prawniczego, poświęconego „zagadnieniom prawa i krytyki prawniczej", a wydawanego przez Towarzystwo Prawnicze w Łodzi. Sądząc ze słowa wstępnego (czł. redakcji Alfred Biłyk) nowopowstałe pismo ma na celu oświetlanie w pierwszym rzędzie specyficznych zagadnień życia prawnego okręgu Łódzkiego. W skład Komitetu Redakcyjnego wchodzą — sędziowie, adwokaci, sądownicy wojskowi oraz przedstawiciele administracji. Numer pierwszy zawiera prace: dr. Dbałowskiego, J. Urbanowicza, dr. Akerberga, J. Sztekera, W. M. Sztykgolda, J. Śliwowskiego. Witamy serdecznie nową regjonalną placówkę wydawniczą i życzymy jej najlepszego powodzenia.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO. Nr. 1/1934 r. zawiera: doc. dr. L. Rabinowicza „Zagadnienie sterylizacji". S. Śledziewski, nadkom. S. W. „Len w gospodarstwach więziennych". L. Boudelle sędzia S. O. „Uwagi do problemu wychowania" i H. Gielle „Patronaty więzienne a społeczeństwo" oraz aktualne sprawy zawodowe. W artykule „Zagadnienia sterylizacji" autor przytacza argumenty za sterylizacją i przeciw niej; do pierwszych należą—szybsze rozmnażanie się osób upośledzonych na umyśle i ciężar, jaki osobnicy anormalni i zwyrodniali stanowią dla społeczeństwa; do drugich—niemożliwość określenia granic pomiędzy osobnikami, którzy mają być poddani sterylizacji a tymi, którzy mają być od niej zwolnieni, niemożliwość naukowego uzasadnienia konieczności sterylizacji a to ze względu na niepewności praw dziedziczności, niecelowość sterylizacji wobec stosowania jej wtedy, gdy mający ulec zabiegowi już posiadają potomstwo, wreszcie konieczność obrony praw jednostki.

Zapiski bibljograficzne.

PSYCHOLOGJA WIĘŹNIA. Józef Piłsudski. Pierwszy Marszałek Polski, Warszawa 1931—33. Str. 20. (Polska odbitka z Revue Pénitentiaire de Pologne). Jest to studjum, które było wygłoszone jako odczyt dnia 24 maja 1925 r., a jako druk ukazało się najpierw we wspomnianem „Revue" po francusku i angielsku. Zaznaczywszy na wstępie, że „w Polsce więzienie jest stałym codziennym jak gdyby towarzyszem myśli" „częścią kultury politycznej, codziennego życia Polski", autor oświadcza, że mówiąc o psychologji więźnia, mówić będzie więcej o samym sobie, niżli o innych; albowiem ilość więzień, które przebył w życiu swem jest znacznie większą od

ilości, przypadającej na każdego, a na najwyższe stanowisko w wolnej Polsce przybył wprost z więzienia w Magdeburgu. Więzienie, zdaniem autora, ma dwie zasadnicze cechy: 1) jest ono po to, „aby ludziom było przykro“, bo pociąga za sobą ograniczenie do minimum swobody materjalnej; 2) życie więźnia jest poddane codziennej, cogodzinnej obserwacji“. W tych warunkach psychologji więźnia narzuca się przedewszystkiem potrzeba walki z ciężarem więzienia w poszukiwaniu lekarstwa na brak swobody i na tę zależność „brutalną, spowodowaną przez oko, mogące w każdej chwili na więźnia spoglądać“; to też więzień stara się „oszukać to stróżujące oko“; gdy jednak brak swobody już nadmiernie ciążyć zaczyna więźniowi zwłaszcza przy dłuższem przebywaniu w więzieniu — poczyna on szukać metod ucieczki: — bądź za pomocą jakichś „dowcipnych“ środków oszukiwania władz więziennych, bądź przepiłowania krat i t. p. Lecz na porządku dnia więźnia jest walka wewnętrzna o stworzenie niezależnego od nikogo życia w więzieniu, przez siebie samego t. zn. „luksusu więzienia“ t. j. tego co jest tylko więźniowi potrzebne i niezależne od tych co go strzegą, z uwagi jednak na ubogie otoczenie celi więziennej — człowiek staje się prawie bezsilny i myśl jego niema nieraz zupełnie punktu wyjścia, to też czasami cała uwaga więźnia skupia się na życiu jakiegoś żywego stworzenia, które się przypadkiem w celi znalazło. Wyrabia się w więzieniu swoisty rodzaj samoanalizy i samokrytyki przy przeżywaniu śladów przeszłości, doprowadza do znienawidzenia ludzi, i ten chorobliwy objaw pozostaje nawet po opuszczeniu więzienia; stara się nieraz więzień stworzyć swój „luksus“ — niezależnie od siebie — zajmuje się czemś zupełnie obcem dla siebie — studjuje np. języki, autor nauczył się w więzieniu języka angielskiego, a z Biblji i zapałek zrobił sobie szachownicę. Monotonję życia więziennego i zastój czasu w więzieniu, gdzie czas jakby się wcale nie poruszał, starają się więźniowie urozmaicić przez nawiązanie kontaktu pomiędzy sobą za pomocą różnych znaków, co znów wpływa na nadzwyczajne wysubtelnienie słuchu każdego poszczególnego więźnia. Przechodząc do charakterystyki poszczególnych etapów swego uwięzienia t. j. w Rosji, w b. Kongresówce i w Niemczech autor zaznacza, że więzienia rosyjskie w cesarstwie, jak np. w fortecy petropawłowskiej, kierowały się t. zw. „rozumem kryminalistycznym“, który przedstawiał się w ten sposób, że nie stosowano względem więźnia gwałtu lub przemocy, lecz naukowo wyszukiwano przykrości dla więźnia, dla wdrożenia mu strachu, inaczej zupełnie było w X pawilonie Cytadeli Warszawskiej, gdzie panował gwałt i przemoc i gdzie zamykano „wszystkich szkodliwych“. „To też, powiada autor, tak wesołego więzienia jak X pawilon“ (cela Nr. 26) — na świecie nie widziałem“ „Wydał mi się on pięknem zjawiskiem“, bo tam wszystko można było poruszać, gdy, gdzieindziej wszystko było przytwierdzone; to też w tem więzieniu — hotelu w tym przepychu siły brutalnej“ — ludzie najmniej się męczyli, najswobodniej się czuli jakby panami więzienia. W więzieniach niemieckich panuje, brutalne obejście — nakazane musowo“ — w celu utrzymania porządku i karności, trzeba się trzymać przepisów wywieszonych na ścianie, gdy się je przeczytało — już się wiedziało jak postępować. „Każdy tam urzęduje“. Po tem żywem i trafnem omówieniu tematu konkluduje autor wspomnienia, że w ciągu 150-letniej niewoli wyrobiła się psychika więzienna w Polsce, bo nie było żadnej czynności wybitniejszej, przy której więzienie nie byłoby towarzyszem polaka od kolebki jego aż do zgonu oraz wezwaniem do młodego pokolenia, by zapomnieli o walkach, cierpieniach starszych pokoleń, „niech idą w nowe życie tam, gdzie czar więzienia ust nie krasi, lecz i jadu nie daje“.

SKOROWIDZ ARTYKUŁOWY do zbioru orzeczeń Izby Cywilnej Sądu Najwyższego za okres 15-letni wydany nakładem Minist. Sprawied. opracowany przez kierownika Biura Orzecznictwa Sądu Najwyższego sędziego apelacyjnego Wincentego Łukaszewicza i przez sędziego grodzkiego delegowanego do tegoż Biura Tomasza Kędzierskiego; skorowidz ten stanowi uzupełnienie do wydanych już 24 tomów Zbioru Orzeczeń Izby Cywilnej Sądu Najwyższego w sprawach z sądów apelacyjnych w Lublinie, Warszawie i Wilnie — za czas od r. 1917 do r. 1932; część pierwsza tego skorowidza zawiera układ artykułów prawa materjalnego cywilnego i procedury oraz ustaw specjalnych i dzielnicowych, które w tym okresie czasu uległy interpretacji Sądu Najwyższego; część drugą stanowi wykaz chronologiczny ustaw i postanowień związkowych, zapadłych w czasie od r. 1816 do r. 1933, w ilości 593 pozycyj. Skorowidz ukazał się w porę, jako bardzo pożyteczne wydawnictwo, ułatwiające prawnikom, zwłaszcza cywilistom, tak w praktyce, jak i przy studjach teoretycznych — korzystanie z licznych tomów orzecznictwa I Izby Sądu Najw.; z tych względów Skorowidz znajdzie zapewne jaknajwiększe rozpowszechnienie.

W. N.

SĄD APELACYJNY W TORUNIU. 1920 — 1933. Nakładem Oddziału Pomorskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów oraz Towarzystwa Prawniczego w Toruniu wydana została w wykwintnej szacie (z doskonałemi ilustracjami) praca p. Tadeusza Petrykowskiego sędziego S. O. w Poznaniu, pod powyższym tytułem, poświęcona miastu Toruniowi w jego 700-lecie a mająca na celu upamiętnienie ciężkiej, twórczej i owocnej 14-letniej działalności sądownictwa likwidującej się Apelacji Toruńskiej, zmierzającej ku ugruntowaniu na Pomorzu polskiego wymiaru sprawiedliwości i polskiej państwowości. Książkę zamyka serdeczne, czule pożegnanie Pomorza przez opuszczających Toruń sądowników (d. Wiszniewski): „Pociąg już stoi. Jedziemy do Poznania. Le roi est mort, vive le roi. Zniknął Sąd Apelacyjny w Toruniu, niech żyje Sąd Apelacyjny w Poznaniu. Jeszcze jedno spojrzenie rzucam na Wisłę, czuję pomorski wiatr gdzieś od morza. Żegnaj Pomorze, w którem część życia spędziliśmy".

USTAWA O UTWORZENIU URZĘDÓW ROZJEMCZYCH DO SPRAW MAJĄTKOWYCH POSIADACZY GOSPODARSTW WIEJSKICH WRAZ Z ROZPORZĄDZENIAMI WYKONAWCZEMI I PRZEPISAMI POKREWNEMI. — Jan Szułdrzyński. Warszawa 33 r. str. 208. Nakładem Centralnego Biura do Spraw Finansowo-Rolnych, skład główny Bibljoteka Prawnicza, Warszawa, ul. Senatorska 6, cena 3 zł.

Książka ta, poprzedzona przedmową p. Wacława Karwackiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych, zawiera komentarz do ustawy o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich. Autor w krótkim wstępie kreśli tło, na jakiem wyrosła instytucja urzędów rozjemczych i przedstawia zadania tych urzędów. Następnie autor przytacza tekst wspomnianej ustawy, zaopatrując każdy przepis wyjaśnieniami i uwagami, zawierającemi cenne motywy prawodawcze. Uwagi te, idąc po linji intencji ustawodawcy, wykazują cel poszczególnych przepisów prawnych i przedstawiają stosunek ich do przepisów pokrewnych z dziedziny oddłużenia. Okoliczność ta nadaje pracy szczególne znaczenie, gdyż przy praktycznem stosowaniu ustawy o urzędach rozjemczych ułatwia się przez to zrozumienie właściwego zakresu działania urzędów rozjemczych i rozgraniczenie ich działalności od sfery działania innych instytucyj oddłużeniowych jak np. sądowego odroczenia wypłat lub Banku Akceptacyjnego. W związku z tem książka zawiera w charakterze załączników wszystkie pokrewne przepisy prawne, dotyczące akcji oddłużeniowej. Mając na celu praktyczną użyteczność pracy swej, autor zaopatrzył ją w szereg wzorów oraz skorowidz rzeczowy.

Ze względu na powyżej wyłuszczone walory książka będzie pożyteczna dla wszystkich prawników, interesujących się doniosłemi zagadnieniami chwili.

KODEKS HANDLOWY Z DNIA 27 PAŹDZIERNIKA 1933 R. Księgarnia Prawnicza, Warszawa, Senatorska 8. Nowy Kodeks Handlowy, stanowiący kolejne wydanie kieszonkowej bibljoteki ustaw, zawiera tekst K. H. oraz trafnie ułożony alfabetyczny skorowidz rzeczowy. Format bardzo dogodny do codziennego użytku. Nakładem tejże księgarni wydano **„Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych** z dn. 9 października 1933 r. w sprawie wykonania ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego", wyjaśniające bardziej zawiłe przepisy ustawy z dn. 23 marca 1933 r. o samorządzie terytorjalnym.

O KASACJI WEDŁUG K. P. C. W. **Bendetson** st. radca Prok. Gener., Warszawa 1933. Autor po wyjaśnieniu istoty systemu kasacyjnego i rewizyjnego zaznacza, że w Komisji Kodyfikacyjnej ścierały się obydwa kierunki, lecz zwyciężył kierunek kompromisowy, wprowadzono bowiem system pośredni, łącząc zasady kasacji z pewnemi właściwościami, zapożyczonemi z instytucji rewizji. Takie rozwiązanie należy uznać za trafne, bo odchylenie od ścisłej kasacji czyni zadość wymaganiom ekonomiki procesowej, nie podważając jednak podstawowych założeń kasacji, zapewniającej Sądowi Najwyższemu możność utrzymania jednolitości judykatury i wykonywania kontroli nad legalnością orzeczeń sądowych. Wskazując komu służy prawo wniesienia kasacji, autor mówi także o stronach w wypadku spółuczestnictwa jednolitego, o interwenjentach samoistnych i ubocznych, następnie o przedmiocie zaskarżenia kasacyjnego i jego formy t. j. czy w postaci skargi kasacyjnej, czy też zażalenia, wymienia wypadki, kiedy kasacja jest niedopuszczalna. Porusza następnie kwestję kasacyjnego zaskarżenia z powodu naruszenia prawa zwyczajowego, jako samoistnego źródła prawa, wskazuje jakie zarządzenia należą do kompetencji Sądu II-ej instancji (odrzucenie kasacji), a jakie do kompetencji przewodniczącego sądu o trybie zaskarżenia owych zarządzeń. Omawia dalej postępowanie zwykłe przed Sądem Najw. (posiedzenia niejawne), tryb rozprawy w S. N., zawieszenie postępowania, orzeczenia Sądu Najw., kończące postępowanie w instancji kasacyjnej, oddalenie i uwzględnienie skargi kasacyjnej, skutki uchylenia zaskarżo-

nych orzeczeń, udział prokuratora, wypadki kiedy S. N. usuwa z urzędu uchybienia popełnione przez Sąd II-giej instancji, aczkolwiek niewytknięte w skardze kasacyjnej, jak również odstąpienie od zasad czystej kasacji, kiedy S. N., w razie uchylenia wyroku, może rozstrzygnąć sprawę merytorycznie bez odesłania jej sądowi odwoławczemu i tego rodzaju orzeczenie S. N. zapada w postaci wyroku a nie postanowienia (art. 374 K. P. C.).

KODEKS ZOBOWIĄZAŃ. Wydanie Ministerstwa Sprawiedliwości, zawierające tekst prawa. Wyróżnia się tem, że załączony alfabetyczny skorowidz rzeczowy jest bardzo obszerny (71 stron petitu) i dokładny, znakomicie ułatwiający wyszukanie potrzebnych przepisów Kodeksu przy jego praktycznem zastosowaniu.

KODEKS PRACY. Opracował Józef Bloch — adw. Warszawa, 1934. (str. 192). Powyższa książka zawiera wszystkie ustawy, rozporządzenia Prezydenta R. P. i Ministrów, obejmujące prawo pracy. Uwzględniono wszystkie nowelizacje do stycznia 1934 r. Podano też związkowe przepisy K. P. C. oraz Kodeksu Zobowiązań. Ponadto książka zawiera 262 tez — fragmentów orzeczeń Sądu Najwyższego, dotyczących granic pracy. Załączono alfabetyczny skorowidz rzeczowy.

POLSKA USTAWA KARTELOWA w świetle wyroku Sądu Kartelowego. Adam Daniel Szczygielski. Warszawa, 1934. Polska ustawa kartelowa z dn. 28.III. 1933 r. wzorowana w ogólnych zarysach na ustawie niemieckiej najbardziej odpowiada najnowszym postulatom nauki oraz wymaganiom życia praktycznego. Ustawa polska wprowadziła w życie t. zw. rejestr kartelowy nieznany ustawie niemieckiej, a jego wprowadzenia domagają się obecnie i w Niemczech. Analiza prawnicza ustawy wskazuje, iż odnosi się ona do karteli w szerokiem znaczeniu tego słowa, a więc do karteli w ścisłem znaczeniu oraz do konwencji i syndykatów, natomiast nie ma zastosowania do trustów i koncernów. Autor daje definicję obu rodzajów tych karteli, opierając podział na podstawie nie prawnej lecz faktycznej; następnie mówi o formie zawierania karteli, dość obszernie o rejestrze kartelowym, prowadzonym przez Ministerstwo Przem. i Handlu. Kontrola państwowa stoi na straży bezpieczeństwa obrotu, by skutki działalności karteli nie były szkodliwe dla gospodarstwa społecznego. Sąd Kartelowy przy orzekaniu ma na względzie jedynie zagrożony porządek i dobro publiczne, pozostałe zaś interesy indywidualne uczestników karteli, interesy z dziedziny prywatno-prawnej należą do kompetencji sądów powszechnych. Autor przytacza całkowity tekst wyroku sądu kartelowego w sprawie kartelu cementowego i, poddając analizie zasadnicze podstawy wyroku pod kątem widzenia naszego ustroju prawnego i ekonomicznego a szczególnie określenie przez sąd kartelowy pojęcia „ceny gospodarczo nieusprawiedliwionej“, twierdzi, że wyrok ten posiada doniosłe znaczenie dla wykładni zasad prawnych ustawy o kart. i zawiera wiele cennego materjalu dydaktycznego.

„KU CZCI EUGENJUSZA ŚMIAROWSKIEGO“, Warszawa, 1933. Wydana nakładem Ligi obrony praw człowieka. Książka ta zawiera część przemówień wygłoszonych nad grobem ś. p. Śmiarowskiego oraz na urządzonej ku uczczeniu jego pamięci Akademji, względnie niektóre z ogłoszonych w prasie stołecznej artykułów, w których świetle stoi przed nami jak żywa szlachetna postać „wielkiego obrońcy prawdy i czystego, jak łza człowieka“.

REFORMA NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO. Dr. Antoni Chmurko. Warszawa 1934. Autor z doskonałą znajomością przedmiotu grutownie omawia stan sprawy przed reformą, jej potrzebę, sposób przeprowadzenia reformy, jej zasady oraz technikę ustawodawczą. W wyniku subtelnych rozważań krytycznych autor dochodzi do wniosku, że Rozporz. Prez. Rzeczp. z dn. 27.X. 1932 r. przeprowadziło gruntowną reformę N. T. A. w kierunku przyśpieszenia zbyt powolnego toku postępowania, a następnie reorganizacji Trybunału w duchu autorytetu. Zdaniem autora nagląca potrzeba reformy zachodziła tylko w jednym kierunku a mianowicie przyśpieszenia postępowania i usunięcia zaległości, co dałoby się uskutecznić w drodze powołania obok N. T. A., zgodnie z nakazem Konstytucji, sądów administracyjnych niższych stopni. Zamiast tego przeprowadza się uprawnienie Trybunału przez jego reorganizację a mianowicie zmniejsza się komplety orzekające, ogranicza się ustność i jasność postępowania, wydatnie podwyższa się opłaty od skargi, utrudnia prowadzenie spraw na prawie ubogich. Postanowienia ustawy, zdaniem autora, przynoszą pogorszenie ochrony prawnej obywatela w dziedzinie administracji. Przepisy, zmierzające do usunięcia nagromadzonych zaległości, zawiodły zupełnie. Gromadzą się nowe zaległości. Jeżeli chodzi o reformę Trybunału w duchu autorytetu to zmienił się stosunek Trybunału do innych władz, zmieniła się jego organizacja wewnętrzna a to przez upodobnienie jej do organizacji władz administracyjnych (rola i uprawnienia pierwszego prezesa). Przeprowadzona reforma nie rozwiąza-

ła zagadnienia sądownictwa administracyjnego. Jeżeli zaś sądownictwo to ma odpowiadać swemu zadaniu — zapewnienie ochrony prawnej i kontrola nad administracją to odpowiednia reforma musi być przeprowadzona w duchu pewnej niezawisłości jego organów i wszechstronności użyczanej ochrony prawnej.

NOWA USTAWA O UBEZPIECZENIU SPOŁECZNEM (SCALENIOWA), opatrzona wyjaśnieniami wstępnemi przez adwokatów Józefa Blocha i Zygmunta Kopankiewicza, zawiera prócz tekstu ustawy z dn. 28 marca 1933 r., która weszła w życie z dn. 1 stycznia 1934 r., i wszystkich rozporządzeń i zarządzeń z nią związanych, także ogólne praktyczne wskazówki, dotyczące stosowania ustaw, oraz obszerny skorowidz. W chwili, gdy dotychczas istniejące ubezpieczenia społeczne uległy zasadniczej zmianie i przebudowie a to zarówno w dziedzinie organizacji instytucji ubezpieczeń społecznych, jak i co do zakresu ubezpieczenia, rodzajów i wysokości świadczeń, wymiaru i wysokości składek i t. d. — ukazanie się wydawnictwa, obejmującego wszystkie nowe przepisy z powyższej dziedziny, uznać należy za wysoce aktualne.

A. G.

ZBIEG PRZESTĘPSTW. Dr. Adam Berger — sędzia Sądu Apelacyjnego. Studja nad Kodeksem Karnym z 1932 r. Nakładem Lubelskiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w Lublinie, 1933 r., str. 63.

Już sam fakt, że książka powyższa ukazała się nakładem Lubelskiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, — jest godny podkreślenia, jako wyraz naukowej działalności Zrzeszenia. Właściwą treść książki poprzedza obszerny wstęp, dotyczący historycznego rozwoju zagadnienia, począwszy od prawa rzymskiego aż do czasów nowoczesnych, przyczem autor nie pomija również polskiej nauki lat dawnych. Szczegółowe przedstawienie obowiązującego przed 1 września 1932 r. stanu prawnego z podaniem odnośnego orzecznictwa stanowi zasadniczą podstawę, na której opiera autor swój dalszy pogląd na istotę zagadnienia. Na zasadzie teoretycznych wywodów, popartych odpowiednią literaturą prawniczą, dochodzi autor do następujących wniosków: 1) zbieg przestępstw jednoczynowy nie jest fikcją, lecz jednym z rzeczywiście istniejących przejawów działalności przestępczej sprawcy, 2) brak jest powodów do ustawowego przyjęcia odmiennej podstawy wymiaru kary za przestępstwa, zbiegające się jednoczynowo, niż za przestępstwa zbiegające się wieloczynowo. Chociaż wnioski powyższe nie pokrywają się ze stanowiskiem Kodeksu Karnego 1932 r., to jednak wywody autora są z punktu widzenia nauki prawa ciekawe, a analiza obowiązujących przepisów o zbiegu przestępstw, tak wiele nieraz nasuwających wątpliwości, nadaje pracy dr. Bergera dużą wartość; pozatem jest ona poważnym dorobkiem polskiej literatury prawniczej. Specjalnie należy podkreślić oparcie wywodów autora na odpowiednich dziełach z zakresu prawa karnego, oraz orzecznictwie Sądu Najwyższego w przedmiocie zbiegu przestępstw, jak również rozwiązywanie praktycznie zdarzających się wypadków zbiegu przy różnych rodzajach przestępstw.

DOWÓD POSZLAKOWY W POSTĘPOWANIU KARNEM. Dr. Zdzisław Papierkowski. — Studjum procesowo-prawne. Bibljoteka Uniwersytetu Lubelskiego 1933 — Lublin, str. 143.

Temat poruszony w książce dr. Z. Papierkowskiego jest teoretycznie mało znany, chociaż w praktyce sędziowie i prokuratorzy bardzo często opierają wyroki względem aktu oskarżenia — na poszlakach. Dla dokładnego zdania sobie sprawy z istoty dowodu poszlakowego oraz stosunku do niego ze strony praktyków sądowych, pożytecznem jest zapoznanie się z pracą dr. Papierkowskiego. Omawiając w uwagach wstępnych pojęcie i istotę dowodu poszlakowego autor konstruuje pewne określenia a mianowicie: 1) przez poszlakę należy rozumieć okoliczność faktyczną, która pozwala nam wysnuwać pewne wnioski co do prawdziwości lub nieprawdziwości innej okoliczności faktycznej (fakt dowodzący — factum indicans), 2) poszlaka jest dowodem pośrednim, osiągalnym przy pomocy dowodowych środków osobowych i rzeczowych, 3) poszlaka służy do nabrania pełnego przekonania, gdy domniemanie nie daje sędziemu tego stopnia pewności i przekonania, przy którym mógłby on uważać pewną okoliczność za udowodnioną. Dla praktyków najciekawszy jest dział książki, gdzie mowa jest o konstrukcji dowodu poszlakowego, o trzech typowych stosunkach zależności między poszlaką udowadniającą a poszlaką, którą mamy udowodnić, o podziale poszlak, oraz o mocy dowodowej i wymogach pełnego dowodu poszlakowego. Interesujące są skrupulatnie przez autora przytoczone i obalone zarzuty, jakie przeciwnicy dowodu poszlakowego podnoszą przeciwko niemu. Prawdopodobieństwo wyniku przy opieraniu się na poszlakach, dowolność w przyjmowaniu i wiązaniu poszlak przez sędziego, trudność logicznego wysnuwania wniosków, sugestywny wpływ poszlak na psychikę sędziego, krytyczny stosunek sędziego do świadków i do własnego rozumowania, przesadność w uznawaniu poszlak wskutek różnych subjektywnych wpływów, uciekanie się do

fantazji przy budowaniu dowodów z poszlak, omyłki sądowe jako wytwór niewłaściwej konstrukcji dowodów opartych na poszlakach, — oto ten szereg zarzutów, które autor lojalnie podnosi i analizując zwalcza w sposób przekonywujący. Główna teza autora — to zasadnicze twierdzenie o równorzędnej wartości dowodu bezpośredniego i dowodu z poszlak; twierdzenie to z naszego punktu widzenia nasuwa pewne zastrzeżenia, albowiem w praktyce sądowej dowód bezpośredni ma zawsze pierwszeństwo przed dowodem z poszlak.

Treść omawianej książki jak i literatura bogato przytoczona, stanowi poważny materjał do krytycznego sprawdzenia własnego ustosunkowania się do tak często spotykanego w procesie karnym dowodu poszlakowego. *E. Wiśniewski.*

PSYCHJATRJA. Napisał J a k ó b F r o s t i g, 2 tomy, str. 804, Lwów. Wydawnictwo Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich, 1933 r. Nowoczesne prawo karne przesunęło zainteresowanie sędziego z c z y n u sprawcy na jego o s o b ę, stopień nasilenia złej woli, i t. d., a K. K. z 1932 r. podkreśla konieczność zbadania osobowości sprawcy czynu przestępnego, czyniąc z tego obowiązek sędziego. Powstaje zatem konieczność zaznajomienia się sędziego z życiem sprawcy czynu, przedewszystkiem zaś jego życiem psychicznem, już choćby w myśl art. 17, 18 i 54 K. K. Aby wszystkie okoliczności, warunkujące odpowiedzialność karną i wpływające na wymiar kary ocenić, potrzebna jest głęboka znajomość psychiki ludzkiej, nie dyletancka, ale prawdziwa, oparta na podstawach naukowych. Wprawdzie może sędzia pozostawić ocenę np. zdolności sprawcy kierowania postępowaniem lub rozpoznania znaczenia czynu biegłemu, ale sędzia nie może być wyłącznie wykonawcą orzeczenia biegłego, a w niektórych wypadkach musi sędzia samodzielnie dokonać oszacowania podstaw psychicznej odpowiedzialności sprawcy, to też, wydane ostatnio przez Zakład Nar. im. Ossolińskich we Lwowie dzieło J a k ó b a F r o s t i g a „Psychjatrja“ stanowi właśnie znakomite źródło zaznajomienia się z nowoczesnemi zdobyczami tej nauki. Książka ta przeznaczona jest nietylko dla lekarza psychjatry, ale również sędziemu daje możność zaznajomienia się z tą ciekawą i w pracy sędziowskiej szczególnie potrzebną dziedziną medycyny, by się od biegłego możliwie jak najbardziej uniezależnił i umiał jego działalność skontrolować. Gruntowne przestudjowanie dzieła Frostiga daje sędziemu te możności. Decydujące znaczenie będzie miała tu kwestja, o ile dzieło Frostiga ułatwić może sędziemu poznanie psychiki człowieka zdrowego i psychiki jego, zmienionej stanami patopsychicznemi. Pierwszą część dwutomowego dzieła stanowią podstawy teoretyczne psychjatrji. Tu zaznajamia nas autor przedewszystkiem z psychiką normalnego człowieka, czynnikami, które składają się na obraz psychiczny człowieka i najnowszemi zdobyczami wiedzy w tej dziedzinie. Nie sili się Frostig na rozwiązanie zagadnień, które — może nigdy — nie będą dostępne poznaniu człowieka. Analizując funkcje poszczególnych ośrodków mózgowych, staje wreszcie przed zagadnieniem, co jest przyczyną tych funkcyj i daje odpowiedź: napęd. Napęd, to niezbadana siła, uruchomiająca organizm człowieka; skąd siła ta bierze swój początek, Frostig nie rozwiązuje. I to należy zaliczyć na plus jego dzieła. W tej pierwszej części znajdujemy również gruntowne wiadomości o wpływie zestroju fizycznego w swej niezapomnianej książce „Sędzia w obliczu nowoczesnego prawa karnego i kryna psychikę człowieka, których znaczenie podkreślił już podprokurator dr. Lemkin minologji“.

Druga część dzieła Frostiga zaznajamia nas z zaburzeniami poszczególnych funkcyj psychicznych. Autor podaje tu niezmiernie wnikliwe i oparte na olbrzymiej literaturze, a z pewnością i doświadczeniu własnej praktyki, obrazy funkcyj psychicznych jak: przytomności, uwagi, pojmowania, pamięci, spostrzegania, wyobrażenia, myślenia oraz innych, u człowieka zdrowego i ich zmiany, wywołanych stanem chorobowym, patopsychicznym. Poznanie tej części dzieła jest szczególnie wartościowe dla sędziego, bo daje mu możność poznania nietylko stanów wyraźnie patopsychicznych, dla oceny których z reguły potrzebni będą biegli, lecz także stanów, nazwanych przez Frostiga „przejściowemi“, które zazwyczaj sędzia musi sam ocenić przy wymiarze kary. Jak mówi bowiem Frostig, „osobowości takie działają często pod wpływem impulsów i afektów, które są silniejsze, aniżeli instancje zdrowego rozsądku. U nich można także mówić o złym zamiarze i wolnej rozstrzygającej woli w tym sensie, w jakim to pojęcie rozumie ustawa karna“. Niezawsze jednak znajdą zastosowanie w przypadkach stanów przejściowych postanowienia art. 17 i 18 K. K., niemniej stany te winny być wzięte pod uwagę przy samym wymiarze kary.

Trzecia część pracy dra Frostiga, obejmująca „klinikę zaburzeń psychicznych“, a więc opis poszczególnych stanów chorobowych i zasady leczenia, najmniej intereso-

wałaby sędziego, gdyby nie znajdujące się przy opisie poszczególnych stanów chorobowych wskazówki do oceny sądowej poszczególnych chorób psychicznych. Dzięki tym wskazówkom i ta część dzieła musi zaciekawić sędziego karnego, przedewszystkiem z uwagi na to, że daje mu możność podążania za tokiem myśli biegłych i kontrolowania ich, a zwłaszcza tam, gdzie brak zazwyczaj specjalistów psychjatrji. Zamieszczony na końcu drugiego tomu psychobiogram dla badania typów kryminologicznych, różniczkowo psychologicznych i psychjatrycznych może być idealną wskazówką dla sędziego orzekającego w praktyce.

Wkońcu zwrócić należy uwagę na niezwykły dla dzieła naukowego styl książki, pozbawiony wszelkiej zawiłości, jasny (podane jest wyjaśnienie terminów), dzięki czemu dwa grube tomy czyta się z wielkiem zainteresowaniem i trudno oderwać się od raz rozpoczętej lektury tej książki. Szata zewnętrzna, korekta — wzorowe. Cena 30 zł. za oba tomy, w stosunku do wartości treści i wydania, niewygórowana. Z tych względów dzieło Frostiga może z powodzeniem zastąpić mniej gruntowną i niedostosowaną do obecnego ustawodawstwa karnego „Psychopatologję sądową" Wachholza.

Władysław Jan Medyński.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego.

CZECHOSŁOWACJA.

W N-rze 1 z dnia 1 stycznia 1934 r. czechosłowackiego czasopisma „Soudcovske Listy", prezes Zrzeszenia p. Karol Prażak zamieścił artykuł p. t. „Z nowym rokiem", w którym zestawia wyniki działalności organizacji sędziowskiej za rok ubiegły. Na wstępie podkreślił autor trudne położenie organizacji, walczącej o osiągnięcie swych celów w kierunku materjalnym i ideowym. Organizacja sędziowska i jej zarząd, zdaniem autora, może ze spokojnem sumieniem zapewnić ogół sędziowski, że uczyniła wszystko, co w danych warunkach było możliwe, aby zapobiec grożącym niebezpieczeństwom. Po stronie materjalnej nie zdołał wprawdzie uniknąć stan sędziowski dalszych ofiar łącznie z całym światem urzędniczym, gdyż koniec ubiegłego roku przyniósł drugą redukcję płac dotychczasowych, jednakże zasługą organizacji jest znaczne złagodzenie rozmiaru zamierzonych początkowo zarządzeń oszczędnościowych. Nałożone ofiary przyjął ogół sędziowski jako konieczność państwową w pełnem poczuciu, że potrzebuje ich własne państwo i wzamian za to nie żąda niczego innego, tylko oszczędzania mu dalszych jeszcze ofiar. Ofiary te byłyby tem cięższe do zniesienia, gdyby towarzyszyła im ponowna niwelizacja, obniżająca podwójnie poziom życiowy sędziów w stosunku do ogółu urzędników. Sędziowie są przeświadczeni, że miarodajne czynniki, które z ciężkiem sercem obarczyły stan sędziowski ostatniemi zarządzeniami oszczędnościowemi, uwzględniają szczególne położenie sędziów w walce o utrzymanie swego stanowiska. Szczególną uwagę poświęciła organizacja zapobieżeniu usiłowaniom, mającym na celu utworzenie obecnego stanu płac w formie ich ostatecznego uregulowania, jak również sprawie systematyzacji stanowisk i obsady, bacząc na to, że tak skreślanie wyższych etatów, jak i ich nieobsadzanie, pogarsza stosunki materjalne sędziów a także obniża poziom pracy sądownictwa. Wszystkie swe prace w kierunku obrony położenia materjalnego prowadziła organizacja sędziowska pod hasłem utrzymania powagi sędziów i niezawisłości sądownictwa, jako podstaw bytu państwowego.

Pod względem utrzymania praw ideowych, organizacja w roku ubiegłym poświęciła wiele starań i troski kwestji uprawnień do wykonywania adwokatury i reformy przepisów dyscyplinarnych. Prawo wykonywania adwokatury było w znacznym stopniu zagrożone powstającemi projektami, są atoli wszelkie podstawy do przewidywania, że praktyczne połączenie niezawisłości sędziowskiej zostanie w dotychczasowej mierze zachowane — przepisy dyscyplinarne miałyby ulec zmianie dla sędziów niekorzystnej, gdyż niezgodnej z nowym duchem czasu. Organizacja usiłuje przeto przeciwstawić się tej reformie także ze względów zasadniczych, trwa bowiem na stanowisku, że bez jednoczesnego ustawowego unormowania stosunku służbowego na nowych zasadach i zmodernizowania przestarzałych przepisów organizacyjnych, oddzielne unormowanie obowiązków i odpowiedzialności dyscyplinarnej wyszłoby na niekorzyść stanu sędziowskiego. Za niekorzystne uznaje organizacja również postanowienia, któreby miały ograniczyć stan dotychczasowy sędziowskiego samorządu i uprawnienia Sądu Najwyższego, jako instancji rzeczywiście najwyższej i ostatecznej. Zwalczając projekty, któreby nawet w najmniejszym stopniu stanowiły wyłom od zasady niezawisłości sędziowskiej, organizacja usiłuje także przeprowadzić przyjęcie zasady nie-

zawisłości oskarżyciela w postępowaniu dyscyplinarnem, w szczególności zaś przyjęła za zadanie bronić stanowiska i uprawnień Sądu Najwyższego.

Nie dotykając uprawnień administracji sprawiedliwości i respektując te uprawnienia w zupełności, o ile chodzi o stronę administracyjną, organizacja sędziowska uważa, że ciężar odpowiedzialności za orzecznictwo należałoby bez ujmy, dla powyższych uprawnień przenieść na Sąd Najwyższy. W ten sposób zostałaby bowiem osiągnięta jednolitość orzecznictwa, tak pożądana przy dzisiejszych zmianach ustawodawczych i automatycznie usunięta obawa podejrzeń, że administracja wymierza sprawiedliwość, bądź sięga, bądź usiłuje sięgać w dziedzinę merytorycznego rozstrzygania. Gdyby się udało przeprowadzić także zasadę niezawisłości prokuratury, organizacja osiągnęłaby w zupełności swe ostateczne w tej dziedzinie cele. Najwięcej troski przysporzyły organizacji w roku ubiegłym wiadomości o zamierzonem zawieszeniu nieprzenaszalności sędziów. Organizacja z pełną ufnością odnosi się do tych zamierzeń, wierząc, że zachowana będzie przytem chłodna rozwaga i że wypełnione zostaną wszelkie konstytucyjne warunki stosowania tego środka. Organizacja pragnie również uniknąć jakichkolwiek nieporozumień co do swego stanowiska w tym względzie, zaznaczając, że zdaje sobie w zupełności sprawę z istniejących konieczności państwowych i że z całą stanowczością zamierza odgrodzić się od wszelkich podejrzeń, podających w wątpliwość lojalne stanowisko sędziów wobec państwa. Nie ścierpi również w swych szeregach osób nie podzielających tego stanowiska. Zamierza jednak spełnić swój obowiązek strzeżenia, aby nie sięgnięto do krańcowych środków tam, gdzie cel, o który chodzi, da się osiągnąć środkami mniej ostremi, a równie skutecznemi. Organizacja wytknęła już niektóre drogi i stwierdza z zadowoleniem, że administracja wymiaru sprawiedliwości podziela jej stanowisko dlatego nie korzystała dotąd z możności uciekania się do postanowień wyjątkowych ustawy Nr. 147/33 Zb. U. co do zgodności której z konstytucją, o ile chodzi o sędziów, zachodzą poważne wątpliwości. Organizacja żywi nadzieję, że rok 1934 oszczędzi jej trosk, wynikających z zamierzonej reorganizacji sądów. Rok ubiegły zaznaczył się dla sędziów czechosłowackich pomyślnem zdarzeniem, jakiem był I Zjazd Sędziów Państw Słowiańskich w Bratysławie. Zjazd ten przyczynił się w znacznym stopniu do podniesienia znaczenia sędziowskiej organizacji, czego dowodem były słowa uznania, wypowiedziane pod adresem zrzeszenia przez przedstawicieli bratnich narodów, solidaryzujących się z myślą słowiańskiego zbliżenia na polu prawa i interesów zawodowych. Żywy udział w tem przyjęło oczywiście i czasopismo sędziowskie „Soudcovske Listy". W roku ubiegłym została przeprowadzona reforma tego czasopisma, która wytworzyła rodzaj rewji sędziowskiej, uwzględniającej wszystkie dziedziny życia prawnego i zawodowego.

Pilną uwagą wreszcie poświęciła organizacja sprawie oddłużenia sędziów i utrwalenia socjalnego stanowiska zrzeszenia.

A. T.

BUŁGARJA.

„JURIDICZESKI PREGLED". Zeszyt podwójny Nr. 7 i 8. 1933 r. Sofja. Treść: S. S. Bobczew. Dni bratysławskie. — Dr. R. Horna, Przemówienie, wygłoszone podczas otwarcia zjazdu w Bratysławie. — Prof. Janułow. Kompetencja i demokracja. — Z. Stalew. — Znaczenie milczenia przy sporządzaniu aktów administracyjnych. — S. Bobczew. Wspomnienia starego prawnika. — U. Genczew. O pewnej nowej umowie międzynarodowej. — Praktyka sądów bułgarskich. — Mowa tronowa. — Bibljografja. — Kronika. — Rezolucje zjazdu w Bratysławie.

Prof. S. S. Bobczew w dłuższem sprawozdaniu kreśli przebieg zjazdu w Bratysławie i omówienie całokształtu prac zjazdu zamyka stwierdzeniem olbrzymiej korzyści, którą przyniósł zjazd zarówno w dziedzinie nauki prawa, jak i zbliżenia prawników słowiańskich, które niewątpliwie jeszcze bardziej się rozwinie w przyszłości. Prof. Bobczew z wielkiem zadowoleniem podkreśla zbliżenie się prawników bułgarskich i jugosłowiańskich, które rozpoczęło się jeszcze przed zjazdem, podczas wspólnej podróży statkiem od Belgradu do Bratysławy. W artykule poświęconym rezolucjom tego zjazdu został przytoczony wykaz czasopism prawniczych słowiańskich, w których zamieszczone zostały referaty ogłoszone na zjeździe. Z referatów wydrukowanych osobno w odbitkach wykaz podaje prace: Dr. E. S. Rappaporta, Dr. S. Kutrzeby, Dr. S. Danewa i Dra Kacarowa (ta ostatnia w języku francuskim).

JUGOSŁAWJA.

„PRAVOSUDJE". Belgrad. Listopad 1933 r. Nr. 21 i 22 (zeszyt podwójny). Treść: Dr. F. Culinović. Swobodne przekonanie sędziego i dowód ze świadków w procesie cywilnym. — Dr. M. Vuković. Umowa przewozu. — N. Nedelković. Termin składania sprzeciwów. — Dr. A. Verone. Jeszcze o właściwości sędziów jednoosobo-

wych w postępowaniu cywilnem. — Dr. Ivan Steinmetz. Kradzież wspólna. — R. Rukovine. Przedawnienie dochodzenia szkód, wyrządzonych przez przestępstwo. — J. Radović. Pozbawienie wolności. — D. Umićević. Zaliczenie aresztu tymczasowego. — R. Nikolajević. Funkcjonowanie ekstradycji w 1933 r. — Przegląd ksiąg. — Notatki. — Przegląd prawodawstwa. — Nowe księgi i czasopisma.

„PRAVOSUDJE". Belgrad. Grudzień 1933 r. Nr. 23 i 24. Treść: Od redakcji: u progu trzeciego roku istnienia. — Dr. R. Vukćević. Skarga w postępowaniu cywilnem. — Hafiz Bušatlić. Opłaty sądowe w postępowaniu szarjackiem. — Dr. A. Primović. Wpisanie objektów handlowej żeglugi morskiej do rejestru. — R. Miletić. Zadruga pomiędzy ojcem i dorosłymi synami. — M. Rukavine. Czy może być zaliczone na poczet kary pozbawienie wolności, zarządzone przez władze policyjne? — Dr. F. Culinović. Skład sądu w sprawach nieletnich przestępców. — L. Lengold. Pozbawienie wolności w sprawach rozpoznawczych przez sąd grodzki. — D. Petrović. Wpływ międzynarodowego prawa karnego na jugosłowiańskie prawo karne. — D. Klarić. Włoskie prawo karne. — Przegląd ksiąg. — Notatki. — Przegląd prawodawstwa. — Nowe księgi i czasopisma.

Z powodu rozpoczęcia trzeciego roku istnienia redakcja „Pravosudja" zamieściła dłuższy artykuł wstępny, w którym stwierdza, że udało się jej stworzyć czasopismo, poświęcone praktyce sądowej, około którego skupili się prawnicy całej Jugosławji. Nie bacząc na ciężkie czasy oraz na pewne niezadowolenie swych przeciwników, dla których „Pravosudje", jak twierdzi redakcja, jest solą w oku, organ ten, obsługujący przedewszystkiem szerokie rzesze sądownictwa jugosłowiańskiego, dobrze się rozwija zarówno ideowo, jak i też i materjalnie, aczkolwiek nie korzysta z żadnych zapomóg i utrzymuje się jedynie z prenumeraty. Ponieważ redakcja zwraca się do czytelników z prośbą o wypowiedzenie swych próśb w kwestji materjału, zamieszczanego w „Pravosudju", pragnęlibyśmy wyrazić życzenie, ażeby radekcja tego bratniego organu zechciała rozszerzyć dział kroniki, co pozwoliłoby nam na stałe i wyczerpujące informowanie naszych czytelników o życiu kolegów sądowników jugosłowiańskich.

R. S.

Wiadomości zagraniczne.

AUSTRJA.

Sędziowie laicy w instancjach apelacyjnych.

Według obowiązujących dotąd przepisów austrj. n. p. c. w skład senatorów rozpoznających w sądach handlowych i w sądach okręgowych sprawy handlowe, wchodził jako 1 członek składu sądzącego sędzia laik, mianowany z pośród osób należących do stanu kupieckiego. Obecnie w myśl ogłoszonego w N-rze 346 dz. n. p. c. rozp. z dnia 26 lipca 1933, wspomniani sędziowie laicy wchodzą też w skład handlowych senatów sądów krajowych wyższych t. j. sądów apelacyjnych. Inowację tę uznać należy za racjonalną, nie da się bowiem zaprzeczyć, że te same względy, które swego czasu zadecydowały o powołaniu fachowego czynnika obywatelskiego do współudziału w rozstrzyganiu spraw handlowych w pierwszej instancji, przemawiają też niewątpliwie za dopuszczeniem go w instancji apelacyjnej.

RZESZA NIEMIECKA.

Ze statystyki sądowej.

Z ogłoszonego niedawno 52 rocznika statystycznego Rzeszy Niemieckiej dowiadujemy się, że w dniu 1 stycznia 1933 r. było na terenie Rzeszy czynnych 1646 sądów najniższego rzędu t. zw. Amtsgerichte, odpowiadających naszym sądom grodzkim, 155 sądów krajowych, odpowiadających naszym sądom okręgowym, 26 sądów wyższych krajowych, odpowiadających naszym sądom apelacyjnym, tudzież 2 najwyższe instancje sądowe, jakoto Sąd Rzeszy i Bawarski Najwyższy Sąd Krajowy. Przeciętnie 1 sąd urzędowy (Amstgericht) przypadał na 39.500 mieszkańców, 1 sąd krajowy na 419.700 mieszkańców a 1 sąd wyższy krajowy na 2.502.000 mieszkańców, przyczem cyfry przypadające na poszczególne okręgi oczywiście znacznie odbiegały od tych przeciętnych cyfr, zwłaszcza jeżeli chodzi o sądy położone w miejscowościach, odznaczających się większem zgęszczeniem zaludnienia. Liczba sędziów wynosiła 9943 osób, adwokatów zaś było 19.276, w których to cyfrach nie mieszczą się jednak sędziowie Sądu Rzeszy, których było 102

i Bawarskiego Najwyższego Sądu Krajowego w liczbie 24, tudzież adwokaci czynni przy tych dwóch najwyższych instancjach sądowych w liczbie 27. W porównaniu z datami dotyczącemi 1931 r. stan liczebny sędziów zmniejszył się o 0,3%, natomiast stan liczebny adwokatów wzrósł o 12%. W okresie sprawozdawczym stosunek ilości sędziów do adwokatów przedstawiał się jak 100 : 194, stosunek ten jednak układał się w poszczególnych miejscowościach bardzo niejednolicie i tak np. w Bremie na 100 sędziów przypadało 431 adwokatów, natomiast w Schaumburg-Sippe na 9 sędziów przypadało 8 adwokatów. Jeżeli niektóre z powyższych cyfr zestawimy z odpowiedniemi cyframi danych statystycznych, dotyczących naszych stosunków sądowych, okaże się, iż sędziowie polscy pracują w warunkach o wiele niekorzystniejszych, przeciętna bowiem ilość mieszkańców, przypadających w Polsce na okręg apelacyjny, wynosi ponad 4.500.000 osób, na okręg sądu okręgowego przeszło 650.000 osób, a na okręg sądu grodzkiego blisko 60.000 osób.

Sędzia a ustawa.

Wychodzące obecnie zamiast dawniejszego dziennika pruskiego Ministerstwa Sprawiedliwości czasopismo prawnicze „Deutsche Justiz", ogłosiło w 1-szym zeszycie tegorocznym znamienny artykuł podsekretarza stanu pruskiego Ministerstwa Sprawiedliwości Dra Freislera pod tytułem „Prawo, sędzia i ustawa", w którym autor występuje energicznie przeciw licznym głosom prawników niemieckich, którzy ostatnio pod wpływem dokonanego w Niemczech przewrotu politycznego, chcąc widzieć w sędzi t. zw. „sędziego-króla" (Königsrichter), coraz częściej wypowiadali pogląd, iż nowoczesny sędzia nie może być wiązany ustawami, wydawanemi przez obce obecnemu ustrojowi czynniki. Autor podnosi, iż sędzia jest organem Państwa, a nie czynnikiem, stojącym ponad Państwem i ponad uchwalanem przez Państwo prawem. Państwo przemawia do sedziego przez swe ustawy, których przestrzeganie jest najświętszym obowiązkiem sędziego, zadaniem bowiem jego jest stosować prawo, a nie tworzyć je. Prawo jest epoką, stanowiącą fundament niezawisłości sędziowskiej, a wierne przestrzeganie ustaw przez sędziego jest najpewniejszą rękojmą, iż wymiar sprawiedliwości nie zeidzie na manowce i, że niezawisłość sędziowska, nie przerodzi się w szkodliwą dla Państwa polityczną samowolę.

Stwierdzanie stanu opilstwa przez próbę krwi.

Berlińskie dzienniki doniosły niedawno o zastosowaniu próby krwi, według wypróbowanej w Szwecji metody Widmarka, do pewnego studenta medycyny, który, jako kierowca auta, spowodował nieszczęśliwy wypadek automobilowy. Student ów tłumaczył się nagłym przestrachem, próba krwi wykazała jednak, iż na krótki czas przed wypadkiem spożył on ilość alkoholu, odpowiadającą 9 szklankom piwa, lub 9 kieliszkom konjaku. Doraźne stosowanie tej próby na szoferach, bezpośrednio po spowodowanych przez nich wypadkach, należałoby uznać za nader pożądane, bowiem postępowanie takie mogłoby przyczynić się skutecznie do stwierdzania, czy jako przyczyna wypadku nie wchodzi w grę nadużycie alkoholu, co w konsekwencji mogłoby doprowadzić do oczyszczenia stanu szoferskiego z jednostek, które w tym zawodzie ze względu na hołdowanie nałogowi pijaństwa, nie powinny być tolerowane.

S. B.

O wyroku lipskim.

Organ urzędowy narodowych socjalistów „*Völkischer Beobachter*" z dn. 11 stycznia r. b. zamieścił wstępny artykuł, autor którego, urzędujący sędzia sądu okręgowego w Berlinie Dr. Hasper atakuje wyrok sądu w Lipsku w sprawie van-der-Lubbego, nazywając wyrok ten w części, dotyczącej uniewinnienia komunistów, błędnym. „Nie rozumiemy tego wyroku" woła autor i twierdzi, że wyrok ten jest typowym przykładem jak procedura karna, kodeks karny i sędziowie mają mało wspólnego z życiem i obecną rzeczywistością. „Sąd Rzeszy w Lipsku, dowodzi sędzia Hasper, zajmował się gromadzeniem dowodów przeciw oskarżonym zamiast ujmować całą sprawę z życiowego punktu widzenia". Następnie p. Hasper poucza, że „sędziowie muszą się nauczyć myśleć i wyrokować jak żołnierze". Żołnierz postąpiłby w sprawie lipskiej inaczej niż oni. Rozumowałby następująco: komunista Lubbe podpalił Reichstag. Musiał mieć pomocników. Pomocnikami mogli być tylko komuniści. Podpalanie jest metodą walki stosowaną przez komunistów, jako sygnał rewolucji. Wynika z tego jasna sytuacja. Prawnik będzie badał świadków, przesłuchiwał godzinami rzeczoznawców — żołnierz wyda wyrok odrazu... Sędziowie w Lipsku zachowali się jak prawnicy obcy życiu" kończy swe wywody autor.

R. S.

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez biuro orzecznictwa S. N.

Wygodzenie nieruchomości, Art. 1875 K. C.

Przedmiotem wygodzenia (użyczenia) może być użytek tak z rzeczy ruchomej, jak i z nieruchomości; art. 1875 K. C. do żadnego pod tym względem wyłączenia nie upoważnia. I. C. 2566/32 z dnia 24. X. 1933 r.

POWÓDZTWO WYCHOWAWCY PRZECIWKO OJCU NIELETNIEGO O WYNAGRODZENIE SZKODY.

Art. 1384 K. C.

Odpowiedzialność ojca nieletniego lub wychowawcy, któremu została zlecona opieka nad nieletnim, oparta jest w rozumieniu art. 1384 K. C. na domniemanej ich winie, polegającej na niedostatecznym dozorze nad nieletnimi; wychowawcy więc, któremu przez rodziców została powierzona opieka i czuwanie nad dziećmi, nie służy skarga przeciw ojcu nieletniego z art. 1384 K. C., ponieważ w tym przypadku wina ojca polega jedynie na nieodpowiednim wyborze opiekuna, zaś na tego rodzaju winę wychowawca powoływać się nie może z uwagi na to, że przyjmując i wykonywując powierzone sobie obowiązki opiekuna, uważał się za osobę odpowiednią do sprawowania dozoru. I. C. 2431/32 z dnia 17. X. 1933 r.

POWÓDZTWO O UZNANIE AKTU ZA POZORNY.

Art. 918 K. C.

Ścisłe wykazanie, w jakiej mierze sporny akt, zeznany przez spadkodawcę, odbija się niekorzystnie na interesach spadkobierców, mogące nastąpić po ewentualnych powrotach i rozrachunkach spadkobierców w postępowaniu działowem, nie jest konieczne w sprawie o uznanie pozorności aktu, stanowiącej czynność przygotowawczą do ustalenia masy spadkowej. C. I. 1371/33 z dnia 8.X. — 10.XI. 1933 r.

ZERWANIE DZIAŁÓW Z POWODU POKRZYWDZENIA — NIEDOPUSZCZALNOŚĆ ZARZUTU NIEWAŻNOŚCI DZIAŁU PRZECIWKO WYTOCZONEMU POWÓDZTWU.

Art. 888 i nast. K. C.

Twierdzenie, że można w drodze zarzutu przeciwko wytoczonemu powództwu bronić się nieważnością działu z powodu pokrzywdzenia, jest niezgodne z ustawą, która wymaga zgłoszenia w tym przedmiocie skargi, przewidzianej przez art. 888 i nast. K. C., w przeciwnym razie dział trwa w mocy. C. I. 950/33 z dnia 6. X. 1933 r.

UPRAWNIENIA KURATORA SPADKU WAKUJĄCEGO.

Art. 813 K. C.

Kurator spadku wakującego jest jego prawnym i wyłącznym przedstawicielem, wykonywującym prawa spadku, w szczególności jemu tylko służy prawo poszukiwania sum i wartości należnych spadkowi z chwilą otwarcia spadku (718 K. C.), niezależnie od tego, czy przed wyznaczeniem przez sąd kuratora spadku ktokolwiek rościł jakie prawa do tych sum lub wartości, o ile tylko nie zostały one przed uznaniem spadku za wakujący sądownie i ostatecznie przyznane osobie trzeciej. N. I. C. 1925/32 z dnia 17. VIII. 1933 r.

ROZWIĄZANIE UMOWY DZIERŻAWY — POWÓDZTWO O CZYNSZ DZIERŻAWNY A ZRZECZENIE SIĘ ROSZCZEŃ O EKSMISJĘ.

Art. 1547 t. X cz. I Zw. Pr.

Niewytoczenie sprawy o eksmisję jednocześnie z wszczęciem sporu o należność za sporny objekt samo przez się nie stanowi bynajmniej dowodu zrzeczenia się prawa żądania uznania za rozwiązany stosunku, powstałego na tle zawartej uprzednio umowy dzierżawnej, wobec jej wygaśnięcia. C. I. 1287/33 z dnia 10. X. 1933 r.

CZĘŚCIOWE PRZYJĘCIE I ZRZECZENIE SIĘ SPADKU.

Art. 1255 i 1104 t. X cz. I Zw. Pr.

Z samej istoty dziedziczenia jak i w rozumieniu prawa, spadek jest całością majątkową, której częściowe przyjęcie, jak również częściowe zrzeczenie się, nie jest możliwe. I. C. 1844/32 z dnia 3. X. 1933 r.

PRZYJĘCIE CZĘŚCI SPADKU — JEGO ZNACZENIE.

Art. 1255 i 1104 t. X cz. I Zw. Pr.

Przyjęcie nawet nieznacznej części spadku znamionuje wstąpienie sukcesora we wszystkie prawa i obowiązki zmarłego, którego osobowość prawna jest niepodzielna. I. C. 1844/32 z dnia 3. X. 1933 r.

DZIEDZICZENIE PRZEZ CÓRKI GOSPODARSTWA ROLNEGO, POŁOŻONEGO W OBRĘBIE MIASTA.

Art. 1128 t. X Zw. Pr. w redakcji ustawy z 3. VI. 1912 r.

Przez majątek ziemski, z którego, zgodnie z art. 1128 t. X. cz. I Zw. Pr. w redakcji ustawy z dn. 3. VI. 1912 r., córka przy istnieniu syna dziedziczy w linji zstępnej tylko 1/7 część, należy rozumieć majątek, położony poza granicą administracyjną miasta, czego dowodzi umieszczony w nawiasach wyraz „pozamiejski", natomiast charakter rolny majątku, położonego w obrębie miasta, nie podpada pod to pojęcie majątku ziemskiego. I. C. 1986/32 z dnia 14. VI. 1933 r.

STOSOWANIE PRZEPISÓW T. X CZ. I ZW. PR. JAKO PRAWA CUDZOZIEMSKIEGO.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 21. X. 1932 r. w sprawie niektórych zmian przepisów pierwszej części X tomu Zwodu Praw (Dz. Ust. poz. 772).

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 21. X. 1932 r. nie może dotyczyć sprawy, przy której rozpoznaniu mają zastosowanie przepisy tomu X cz. I Zw. Pr. nie jako prawa, przyjętego przez Państwo Polskie i będącego obecnie ustawą krajową, działającą na pewnej części terytorjum tegoż, lecz jako prawa cudzoziemskiego, stosowanego ze względu na powstanie wynikłych między stronami stosunków prawnych na terytorjum danego państwa obcego. C. I. 330/33 364/33 z dnia 17. VIII. 1933 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ORGANIZATORA SPÓŁKI PRZED REJESTRACJĄ.

Art. 11 ust. 2 dekretu o rejestrze handlowym z 7. II. 1919 (Dz. U. poz. 164).

Skarga z art. 11 ust. 2 dekretu o rejestrze handlowym ustanowiona została w celu ochrony praw osób trzecich, które wchodzą w umowy z nieistniejącą jeszcze prawnie spółką i nie mogą dochodzić swych pretensyj od spółki z powodu jej niezarejestrowania. I. C. 2531/32 i C. I. 1245/33 z dnia 18. III. 1932 r. i 5. X. 1933 r.

PRAWOMOCNOŚĆ ORZECZEŃ KOMISJI ROZJEMCZEJ.

Art. 21 ustawy z dn. 1 sierpnia 1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi (Dz. U. poz. 394).

Uchwała Komisji Rozjemczej w przedmiocie jej właściwości nie jest orzeczeniem merytorycznem i może ulec zmianie, o ile tego wymagają okoliczności sprawy. C. I. 525/33 z dnia 2. XI. 1933 r.

GODZINY NADLICZBOWE — PRAWO DO WYNAGRODZENIA ZA PRACĘ NADLICZBOWĄ PRACOWNIKA, ZATRUDNIONEGO W PAŃSTWOWYM ZAKŁADZIE PRACY, PROWADZONYM W SPOSÓB PRZEMYSŁOWY.

Art. 1 ustawy z 18. XII. 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu w związku z art. 101, 27 i 97 ustawy z 17. II. 1922 r. o państwowej służbie cywilnej (Dz. U. poz. 164).

Pracownik zatrudniony w państwowym zakładzie pracy, prowadzonym w sposób przemysłowy, ma prawo do wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, mimo, iż w umowie służbowej poddał się postanowieniom ustawy o państwowej służbie cywilnej w przedmiocie wykonywania pracy także poza godzinami zajęć służbowych, gdyż powyższe zobowiązania są sprzeczne z ustawą o czasie pracy w przemyśle i handlu, która ma charakter przepisu prawa publicznego. C. I. 1291/33 z dnia 21. IX. 1933 r.

URLOPY — WLICZENIE CZASU URLOPU DO OKRESU WYPOWIEDZENIA.

Art. 1 ustawy z dn. 16. V. 1922 r. o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu (Dz. Ust. poz. 334).

Zasadę, iż pracodawca nie może żądać od pracownika umysłowego wykorzystania służącego mu urlopu w okresie trzymiesięcznego wypowiedzenia (por. Orz. Izby I w składzie 7 sędziów z 21 grudnia 1931 r. N. I. C. 929/31), należy odnieść także do pracowników fizycznych. I. C. 165/32 z dnia 7.IX. 1933 r.

WYNAGRODZENIE ZA PRACĘ W GODZINACH NADLICZBOWYCH.

§§ 1 i 4 rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 15. I. 1924 r. w sprawie czasu pracy dla wykonywania robót, poprzedzających produkcję lub po niej następujących.

Za przedłużony czas w ramach tego rozporządzenia ponad 8 godzin należy się pracownikowi wynagrodzenie, chociażby ta praca była wywołana niezbędnością robót, poprzedzających produkcję lub po niej następujących (por. orzecz. z dnia 21 grudnia 1932 r. Nr. 1119/32). C. I. 85/33 z dnia 20.IX.1933 r.

UMOWA O PRACĘ MIĘDZY SPÓŁDZIELNIĄ A JEJ CZŁONKIEM.

Art. 43 cz. 1 ustawy z dn. 29. X. 1920 r. (Dz. Ust. poz. 733) o spółdzielniach.

Zawarcie umowy o pracę członka spółdzielni ze spółdzielnią jest dopuszczalne, ponieważ art. 43 cz. 1 ustawy o spółdzielniach zabrania zawierania takich umów jedynie członkom rady nadzorczej. C. I. 1244/33 z dnia 4.X.1933 r.

WYKONANIE UMOWY PRZYRZECZENIA SPRZEDAŻY BYŁEGO DONATARJUSZA.

Art. 6 ustawy z dn. 2 VII. 1924 r. w przedmiocie umów sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży na terenie b. zaboru rosyjskiego (Dz. U. poz. 669) i art. 11 ustawy z dn. 13. III. 1929 (Dz. Ust. poz. 246).

Pozahipoteczna umowa przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości hipotekowanej nie daje nabywcy prawa rzeczowego, lecz zawiera tylko zobowiązanie osobiste sprzedawcy, nie może więc być podstawą roszczenia przeciwko osobie trzeciej, chyba, że jest ona w stosunku do sprzedawcy jego następcą prawnym (art. 6 ustawy z 2 lipca 1924 r. Dz. Ust. poz. 669); dlatego też Skarb Państwa, nie będąc następcą prawnym byłego donatarjusza, nie jest obowiązany do wykonania zawartej przezeń umowy przyrzeczenia sprzedaży. I. C. 1498/32 z dnia 6.X.1933 r.

PODATEK PRZEMYSŁOWY — DORAŹNY INTERES KOMISOWY.

Art. 92 ustawy z dn. 15.VII. 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. poz. 550).

Przy doraźnym interesie komisowym pojedyńczych przedmiotów, oddanych do sprzedaży komisowej, nie można uważać za majątek, należący do przedsiębiorstwa, obłożonego podatkiem przemysłowym, jeżeli zawarta między kontrahentami tranzakcja co do sprzedaży komisowej poszczególnych przedmiotów nie miała na celu jedynie udaremnienie egzekucji podatkowej. I. C. 2416/32 z dnia 24.X.1933 r.

PRACOWNICY UMYSŁOWI — CHARAKTER PRACY ZASTĘPCY KIEROWNIKA KUCHNI.

Art. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. Ust. poz. 323).

Czasowe sprawowanie kierownictwa kuchni nie nadaje jeszcze pracownikowi charakteru pracownika umysłowego, jeżeli nie zostanie stwierdzone, że czynności danego pracownika, jako zastępcy starszego kuchmistrza, przeważały nad jego czynnościami kucharza oraz że był on odpowiedzialny za całość pracy w kuchni. I. C. 474/33 z dnia 4.X.1933 r.

(B. ZABÓR PRUSKI).

BADANIE PRZEZ SĄD POWSZECHNY SŁUSZNOŚCI ORZECZEŃ DYSCYPLINARNYCH PREZESA P. K. O.

§ 242 K. C. Rozp. Rady Ministrów z dn. 29.III. 1926 r. (Dz. U. poz. 188).

Słuszność orzeczeń dyscyplinarnych Prezesa Pocztowej Kasy Oszczędności w sprawach pracowników tej Kasy podlega ocenie sądu powszechnego ze stanowiska zasady uczciwości i zaufania. III. 2 C. 395/32 z dnia 5.V. 1933 r.

PROTEST WEKSLU.

Rozp. Prezydenta Rzplitej o prawie wekslowem (Dz. U. 1924 Nr. 100 poz. 926).

Jeżeli w czasie założenia protestu weksel nie zawierał wymienienia osoby trasata, a zatem nie miał jednej z istotnych cech jego ważności, protest niema charakteru protestu wekslowego i nie może wywołać przewidzianych w ustawie wekslowej skutków prawnych, chociażby poza tem odpowiadał formalnym wymogom art. 85 ust. weksl. Nawet późniejsze należyte wypełnienie przez posiadacza blankietu wekslowego nie może tego stanu rzeczy zmienić. III. 2 C. 475/32 r. z dnia 22.V. 1933 r.

UMOWA FIDUCJARNA.

Rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 29.VI. 1924 r. (Dz. U. poz. 574), 1.VII. 1925 r. (p. 453), 30.VI. 1926 (p. 372), 7.IX. 1926 (p. 556), 16.XII. 1926 (p. 746), 28.II. 1927 (p. 359), 30.V. 1927 (p. 469), 26.XI. 1927 (p. 931), 25.IV. 1929 (p. 282).

Umowa o fiducjarne przewłaszczenie na zabezpieczenie pretensji z pozostawieniem bezpośredniego posiadania i używania przewłaszczonych przedmiotów dotychczasowemu właścicielowi nie jest umową o zastaw i zawarcie takiej umowy nie uprawnia wierzyciela do pobierania wynagrodzenia za ubezpieczenie i przechowanie III. 2 C. 414/33 z dnia 12.V. 1933 r.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego

Art. 36 K. K. Zbieg ustaw.

Jeżeli pewne oświadczenie, wypowiedziane w tym samym czasie i w tem samem miejscu do jednej osoby, zawierało znamiona tak z § 1 art. 256 jak i znamiona z § 1 art. 255 K. K. natenczas, wobec jednolitości czynu nie zachodzi zbieg realny z art. 31 K. K. lecz zbieg ustaw z art. 36 K. K., pociągający za sobą jedną kwalifikację i wymierzenie jednej kary według surowszego przepisu ustawy karnej (z dn. 10.XI. 33 Nr. 1 K. 698/33).

Art. 61 § 2 K. K. w związku z art. 379 K. P. K. Uzasadnienie zawieszenia kary.

Zawieszenie wykonania kary stanowi integralną część orzeczenia o karze i sąd II-ej instancji, uchylając zawieszenie wykonania winien to uzasadnić (18.IX. 1933 r. 2 K. 588/33).

Art 136 K. K. Przywłaszczenie uprawnienia urzędnika.

Spełnienie czynności urzędnika stanu cywilnego należy do zakresu czynności państwowych, publiczno-prawnych. Art. 115 ust. Konstytucji przelewa z ramienia Państwa na duchownych pewnych wyznań czynności urzędników stanu cywilnego. Samo stworzenie pewnych zasad wiary i skupienie około niej wyznawców nie przydaje związkowi religijnemu charakteru publiczno-prawnego. Wystawienie metryki przez duchownego Kościoła Narodowego nieznanego przez Państwo stanowi przestępstwo z art. 136 K. K. (z dn. 10.XI. 33 Nr. 1 K. 697/33).

Art. 141 K. K. Niekaralność fałszywego zeznania wskutek obawy przed odpowiedzialnością karną.

Warunkiem niekaralności fałszywych zeznań jest według art. 141 K. K. brak pouczenia o prawie odmowy zeznań w związku z ustaleniem obawy przed odpowiedzialnością karną, grożącą zeznającemu lub jego najbliższym, która jest przeto podmiotowym warunkiem niekaralności, w związku z czem nie jest istotne, czy obawa ta była przedmiotowo uzasadniona, t. zn., czy w razie zeznania prawdy odpowiedzialność karna zeznającemu bądź jego najbliższym rzeczywiście groziła, lecz rozstrzyga tu przekonanie choćby nawet mylne zeznającego o grożącej odpowiedzialności; czy zeznanie było złożone na korzyść lub niekorzyść oskarżonego niema znaczenia. Obawa odpowiedzialności dyscyplinarnej lub majątkowej nie wystarcza. Sąd może przyjąć istnienie obawy (art. 9 i 10 K. P. K.) nawet gdyby oskarżony obawą tą nie bronił się na rozprawie (Uchwała 7 sędziów S. N. z dn. 18.X. 33 Nr. 3 K. 543/33).

Art. 225 § 1 K. K. Wpływ silnego wzruszenia.

Dla zastosowania § 2 art. 255 K. K. wymagany jest „stan psychiczny“, w którym procesy emocjonalne zyskują przewagę nad intelektem, stąd sprawca działa pod wpływem dominujących emocyj przy wyraźnem ograniczeniu kontrolującej działalności rozumu (z dn. 10.XI. 33 Nr. 1 K. 728/33).

Art. 252 K. K. Wdzieranie do cudzego mieszkania.

Nieopuszczenie cudzego mieszkania, wbrew żądaniu osoby uprawnionej, stanowi występek z art. 252 K. K. choćby sprawca przedostał się do tego pomieszczenia w sposób legalny (z dn. 3.XI. 33 Nr. 3 K. 922/33).

Art. 255 i 256 K. K. w związku z art. 11 § 2 przep. wpr. K. P. K. co do trybu ścigania.

Art. 11 § 2 przep. wprow. K. P. K. nie uległ uchyleniu przez prawo późniejsze, w szczególności przez art. 255 i 256 K. K. Z zestawienia ich wynika, że ustawodawca w miarę wzrostu „ciężaru gatunkowego“ zniewagi i „ciśnienia“ interesu publicznego nią zagrożonego, rozszerza konsekwentnie koło osób, mających inicjatywę ścigania, przechodząc w ten sposób od skargi prywatnej przez możliwość ścigania na wniosek władzy przełożonej aż do możliwości ścigania zarządu bez wniosku. Przytem „swobodne uznanie“ prokuratora w zakresie § 2 art. 11 K. P. K. nie może wyjść poza granice względu na interes publiczny nie abstrakcyjny, lecz dostrzegalny w danej konkretnej sprawie. Za przekroczenie tych granic byłby odpowiedzialny przed swoją władzą przełożoną (Uchwała 7 sędziów S. N. z dn. 28.X. 33 Nr. 3 K. 469/33).

§ 2 art. 257 K. K. Przypadek mniejszej wagi.

Przypadek mniejszej wagi, przy którym można zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary ustawodawca pozostawił do uznania sądu. Sama wartość skradzionych rzeczy nie rozstrzyga jeszcze tego zagadnienia, albowiem K. K. nie zna podziału kradzieży ze względu na wartość skradzionego przedmiotu (z d. 14.VIII 33 N. 2 K. 590/33).

Art. 258 i 259 K. K. Zasadnicza różnica tych przepisów.

Art. 258 K. K. przewiduje użycie przemocy lub groźby natychmiastowego gwałtu w celu „utrzymania w posiadaniu mienia już zabranego albo w celu zapobierzenia natychmiastowego pościgu. Art. 259 K. K. odpowiada rozpowszechnionej nazwie „rabunku“ lub „rozboju“, gdy gwałt jest skierowany przeciw osobie, celem pozbawienia go możności przeciwdziałania zaborowi cudzego mienia (z d. 26.IX.33 N. 2 K. 734/33).

Art. 263 § 4 K. K. Pojęcie interesu publicznego.

Przepis § 4 art. 263 K. K. wskazuje możliwość podwójnego oskarżenia t. j. bądź ze ścigania publicznego, bądź prywatnego i każde z nich samoistne i jedno od drugiego w zasadzie niezależne. Sama okoliczność, dlaczego prokurator uznał, że naruszono interes publiczny, tudzież na czem ten interes publiczny polegał oraz czy ten interes publiczny faktycznie tu zachodzi, nie mogą ulegać rozpoznaniu ze strony sądu wyrokującego, kwestja bowiem ta pozostawiona jest wyłącznemu uznaniu prokuratora (z d. 22, 29.VIII.33 N. 3 K. 521/33).

Art. 282 K. K. Zajęcie ruchomości.

Zajęcie ruchomości dokonywa się przez wciągnięcie do protokółu zajęcia, a znak ujawniający zajęcie umieszcza się na ruchomości już zajętej (art. 590 K. P. C.), przeto o zajęciu ruchomości decyduje nie umieszczenie na niej znaku, lecz wciągnięcie jej do protokółu. Nieumieszczenie odpowiedniego znaku na ruchomości objętej protokółem nie wyłącza faktu zajęcia go (art. 583 K. P. C.). Niema znaczenia również kwestja doręczenia oskarżonemu odpisu protokółu, skoro on był przy zajęciu obecny (art. 583 p. 2 K. P. C. z dn. 3.XI. 33 Nr. 2 K. 859/33).

Art. 292 K. K. „Pojęcie“ urzędnika.

Wszędzie gdzie K. K. mówi o urzędniku — ma on na względzie urzędnika w służbie państwowej lub samorządowej (art. 292) a także osobę wojskową (art. 91 § 1). Podmiotem przestępstw przewidzianych w rozdziale 41 (t. zw. urzędniczych) mogą być nietylko urzędnicy, lecz także inne osoby, wymienione w art. 292 K. K., które wszakże urzędnikami w rozumieniu Kodeksu nie są; osoby tej ostatniej kategorji, jako nieobjęte definicją urzędnika, nie korzystają z ochrony prawnej, przyznanej urzędnikowi w odpowiednich przepisach Kodeksu (129—133), chyba że w poszczególnym wypadku osoby te występują jako przybrane do pomocy urzędnikowi (art. 129, 132, 133 (z dn. 21.XI. 33 Nr. 3 K. 948/33).

Art. 26 prawa o wykr. Używanie nieprzynależnego tytułu.

Tytuł urzędowy „starszy przodownik policji“ jest nazwą odpowiadającą stanowisku urzędowemu osoby, piastującej ten urząd. Z chwilą zwolnienia tej osoby ze służby państwowej na tem stanowisku zgasło prawo używania tytułu, jaki jej dotychczas służył. Skoro oskarżony, — jak stwierdzono, — używał tytułu „starszy przodownik policji województwa śląskiego“, bez zaznaczenia w sposób właściwy, że stanowisko to piastował poprzednio lecz obecnie go nie zajmuje, to zasadnie art. 26 pr. o wykr. do niego zastosował (z dn. 26.X. 33 Nr. 3 K. 777/33).

Art. 2. 9 ustawy z d. 22 czerwca 1925 (D. U. poz. 512) Drukowanie programów wyścigowych:

Drukowanie programów wyścigowych stanowi wyłączne prawo Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni, a przeto umieszczenie takich programów w innych czasopismach w dniu wyścigów stanowi przestępstwo z art. 2 i 9 z d. 22.VI.1925 poz. 512. D. U. (z d. 7.IX.33. N. 1 K. 544/33).

Art. 88 Rozp. Prez. RP. o ochronie wynalazków i wzorów.

W myśl art. 88 Rozp. do zarejestrowania wzorów, tem samem do opinjowania czy w tym wzorze ujawniła się nowa postać przedmiotu, powołany jest Urząd Patentowy i przeto sąd nie miał wcale potrzeby i prawa zastanawiania się nad słusznością orzeczenia Urzędu Patentowego (z d. 5.X.33. N. 1 K. 595/33).

Art. 22 ust. o państw. pod. przem. z 15.VII.1925 r. poz. 550, Pojęcie oddzielnego składu.

Przez oddzielony skład, wymagający wykupienia karty rejestracyjnej, rozumie się stałe pomieszczenie dla celów przewidzianych w art. 22 ust. o państwowym podatku przemysłowym. (z d. 8.VI.33. N. 2 K. 350/33).

Art. 23 (zał.) ust. o państw. pod. przemysł. (cz. II. C. rozdz. IV) (Dz. Ust. poz. 550/25 i 110/32). Pojęcie mielenia przez młyn.

1. Pojęcie mielenia przez młyn mączny obejmuje w rozumieniu ustawy wszelkie czynności, zmierzające ku mechanicznemu przetwarzaniu ziarna na „mąkę“, w jednem lub kilku stadjach, bez względu na to, czy podlegają one na tarciu, czy też na innych czynnościach, wymagających jeszcze dalszych czynności, oraz bez względu na to, czy czynność mielenia jest samodzielna, czy byłaby połączona z inną, wreszcie, czy przedstawia się, jako pierwsza czynność w akcie mielenia, czy też, jako dalsza,

w szczególności ku podniesieniu produktu na wyższy poziom jakości (uszlachetnianie). 2. Walec, nie służący do „rozcierania“, lecz do „rozgniecenia“ ziarna może podpadać pod pojęcie walca, używanego do mielenia, jeżeli (prócz oczyszczenia) rozgniecenie ziarna na drobiazg jest ułatwieniem dla dalszych czynności, przyśpieszając rozcieranie, zmniejszając zużycie energji i przyrządów i t. p., albo poza oczyszczaniem ziarna, wpływając na uszlachetnienie produktu (4.IX. 1933 r. 3 K. 557/33).

Art. 75 K. P. K. Pozostawienie powództwa bez rozpoznawania.

Wydanie postanowienia o nierozpoznaniu powództwa (poza wypadkiem z art. 75 p. a. K. P. K.) w toku rozprawy, a szczególnie w toku rozprawy odwoławczej stanowi obrazę art. 370 w związku z art. 10 i 360 K. P. K. (z dn. 23.X. 33 Nr. 2 K. 768/33).

Art. 296, 340 K. P. K. Odczytanie zeznań świadków.

K. P. K. nie przewiduje wnioskowania w akcie oskarżenia odczytania zeznań świadków ani też terminu do stawiania wniosków o wezwanie tych świadków. Strona może zatem skutecznie sprzeciwić się na rozprawie odczytaniu zeznań świadka, a sąd może uzasadnić odczytanie mimo sprzeciwu jedynie powodami, wymienionemi w art. 340 K. P. K. (18.IX. 1933 r. 2 K. 641/33).

Art. 505 i 605 K. P. K. Podpis adwokata na odwołaniach.

Umieszczenie podpisu adwokata na bocznej krawędzi pierwszej strony pisma, zawierającego wywód kasacji lub wniosek o wznowienie postępowania, nie odpowiada warunkom podpisu adwokata, wymaganym przez obowiązujący K. P. K. Zadośćuczynienie tym warunkom może nastąpić tylko przez własnoręczne umieszczenie nazwiska pod treścią danego pisma (z dn. 6.XI. 33 2 K. 843/33).

Art. 520 K. P. K. Przysięgły nieodpowiadający przepisom art. 215 u. s. p.

Udział przysięgłego rzekomo karanego nie odpowiadającego przepisom lit. a art. 215 u. s. p. nie stanowi obrazy p. b. ust. 514 K. P. K., jeżeli go wylosowano a prokurator ani oskarżony, przysięgłego nie wyłączył, choć mógł to uczynić, ani też nie zgłosił odpowiedniego zarzutu przy tworzeniu ławy. (z d. 35.IX.33. N. 2 K. 693/33).

Art. 602 K. P. K. Wznowienie postępowania.

Podstawą wznowienia postępowania karnego jest błąd faktyczny, odnoszący się do istoty przestępstwa lub dowodów, nie zaś błąd prawny. Gdyby tedy nawet władze sądowe wypowiedziały obecnie inny pogląd prawny na dane zagadnienie, to okoliczność ta nie może być podstawą do wznowienia postępowania (z dn. 2.XI. 33 Nr. 2 K. 896/33).

Orzecznictwo Sądów Francuskich i in.

Art. 882, 1167, Kod. Cyw.

Szkoda pauljańska (la fraude paulienne) polega na świadomości dłużnika co do długu z którego był zobowiązany oraz na popełnieniu czynu, skutkującego niewypłacalność dłużnika (tr. 1167 K. C.). Współudział kontrahenta dłużnika (w zmowie) można wywnioskować z okoliczności (takich jak pokrewieństwo, wspólne zamieszkiwanie, wspólne prowadzenie handlu), z których niewątpliwie wynika, iż kontrahent ten wiedział o zamiarze dłużnika zrządzenia szkody (wierzycielowi). Sprzedaż nieruchomości uskuteczniona w zamiarze usunięcia zawczasu (par avance) zabezpieczenia (le gage), na które wierzyciel mógł liczyć, może być unieważniona na żądanie wierzyciela, chociażby notarjalny akt sprzedaży (date certaine) sporządzono przedtem, nim wierzytelność została ostatecznie ustalona decyzją sądu. Art. 882 Kod. Cyw., który zezwala wierzycielowi skarżyć działy dokonane z oszukaniem jego praw tylko wtedy, gdy uprzednio zgłosił sprzeciw, nie może być stosowany do aktu, który kładzie kres niepodzielności, wypływającej nie ze spadkobrania, lecz ze wspólnego kupna, a w szczególności nie może być stosowany do sprzedaży przez jednego ze współwłaścicieli swego udziału w niepodzielnej nieruchomości drugiemu współwłaścicielowi.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Montpellier z dnia 7 lipca 1932 roku.

Art. 1116 Kod. Cyw. (podstęp negatywny).

Podstęp może polegać na milczeniu jednej ze stron, ukrywającej przed swym kontrahentem fakt, który gdyby był mu znany, powstrzymałby go od zawarcia umowy. W szczególności umowa w przedmiocie podziału spadku pomiędzy wdową a siostrą jej zmarłego męża, przed którą wdowa zataiła istnienie testamentu, ustanawiającego siostrę zmarłego ogólną spadkobierczynią — została zgodnie z prawem unieważniona jako zawarta wskutek podstępu.

Wyrok Izby Podań (Chambre des Requêtes) Sądu Kasacyjnego z dnia 23 maja 1933 roku.

Art. 1121, 1122, 1147, 1165 Kod. Cyw.

Na mocy umowy przewozu przewożący (w danym przypadku kolej żelazna — przyp. red.) zaciąga wobec osoby przewożonej zobowiązanie dowiezienia jej cało i zdrowo do miejsca przeznaczenia (art. 1147 K. C.). W razie śmiertelnego wypadku, zaszłego w czasie wykonywania umowy, prawo uzyskania odszkodowania powstaje — na zasadzie art. 1147 K. C. — na korzyść małżonka i dzieci osoby przewożonej, na rzecz których ta ostatnia zawarła umowę — bez potrzeby wyraźnego w tym względzie zastrzeżenia — w granicach ich interesów. Niema przytem znaczenia okoliczność, że śmierć ofiary wypadku nastąpiła natychmiast i że przewożącemu nie dowiedziono żadnej winy (w danym przypadku z niewyjaśnionych przyczyn pasażer wypadł z pociągu, ponosząc natychmiastową śmierć — przyp. red.). Domniemywa się, że podróżny zawarł umowę na korzyść tylko tych osób, w stosunku do których ma obowiązek opieki, wynikający z legalnego związku (lien lègal). To domniemanie nie rozciąga się jednak na przypadki, w których obowiązek tego rodzaju nie da się uzasadnić. W szczególności siostra podróżnego nie jest uprawniona do korzystania z powyższego zastrzeżenia umownego i do żądania na tej podstawie od przewożącego wynagrodzenia szkody, zrządzonej przez przypadkową śmierć brata, który całkowicie łożył na jej (siostry) utrzymanie.

Wyrok Izby Cywilnej Sądu Kasacyjnego z dnia 6 grudnia 1932 roku — 24 maja 1933 roku.

Art. 1153 Kod. Cyw.

Odsetki zasądzone tytułem wynagrodzenia szkód mają charakter czysto wyrównawczy (konpensacyjny), stąd też oznaczenie początku biegu tych procentów, równie jak określenie samej szkody, należą do zwierzchniej oceny sądu meriti. W szczególności w razie wytoczenia przez poszkodowanych (wobec nieuiszczenia przez sprawcę nieszczęśliwego wypadku odszkodowania, na które został skazany) — powództwa przeciwko towarzystwu ubezpieczeń (w którem sprawca wypadku był ubezpieczony) i zasądzenia od tegoż towarzystwa na rzecz poszkodowanych renty dożywotniej, wynoszącej rocznie sumę równą procentom prawnym od kwoty odszkodowania, poprzednio od sprawcy wypadku zasądzonego — należy uznać, iż zgodnie z prawem sad meriti przyjął jako początek biegu tych procentów datę wydania wyroku, zasądzającego rentę dożywotnią, a nie datę wydania wyroku, skazującego ubezpieczonego sprawcę wypadku na zapłatę od odszkodowania lub datę wytoczenia powództwa przeciwko towarzystwu ubezpieczeń.

Wyrok Izby Podań Sądu Kasacyjnego z dnia 19 lipca 1932 roku.

Anglja-klauzula „złota“ w zobowiązaniach zagranicznych, wyrażonych w funtach szterlingów.

Klauzula pożyczki (obligacyjnej), emitowanej w Anglji przez spółkę zagraniczną, zawierającą zobowiązania wypłaty w L o n d y n i e kapitału i procentów „w funtach szterlingów, złotemi monetami Zjednoczonego Królestwa o wadze i zawartości kruszcu istniejących w dniu 1 września 1928 r.“ nie mogłaby być — według prawa angielskiego — tłumaczona w tym sensie, że dłużnik winien uiścić dług albo monetami złotemi o wskazanej wadze i nazwie, albo wypłacić w funtach szterlingów, będących w obiegu w czasie zapłaty — równoważnik wartości w złocie obligacji w dniu 1 września 1928 r. Podobna bowiem wykładnia nietylko przeinaczałaby sens tej klauzuli — dotyczącej sposobu wykonania a nie zakresu zobowiazania — przez podstawienie zamiast sumy umownej złota lub kwoty mającej być określoną w stosunku do złota, ale przedewszystkiem byłaby sprzeczna z angielskiem ustawodawstwem monetarnem (Coinage Act. z 1870 r. i następnie ustawy), które uznaje za prawny środek płatniczy monety i bilety bankowe, emitowane i będące w obiegu w jakimkolwiek czasie, i które nie zezwala na to, aby poszczególne ich rodzaje miały być pozbawione charakteru środka płatniczego lub aby miały być przyjmowane poniżej wartości nominalnej. Wskutek tego spółka dłużna — bez względu na wyżej wymienioną klauzulę złotą, którą należy uznać za nienapisaną — ważnie uiszcza się z zobowiązania, płacąc w terminie procenty lub kapitał w e d ł u g s u m y n o m i n a l n e j w pieniądzu, — monetach lub biletach bankowych, — który stanowi w tym okresie czasu prawny środek płatniczy Zjednoczonego Królestwa.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Londynie z dnia 17 marca 1933 roku

Tezy powyższe według Racueil Périodique at Critique Dalloz z 1933 r.

Tomasz Kędzierski.

MŁODY PRAWNIK

KRONIKA ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE

JERZY JODŁOWSKI.

Nieprawidłowości i uchybienia wyroku i system ich naprawy według K. P. C.

(Praca nagrodzona na Konkursie Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych w Warszawie).

(c. d.).

Inicjatywa sprostowania wyroku podjęta więc może być zarówno przez powoda, jak przez pozwanego, na którego niekorzyść omyłka mogła nastąpić, a również przez interwenjenta głównego i ubocznego i wreszcie przez sąd, który wydał wyrok [3]). Projekt referenta Komisji Kodyfikacyjnej, d-ra W. Mańkowskiego [4]), przewidywał w p. 5 par. 60, że i „sąd wyższej instancji może z urzędu zarządzić sprostowanie". Przepis ten w K. P. C. nie znalazł się i dlatego sprostowanie czy to z urzędu czy na wniosek strony może nastąpić tylko przez sąd, który wydał wyrok [5]). Uzupełnienie wyroku z urzędu nie następuje i możliwe jest tylko na wniosek strony (art. 370). Czy każda strona może zgłosić wniosek w tym przedmiocie? Z logicznej inpretacji tego przepisu, oraz jego celowości i możliwości praktycznego zastosowania wynika, iż w zasadzie tylko powód może wystąpić z wnioskiem o uzupełnienie wyroku. Zgłoszenie bowiem wniosku takiego jest dla strony uwarunkowane wymogiem, aby „sąd nie orzekł w całości j e j ż ą d a n i a (podkr. moje) lub co do natychmiastowej wykonalności wyroku". Jasnem jest, że w postępowaniu spornem tylko powód występuje z żądaniem; niewątpliwie i pozwany może zgłosić żądania co do zasądzenia jego roszczeń, ale zgłoszenie to nastąpić może tylko w formie powództwa wzajemnego, a w tym wypadku charakter pozwanego się zmienia i w odniesieniu do swoich żądań nie jest już pozwanym, ale powodem wzajemnym. Jeśli jednak zgłoszenie powództwa wzajemnego nie nastąpiło, to czy może być mowa o zasądzeniu żądań pozwanego? Jedyne żądanie, jakie pozwany może zgłosić — to żądanie zasądzenia kosztów procesu w razie oddalenia powództwa, i niewątpliwie co do tego strona pozwana może zgłosić wniosek o uzupełnienie wyroku, w razie pominięcia tej kwestji przez sąd, ponieważ nie orzekł on o j e j żądaniu. Jest to jednak wypadek specjalny — pozatem wszelkie żądania, stanowiące przedmiot sporu, pochodzą od strony powodowej i tylko ona może zgłosić wnio-

---

[3]) Pomijam przypozwanego i wskazanego poprzednika, ponieważ ci, jeśli zostają uczestnikami sprawy, zmieniają swój charakter: pierwszy zostaje interwenjentem ubocznym, drugi wchodzi na miejsce strony.

[4]) Op. cit.

[5]) Odmiennie J. J. Litauer-Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjoligiczny — Rok XIII, zeszyt I. Poznań 1933, str. 7.

sek o uzupełnienie wyroku. Pogląd J. J. Litauera [6]), że pozwany może domagać się uzupełnienia wyroku w razie nie orzeczenia przez sąd co do całości żądań powoda (pogląd, motywowany interesem pozwanego, leżącym w ostatecznem zakończeniu sporu) nie da się utrzymać wobec wyraźnego brzmienia art. 370, gdyż strona może wystąpić o uzupełnienie odnośnie tylko j e j żądań, a nie strony przeciwnej. Zresztą teorytyczne rozstrzyganie, czy pozwany ma prawo żądać uzupełnienia wyroku w razie nieorzeczenia o całości żądań powoda, jest bezprzedmiotowe, ponieważ w praktyce uzupełnienie wyroku w tych wypadkach leży tylko w interesie powoda i liczyć się należy w tem, że tylko powód będzie występował o uzupełnienie wyroku. Pozatem prawo żądania uzupełnienia wyroku ma interwenjent główny, a wskazany poprzednik tylko o tyle, o ile wstąpił do sprawy w miejsce pozwanego (art. 83); interwenjent uboczny i przypozwany (ostatni — o ile zgłosił swe przystąpienie do strony, jako interwenjent uboczny, art. 80), choć są tylko uczestnikami sprawy, a nie stronami sensu stricto, będą również mieć prawo zgłoszenia wniosku o uzupełnienie, ponieważ z mocy art. 76 „interwenjent uboczny uprawniony jest do wszystkich czynności procesowych, dopuszczalnych według stanu sprawy"; skoro więc interwenjent uboczny ma prawo zgłosić skargę apelacyjną, to tembardziej ma prawo złożyć bliżej idący wniosek o uzupełnienie wyroku: oczywiście z zastrzeżeniem, że prawo to przysługuje mu o tyle, o ile przysługuje stronie, do której przystąpił.

Wreszcie wykładnia wyroku, podobnie jak uzupełnienie, następuje nie z urzędu — co jest zrozumiałe, lecz tylko na wniosek strony, przyczem każda strona jest uprawniona do zgłoszenia takiego wniosku, ponieważ każda może mieć interes w rozstrzygnięciu wątpliwości.

Dalsza kwestja — n a j a k i e m p o s i e d z e n i u następuje rozstrzygnięcie w przedmiocie usunięcia uchybień wyroku, uregulowana jest przez K. P. C. wyraźnie tylko w odniesieniu do sprostowania i uzupełnienia. Zarówno pierwsze (art. 369) jak i drugie (art. 370) następuje w zasadzie na posiedzeniu niejawnem, jednakże „Sąd w razie potrzeby może zażądać wyjaśnień stron lub zarządzić rozprawę". W wypadkach rozstrzygnięcia sprawy na posiedzeniu niejawnem, postanowienie, które zapadnie, musi być — z mocy art. 370 par. 2 — doręczone z urzędu obu stronom; komplikacja powstaje w wypadku, gdy uzupełnienie następuje na posiedzeniu niejawnem w postaci wyroku (art. 372); wówczas rodzą się dwa pytania: 1) czy wyrok powinien być ogłoszony publicznie i 2) czy wypis takiego wyroku winien być doręczony stronom z urzędu. Co do pierwszego — to choć w zasadzie sentencja każdego wyroku winna być ogłoszona publicznie, to jednak K. P. C. zna wypadki, gdy wyrok nie jest ogłoszony — a mianowicie „w razie nienadejścia dowodu doręczenia na dzień rozprawy", kiedy to sąd uprawniony jest z mocy art. 361 „w ciągu następnych 2-ch tygodni wydać wyrok zaoczny". Możnaby więc uznać, że i w razie wydania wyroku uzupełniającego bez rozprawy, wyrok taki nie potrzebuje być ogłoszony publicznie.W wypadku jednak art. 361 wyrok, jako zaoczny, jest doręczony w wypisie stronom z urzędu; wyrok uzupełniający może być wprawdzie zaoczny (jeśli uzupełnia wyrok zaoczny) i wtedy stosuje się doń art. 368 par. 2, może jednak być i oczny i tu dochodzimy do drugiego pytania, czy powinien być doręczony w wypisie stronom z urzędu, skoro doręczane są tylko wyroki zaoczne i zapadłe w spra-

---

[6]) Op. cit. str. 10.

wach z udziałem Prok. Gen. Trzymając się literalnie brzmienia Kodeksu, należałoby dać odpowiedź negatywną, uważam jednak, że skoro ogłoszenie wyroku nie następuje, a nawet, gdyby przyjąć zasadę ogłoszenia wyroku uzupełniającego — skoro strony nie są o momencie ogłoszenia powiadomione, to nie mogą one być w gorszem położeniu, niż w wypadkach wydania postanowień na posiedzeniach niejawnych; skoro postanowienia takie stronom się doręcza, to tembardziej powinien im być doręczony wypis wyroku, zapadłego na posiedzeniu niejawnem. Wreszcie art. 371 nie przewiduje wyraźnie, czy rozstrzygnięcie na wniosek strony wątpliwości wyroku następuje na posiedzeniu niejawnem, czy na rozprawie. Wobec tego uznać należy, że rozstrzygnięcie takie powinno zapaść z udziałem stron na rozprawie, ponieważ redakcja K. P. C. jest taka, iż wypadki, w których sąd może decydować bez rozprawy, są wyraźnie zaznaczone (np. art. 122, 205, 213 par. 2 i t. p.).

Co do t e r m i n u, w jakim może nastąpić usunięcie nieprawidłowości wyroku, to jak wynika z art. 369 i 371, które nie zawierają żadnych ograniczeń, sprostowanie wyroku i jego wykładnia mogą nastąpić — tak z urzędu jak i na wniosek strony — w każdym czasie. Jest to uzupełnie zrozumiałe i całkowicie uzasadnione, zwłaszcza jeśli idzie o wykładnię, ponieważ wątpliwości co do wykładni wyroku powstawać będą najczęściej w trakcie egzekucji, a więc w zasadzie po uprawomocnieniu się wyroku. Podobnie pomyłki mogą być wykryte w wyroku również w trakcie egzekucji. Inaczej ma się rzecz z uzupełnieniem. Ta instytucja najbardziej zbliżona jest do odwołania i strona, od której zasądzone zostaje pewne roszczenie, musi mieć pewność, że tak, jak po upływie pewnego okresu wyrok nie może być zaskarżony, tak też nie będzie mógł być uzupełniony, a zasądzone roszczenie rozszerzone. Dlatego art. 370 przewiduje termin 2-tygodniowy dla zgłoszenia wniosku przez stronę o uzupełnienie wyroku. Termin ten biegnie od dnia ogłoszenia wyroku (a w wypadku art. 361 — od dnia wydania wyroku zaocznego). Oczywiście wchodzi tu w grę tylko ogłoszenie wyroku ostatecznego, ponieważ uznać należy, że wyrok częściowy (art. 340) nie podlega uzupełnieniu, gdyż nieobjęta nim część roszczenia podpadnie pod rozstrzygnięcie wyroku ostatecznego, a dopiero gdyby ten pominął jakąkolwiek część roszczeń, może być ogłoszony wniosek o uzupełnienie; podobnie, nie nadaje się do uzupełnienia wyrok wstępny (art. 341), ponieważ dotyczy on tylko samej zasady, nie zajmując się wysokością żądania, która jest przedmiotem wyroku końcowego. Tak więc ostatecznie należy dojść do wniosku, że żądanie uzupełnienia wyroku może być zgłoszone w ciągu 2-ch tygodni od daty ogłoszenia wyroku końcowego. Przepisy art. 184 — 189 o uchybieniu i przywróceniu terminu będą tu miały zastosowanie.

Bardzo ważną jest kwestja t r y b u z a s k a r ż e n i a o r z e c z e ń, zapadających w przedmiotach usunięcia uchybień wyroku. Wyżej wyliczono te orzeczenia, które zapadają w postaci postanowień. Ponieważ zasadą redakcyjną Kodeksu jest, iż zażalenie nie przysługuje tylko w wypadkach wyraźnie przewidzianych (np. art. 22 par. 4, 60, 75 par. 2, 125 i t. p.), przeto we wszystkich wypadkach, gdy odnośne orzeczenie ma formę postanowienia, zażalenie przeciwko temu postanowieniu przysługuje, i to przysługuje stronie, zgłaszającej wniosek o sprostowanie, uzupełnienie lub wykładnię wyroku w razie oddalenia wniosku, a stronie przeciwnej — w razie sprostowania wyroku na wniosek lub uzupełnienia co do kosztów lub rygoru natychmiastowej wykonalności, i wreszcie obu stronom w wy-

wypadku zapadnięcia postanowienia na rozprawie — w razie zażądania następuje w trybie art. 419 i 393 w związku z art. 421. t. zn. winno być wniesione do sądu a quo w terminie tygodniowym od daty doręczenia skarżącemu postanowienia z uzasadnieniem; doręczenie to zaś następuje z urzędu w razie wydania postanowienia na posiedzeniu niejawnem, a w wypadku zapadnięcia postanowienia na rozprawie w razie zażądania przez przez stronę w terminie 7-dniowym sporządzenia uzasadnienia postanowienia. Zażalenie na postanowienie sądu I instancji ulega rozpoznaniu sądu II instancji, zaś za postanowienie sądu II instancji (w odniesieniu do sprostowania i t. p. wyroku tegoż sądu) — do Sądu Najwyższego. Co do postanowień Sądu Najwyższego, prostujących omyłki wyroków tegoż Sądu (uzupełnienie w przedmiocie kosztów i rygoru oraz wykładnia wyroków Sądu Najwyższego w praktyce w grę wogóle nie wchodzą), to uznać należy, że postanowienia takie są wogóle niezaskarżalne. Od rozstrzygnięcia sądu II instancji, które zapada na skutek zażalenia w formie postanowienia, przysługuje skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego, a to wobec art. 424 par. 2, który dopuszcza skargę kasacyjną przeciwko postanowieniom II instancji, kończącym postępowanie. Wszystkie zaś postanowienia, zarówno wprowadzające zmiany do wyroku, jak i odmawiające wnioskom stron o dokonanie tych zmian, są postanowieniami, kończącemi postępowanie, toczące się w przedmiocie naprawy wad wyroku. Dlatego nie można się zgodzić z J. J. Litauerem [7]), który dopuszcza skargę kasacyjną tylko co do postanowień pozytywnych, wyklucza ją zaś, gdy chodzi o postanowienia negatywne, odmowne, motywując takie rozstrzygnięcie tem, że w razie odmowy strona ma zawsze prawo normalnego odwołania się przeciwko wyrokowi. Pogląd powyższy, jest sprzeczny z art. 373, który wyraźnie przecież mówi, iż „wniosek o sprostowanie, uzupełnienie lub wykładnię wyroku nie ma wpływu na bieg terminu do założenia środka odwoławczego od wyroku“. Odwołanie więc musi nastąpić niezależnie od rozstrzygnięcia wniosku powyższego i w należytym terminie, a więc strona, chcąca się odwołać, nie może czekać na uwzględnienie lub odmowę uwzględnienia jej wniosku; — w praktyce najczęściej rozstrzygnięcie wniosku o uzupełnienie czy sprostowanie nastąpi po upływie terminu do odwołania się od wyroku, tembardziej, że zgłoszenie wniosku o sprostowanie i wykładnię wyroku nastąpić może wogóle po upływie terminu do odwołania. Rzekome więc prawo strony do odwołania, które według J. J. Litauera ma być rekompensatą skargi kasacyjnej, jest wysoce problematyczne, a pogląd, wykluczający skargę kasacyjną w wypadkach postanowień odmownych, nie jest uzasadniony.

Ponieważ orzeczenie, uzupełniające wyrok, zapada w zasadzie w formie wyroku, przeto odwołanie przeciwko takiemu orzeczeniu następuje w trybie odwołania przeciwko wyrokom, a więc apelacji — jeśli wyrok uzupełniający wydał sąd I instancji, i kasacji — jeśli wyrok uzupełniający wydał sąd II instancji; skarga kasacyjna służy zawsze w mocy art. 419. Oczywiście odwołanie może być skierowane tylko przeciwko tym postanowieniom wyroku, które stanowią istotnie uzupełnienie w porównaniu z wyrokiem pierwotnym. Odwołanie przeciwko jakimkolwiek postanowieniom wyroku pierwotnego uznać należy za niedopuszczalne, ponieważ winno ono, z mocy art. 373, nastąpić w należytym terminie, a uchybienia tego terminu nie można obejść przez zaskarżenie wyroku pierwotnego w odwołaniu od wyroku uzupełniającego.

[7]) Op. cit.

Ciekawym jest wypadek, gdy na wniosek powoda nastąpi uzupełnienie wyroku zaocznego. Jaki środek prawny służyć wówczas będzie pozwanemu przeciwko wyrokowi uzupełniającemu? Jeśli i ten wyrok zapadł bez udziału pozwanego w rozprawie (lub na posiedzeniu niejawnem), wówczas uznać go należy za wyrok zaoczny. Czy jednak wobec tego przysługuje pozwanemu prawo założenia sprzeciwu (art. 363)? Jeśli założył sprzeciw przeciwko zasadniczemu wyrokowi zaocznemu, nic nie stoi na przeszkodzie do założenia sprzeciwu i przeciwko wyrokowi uzupełniającemu i wówczas — wobec krótkich terminów do uzupełnienia wyroku i założenia sprzeciwu — mogłaby się odbyć wspólna rozprawa. Jeśli jednak pozwany nie założył sprzeciwu przeciwko wyrokowi głównemu, godząc się tem samem na jego postanowienia, czy może założyć sprzeciw tylko przeciwko wyrokowi uzupełniającemu. Jak ustala art. 363 par. 2 „w piśmie, zawierającem sprzeciw, pozwany powinien przytoczyć zarzuty przeciwko ż ą d a n i u p o z w u (podkr. moje), oraz fakty i dowody na ich uzasadnienie". Ponieważ wyrok uzupełniający rozstrzyga również o części ż ą d a ń p o z w u, przeto pozwany niewątpliwie może podnieść zarzuty przeciwko tym tylko żądaniom pozwu, nie kwestjonując żądań, uwzględnionych w wyroku głównym. Założenie sprzeciwu przeciwko wyrokowi, uzupełniającemu wyrok zaoczny, uznać więc należy za dopuszczalne, przyczem jednak rozprawa, zarządzona w myśl art. 364, dotyczyć będzie mogła w tym wypadku nie wszystkich żądań pozwu, ale tylko tej części, którą zasądza wyrok uzupełniający. Oczywiście art. 394 ma tu zastosowanie i pozwany może, nie wnosząc sprzeciwu, założyć przeciwko takiemu wyrokowi apelację.

Przechodząc do dalszej kwestji, jaką rozpatrzyć należy w związku z systemem naprawy wad wyroku w K. P. C. — kwestji k o s z t ó w p o s t ę p o w a n i a, toczącego się w tych przedmiotach — to K. P. C. w rozdziale IV o „sprostowaniach, uzupełnieniach i wykładni wyroku" specjalnego przepisu w tym względzie nie zawiera. Projekt referenta Komisji Kodyfikacyjnej, d-ra Wiktoryna Mańkowskiego [8]) zawierał w p. 4 art. 60 wyraźne rozstrzygnięcie tej kwestji, przewidując, że „w razie odmówienia wnioskowi o sprostowanie (a także o uzupełnienie w myśl par. 66 p. 4 — przyp. mój) nałoży sąd na wnioskodawcę obowiązek ponoszenia wszystkich kosztów, spowodowanych jego wnioskiem, w innych zaś przypadkach każda strona ponosi własne koszta. „Wobec niewprowadzenia tego przepisu do K. P. C., zastosowanie mieć będą ogólne przepisy o kosztach procesu (art. 98 — 111), a to właśnie nastręcza pewne trudności. Koszty strony, związane z wnioskiem o sprostowanie czy uzupełnienie wyroku należą niewątpliwie do kosztów „niezbędnych do celowego dochodzenia praw" (art. 98) i wobec tego możnaby uznać, że winny być zasądzone jej od przeciwnika. Z drugiej jednak strony art. 98 przewiduje zasądzenie to „we wszystkich wypadkach, w których w myśl przepisów Kodeksu stronie należy się od przeciwnika zwrot kosztów procesu". W odniesieniu do postępowania, toczącego się w przedmiocie sprostowania, uzupełnienia czy wykładni wyroku, brak jest tych wyraźnych przepisów kodeksu, o których mówi art. 98, a które nakładałyby na przeciwnika obowiązek zwrotu kosztów. Dlatego też jednak uznać należy, że zwrot kosztów postępowania, toczącego się w przedmiocie usunięcia nieprawidłowości wyroku — w razie pozytywnego wyniku tego postępowania — nie mo-

---

[8]) Op. cit. str. 305.

że być włożony na przeciwnika wnioskodawcy. Jest to tembardziej słuszne, że braki, pomyłki czy wątpliwości wyroku, zmuszające stronę do wystąpienia o uzupełnienie, sprostowanie czy wykładnię wyroku, następują przecież nie z winy jej przeciwnika, lecz wskutek omyłki czy niedopatrzenia sędziego. Niesłusznem więc byłoby wkładanie kosztów postępowania w takim wypadku na przeciwnika, który jednak z drugiej strony powinien ponieść ciężar swoich własnych kosztów, jakie ewentualnie miał w związku z akcją, podjętą przezeń celem oddalenia wniosku o poprawę wyroku. Sytuacja zmienia się w razie negatywnego wyniku postępowania i odmowy poprawienia wyroku. Wówczas strona przeciwna — jeśli wzywana była na rozprawę i poniosła pewne koszta — może zażądać zasądzenia od wnioskodawcy zwrotu swoich kosztów, spowodowanych niesłusznym i bezzasadnym wnioskiem. W ostatecznym więc wyniku w kwestji kosztów postępowania dochodzimy do rozstrzygnięcia zupełnie podobnego, jakie zawierało się w projekcie Komisji Kodyfikacyjnej.

Tak w ogólnym zarysie przedstawia się naprawa wad i nieprawidłowości wyroków według K. P. C. Przepisy jednak art. 369 — 373 mają zastosowanie nietylko do wyroków, ale z mocy art. 378, 467 i 478 stosują się również do: a) postanowień, b) nakazów zapłaty w postępowaniu nakazowem i c) nakazów zapłaty w postępowaniu upominawczem. Jeśli idzie o p o s t a n o w i e n i a, to mutatis mutandis stosują się do nich wszystkie powyższe uwagi z następującemi zastrzeżeniami. O ile sprostowaniu i wykładni ulec mogą wszystkie postanowienia, to co do uzupełnienia uznać należy, że jest ono możliwe tylko w odniesieniu do postanowień kończących sprawę, natomiast postanowienia przedstanowcze nie nadają się do uzupełnienia w trybie art. 370, gdyż zawsze może być wydane przez sąd nowe postanowienie. Zresztą sprostowanie czy uzupełnienie postanowienia przedstanowczego osiągnąć można w trybie art. 377, który dopuszcza uchylenie i zmianę postanowień wskutek zmiany okoliczności sprawy, a więc a fortiori i wskutek uprzedniej omyłki sądu. W całej pełni przepisy art. 369 — 373 stosują się przedewszystkiem do postanowień, kończących postępowanie. Uzupełnienie takich postanowień następuje oczywiście w formie postanowienia. Co do terminu dla zgłoszenia wniosku o uzupełnienie postanowienia, to z literalnego zastosowania art. 370 w związku z art. 378 termin ten jest 2-tygodniowy, biorąc jednak przepis art. 370 w zestawieniu z całokształtem postanowień K. P. C., należałoby dojść do wniosku, że termin ten powinien być tygodniowy, t. j. taki, jaki art. 419 ustala dla zażaleń. W odniesieniu do wyroków termin 2-tygodniowy z art. 370 pokrywa się z terminem z art. 393, przewidzianym dla apelacji. Zażalenie, jako dalej idące, niż wniosek o uzupełnienie postanowienia, nie powinno być ograniczone krótszym dwa razy terminem niż wniosek powyższy. Termin a quo dla zgłoszenia wniosku o uzupełnienie postanowienia, na mocy zestawienia art. 370 z art. 376 i 421 par. 2, biegnie od daty ogłoszenia postanowienia, wydanego na rozprawie, i od daty doręczenia stronie postanowienia, wydanego bez rozprawy Co do n a k a z ó w z a p ł a t y, zarówno w postępowaniu nakazowem jak i upominawczem, to z mocy art. 463 par. 3 i 477 nakaz prawnomocny ma skutki wyroku prawomocnego, a więc przy odpowiednim stosowaniu przepisów Kodeksu do postępowania nakazowego i upominawczego (art. 467 i 478), do nakazów zależy stosować odpowiednio przepisy, dotyczące wyroków, a więc i przepisy art. 369 — 373. I tutaj więc powyższe uwagi — z kilkoma zmianami — stosują się w całości. Tam, gdzie przy wyroku

odnośne orzeczenie zapada w formie postanowienia, będzie ono miało taką formę i przy naprawie omyłek czy braków nakazu. Orzeczenie zaś, uzupełniające nakaz zapłaty, jeśli nie idzie tylko o kosztu procesu (kwestja natychmiastowej wykonalności tu odpada), powinno zapaść w formie nowego nakazu, (tak jak przy wyroku zapada w formie wyroku) i wobec tego powinno być doręczone pozwanemu. Wniosek o uzupełnienie nakazu zapłaty zgłosić może tylko powód, ponieważ w postępowaniu nakazowem i upominawczem tylko powód jest stroną zgłaszającą żądania, powództwo wzajemne nie ma bowiem tutaj zastosowania. Termin a quo do zgłoszenia wniosku o uzupełnienie nakazu zapłaty, (ściśle oznaczony przy wyroku — art. 370 — jako moment ogłoszenia wyroku), da się ustalić tylko w sposób płynny. Ponieważ publiczne ogłoszenie nakazu zapłaty nie zachodzi, przeto momentem decydującym będzie przyjęcie treści nakazu zapłaty do wiadomości przez powoda, jako przez stronę, uprawnioną do zgłoszenia wniosku o uzupełnienie; ten moment zaś ma miejsce w chwili podjęcia przez powoda pierwszego wypisu nakazu zapłaty i przeto 2-tygodniowy termin dla zgłoszenia wniosku o uzupełnienie nakazu zapłaty biegnie od tej chwili [9]).Co do środków prawnych przeciwko orzeczeniom, wydanym w przedmiocie naprawy uchybień nakazu zapłaty, to przeciwko orzeczeniom, wydanym w formie postanowienia, służy oczywiście zażalenie, co zaś do orzeczeń, mających formę nowego nakazu zapłaty, to uznać należy, że pozwany ma prawo wnieść przeciwko nim zarzuty (art. 462 par. 2) względnie sprzeciw (art. 470 par. 2). W myśl jednak odpowiednich uwag co do wyroków, zarzuty lub sprzeciw dotyczyć mogą tylko tych postanowień nakazu zapłaty, które stanowią uzupełnienie w stosunku do pierwotnego nakazu zapłaty. Termin dla wniesienia zarzutów (3 dni lub 7 dni) i sprzeciwu (2 tygodnie) liczy się od dnia doręczenia pozwanemu nakazu uzupełniającego.

Powyższe uwagi świadczą niewątpliwie, że system naprawy uchybień i nieprawidłowości wyroku oraz innych orzeczeń sądowych, przyjęty przez K. P. C. jest wypracowany szczegółowo i znacznie pełniej, niż dotychczasowe przepisy ustaw dzielnicowych. Pewne wątpliwości w praktyce zastosowania omawianych przepisów K. P. C. mogą się jednak nasuwać i z pewnością powstaną [10]), to też mimo wszystkie zalety systemu, przyjętego przez K. P. C. co do sprostowania, uzupełnienia i wykładni wyroków, kwestje te będą niewątpliwie stanowić przedmiot orzecznictwa Sądu Najwyższego, które — jak dla całości Kodeksu Postępowania Cywilnego, tak i dla tego niewielkiego jego działu, będzie ożywczem i koniecznem uzupełnieniem i rozwinięciem myśli prawodawcy.

Kronika.

Praca kobiet w sądownictwie.

W dniu 18 stycznia b. r. odbyło się w lokalu Zrzeszenia Apl. Zawodów Prawniczych zebranie aplikantek sądowych, zwołane przez Zarząd w celu zajęcia stanowiska Koleżanek wobec stosowanych ograniczeń co do kobiet przy obsadzaniu stanowisk sę-

[9]) Por. Nowy Proces Cywilny, Nr. 11 z 1 sierpnia 1933, str. 345.

[10]) Dla przykładu podam, że w praktyce powstały już pewne trudności, tam mianowicie, gdzie chodzi o granicę między sprostowaniem a uzupełnieniem wyroku; w konkretnym wypadku chodziło o to, czy opuszczenie w wyroku słowa „solidarnie" nadaje się do naprawienia w trybie sprostowania (jako opuszczanie wyrazu), czy też w trybie uzupełnienia (jako nieroztrzygnięcie o żądaniu pozwu co do solidarnego zasądzenia powództwa). W dwóch znanych mi wypadkach, dwa sądy grodzkie roztrzygnęły tę kwestję w sposób odmienny.

dziowskich. W ożywionej dyskusji zebrane wypowiedziały się w sposób kategoryczny przeciwko wszelkim ograniczeniom w tym względzie, stając na stanowisku, że w wielu wypadkach kobieta specjalnie nadaje się na stanowisko sędziowskie jak np. w sądach dla nieletnich.

KOMISJA NAUKOWA.

Staraniem Komisji Naukowej odbyło się repetytorjum przedegzaminacyjne dla aplikantów sądowych. Wykłady łaskawie wygłosili p. Prok. Jan Wrzeszcz o K. P. K., p. Mec. B. Suligowski o K. P. C., oraz p. Mec. M. Przyjemski z zakresu Kodeksu Karnego. Frekwencja była naogół zadawalająca.

Zarząd Zrzeszenia otrzymał od Towarzystwa Wydawniczego Młodych Prawników i Ekonomistów komunikat o celach i działalności Towarzystwa. Placówka ta, oparta o polskie siły i kapitały, a łącząca punkt widzenia handlowy z momentami natury ideowej, ma na celu powiązanie instytucji wydawniczej ze światem prawniczym i ekonomicznym. Prace T-wa, jako spółdzielni, podjęte zostały na jesieni 1933 r. Staraniem spółdzielni oraz T-wa Oświaty Rolniczej uruchomiono dział książek prawniczych i ekonomicznych w Księgarni Rolniczej (Mazowiecka 10). W kwietniu r. b. nakładem Spółdzielni ukaże się komentarz do nowego Kodeksu Handlowego w opracowaniu prof. J. Namitkiewicza, rozpoczynając serję zamierzonych przez T-wo wydawnictw książkowych. T-wo projektuje również wydawanie własnego perjodyka p. n. „Przegląd Prawa i Ekonomji", którego cztery tomy znajdują się już w przygotowaniu: t. I. Kartele w gospodarstwie współczesnem t. II. Nowe Kodeksy Karne, t. III. Krótko i długoterminowy kredyt rolniczy w Polsce i t. IV. Administracyjno-samorządowy. Czasopismo to drukować będzie wyłącznie prace młodych prawników i ekonomistów. Wszyscy członkowie Zrzeszenia aplikantów zawodów prawniczych w Warszawie korzystają z 5% rabatu na wszelkich wydawnictwach, znajdujących się w sprzedaży w dziale prawnoekonomicznym „Księgarni Rolniczej".